

Anna Józefowicz

**Rola społeczna matki
w rodzinie wiejskiej
w Drugiej Rzeczypospolitej**

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.

Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku – kontynuacja,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki
na podstawie umowy BIBL/SP/0040/2023/01

Anna Józefowicz

**Rola społeczna matki
w rodzinie wiejskiej
w Drugiej Rzeczypospolitej**

**Trans Humana
Białystok 2011**

Recenzenci: prof. zw. dr hab. Jadwiga Izdebska
 dr hab. Hanna Markiewicz, prof. APS

Projekt okładki: Mieczysław Rabczko
Redakcja: Elżbieta Kozłowska-Świątkowska
Korekta: Zespół

© Copyright by Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie
15-328 Białystok, ul. Świerkowa 20
red. nac. Elżbieta Kozłowska-Świątkowska
Tel./fax 85 745-72-86 zamówienia: tel. 85 745-74-23
<http://pip.uwb.edu.pl/transhumana>; e-mail: transhum@uwb.edu.pl

Wydanie I

Praca naukowa finansowana przez Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku

Wszystkie prawa zastrzeżone
All rights reserved

Białystok 2011

ISBN 978-83-61209-52-2

Druk i oprawa: MZGraf, s.c.

Spis treści

Wstęp	9
<i>Rozdział 1.</i>	
Specyfika tradycyjnej rodziny wiejskiej	35
1. Definicje rodziny tradycyjnej	35
2. Struktura i funkcje tradycyjnej rodziny wiejskiej	39
3. Wartości rodziny tradycyjnej	47
<i>Rozdział 2.</i>	
Rodzina wiejska pod zaborami	57
1. Sytuacja społeczno-ekonomiczna rodziny w okresie niewoli narodowej. Poziom gospodarczy i reformy rolne w poszczególnych dzielnicach państwa polskiego	57
2. Życie codzienne na wsi a warunki wychowawcze i możliwości oświaty	62
<i>Rozdział 3.</i>	
Rodzina wiejska w Drugiej Rzeczypospolitej	71
1. Sytuacja społeczno-ekonomiczna rodziny wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej	71
Liczba ludności wsi i jej sytuacja ekonomiczna	71
Życie codzienne wsi	79

2.	Poziom świadomości mieszkańców wsi	97
	Oświata i szkolnictwo na wsi	107
	Rozbieżność oczekiwań społecznych na wsi	114
	Stosunek do edukacji	114
	Stosunek do ziemi i pracy	118
	Stosunek do przyrody i religii	119
	Organizacje społeczne w środowisku wiejskim	121
	Uniwersytety Ludowe	126
	Ruchy młodzieży wiejskiej	128
	Koła Gospodyń Wiejskich (KGW)	132
3.	Struktura i funkcje rodziny wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej	137

Rozdział 4.

Rola społeczna matki w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej 145

1.	Miejsce matki w strukturze rodziny wiejskiej	145
2.	Matka w roli gospodyni	156
	Cechy dobrej gospodyni	156
	Praca jako najwyższa wartość w życiu kobiety	159
	Ku gospodyni nowoczesnej	167
3.	Matka w kształtowaniu wspólnoty rodzinnej	171
	Matka jako strażniczka domowego ogniska	171
	Matka w relacjach z dzieckiem	173
	Kultywowanie tradycji	189
4.	Matka w procesie nabywania i kształtowania świadomości społecznej	196
	Oczekiwania wobec „kobiety zorganizowanej”	196
	Troska o edukację własną i dzieci	200
	Koła Gospodyń Wiejskich jako czynniki nabywania świadomości społecznej	203
5.	Matka w procesie kształtowania postawy patriotycznej	214
	Próba definicji patriotyzmu i wychowania patriotycznego	214
	Wskaźniki postawy patriotycznej	216
	Matki w procesie kształtowania postawy patriotycznej dzieci	216

Zakończenie	227
Spis ilustracji, tabel i wykresów	237
Bibliografia	240

(...) jeżeli szukamy gdzie bohaterstwa, dzielności, wielkich poświęceń, przyjść trzeba na wieś do wiejskiej kobiety, matki wśród licznej rodziny, a znajdziemy ich życie w większości wypadków jak jeden ogromny trud i poświęcenie...¹

Wstęp

Historia Polski międzywojennej, jako państwa odradzającego się po 123 latach niewoli ciągle staje się źródłem inspiracji dla badaczy nauk społecznych.

Praca jest studium pedagogiczno-historycznym, którego celem jest rekonstrukcja społecznej roli matki w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej.

Sformułowanie **kobieta-matka** określa rolę społeczną, nasuwa skojarzenia ustosunkowania się do dziecka. Matka była często jedynym wychowawcą, opiekunem, pierwszym pedagogiem swojego dziecka. Kobieta-matka była równocześnie często żoną, gospodynią, obywatelką, patriotką. Przyjmowała zatem różne role społeczne. Interesujące jest jak funkcjonowała w tychże rolach.

Role społeczną rozumiem jako

(...) zdefiniowany i społecznie określony, spójny wewnętrznie zespół przepisów (zasad postępowania, norm, pryncypiów, prawideł, reguł, zarządzeń, instrukcji) i oczekiwań (nadziei, przypuszczeń, pragnień) dotyczących pożądanego zachowania jednostek w konkretnych sytuacjach, związany z ich pozycjami społecznymi, a także zbiór podstawowych przywilejów (uprawnień, nadań, praw), obowiązków (powinności, zobowiązania, kompetencje) i praw, które są społecznie przypisane do pozycji w grupie².

¹ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa 1938, t. 1, s. 206.

² K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 2002, s. 287. Podobnie: „Rola społeczna jest to zespół oczekiwań odnoszących się do zachowań osoby zajmującej daną pozycję w strukturze społecznej lub ogół praw i obowiązków wiążących się z daną pozycją społeczną lub stanowiskiem”; *Słownik pojęć socjologicznych*, M. Pacholski, A. Słaboń, Kraków 1997. Jan Szczepański definiuje rolę społeczną jako „(...) względnie stały i wewnętrznie spójny system zachowań, będących reakcjami na zachowania innych osób, przebiegający według mniej lub więcej wyraźnie ustalonego wzoru”; J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 131. Piotr Sztompka natomiast określa ją jako, „zbiór praw, obowiązków, norm i wartości związanych z określoną pozycją społeczną, przypisany dla danej pozycji i wymagany od każdego, kto pozycję tę zajmuje. Rola społeczna precyzuje jak postępowanie przebiegać powinno skoro jednostka zajmuje pewną pozycję społeczną. Autor twierdzi dalej, że znając pozycję społeczną możemy przewidzieć, jak ktoś się zachowa, gdyż możemy liczyć, że będzie się stosował do reguł swojej roli. Znajomość pozycji społecznej może stanowić klucz, który pozwala nam sformułować wiele różnorodnych oczekiwań co do reakcji partnera”; P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 266.

Według Jana Szczepańskiego rola społeczna jest elementem osobowości społecznej. „Długotrwałe pełnienie roli wpływa na cechy osobowościowe jednostki (...) stąd też pełnienie danej roli społecznej przyczynia się do identyfikacji z nią”³.

Role społeczne można rozpatrywać jako funkcje kontroli społecznej. Modyfikują one z jednej strony zachowania, sposób myślenia, samoocenę jednostki, stanowiąc „kanał” przekazywania jednostce pewnych wartości i norm społecznych, z drugiej strony, przyjęcie pewnej roli modyfikuje postrzeganie danej osoby przez innych, co ma wpływ z kolei na jej zachowania⁴. Pełnienie roli może przyjmować różne postaci. Można mówić w pierwszej fazie o przystosowywaniu się do roli czy wchodzeniu w rolę. Następnie mamy tworzenie roli (kobieta kreuje, tworzy rolę matki). Podjęcie roli jest procesem, w wyniku którego może nastąpić pełna identyfikacja z rolą (wzucie się w rolę, przyjęcie jej) lub fetyszyzacja roli⁵. Jak silny jest wpływ pełnionej roli na zachowania udowodnił m.in. Philippe Zimbardo⁶. Dodatkowo „reakcje ludzkie” wzmacniają identyfikację z rolą⁷. Oprócz wymienianych etapów przystosowywania się do roli, zwraca się dodatkowo uwagę na niepełną identyfikację z rolą, negację roli, konflikt roli⁸.

Tak więc role społeczne nie są czymś gotowym, jednostka kreuje rolę, którą przejmuje, wypełnia ją indywidualną treścią. Stąd zostało wprowadzone pojęcie „tworzenia roli”, czyli kreowania, modyfikowania roli w procesie interakcji z innymi ludźmi.

Rola matki ma charakter formalny, bowiem w danym społeczeństwie wyznaczone są jej prawa, obowiązki, przywileje, a także podlega ona społecznej ocenie

³ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, op. cit., s. 128.

⁴ M. Łoś, *Role społeczne w nowej roli*, [w:] *O społeczeństwie i teorii społecznej. Księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego*, (red.) E. Mokrzycki, M. Ofierska, J. Szacki, Warszawa 1985, s. 128.

⁵ Fetyszyzacja roli to zatracanie się w roli, podporządkowywanie jej całego swojego życia, [w:] ibidem, s. 138.

⁶ W zorganizowanym „niby-więzieniu” umieścił studentów podzielnych losowo na „więźniów” i „strażników”. W miarę trwania eksperymentu uczestnicy w coraz większym stopniu nieświadomie utożsamiali się ze swoją rolą; H.J. Eysenck, M. Eysenck, *Podpatrywanie umysłu*, (red. i przekł.) B. Wojciszke, Gdańsk 2000, s. 59-68.

⁷ M. Łoś, *Role społeczne w nowej roli*, [w:] *O społeczeństwie i teorii społecznej...*, op. cit., s. 130.

⁸ W przypadku niepełnej identyfikacji z rolą mówi się z kolei o dystansie roli. Natomiast, kiedy jednostka świadomie odrzuca daną rolę mówi się o negacji roli. W ten sposób, np. można tłumaczyć niektóre ruchy feministyczne, które negują tradycyjne rozumienie roli kobiety jako matki, żony, afirmując inne jej pozamacierzyńskie przeznaczenie. Z konfliktem roli mamy do czynienia, kiedy jednostka w wyniku pełnienia wielu ról społecznych nie jest w stanie pogodzić rozbieżnych, sprzecznych oczekiwań przypisanych poszczególnym roloom, co się wiąże z zaniebdaniem jednej lub obu (np.: gdy w trosce o karierę zawodową kobiety jednocześnie zaniedbują rolę matki); M. Łoś, *Role społeczne w nowej roli*, [w:] *O społeczeństwie i teorii społecznej*, s. 140; M. Pocholski, A. Słaboń, *Słownik pojęć socjologicznych*, op. cit., s. 153-156.

i kontroli. Na przykład Bogumiła Stokłosa uważa, że teza o odmienności roli matki i ojca jest prawdziwa wtedy gdy mówimy o określonym typie rodziny tzn. matriarcalnej i patriarchalnej⁹. Tak więc w społeczeństwach matriarcalnych¹⁰, wcześniejszych od patriarchalnych przewaga społeczna i polityczna należała do kobiet. Johann Jacob Bachofen udowodnił, że rolnictwo było dziełem kobiet, rodzina i stada zwierząt były podporządkowane kobietom, natomiast rolą ojców było łowiectwo i wojny, co trzymało ich z dala od domu.

Bronisław Malinowski wymienił zadania matki i ojca w plemionach pierwotnych. Mąż-ojciec miał być jej opiekunem i obrońcą rodziny. Kobieta miała przygotowywać jedzenie, dostarczać opału i wody, wytwarzać naczynia kuchenne. Do jej zajęć należało także zbieractwo, rolnictwo, garncarstwo, tkactwo, natomiast w wychowaniu potomstwa mieli brać udział oboje rodzice, a ich obowiązki zmieniały się zależnie od społeczeństwa i płci dziecka¹¹.

Symboliczne role społeczno-kulturowe matki w społeczeństwach pierwotnych dotyczyły: zapewnienia stabilizacji rodzinie (w odróżnieniu od ojca, który organizował grupę, zrzeszał się pozarodzinie, prowadził wyprawy, bitwy, czyli był od rodziny oderwany), prowadzenia domu, przyrządzania posiłków, wychowania potomstwa, nauczania mowy i elementarnej wiedzy życiowej oraz inicjacji społecznej potomstwa własnej płci.

Carl Gustaw Jung archetyp matki rozumiał w postaci babki, opiekunki, piastunki, mamki. Zwrócił uwagę, że **dodatnimi cechami archetypu matki** były: miłość, dobroć, cnota, opiekuńczość, pomoc, troska, każdy pomocny instynkt, wszystko to co jest przejawem życzliwości, wsparcia, co pielęgnuje i utrzymuje przy życiu, co sprzyja rozwojowi, wzrostowi i płodności. Od czasów prehistorycznych z kobietą-matką łączono dawanie życia, rodzenie, naturę, żywił wody. Kobieta Matka-Wielka Macierz, Matka Natura, Matka Ziemia, była symbolem bezpiecznego schronienia, pomocy, wsparcia, współodczuwania, opieki nad dziećmi czy słabszymi.

Oprócz pozytywnej strony archetypu matki wyszczególnił także **negatywną stronę archetypu matki**, jako prymitywnej siły ucieleśnionej w postaci czarownicy, upiora, otchłani¹².

⁹ B. Stokłosa, *Struktura rodziny a wzorce poznawcze ról społecznych*, Rzeszów 1987, s. 47.

¹⁰ Matriarchat (od słów łacińskich i greckich *mater*, *matros* – matka i *pater* – ojciec, *patriarches* – protoplasta rodu, *arche* – władza) – termin matriarchat został wprowadzony w XIX wieku przez Johanna Jacoba Bachofena, gdzie matriarchat i patriarchat stanowiły dwie fazy rozwoju ludzkości w przeszłości. W XIX wieku wielu badaczy pisało o matriarchatach plemiennych na różnych kontynentach; Z. Krzak, *Od matriarchatu do patriarchatu*, Warszawa 2007, s. 19-22.

¹¹ B. Malinowski, *Małżeństwo, pokrewieństwo*, [w:] *Dzieła*, (red.) W. Markiewicz, t. 6, Warszawa 1987, s. 410-430.

¹² Z. Krzak, *Od matriarchatu do patriarchatu*, op. cit., s. 20.

Jeszcze inne oblicze matki obrazuje posąg Bogini Kali. Jest ona obdarzona młodym ciałem i jednocześnie dzierży broń, obwieszana jest krwawymi naszyjnikami z części ludzkiego ciała. Jej wygląd może przerażać, a przecież Hindusi nazywają ją matką.

Współcześnie chcemy widzieć matkę jako osobę ciepłą, dobrą, troszczącą się o każde życie i niemającą nic wspólnego ze śmiercią, natomiast

(...) oddzielenie życia od umierania nastąpiło w momencie, w którym dominującą rolę w tworzeniu religijnego przekazu uzyskali mężczyźni. Wtedy też zaczął się tworzyć, wynikający z naszego lęku przed śmiercią, naiwny, wyidealizowany stereotyp matki będącej atrybutem życia¹⁵.

Antoni Kępiński z kolei napisał:

(...) od społecznej roli matki oczekuje się ekspresji uczuć, serdeczności, ciepła, wyrozumiałości, tworzenia atmosfery emocjonalnej w rodzinie, zrozumienia i zaspokajania potrzeb innych. Od ojca dzielności, siły, zaradności, odpowiedzialności za podejmowane zadania, czuwania nad przestrzeganiem norm społecznych, stwarzania oparcia emocjonalnego dla żony i dzieci¹⁴.

W idealnym modelu rodziny, który w rzeczywistości chyba nigdy się nie zrealizuje, matka stwarza klimat uczuciowy, a ojciec hierarchię wartości¹⁵. Rola matki w formowaniu postawy dziecka wobec otaczającego świata jest decydująca, uczuciowy kontakt z nią „(...) warunkuje stosunek emocjonalny do życia, co się określa popularnie jako radość życia”¹⁶. Podkreślana stąd jest decydująca rola matki w ukształtowaniu postawy wobec świata u dziecka.

Postać matki jest wszechpotężna i bez względu na wypełnianą rolę macierzyńską „(...) przeżycie naszej własnej matki dominuje i trwa od początków naszego życia, wypełnia nasze dzieciństwo (...) towarzyszy nam przez wszystkie dni naszego życia (...)”¹⁷.

W XX wieku nurt psychoanalizy także podtrzymuje znaczenie matki jako centralnej postaci w rodzinie, obarcza ją winą za panujące w domu relacje¹⁸. Istota dojrzałej miłości macierzyńskiej tkwi w tym, że powinna ona rozbudzać u dziecka potrzebę odczuwania związków emocjonalnych i potrzebę poszerzania kręgu osób kochanych.

¹³ W. Eichelberger, *Kobieta bez winy i wstydu*, Warszawa 1997, s. 32.

¹⁴ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975, s. 80.

¹⁵ A. Kępiński, *Psychopatologia nerwic*, Warszawa 1973, s. 185.

¹⁶ Idem, *Lęk*, Warszawa 1977, s. 219.

¹⁷ Z. Krzak, *Od matriarchatu do patriarchatu*, op. cit., s. 19.

¹⁸ M. Chłopkiewicz, *Osobowość dzieci i młodzieży*, Warszawa 1980, s. 52-64.

Jako, że żyjemy tu i teraz, a każde nowe pokolenie ma swoje prawa, zasady, punkty widzenia – absorbować mnie niezmiernie w trakcie analizy źródeł, skala porównań roli kobiet funkcjonujących w rodzinie chłopskiej na wsi w dwudziestoleciu międzywojennym, a roli społecznej kobiet żyjących współcześnie tu i teraz, obok mnie. Stąd pozwoliłam sobie w pracy na liczne dygresje w tymże temacie.

Dziś z jednej strony zawodowa aktywność kobiet zmieniać zaczęła stereotypy dotyczące ról rodzicielskich ukształtowanych przez czynniki społeczno-kulturowe. Role matki i ojca są częściowo komplementarne, dopełniają się, bywają w niektórych sferach życia zamienne¹⁹. Można powiedzieć, że współcześnie podział na ojca i matkę w rodzinie niekoniecznie przebiega według płci. Wielu mężczyzn używa „wewnętrznej matki” w relacjach z dziećmi²⁰. Do dzisiaj także zadaniem matek, które nie pracują zawodowo jest organizacja życia małżeńsko-rodzinnego, opieka nad mężem-ojcem²¹. Nadal kobiety pełnią więcej ról związanych z wychowaniem dzieci, z prowadzeniem domu i nadal społeczeństwo zwraca się do rodziców z określonymi wymaganiami

(...) oczekuje się od matki ekspresji uczuć, serdeczności, ciepła, wyrozumiałości, tworzenia emocjonalnej atmosfery w rodzinie, zrozumienia i zaspokojenia potrzeb innych, wprowadzenia dziecka w krąg szerszej rodziny i tradycji²².

•

W dotychczasowej literaturze przedmiotu brakuje wyczerpującego opracowania będącego próbą przedstawiania społecznej roli matki w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej. Wprawdzie o aktywności społecznej kobiet wiejskich, np. w sferze oświaty czy też uczestnictwie w tworzącej się spółdzielczości czy pomowaniu przez nie idei wychowania obywatelskiego, pisali m.in.: Henryk Bednarski²³, Helena Radlińska²⁴ i Zofia Solarzowa²⁵. Bogdan Wawrzyniak w dziele *KOBIETA WIEJSKA* oraz Danuta Wawrzykowska-Wierciochowa w pracy *Z DZIEJÓW KOBIETY WIEJSKIEJ*²⁶, zwrócili uwagę na zaistniałe w niepodległej Polsce warunki do rozwoju ruchu kobiecego w ramach Kół Gospodyń Wiejskich (KGW). Autorzy najczęściej miej-

¹⁹ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, op. cit., s. 80.

²⁰ K. Pospiszyl, *O miłości ojcowskiej*, Warszawa 1986, s. 124.

²¹ L. Dyczewski, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 1994, s. 7.

²² M. Matuszewska, *Rodzicielstwo a system wartości*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. 2, Poznań 1990, s. 142.

²³ H. Bednarski, *Spoleczna rola kobiet wiejskich*, Bydgoszcz 1976.

²⁴ H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej. Wybór pism*, Warszawa 1979.

²⁵ Z. Solarzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1985.

²⁶ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów kobiety wiejskiej*, Warszawa 1963.

sca poświęcili jednak na ukazanie kobiety wiejskiej w dwóch rolach – gospodyni wiejskiej i głównej siły roboczej w gospodarstwie rolnym.

W polskiej historiografii przełomem okazały się obszerne studia pod redakcją Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca – *KOBIETA I EDUKACJA NA ZIEMIACH POLSKICH W XIX I XX WIEKU*²⁷ i *ROLA I MIEJSCE KOBIETY W EDUKACJI I KULTURZE POLSKIEJ*, pod redakcją Wiesława Jamrożka i Doroty Żołądź-Strzelczyk²⁸. Autorzy rozpraw prześledzili aspiracje edukacyjne kobiet z kilku klas społecznych (szlachty, ziemiaństwa, rodzin robotniczych), starali się dostrzec role wychowawcze matek.

Jednakże, moim zdaniem, niewystarczająco została opracowana rola kobiety w kształtowaniu kultury życia codziennego (np.: wzorów życia codziennego, nowoczesnej higieny, modernizacji gospodarstw domowych). Tematyka ta została częściowo poruszona w kolejnym tomie szkiców pod redakcją A. Żarnowskiej i A. Szwarca, *KOBIETA I KULTURA ŻYCIA CODZIENNEGO, WIEK XIX I XX*²⁹ oraz pracy zbiorowej *KOBIETA W KULTURZE I SPOŁECZEŃSTWIE*, pod redakcją Barbary Jedynak³⁰. Prezentowane badania historyczno-socjologiczne przedstawiały aktywność matek w sferze oświatowej, w działalności charytatywnej, samopomocy, ich uczestnictwo w związkach i stowarzyszeniach społecznych. Jednakże ta praca zawodowa kobiet dotyczyła głównie większych miast (np. o działalności opiekuńczo-wychowawczej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności pisała Hanna Markiewiczowa)³¹.

W latach sześćdziesiątych XX wieku powstało kilka artykułów dotyczących obojętów, prac kobiet wiejskich w poszczególnych rejonach Polski, co prawda autorzy nie odnosili się w nich do epoki dwudziestolecia międzywojennego³².

²⁷ *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1992.

²⁸ *Rola i miejsce kobiety w edukacji i kulturze polskiej*, (red.) W. Jamrozek, D. Żołądź-Strzelczyk, Poznań 1998.

²⁹ *Kobieta i kultura życia codziennego, wiek XIX i XX*, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1997.

³⁰ *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, (red.) B. Jedynak, Lublin 1990.

³¹ Problem opieki nad potrzebującymi, ubogimi, dziećmi jest aktualny od zarania wieków. W Warszawie powstałe już od 1814 roku Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności wspierało ubogich mieszkańców stolicy organizując obozy miłosierdzia, pomoc medyczną, zakładając sklepy. Gwarantowało także edukację dzieciom, tworzyło ochronki, za cel stawiało sobie również tworzenie takiej formy pomocy, która ułatwiłaby kobietom podjęcie pracy przy zachowaniu roli matki; H. Markiewiczowa, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności 1814-1914*, Warszawa 2002; idem, *Etos dobroczynności w pracach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*, [w:] *Ideaty wychowania i wzory osobowe narodu polskiego w XIX i XX wieku*, (red.) E.J. Kryńska, Białystok 2007.

³² B. Tryfan, *Wolny czas kobiet wiejskich*, „Wiś Współczesna”, nr 9, 1967, s. 39-49. Autorka omawia strukturę zajęć kobiety wiejskiej w rejonach uprzemysłowionych Płocka i rolniczej Lubelszczyzny. D. Gałąj, *Kobieta w rodzinie chłopskiej*, „Wiś Współczesna” nr 6, 1965, s. 65-74.

Dyzma Gałąj i Barbara Tryfan w artykule ZMIANY POZYCJI I ROLI KOBIECY W RODZINIE CHŁOPSKIEJ, wyszli od zarysu cech tradycyjnej rodziny chłopskiej i na jej tle omawiali obecne role kobiet na wsi⁵³.

Nad rodziną na przełomie wieków prowadzone są od kilku lat badania w Bydgoskiej Katedrze Historii Wychowania⁵⁴.

•

O podjęciu zgłoszonej tematyki zdecydowały także względy osobiste. Jestem matką, która szuka w polskiej tradycji wzorów matek, które sprawdziły się wychowawczo. Gdy zostałam matką zauważyłam, że ta rola bardziej mnie uwrażliwiła na konieczność tworzenia silnych więzi emocjonalnych między ludźmi, które rozumiem jako wzajemne wspieranie się, bycie ze sobą, prowadzenie dialogu. Do tworzenia takich więzi niezbędne jest zaufanie, którego dziecko powinno nauczyć się od matki jako pierwszej opiekunki wychowującej. Bogna Bartosz stwierdziła „(...) nastawienie kobiet wobec posiadania własnego potomstwa oraz postawy wobec dziecka są w dużym stopniu odzwierciedleniem ważniejszych tendencji kulturowych występujących we współczesnym świecie (...)”⁵⁵. Być może właśnie z tego względu obserwujemy zmniejszenie liczby osób zawierających związki małżeńskie, rozwody, przemoc w rodzinie, spadek dzietności, kult „inwestowania w siebie”, kariery (głośny temat „singli”) i w związku z tym brak czasu na bezinteresowną przyjaźń, miłość⁵⁶. Równocześnie coraz więcej kobiet, przyspieszając ciągle tempo życia, przeżywa trudności w przyjmowaniu na siebie jeszcze jednej roli – roli matki, dawniej tak naturalnej. Podejmowane są problemy kobiet-matek „udomowionych”⁵⁷,

⁵³ D. Gałąj, B. Tryfan, *Zmiany pozycji i roli kobiety w rodzinie chłopskiej. Kobieta – praca – dom*, Warszawa 1967, s. 239-260.

⁵⁴ *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX w.*, (red.) K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.

⁵⁵ B. Bartosz, *Doświadczenie macierzyństwa. Analiza narracji autobiograficznych*, Wrocław 2002, s. 11.

⁵⁶ *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polski 2005* podaje, że jeszcze w latach osiemdziesiątych zawarto 307 tys. małżeństw; w 2004 r. – 192 tys. W 1995 r. rozwiodło się 38,1 tys. małżeństw; w 2000 r. 42, 8 tys., a w roku 2004 – 56,3 tys. W 1998 r. mieliśmy 396 tys. urodzeń żywych, 1999 r. – 382 tys., w 2000 r. – 378 tys., 2001 r. – 368 tys., w 2004 r. – 356 tys. Przyrost naturalny w Polsce w 2001 r. wynosił 5 tys. a w 2005 r. – 7,4 tys. Liczba ludności od początku lat 90. wynosi praktycznie tyle samo, w 2004 r. – 38,2 mln.

⁵⁷ W „Polityce” z 22 IV 2006 roku, kobieta-matka trójki dzieci, z rocznika ’36 powiedziała, że dla niej kwestia domu była kwestią ambicji. Nie znajdując oparcia w mężu, a wręcz odwrotnie („niosła swój krzyż do Boga”) – sama wychowywała dzieci, prowadziła dom. Z kolei Henryk Domański mówi o syndromie kobiety – zadowolonego niewolnika.

pracujących³⁸, kobiet-żon „odkładających”³⁹ macierzyństwo, kobiet, które nie chcą mieć dzieci⁴⁰, decydujących się na samotne macierzyństwo⁴¹.

Literatura i obserwacja rzeczywistości pozwoliły sformułować mi tezę, że **człowiek w okresie dzieciństwa pozbawiony ciepłych relacji, więzi z matką staje się zaburzony emocjonalnie i społecznie**. Stąd rola matki wydaje się najistotniejsza w całym procesie socjalizacji, w procesie kształtowania osobowości. Matka kojarzy się najczęściej z poczuciem bezpieczeństwa, miłością, czułością, nadzieją, poświęceniem, domowym ciepłem bezpiecznego świata dzieciństwa. Te odczucia pozwoliły wielu twórcom na **rekonstrukcje utraconych obrazów młodości, domu, rodziny, matki**, jako tych obszarów najintensywniejszego przeżywania świata – świata jeszcze niezakłamanego (m.in. Tadeusz Różewicz w *MATCE ODCHODZI* – oddaje hołd matce, cześć jej pamięci; Józef Piłsudski, Ignacy Solarz, Władysław Orkan – wszyscy oni wychowani w okresie międzywojennym, rozpamiętywali wpływ matki na ich dalsze życie).

We współczesnej dobie liberalizmu, relatywizmu postaw, konsumpcyjnego nastawienia do życia, wydawało mi się istotne uczynienie przedmiotem badań rolę kobiety w rodzinie wiejskiej w odrodzonym po studwudziesięcioletniej niewoli kraju; nadanie wartości roli kobiety w tym okresie, w którym to podkreślano znaczenie kobiety-matki jako rodzicielki przyszłych pokoleń, filaru, ostoi rodziny. Chłop żywiąc szacunek do ziemi określał ją najczęściej także matką. Na łamach

³⁸ W „Polityce” z 26 V 2001 r. wypowiadały się kobiety-matki pracujące, które opowiadały z jednej strony o swoim rozdarciu między domem a pracą, dzieckiem a karierą, społecznym piętnowaniu kobiety, która dąży do satysfakcji z pracy kosztem rodziny, braku pomocy państwa, a z drugiej strony presji, by się „nie zapuścić”, nie być postrzeganą jako „kura domowa”. Coraz więcej kobiet-matek, jak wynika z raportu „Polityki” z 22 IV 2006 r. dom postrzega jako opcję do wyboru, nie chce się w nim czuć jak w klatce.

³⁹ W „Polityce” z 26 V 2001 i z 28 I 2006 pojawiły się klasyfikacje kobiet odkładających macierzyństwo: późne matki, nieśpieszne, odkładające. Wartościami dla nich jest na pierwszym miejscu praca, „baza” czyli pieniądze, dobra materialne, inwestowanie w siebie, samorealizacja, swoboda, a na drugim dziecko, gdyż ciąża może utrudnić awans, a samo dziecko zabiera czas i pieniądze. Ten problem poruszyła także Bogna Bartosz w pracy pt.: *Doświadczenie macierzyństwa. Analiza narracji autobiograficznych*, Wrocław 2002.

⁴⁰ Podaje się różne klasyfikacje kobiet, które nie chcą mieć dzieci: rozmyślne, niematkki, wyzwolone, skoncentrowane na sobie, egoistyczne. Bogna Bartosz podaje przykłady powodów niechęci kobiet do posiadania dziecka np.: obniżeniem się statusu żony-matki, ograniczenie życia towarzyskiego, przesadnie podkreślanie przez media wydatków, które są związane z dziećmi.

⁴¹ Kobiety dziś, jak wynika z raportu „Gazety Wyborczej” z 28 IV 2005 r., mniej obawiają się samotnego macierzyństwa, nie jest też ono stygmatyzowane. Część kobiet („Polityka” 28 I 2006) dobrze wykształconych, samodzielnych decyduje się świadomie na samodzielne macierzyństwo. Dzieci takich matek zostały określone jako „królewskie”, gdyż te matki zrobią wszystko, aby je dobrze wychować i wykształcić.

ogólnopolskiej i regionalnej prasy naukowej⁴² oraz popularnej⁴³ w Drugiej Rzeczypospolitej argumentowano, jak bardzo od bezpieczeństwa wewnątrz rodziny zależy ogólne uporządkowanie narodu.

Okres dwudziestolecia międzywojennego, wydaje się o tyle istotny, gdyż w związku z odzyskaniem niepodległości następowało ożywienie w wielu dziedzinach życia publicznego. Szczególnie na polu tzw. emancypacyjnego ruchu kobiecego, zmierzającego od blisko pół wieku do wywalczenia dla kobiet pełni praw obywatelskich i politycznych, rozgorzały dyskusje na temat planowania rodziny, świadomego macierzyństwa, partnerskiego małżeństwa i roli kobiety w rodzinie. W 1921 roku Konstytucja Marcowa potwierdziła, że prawo wyborcze mają wszyscy obywatele, bez względu na płeć⁴⁴.

Konstytucja jest ustawą na wskroś nowoczesną i liberalną, zapewniającą, wszystkim bez wyjątku obywatelom Państwa jak najszerzej pojętą wolność obywatelską. (...) wszyscy obywatela są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przepisanych⁴⁵.

Tak więc w Drugiej Rzeczypospolitej dokonywały się przemiany społecznego statusu kobiet. Obok propagowanych wzorów walecznych kobiet: ofiar za ojczyznę, służebnic Bożych i Narodu, matek ludu⁴⁶, pojawiły się nowe wzorce kobiet – działaczki społeczne. Od matek oczekiwano innego typu wychowania, już nie tylko do roli strażnika interesu narodowego, ale również obywatela budującego stabilne i silne państwo. Tu matki, jako że miały najczęstszy kontakt z potomstwem, były zobligowane do kształtowania nowego typu świadomości młodego pokolenia. Wyrażono przekonanie, że wychowanie zależy od środowiska, stąd prowadzone były akcje uświadamiające, pobudzające do działania, wykorzystywania zasobów otoczenia, adresowane szczególnie do kobiet na wsi (w czasopismach, poradnikach, na zebraniach Kół Gospodyń Wiejskich, w ramach Kół Młodzieży Wiejskiej).

⁴² Np.: „Chowanna”, „Kultura i Wychowanie”, „Rocznik Pedagogiczny”, „Przegląd Socjologiczny”.

⁴³ Czasopisma powiatu podlaskiego np.: „Informator Białostockiego Koła Rodziny Wojskowej” 1935/1936, tu: nr 2, „Marszałek i My”, nr 2, „Rodzina i szkoła”, nr 3-4, „Dlaczego należy dzieci uświadamiać”, nr 5, „Wychowanie dzieci”, nr 5; „Przegląd Kresowy” 1932r., nr 2, „Oszczędność w gospodarstwie domowym”, nr 6. Czasopisma ogólnopolskie, np.: „Opieka nad dzieckiem” 1930, nr 3; „Pani Domu” 1932, nr 3; 1937, nr 4; „Bluszczy” 1935, nr 7, nr 11; „Rodzina” 1922, z. III; „Młoda Matka” 1928, nr 20, nr 22; 1929, nr 9.

⁴⁴ S. Walczewska, *Rycerze, damy, feministki*, Kraków 1999, s. 64.

⁴⁵ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polski z dnia 17 marca 1921 r.*, rozdz. 5, art. 96. W komentarzu Andrzej Burda zwrócił uwagę, iż „(...) zadeklarowana w konstytucji marcowej zasada zwierzchnictwa narodu została w praktyce w sprzeczności ze zjawiskiem ekonomicznego i społecznego rozwarstwienia narodu, w wyniku którego ostatecznie decydował interes i dążenia klas posiadających”; *Konstytucja marcowa*, opr. A. Burda, Lublin 1983, s. 34.

⁴⁶ C. Niewiadomska, *Kobieta w Polsce*, Warszawa 1927.

Cała rodzina wiejska stanęła przed dylematem – jak zachować ciągłość tradycji i jednocześnie przyjąć wartości nowe, uznawane za pożądane. Podobnie obecnie zastanawiamy się jak zachować własną kulturę rodzinną wobec procesów globalizacji.



Podjęcie badań nad rolą społeczną matki w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczpospolitej jest uzasadnione ze względów społecznych. Heroizm ówczesnych kobiet, cichych bohaterek wiejskich rodzin zasługuje na upamiętnienie, ponieważ wychowały wiele pokoleń Polaków, których patriotyzm został zweryfikowany przez tragiczne losy polskiego narodu w drugiej wojnie światowej. Na pamięć zasługuje ich siła, wytrwałość, gdyż to także one wychowały dzieci w etosie pracy. Staralam się ukazać moc i wytrwałość kobiet-matek, które mimo trudnych warunków kształtowały wrażliwość, odporność, zaangażowanie kolejnych pokoleń.

Ponadto, ze względu na zagrożenia cywilizacyjne, temat jest nadal aktualny i jak stwierdziła Adrianna Rich „(...) fizyczny i psychiczny ciężar odpowiedzialności za dzieci spoczywający na kobiecie jest jak dotąd najcięższym społecznym brzemieniem”⁴⁷. Matka jest przecież kojarzona z takimi zachowaniami i uczuciami jak miłość, czułość, nadzieja, poświęcenie, poczucie bezpieczeństwa, domowe ciepło, odpowiedzialność, troska, budzenie miłości, afirmacji życia⁴⁸. Kobiety-matki, które właściwie realizowały swoje role stawały się wzorami dla potomstwa.

Dziś młode matki czują się samotne, zagubione w nowej roli. Większy niż w przeszłości zakres swobody w organizowaniu własnego życia (kult indywidualizmu, parcie na sukces), przyczynił się pośrednio do intensyfikacji niepomyślnych zjawisk w pełnieniu ról rodzicielskich. Nie ma już wielopokoleniowych rodzin, w których dziewczynki opiekując się młodszym rodzeństwem uczyły się w sposób naturalny macierzyństwa. Owo zagubienie, poczucie niekompetencji rodziców, matek, powoduje wzrost literatury poradnikowej, nie zawsze wartościowej. Duża liczba zaleceń (często sprzecznych!) dla kobiet względem wychowania dziecka, przyczynia się do kreowania życia jako pościgu, ringu, gdzie dzieci zapisuje się na liczne dodatkowe kursy, castingi, aby nie zaprzepaścić talentu, gdyż wszystko zależy od matki i to ona po latach mogłaby być winną porażek dziecka. Można więc mówić o presji na doskonałość matki. Matki będąc sfrustrowane częściej zaczynają hodować, tresować, a nie wychowywać dzieci. Ojcowie się wycofują i nie ma wspólnej myśli w procesie socja-

⁴⁷ A. Rich, *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Warszawa 2000, s. 75.

⁴⁸ E. Fromm, *O sztuce miłości*, przekł. A. Bogański, wstęp M. Czerwiński, Poznań 2007.

lizacji i wychowania. Potwierdza to potrzebę powrotu do korzeni, przypomnienie wartości rodziny wiejskiej okresu międzywojennego, wartości naturalnych, nieskażonych globalizacją, takich jak: kult pracy, ziemi i silnych więzi rodzinnych. Kiedy to praca była postrzegana w kategoriach mitu, a człowiek odczuwał siebie jako część przyrody, żył w zjednoczeniu z naturą. Stąd też zwracam uwagę na potrzebę pamięci, odbudowywania pewnych tradycji i zwyczajów strzeżonych przez matki.

Zdaniem socjolog Anny Gizy-Poleszczuk obecnie nastąpiło „samozwątlenie” współczesnych rodzin polskich, straciły one tzw. naturalny klej, czyli umiejętność podporządkowania własnego interesu dobru rodziny. Współcześni rodzice są ubezwłasnowolnieni, nie są w stanie stwierdzić czy podążają obowiązkom wychowawczym, czy nie⁴⁹, stąd również z tego względu istotne wydaje się przypomnienie, być może ocalenie od zapomnienia dawnej wartości wspólnoty, niemalże misji „silnego trwania razem” członków rodzin wiejskich.

Tak więc jest to temat aktualny także obecnie, kiedy akcentuje się znaczenie jakości dzieciństwa, osvajania, kreowania nowych obszarów szczęśliwego dzieciństwa⁵⁰ i elastycznego macierzyństwa.

Praca jest hołdem złożonym kobiecemu trudowi. Mam nadzieję, iż podjęta tematyka znajdzie też uznanie wśród tych, którzy zastanawiają się nad współczesnymi przyczynami dysfunkcji rodziny. Podjęte badania są również ważne dla potrzeb praktyki, dostarczają bowiem możliwie wiernych opisów interesujących faktów społecznych, które mogą być wykorzystane jako swoistego rodzaju drogowskaz wychowawczy, przydatny dla przyszłych rodziców, ale również studentów pedagogiki.

•

W celu przedstawienia ról matek pełnionych w rodzinie i społeczności wiejskiej wykorzystywałam metodę monografii⁵¹. Jest to odtworzenie faktów historycznych i pogląd na analizowane zagadnienie, będący wyrazem krytyki stanu badań i materiału źródłowego.

W pracy zastosowałam podział źródeł zgodny z klasyfikacją Jerzego Topolskiego⁵². Ze źródeł bezpośrednich wykorzystywałam dokumenty opublikowane, takie jak: MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY, od 1930 do 1939 roku, ROCZNIK POLITYCZNY I GOSPO-

⁴⁹ „Rzeczpospolita” 25-26 II 2006.

⁵⁰ Problemy m.in. różnych przestrzeni dzieciństwa, zawłaszczzonego przez media, ambicje rodziców porusza w swoich pracach J. Izdebska: *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku: niepokoje i nadzieje*, Białystok 2000; *Dziecko osamotnione w rodzinie: kontekst pedagogiczny*, Białystok 2004; *Dom rodzinny postrzegany przez dzieci: w kontekście społeczno-kulturowych różnicowań współczesnej rodziny*, Białystok 2006.

⁵¹ B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa – Poznań 1974, s. 161.

⁵² J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1982, s. 328.

DARCZY 1938, ROCZNIK STATYSTYKI RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1929/1930, STATYSTYKĘ OŚWIATY I KULTURY 1932.

Prasa okresu międzywojennego była bardzo cennym źródłem historycznym. Stanowiła ona stałą i czynny składnik życia kulturalnego i społeczno-politycznego, jej treść odzwierciedlała pluralizm kulturowy, narodowościowy i polityczny⁵³.

W dwudziestoleciu międzywojennym ukazywało się kilkaset pism⁵⁴. Najlicniejszą grupę stanowiły czasopisma partii i grup politycznych oraz gazety ogólnoinformacyjne, także wykazujące tendencje ideowo-polityczne. Wieś polska znajdowała się pod wpływem wielu partii reprezentujących różne kierunki polityczne, stąd w zależności od czasopism głoszących odmienne ideologie wychowawcze, różne były oczekiwania względem ról społecznych kobiet-matek. Zadaniem czasopism miało być oddziaływanie na liczny krąg czytelników służąc upowszechnianiu idei, kształtowaniu poglądów ich odbiorców, prezentowaniu wzorów osobowych.

Na łamach prasy pojawiały się rady, wskazówki, oczekiwania stawiane matkom, z których wynikało „jaką ma być kobieta”. Te pewnego rodzaju wizje dotyczące kobiety pełniły funkcje regulacyjne w stosunku do ich działalności⁵⁵. Zwłaszcza czasopisma kobiece – jako nadal jeszcze niewyczerpany materiał źródłowy, umożliwił przyjrzenie się ówczesnym refleksjom dotyczącym rodziny, macierzyństwa, dzieciństwa. Wiele artykułów prasowych miało silne zabarwienie emocjonalne i dzięki temu „przemawiało” znacznie bardziej do uczuć i wyobraźni odbiorców.

Prasa, którą analizowałam:

1. Ogólnopolska prasa ruchu ludowego:

- „Chłopska Wiosna” (1938-1939) – czasopismo społeczno-literackie Akademickiego Organu Młodej Wsi;
- „Chłopska Sprawa” (1929, 1938-1939) – tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym, Akademicki Organ Młodej Wsi. Celem pisma było kształtowanie postawy inteligenta chłopskiego. Akcentowało się

⁵³ S. Stepień, *Prasa ludowa w Polsce – zarys historyczny*, Warszawa 1984; W. Władysław, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje prasy Polskiej*, Warszawa 1988.

⁵⁴ Według *Malego Rocznika Statystycznego*, Warszawa 1930 – w 1925 r. zarejestrowano 1 606 czasopism, w tym w języku polskim 1 300, w 1928 r. – 2 353, w tym w języku polskim 1 866. Głównymi ośrodkami wydawniczymi były: Warszawa, Kraków, Lwów i Poznań; [w:] idem, s. 133..

⁵⁵ Józef Reykowski wyróżnia dwie funkcje regulacyjne w stosunku do działalności ludzkiej. Są to funkcje kompensacyjne, czyli dotyczące tworzenia idealnej wizji (w naszym przypadku kobiety-matki), aby w fantazji zrealizować pragnienia, których w rzeczywistości spełnić się nie da i funkcje motywujące, inspirujące aktywność wobec rozbieżności między wyobrażeniem idealnym a doświadczeniem mówiącym o tym, jaki świat jest naprawdę. J. Reykowski, *Motywacja, postawy społeczne a osobowość*, Warszawa 1986, s. 12-13.



Strony tytułowe czasopism „Chłopski Sztandar” i „Nowa Wieś”

Źródło: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

w nim solidaryzm społeczny, krytykowało antysemityzm, bojówki endeckie, nacjonalizm;

- „Chłopski Sztandar” (1925) - tygodnik polityczny, społeczny i oświatowy, Organ Związku Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”, o tendencjach lewicowych;

- „Chłopskie Życie Gospodarcze”(1935-1937) – pismo zawodowe i społeczne, nieoficjalny organ wiciowej lewicy, (propagowało potrzebę sojuszu robotniczo-chłopskiego, prymat problematyki polityczno-ekonomicznej nad oświatowo-kulturalną);
- „Chłopskie Jutro” (1935-1936) – organ Stronnictwa Chłopskiego;
- „Wici” (1933) – organ Związku Młodzieży Wiejskiej;
- „Nowa Wieś” (1931) – organ Związku Zawodowego Drobnych Rolników w Polsce, poświęcone sprawom gospodarczym;
- „Młoda Wieś” (1931, 1938) – organ Związku Młodzieży Ludowej, ilustrowany dwutygodnik oświatowy, społeczny, rolniczy.

2. Ogólnopolska prasa wiejska adresowana do kobiet wiejskich:

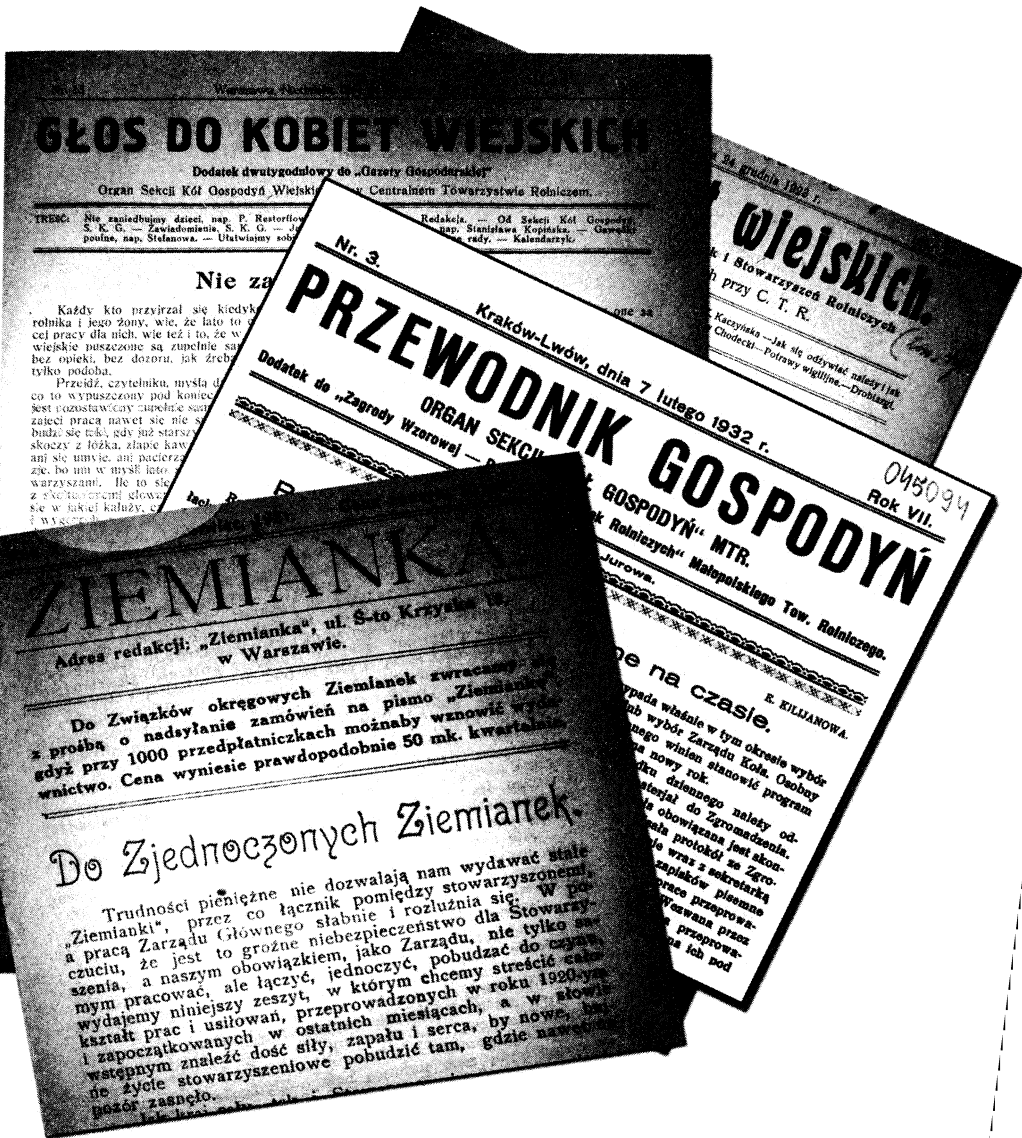
- „Głos do Kobiet Wiejskich” (1920-1929) – organ Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych. Zawartość stanowiły apele wychowawcze skierowane do matek, poradnictwo z różnych dziedzin (np.: odżywiania, leczenia chorób, wychowania, oświaty dzieci, higieny itd.), sprawozdania z zebrań miesięcznych Kół Gospodyń Wiejskich;
- „Przewodnik Gospodyń” (1921-1932) – wychodzący jako dodatek do „Przewodnika Kółek Rolniczych”;
- „Organizacja Pracy w Rolnictwie” (1931);
- „Organizacja Gospodarstwa Domowego” (1927-1931);
- „Ziemianka”(1921-1929) – pismo-łącznik między Kołami Ziemianek zawierające sprawozdania z ich działalności. Koła Ziemianek były uważane za ośrodki kultury na wsi.

3. Ogólnopolska prasa współtworzona przez kobiety wiejskie:

- „Przodownica” (1930-1939) – organ Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich;
- „Kobiety Wiejskie” (1939) – pismo młodego pokolenia wsi „Wiciarek”.

4. Ogólnopolskie czasopisma kobiece:

- „Bluszcz” (1918-1939) – tygodnik społeczno-literacki dla kobiety. „Bluszcz” nie lansował radykalnych zmian, ale w dużym stopniu przyczynił się do rozszerzenia horyzontów myślowych kobiet. Był głównym filarem naszej tradycji w dziedzinie prasy kobiecej, odbiciem tendencji rozwojowych XIX wieku z rosnącym ruchem feministycznym, walką o równouprawnienie, ambicjami oświatowymi kobiet. Cechowała go dążność do podnoszenia wiedzy, zwłaszcza praktycznej, kształtowania poziomu kulturalnego, wzrostu udziału kobiet



Strony tytułowe pism: „Głos do Kobiet Wiejskich”, „Przewodnik Gospodyń” i „Ziemianka”
 Źródło: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

ich pozycji w życiu społecznym⁵⁶. Czasopismo pokazywało anachronizm kobiety – kapłanki domowego ogniska obecny przez cały XIX wiek. Bier-

⁵⁶ Z. Lewartowska, *Prasa kobieca i rodzina*, „Zeszyty Prasoznawcze” Kraków 1975, nr 4, s. 65.

ność kobiety, wcześniej akcentowana jako jej cnota, zaczęła być zastępowana jej pracą, wysiłkiem na rzecz narodu, stąd często cytowanym autorytetem był Marszałek Józef Piłsudski, zachęcający do „czynu”⁵⁷. Znajdowały tu kobiety różnego rodzaju porady dotyczące sfery domowej, m.in. opieki zdrowotnej nad dzieckiem, prac domowych takich jak: szycie, gotowanie, jak i odnoszące się do szerszej sfery społecznej np.: sztuki lub mody. Miała w nim miejsce rozległa, powtarzająca się na łamach wielu numerów dyskusja dotycząca emancypacji, w związku z tym często pojawiały się apele o utworzenie organizacji kobiecych, gospodarczych, które reprezentowałyby ich interesy, dążyły do uznawania, szanowania kobiet pracujących zawodowo. Cennymi dla potrzeb mojej pracy były dzieła: „Kobieta w świecie i w domu”, „Świat kobiety w ilustracjach” czy „Dom i gospodarstwo”.

- „Opieka nad Dzieckiem” (1930) – poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą;
- „Młoda Matka”(1928) – dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat siedmiu, popierany przez Polskie Towarzystwo Pediatryczne. Adresowany był głównie do młodych matek. Swoje artykuły, oparte na najnowszych badaniach, zamieszczali przede wszystkim lekarze, pedagodzy i psychologowie;
- „Pani Domu” (1932-1937) – miesięcznik poświęcony organizacji gospodarstwa domowego;
- „Kobieta Współczesna” (1929);
- „Głos Kobiety” (1937) – wydawcą był Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, czasopismo związane było z obozem politycznym sanacji.

5. Prasa wiejska regionu północno-wschodniego:

- „Sztandar Chłopski” (1927-1936) – organ Komitetu Wykonawczego Działaczy byłego Stronnictwa Chłopskiego;

6. Czasopisma kobiece regionu północno-wschodniego związane z ideologią wychowawczą sanacji:

- „Informator Białostockiego Koła Rodziny Wojskowej” (1935-1936) – czasopismo dla kobiet związane z obozem politycznym sanacji. Korespondowało z czasopismem dla kobiet „Bluszczy”. Zawierało także wiadomości z życia kulturalnego.

⁵⁷ J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918*, Warszawa 1999, s. 94.



Strony tytułowe pism: „Bluszcz”, „Przodownica”, „Pani domu”, „Głos Kobiety” i „Sztandar Chłopski”

Źródło: Biblioteka Uniwersyteku Warszawskiego

7. Ogólnopolskie czasopisma ogólnopedagogiczne:

- „Chowanna” (1918-1939);
- „Kultura i Wychowanie” (1933-1936);
- „Przedszkole”(1933-1938);
- „Rodzina” (1922-1923);
- „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” (1934-1936);
- „Praca Oświatowa” (1936-1938);
- „Przewodnik Pracy Społecznej” (1934-1939);
- „Miesięcznik Pedagogiczny” (1926-1927);
- „Życie Dziecka” (1932-1939) – miesięcznik pediatryczny wychodzący nakładem Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem, poświęcone ochronie macierzyństwa, opieki nad dzieckiem i młodzieżą;
- „Roczniki Socjologii Wsi” (1936-1938).

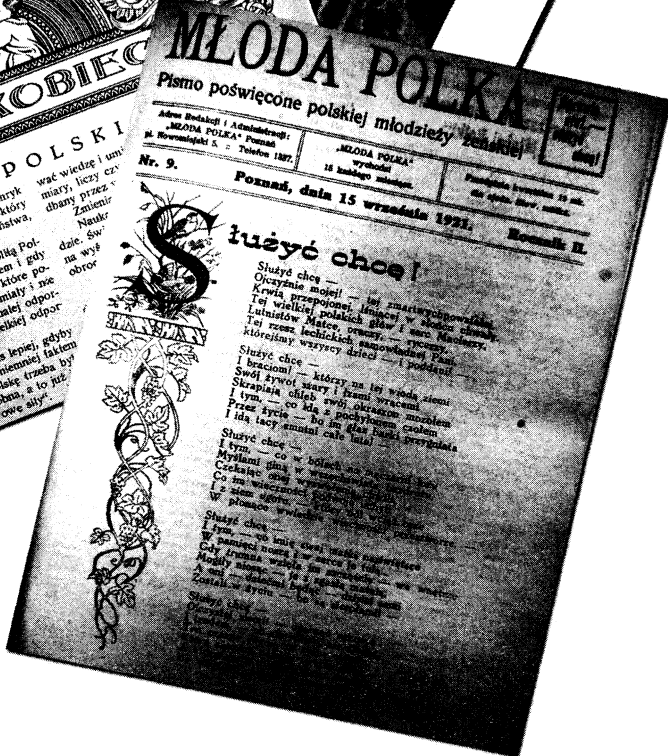
8. Ogólnopolskie czasopisma narodowo-chrześcijańskie:

- „Młoda Polka” (1921-1922) – miesięcznik poświęconym młodzieży żeńskiej każdego stanu. Pismo korespondowało z ideą wychowania narodowo-chrześcijańskiego. Podkreślana w nim była przede wszystkim rola patriotyzmu i wiary katolickiej za pomocą prezentowanych poezji i modlitw. Zadaniem pisma było kształtowanie charakteru kobiety;
- „Rodzina Polska” (1928-1932) – miesięcznik ilustrowany o profilu narodowo-chrześcijańskim, wydawany przez Stowarzyszenie Misjonarzy Księży Pallotyńców w Drukarni Archidiecezjalnej „Polak-Katolik” (redakcja: L. Kotarbińska, L. Radziejowski). Czasopismo analizowało życie członków pełnej rodziny polskiej w wielu wymiarach społecznych. Celem „Rodziny Polskiej” było podtrzymywanie znaczenia polskości za pomocą przytaczania symboli narodowych, celebrowania świąt narodowych i kościelnych oraz przekonania, że „(...) katolicyzm to wiara nieustraszona, katolickich czynów domaga się epoka dzisiejsza”⁵⁸. Interesującym działem czasopisma dla celów pracy był „Dział Kobiocy”.

Różnorodność wybranych przez mnie profilów czasopism, miała swoje uzasadnienie w chęci przedstawienia powtarzalności bądź różnic oczekiwań społeczno-kulturowych stawianych kobiecie-matce w Drugiej Rzeczypospolitej.

Cennym źródłem informacji były też pamiętniki. Kobiety swoje „miejsce” rozumiały albo chciały rozumieć inaczej, czemu dawały wyraz na ich łamach.

⁵⁸ „Rodzina Polska” 1928, nr 1, s. 11.



Strony tytułowe pism: „Chowanna”, „Rodzina Polska”, „Dział Kobiecy” i „Młoda Polka”

Źródło: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteka Uniwersytetu w Białymstoku, Wydział Pedagogiki i Psychologii

Do pamiętników odwołałam się, ponieważ jak stwierdził F. Jakubczak „(...) żaden inny, poza pamiętnikami, materiał nie przyniesie tak plastycznego i konkretnego wizerunku historii danej rodziny poprzez całe dziesięciolecie”⁵⁹. Józef Chałasiński także stwierdził, że gdy chcemy na historię spojrzeć oczami ludzi, którzy ją tworzą nie ma lepszego źródła poznania niż pamiętniki⁶⁰. Tak więc w celu zrozumienia minionej epoki w kategoriach ludzkich, biografie ludzi są źródłem najlepszym, gdyż autentycznym, bezpośrednim, prawdziwym dokumentem życia.

Jan Borkowski określił pamiętniki mianem dokumentu socjologicznego. We wstępie do PAMIĘTNIKÓW LEKARZY napisał „(...) mamy tu przejmujący obraz stosunków społeczno-gospodarczych z końcowych lat Drugiej Rzeczypospolitej. Bezmiar nędzy, tragiczne wprost położenie ogromnych rzesz chłopów (...)”⁶¹.

Spośród znanych pamiętników podałam analizie: MŁODE POKOLENIE CHŁOPÓW⁶²; PAMIĘTNIK CHŁOPÓW⁶³; BYĆ MATKĄ⁶⁴; PAMIĘTNIKI KOBIET. BIOGRAFIE TRZYDZIESTOLECIA⁶⁵; PAMIĘTNIKI POLAKÓW 1918-1978. ANTOLOGIA PAMIĘTNIKARSTWA POLSKIEGO⁶⁶.

Pamiętniki dały podstawę do odtworzenia prawdziwego portretu mieszkańca wsi w całej jego złożoności, a pamięć o matkach wystąpiła prawie w każdym. Zauważalna w nich była także dynamika prowincji, przemiany polityczne, społeczne, obyczajowe, stan świadomości, przeżycia, dążenia, nadzieje, oczekiwania, rozczarowania i osiągnięcia mieszkańca wsi. Widoczna była rola wsi w tworzeniu istotnych wartości kultury

⁵⁹ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa 1938, t. 1, s. 417.

⁶⁰ Idem, *Wstęp*, [w:] *Pamiętniki Polaków 1918-1978, antologia pamiętnikarstwa polskiego*, t. 1., *Druga Rzeczypospolita*, Warszawa 1982., s. 14.

⁶¹ *Pamiętniki lekarzy*, wybór i wstęp J. Borkowski, Kraków 1987, s. 6.

⁶² J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów: zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w polsce*, t. 1. Warszawa 1938; idem, *Młode pokolenie chłopów: procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, t. 2, Warszawa 1938, 1946; idem, *Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce. Rola kół Młodzieży Wiejskiej w społeczno-kulturalnych przeobrażeniach*, t. 3, Warszawa 1984. Dzieło oparte na materiałach pamiętnikarskich, autobiograficznych opisach życia, dążeń młodzieży wiejskiej, nadesłanych na konkurs „Przysposobienia rolniczego” Państwowego Instytutu Kultury Wsi w latach 1936-1937. Jest to portret własny chłopskiego pokolenia domagającego się należytego miejsca w narodzie, z wyrazistym obrazem roli kół młodzieży, szkół i Uniwersytetów Ludowych w tym procesie.

⁶³ *Pamiętniki chłopów*, nr 1-51, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1935.

⁶⁴ *Być matką*, opracowanie D. Gałaj, Warszawa 1986.

⁶⁵ *Pamiętniki kobiet. Biografie trzydziestolecia*, Warszawa 1977. Ten tom serii pamiętnikarskiej „Czytelnika” zawiera wybór pamiętników kobiet polskich, które w ilości 589 prac napłynęły na konkurs „Biografie trzydziestolecia. Kim jestem?”, ogłoszony w marcu 1973, a rozstrzygnięty w czerwcu 1974 r. Organizatorami konkursu byli: Krajowa Rada Kobiet Polskich, Komitet Badań nad Pamiętnikarstwem PAN, Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego oraz redakcja tygodnika „Kobieta i Życie”.

⁶⁶ *Pamiętniki Polaków 1918-1978: antologia pamiętnikarstwa polskiego*, t. 1, *Druga Rzeczypospolita 1918-1939*, wybór i opracowanie B. Gołębiowski, M. Grad, F. Jakubczak, Warszawa 1982.

narodowej, w tym prostych kobiet wiejskich, które organizowały życie kulturalne swojej rodziny i swego środowiska, kształtowały nowe obyczaje. Te źródła jako wytwory anonimowe, zawierały nade wszystko emocje panujące w rodzinie i w związku z tym „realną” sytuację kobiet wiejskich (funkcje realizowane). Pojawiały się w nich także wyznania matek, które odważyły się powiedzieć „czego oczekują” w wielu dziedzinach życia, manifestując w ten sposób swój bunt w sprawie jednostronnego spojrzenia na kobietę i jej rolę jako na podrzędną i służebną mężowi oraz jako siłę w gospodarstwie domowym i rolnym.

W pamiętnikach *BYĆ MATKĄ* widoczne były przemiany zachodzące na wsi w perspektywie i z punktu widzenia kobiet-matek, drogi jakie pokonywała społeczność wiejska od swego tradycyjnego do współczesnego obrazu. Pamiętnikarki „(...) ukazywały prawdę życia własnego, prawdę o swoim środowisku społecznym (...) o pracy, poświęceniu, ale i sukcesach”⁶⁷.

W *PAMIĘTNIKACH KOBIEC* odnalazłam cenne fragmenty dotyczące dzieciństwa tych kobiet, które wychowały się w dwudziestoleciu.

W międzywojniu, problematyka kobieca znalazła również miejsce w społecznych badaniach monograficznych wsi (Henryk Rowid⁶⁸, Helena Podkulska⁶⁹, Maria Lipska-Librachowa⁷⁰, Marian Falski⁷¹, Helena Radlińska⁷², Zygmunt Mysłakowski⁷³). Pedagodzy i socjologzy badając rodziny na wsi, zwracali uwagę na stosunki wychowawcze panujące w tychże rodzinach. Łączyła ich teza o wpływie szeroko rozumianego środowiska na kształtowanie osobowości jednostki.

Zwłaszcza H. Radlińska w swoich pracach ukazywała matkom walory współpracy, uświadamiała je o potrzebach samodoskonalenia, odwoływała się do matek jako obywaterek, które powinny czynnie interesować się sprawami szkolnictwa i społecznej opieki nad dzieckiem. Nadała im rolę twórczyni sił fizycznych narodu odwołując się do ich szczególnej pracowitości, zaradności, poświęcenia dla rodziny i gospodarstwa.

⁶⁷ D. Gałą, *Słowo wstępne*, [w:] *Być matką...*, op. cit., s. 6.

⁶⁸ H. Rowid, *Środowisko i jego funkcja wychowawcza w związku z programem nauki*, Kraków 1935.

⁶⁹ H. Podkulska, *Środowisko wiejskie*, Lwów 1938

⁷⁰ *Dziecko wsi polskiej*, (red.) M. Librachowa, S. Studencki, Warszawa 1934. Zebrano tu analizy porównawcze dzieci z rodzin wiejskich z różnych regionów kraju.

⁷¹ M. Falski, *Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie*, [w:] idem, *Fragmenty prac z zakresu oświaty 1900-1944*, Wrocław – Warszawa – Gdańsk 1961.

⁷² H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej*, Warszawa 1979; idem, *Pedagogika społeczna*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961; idem, *Z dziejów pracy społecznej i oświatowej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964.

⁷³ Z. Mysłakowski, *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Warszawa – Lwów 1931.

Odwołałam się także do dwóch monografii: Jerzego Fiericha⁷⁴ – przedstawiającej całokształt stosunków gospodarczo-społecznych wsi Broniszów w województwie krakowskim oraz Franciszka Gusiory⁷⁵ – badającego wsie w powiecie Nisko.

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej pojawiły się także prace podkreślające konieczność autonomii kobiet, argumentujące, że kobieta uwikłana jedynie w obowiązki domowe traciła na rozwoju własnym, była słabo obyta ze światem, kulturą, nie mogła zatem przekazywać właściwego wzorca dla socjalizacji dzieci w warunkach rodzinnych⁷⁶. Stąd starano się nagłośnić postulat „przez wychowanie matek do wychowanie dzieci”⁷⁷. Takie wychowanie miało dotyczyć m.in. planowania rodziny. Ze względu na zastraszającą zwłaszcza na wsiach śmiertelność noworodków⁷⁸, dyskutowano na temat świadomego macierzyństwa⁷⁹.

Wielu autorów protestowało przeciwko zniewoleniu kobiety na wsi i sprowadzaniu jej roli do prokreacji, przeciwko kobiecie-matce ofierze ciężkiej pracy i niewiedzy. Stanisław Szanter w SOCJOLOGII KOBIECY, wnosił o konieczność roztoczenia opieki nad macierzyństwem. Maria Grossek-Korycka w swojej książce ŚWIAT KOBIECY kreowała model kobiety – matki-gospodyni, ale też wolnomysłielki. Autorka eksponując typowe cechy kobiety, takie jak: poświęcenie, instynkt macierzyński, dążyła do zrównania ról społecznych obu płci.

Powyższe prace badawcze opisywały rzeczywistość społeczną, w obrębie której wyróżnić można było pewne wzory matek. Niezwykle cenne były rady, wzorce postępowania, jako pomoc dla rodzin wiejskich. Odwołanie się do tych prac było ważnym drogowskazem w podjętych przez mnie analizach literatury i wywarło istotny wpływ na przyjętą konstrukcję pracy.

Nie bez znaczenia dla potrzeb badawczych okazała się także literatura piękna. Z jednej strony w dwudziestoleciu międzywojennym modne na łamach literatury były powroty do czasów dzieciństwa i rozpamiętywanie postaci matki jako opiekuńczego ducha. Niewiele jednak powieści obrazowało życie codzienne rodzin na wsi. Rozwijał się nurt tematyczny dzieciństwa i lat szkolnych. Dzieciństwo w takich utworach jak

⁷⁴ J. Fierich, *Broniszów, wieś powiatu ropczyckiego*, Warszawa 1933.

⁷⁵ F. Gusiory, *Trzy Kurzyny, wsie powiatu nizańskiego*, Stalowa Wola 1999.

⁷⁶ W. Jamrozek, *Status kobiety w świetle społeczno-wychowawczej myśli galicyjskiej socjalnej demokracji*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka...*, op. cit., s. 260-263.

⁷⁷ M. Wójcik, *Potrzeby społeczne i socjologiczna interpretacja ról żony i matki oraz wychowania macierzyńskiego w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] A. Nowak, M. Wójcik, *Kobieta w rodzinie w Drugiej Rzeczypospolitej i współcześnie*, Katowice 2000, s. 177-187.

⁷⁸ Według *Rocznika Statystyczny Rzeczypospolitej Polski* z 1930 r. W 1927 r. na wsi urodzeń żywych było 777 094, natomiast zgonów dzieci od 0 do 11 miesięcy było 120 022, a pomiędzy 1 a 4 rokiem życia 60 174.

⁷⁹ O świadomym macierzyństwie pisali: T. Boy-Żeleński, I. Krzywicka.

UŚMIECH DZIECIŃSTWA Marii Dąbrowskiej czy MIASTO MOJEJ MATKI i WAKACJE MOICH DZIECI Juliana Kadena-Bandrowskiego, było przedstawione jako epoka najistotniejsza, objawiająca prawdę o człowieku, czas, kiedy świat przeżywa się najintensywniej, kiedy kształtują się rysy osobowości młodego człowieka. Powieści te były po części pomyślane jako książki dla młodzieży, stąd też ich ton moralizatorski, głośne komentarze dorosłych, ale już same tytuły świadczyły o znaczeniu matki.

Oprócz fascynacji psychiką dziecięcą rozkwitała także analiza psychiki kobiet. Zasługi na tym polu odniosły Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Maria Kuncewiczowa, Ewa Szelburg-Zarembina i Irena Krzywicka.

U Marii Kuncewiczowej w dwóch powieściach TWARZ MĘŻCZYZNY i PRZYMIERZE Z DZIECKIEM ukazana zastała młoda dziewczyna przeżywająca macierzyństwo. Dość kontrowersyjnie autorka przeciwstawiła się w nich tradycji, pokazując początkowy stan macierzyństwa jako traumę, szok, z którym radzenie sprawia wiele trudności. Wyparła się także rzekomo przypisanego kobiecie instynktu macierzyńskiego, mówiąc o skrajnych uczuciach wobec dziecka. Jej książki miały znaczenie o tyle, że dzięki nim rozpoczęła się rewolucja obyczajowa wiodąca ku świadomemu macierzyństwu.

W powieściopisarstwie lat trzydziestych, znalazły swój wyraz także kontrasty społeczne, kryzys gospodarczy, faszyzm, nacjonalizm, komunizm, a także groźba wojny. „(...) polska kultura literacka uległa coraz większemu uwrażliwieniu na sprawy ogólnospołeczne”⁸⁰. Zauważalny był nurt uspołeczniania literatury, rozwój literatury faktograficznej, rzeczowej, literatury konkretnego, naturalistycznej, mającej przedstawiać rzeczywistość taką, jaka ona była. Tu też pojawiły się powieści o tematyce wiejskiej, w których zauważyłam jednakże przewagę ponurych, przynębiających scenariuszy.

Obrazy kobiet upokorzonych, panujące stereotypy i konwenanse obyczajowe na wsi dostrzegłam u: Marii Dąbrowskiej w LUDZIACH STAMTĄD; Zofii Nałkowskiej w DOMU NAD ŁĄKAMI; Jalu Kurka w powieści GRYPA SZALEJE W NAPRAWIE; Jana Wiktora w ORCE NA UGORZE; Wincentego Burka w DRODZE PRZEZ WIEŚ i Władysława Orkana w LISTACH ZE WSI⁸¹. Owe LISTY ZE WSI określić można mianem zbioru faktów, gdyż sam W. Orkan – chłopiec wiejski, wy dostał się z bardzo trudnych warunków bytowych i tylko dzięki wysiłkom matki miał możliwość uczęszczania do szkoły.

Wincenty Burek także jako chłop, wychowany we wsi Odcinek w województwie sandomierskim, przedstawił swoją wieś w czasach kryzysu zwracając uwagę na jej kulturę, etykę, religijność.

⁸⁰ M. Leczyk, *Oblicze społeczno-polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988, s. 432-443.

⁸¹ M. Puchalska, *Władysław Orkan*, Warszawa 1957, s. 9.

Wiele powieści międzywojennych za pomocą scen nędzy, przykładów „ciemnoty” i zabobonu miało ukazywać prawdę, wstrząsnąć sumieniem społecznym i angażować do zmian.

•

Rozprawa ma układ chronologiczno-problemowy i składa się z czterech rozdziałów. W rozdziale pierwszym podaję definicję rodziny tradycyjnej, zwracam uwagę na jej strukturę, funkcje i wartości. W rozdziale drugim przedstawiłam, synkretyczną analizę sytuacji materialno-społecznej rodziny wiejskiej pod zaborami.

Rozdział trzeci dotyczy kwestii ekonomiczno-społecznych rodziny wiejskiej w okresie międzywojennym (sytuacja materialna, warunki higieniczne, przyrost naturalny). Tabele i wykresy potraktowałam jako dopełnienie informacji ilustrujących badane kwestie. Dokonałam również analizy stanu świadomości społecznej rodzin wiejskich, przez co rozumiem potrzebę edukacji, powstawania społecznych organizacji chłopskich np.: Uniwersytetów Ludowych, Kół Gospodyń Wiejskich. Prześledziłam także działalność młodzieży w ramach ruchów młodowiejskich.

Omówienie podstaw bytowych wsi polskiej początków dwudziestolecia było niezbędne, aby uświadomić, w jakich warunkach funkcjonowała kobieta-matka na wsi.

Charakteryzując codzienne życie wsi opisałam wygląd domów, ich wnętrza, stan higieny, zdrowia mieszkańców wsi. Przytoczyłam również opisy dzieciństwa dzieci wiejskich z literatury pięknej.

Skupiłam się również na zagadnieniach dotyczących świadomości społecznej rodzin wiejskich, a więc rozumienia przez nie przede wszystkim potrzeby edukacji, ich stosunku do ziemi i pracy, do przyrody i religii, miejsca w grupie społecznej i społeczności. Lata dwudzieste XX wieku charakteryzował niski stan organizacyjny wiejskich szkół, niewystarczający rozwój oświaty przedszkolnej, niski poziom wykształcenia mieszkańców wsi, wysoki wskaźnik analfabetyzmu.

Ukazałam dwie, ambiwalentne postawy społeczne na wsi: 1) dystansu, apatii, zwątpienia, żalu do państwa i 2) aktywności, chęci działania społecznego.

W trakcie charakterystyki rodziny wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej (jej struktury, funkcji) wskazałam na tendencje zmian m.in. chęć kształcenia dzieci, podział ról i obowiązków w rodzinie, próby regulacji urodzin. Owe przeobrażenia w sferze świadomości chłopów dokonywały się przede wszystkim pod wpływem szkoły, uniwersytetów ludowych, kółek rolniczych, bibliotek wiejskich, prasy ludowej, organizacji wiejskich, w tym kobiecych.

Rodzina okresu międzywojennego zachowała wiele cech rodziny tradycyjnej, ale zwłaszcza młode pokolenie wsi zaczęło inaczej odczytywać jej „tradycjonalizm” i urzeczywistniać nowe zmiany.

Rozdział czwarty rozpoczynam od przedstawienia postulowanej i realizowanej pozycji matek w strukturze rodziny wiejskiej oraz zadań do nich należących. Interesowało mnie w jaki sposób konstruowano wzór dobrej matki, wzory stosunków między matką a dzieckiem.

W trakcie badań na bezpośrednich źródłach historycznych dotyczących wsi okresu Drugiej Rzeczypospolitej, zauważyłam, że matkę można postrzegać w czterech rolach. Wyróżniłam rolę gospodyni kreowaną w kontekście ziemi i pracy, zaspokajania potrzeb materialno-ekonomicznych rodziny. Następnie opisałam rolę matki w kształtowaniu wspólnoty rodzinnej, rozumiejąc wspólnotę jako zbieżne, wspólne zainteresowania, normy, wartości, wspólne przeżycia, doświadczenia. Matka była pierwszym opiekunem-wychowawcą pielęgnującym dzieci, udzielającym pomocy i opieki członkom rodziny, kształtującym pogodną atmosferę w domu, dbającym o bezpieczeństwo w szerokim kontekście. Zauważyłam, jak istotne było odwoływanie się matek w procesie socjalizacji do wspólnej tradycji, przeżyć, doświadczeń.

Opisałam rolę matki w kształtowaniu świadomości społecznej. Zwróciłam w tym miejscu uwagę na sposób współpracy rodziców (matki) ze szkołą, na aspiracje matek dotyczące kształcenia dzieci.

Dokonałam także analizy roli matki w kształtowaniu postawy patriotycznej. Bez względu na jej miejsce zamieszkania, strukturę rodziny, w której funkcjonowała, warunki bytowe, spodziewano się od matek szeroko pojmowanej pracy dla ojczyzny. Rozumienie tej pracy, jako jednego z wyznaczników patriotyzmu, było różne w zależności od ideologii społeczno-politycznych epoki – wychowania narodowego i państwowego. U narodowców miłość do ojczyzny wyrażała się w gotowości poświęcenia za nią życia, natomiast w ideologii wychowawczej sanacji patriotyzm był rozumiany jako pozytywistyczna praca dla dobra ojczyzny. Jeszcze inaczej miłość do ojczyzny rozumiano w społeczności wiejskiej.

W tymże (czwartym) rozdziale wyszczególniłam podobieństwa i różnice we wskazaniach, oczekiwaniach, przepisach, regułach, instrukcjach, zasadach postępowania (czyli funkcje założone), dotyczących funkcjonowania matek w każdej z wymienionych ról, które pojawiły się w:

- literaturze przedmiotu, badaniach monograficznych, poradnikach,
- czasopiśmiennictwie⁸² o różnych profilach ideologicznych (związanych z ideologią wychowania narodowego, ideologią wychowawczą sanacji), czasopiśmiennictwie związanym z ruchem ludowym, czasopiśmiennictwie ogólnopedagogicznym i literackim,

⁸² Z. Sokół, *Rola czasopism kobiecych w kształtowaniu modelu domu rodzinnego i wzoru osobowego matki (1860-1914)*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka...*, op. cit., s. 129-145.

- pamiętnikach (w nich wypowiedzieli się członkowie rodzin i same matki),
- literaturze pięknej.

Ostatni fragment pracy, zakończenie – ma charakter podsumowania, zawiera wnioski wynikające z analizy materiału badawczego. Zwróciłam tu uwagę na różnice i podobieństwa ról społecznych matek omawianego okresu z rolą społeczną kobiety doby współczesnej. Zdaję sobie sprawę, że rozprawa jest pracą historyczną o określonych ramach czasowych, jednak jak już wspomniałam, wydało mi się konieczne, w niektórych partiach książki, poza te ramy wykroczyć. Czułam potrzebę wskazania, w jakim zakresie role społeczne kobiet-matek w omawianej epoce, można wykorzystywać dla celów edukacyjnych doby obecnej. Dzisiaj bezradność, bezsilność wielu matek wobec problemów bytowych, wychowawczych, emocjonalnych, nieprawidłowych relacji społecznych z najbliższymi i w środowisku staje się dla wielu z nich dramatem. Dlatego też wyeksponowanie przykładów matek w Drugiej Rzeczypospolitej może być niewątpliwie pouczające dla współczesnych młodych pokoleń.

W aneksie wyodrębniłam fragmenty artykułów prasowych, zdjęcia okładek czasopism, ilustracje członków rodzin chłopskich, przykłady malarstwa zorientowanego na architekturę wiejską epoki, tabele statystyczne.

Rozdział 1.

Specyfika tradycyjnej rodziny wiejskiej

1. Definicje rodziny tradycyjnej

Rodzina jest potocznie określana jako podstawowa komórka społeczeństwa oraz pierwsza instytucja wychowawcza. Rodzina zapoczątkowuje proces wychowania rozumiany jako „(...) wdrażanie młodych pokoleń do życia w społeczeństwie”¹. Rodzina „(...) stanowi duchowe zjednoczenie szczupłego grona osób, skupionych we wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej pomocy i opieki, opartego na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną”. Ważność rodziny dla każdego społeczeństwa wynika z dwóch podstawowych funkcji rodziny: „(...) jest jedyną grupą rozrodczą (...) utrzymuje zatem ciągłość biologiczną społeczeństwa (...) i (...) jest najważniejszą instytucją przekazującą zrab dziedzictwa kulturowego szerszych zbiorowości (...)”².

W naukach społecznych rodzina zyskuje różne znaczenia, uwypukla się różne aspekty jej struktury i funkcjonowania. Można rozpatrywać rodzinę w kategoriach **grupy** bądź **instytucji społecznej**³. Rodzina wypełnia zadania wobec jednostek wchodzących w jej skład i wobec społeczeństwa (czyli wobec mikrostruktury i makrostruktury). Jerzy Nikitorowicz wskazuje na rodzinę jako na grupę społeczną (pierwotną, naturalną), środowisko wychowawcze i kulturowe, instytucję i system społeczno-wychowawczy⁴.

We wszystkich okresach historycznych i wszystkich środowiskach społecznych rodzina miała i ma dwoisty charakter: prywatny i społeczny zarazem⁵. Jeżeli patrzymy na **rodzinę jako na instytucję społeczną**, wówczas analizuje się jej

¹ S. Kawula, *Rodzina wiejska a wychowanie*, Toruń 1973, s. 34.

² *Rodzina*, opr. F. Adamski, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, (red.) T. Pilch, t. 5, Warszawa 2006, s. 306.

³ Z. Tyszka, *Z metodologii badań socjologicznych nad rodziną*, Poznań 1991, s. 57.

⁴ J. Nikitorowicz, *Socjalizacja i wychowanie w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie rodzinach Białostockich*, Białystok 1992, s. 46-60.

⁵ A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1975, s. 7.

podstawowe funkcje społeczne, niezbędne dla istnienia społeczeństwa (...) cele, środki, przy pomocy których je realizuje, jej ramy organizacyjne, sankcje społeczne, jakimi jest obwarowana⁶.

Ze względu na dążenie rodziny do wspólnych celów można ją traktować także jako zrzeczenie. Przez zrzeczenie rozumie się „(...) sztuczne zorganizowanie się ludzi dla osiągnięcia wspólnych celów, opiera się na racjonalnym działaniu wszystkich i cechuje się określonym stopniem sformalizowania”⁷. Rodzina jako zrzeczenie posiada określoną strukturę prawną.

Definiując rodziną jako grupę społeczną zwraca się uwagę na więzi łączące jej członków⁸. Małżeństwo i pokrewieństwo są to dwa podstawowe stosunki decydujące o powstaniu i istnieniu rodziny. „Rodzina składa się z kobiety i mężczyzny związanych małżeństwem i ich potomstwa oraz w niektórych przypadkach osób innych, najczęściej najbliższych krewnych, zamieszkujących pod jednym dachem, we wspólnym gospodarstwie domowym”⁹.

O rodzinie mówimy „my”, akcentowana jest jej wewnętrzna spójność. Jan Józef Szczepański podkreśla istotę takich sił wewnętrznych jak: głębokie uczucie, szacunek, bezpośredniość, bliskość, zaufanie, bezpieczeństwo, przywiązanie emocjonalne, intymność kontaktu osób wchodzących w jej skład¹⁰.

Poprzez **tradycyjną rodzinę chłopską** rozumie się jej historycznie ukształtowaną postać okresu wsi popańszczyźnianej, słabo jeszcze objętej mechanizmami gospodarki towarowo-pieniężnej, wsi względnie izolowanej i wyraźnie wyodrębniającej się swym podstawowym zespołem treści kulturowych od innych środowisk społecznych. W pracach socjologicznych **rodzina tradycyjna** określana jest jako rodzina patriarchalna i matrylinearna, która „(...) ukształtowała się w większości społeczeństw z kręgu kultury judeochrześcijańskiej, wpisując się na trwałe w tradycję będącą spuścizną rolniczego systemu gospodarczego”¹¹.

W Polsce w rodzinie tradycyjnej jej głową był mężczyzna, który zapewniał jej byt materialny, reprezentował na zewnątrz interesy rodzinne, zadaniem kobiety było zaś zajmowanie się domem, sprawowanie opieki nad dziećmi. Centrum życia takiej rodziny stanowił dom, a organizował je cykl świąt religijnych.

⁶ Ibidem, s. 13.

⁷ F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1984, s. 25.

⁸ *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, (red.) D. Lalak, T. Pilch, Warszawa 1999, s. 240-241.

⁹ Ibidem, s. 241.

¹⁰ J.J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, op. cit., s. 301; D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1975.

¹¹ *Rodzina*, opr. T. Szlendak, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3., (red.) Z. Bokszański, Warszawa 2000, s. 314.

Definicje tradycyjnej kultury i rodziny chłopskiej pojawiły się m.in. w pracach Kazimierza Dobrowolskiego¹², Danuta Markowskiej¹³, Dyzmy Gałaja¹⁴.

Danuta Markowska jak i Dyzma Gałaj wskazywali na:

- sprzężenie w warunkach tradycyjnej kultury ludowej rodziny chłopskiej z gospodarstwem rolnym,
- rodzinny charakter produkcji,
- rodzinność warsztatu pracy,
- ciągłą gotowość do pracy rodziny chłopskiej.

Klasyczny opis chłopskiej rodziny pojawił się w CHŁOPIE POLSKIM W AMERYCE I EUROPIE, Williama Isaaca Thomasa i Florian Znanieckiego¹⁵. Autorzy uznali za wiodące takie jej cechy jak:

- solidarność rodzinną z samego tytułu pokrewieństwa,
- szacunek, a nie miłość jako podstawową normę małżeńską,
- autorytet rodziny,
- kontrolę norm życia rodzinnego przez całą rodzinę i wieś.

Spółceństwo wiejskie jako najmniejsze skupisko ludności, składało się najczęściej z luźno rozmieszczonych w przestrzeni rodzin, charakteryzowało się izolacjonizmem kulturowym, kulturową homogenicznością oraz wysokim stopniem solidarności członków¹⁶. Rodziny chłopskie, dla których gospodarstwo wiejskie stanowiło wyłączone źródło utrzymania, były podporządkowane produkcji rolniczej. Za wartość najwyższą uważając ziemię, przyrodę, czego nie można było odnieść do rodzin miejskich. We wspólnym gospodarstwie pracowali wszyscy zdolni do pracy i tym rodzina chłopska zamieszkująca na wsi różniła się od rodziny miejskiej; odmiennością korzystania z urządzeń cywilizacyjnych, organizacją czasu wolnego i stylem życia jej członków.

Świat wiejski i chłopski był specyficzną formacją kulturową, wytworzoną w określonych warunkach społecznych. Szczególnie tzw. rodzina tradycyjna charakteryzowała się swoistymi cechami strukturalnymi i funkcjonalnymi.

¹² K. Dobrowolski, *Chłopska kultura tradycyjna. Próba teoretycznego zarysu na podstawie materiałów źródłowych z XIX w i XX w. z południowej Małopolski*, [w:] *Etnografia Polski*, t. 1, (red.) M. Biernacka, B. Kopczyńska-Jaworska, A. Kutrzeba-Pojnarowa, W. Paprocka, Wrocław 1976.

¹³ D. Markowska, *Gospodarstwo i rodzina w tradycyjnej kulturze chłopskiej. Próba charakterystyki*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, Warszawa 1968.

¹⁴ D. Gałaj, *Gospodarstwo chłopskie i kwestia chłopska w Polsce*, [w:] *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, t. 5., *Gospodarstwo i rodzina*, Warszawa 1968, s. 27-65.

¹⁵ W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Ameryce i Europie*, Warszawa 1976.

¹⁶ *Słownik socjologiczny*, (red.) K. Olechnicki, P. Załęcki, Toruń 2002.

Rodzina tradycyjna, inaczej zwana dawną, preindustrialną, o patriarchalnej strukturze władzy, mogła się utrzymać „(...) w społeczności rolniczej, osiedlonej co najmniej od 4-5 pokoleń w tej samej miejscowości i nie dopuszczającej do żadnych ważnych zmian w życiu chłopu”¹⁷. Rodzina tradycyjna wyrosła z kultury ludowej, czyli kultury okresu przedpiśmiennego i rolnictwa chłopskiego, które stało na niezbyt wysokim poziomie technicznym i wraz z rodziną chłopską oraz gospodarstwem stanowiło jedność. O kulturze tradycyjnej mówiło się, że jest ona zwrócona ku przeszłości, oparta na bezpośredniej tradycji ustnej, na autorytecie starszych, stąd była ona przeciwna innowacjom i wymagała szacunku dla tradycji poprzednich pokoleń.

Jan Stanisław Bystrzeński pisał, że kultura wsi niemal do początku XIX wieku była „(...) wiernie przywiązana do form przez czasy ustalonych, niechętna nowościom, nie sprzyjająca samodzielnej twórczości (...) jest to kultura wybitnie konserwatywna, bezwładna, bez dążności do rozwoju”¹⁸.

Rodzina tradycyjna kierowała się zasadą: „(...) tak robili dziaduczki i pradziaduczki, tak i my robimy i będziemy robili (...)”¹⁹ czy „(...) niech będzie, jak było”²⁰.

W ciągu wieków w kulturze ludowej, dokonywały się zmiany np. w obrzędowości ludowej, stroju ludowym, (mówiło się nawet „co wieś to inna pieśń”)²¹. Wymienić można było jednak, pomimo jej zróżnicowania w zależności od regionów i społeczności lokalnych, podstawowe warunki istnienia kultury tradycyjnej, a więc i rodziny tradycyjnej, takie jak:

- tendencja do uniformizmu kulturowego, (kultura ludowa tworzyła własne wartości i własne wzory ich realizacji),
- zajęcia rolnicze oparte na niskim poziomie sił wytwórczych,
- mała ruchliwość przestrzenna ludności i z tym związany konserwatyzm kulturowy,
- dziedziczenie gospodarstwa,
- myślenie magiczno-mistyczne, sakralność.

Włodzimierz Pawluczuk rozwinął wątek myślenia magiczno-mistycznego, jako jeden z podstawowych wyznaczników kultury tradycyjnej. Występował w niej związek wszystkich wytworów kulturowych z religią, przesiąknięcie ich treścią magiczną lub religijną, podział na świeckość i sakralność, na dobro i zło, jako zasadnicze podziały porządkujące świat. Czytamy także o „panpsychizmie” – czyli braku

¹⁷ W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski...*, op. cit., s. 104.

¹⁸ J.S. Bystrzeński, *Dzieje obyczajowości w dawnej Polsce*, t. 1, Warszawa 1960, s. 231.

¹⁹ Idem, *Kultura ludowa*, Warszawa 1936, s. 33.

²⁰ Idem, *Etnografia Polski*, Poznań 1947, s. 7.

²¹ Idem, *Kultura ludowa...*, op. cit., s. 22, 103.

rozgraniczenia pomiędzy człowiekiem i „resztą świata” oraz pracy, która w kulturze tradycyjnej była realizacją mitu. Jako przykład podawany był często czas żniw jako czas sakralny, kulminacyjny akt w cyklu produkcyjnym wsi. Grzechem było „próżnować”, stąd wszystkie czynności miały odbywać się tak, by nie urazić na przyszłość żadnej ze sprzyjających zbiorom sił magicznych czy niebiańskich. Ważna była również powtarzalność tych samych aktów, a każda innowacja przyjmowana była z niepokojem, ponieważ naruszała odwieczny porządek świata, groziła spowodowaniem groźnych sił, obrazą matki ziemi²².

Warto jeszcze dodać dwie cechy wspólne tradycyjnej kulturze ludowej:

- narodowość i etniczność grupy, która ją tworzy i przekazuje (np. w Polsce mamy kulturę ludową o cechach m.in. białoruskich, łemkowskich);
- poczucie ważności i odrębności w stosunku do kultury elitarnej, kultury innych regionów i kultury ogólnej²³.

Józef Styk o priorytetach i wartościach w rodzinie tradycyjnej pisał:

(...) powszechnie uznawanym kryterium prestiżu społecznego był stan posiadania ziemi, pracowita i wzorowa rodzina oraz społecznie akceptowany sposób prowadzenia przez nią gospodarstwa. Szczególnie ceniono następujące cechy osobowości: pracowitość, uczciwość, dokładność, solidność, które predysponowały do pełnienia ról gospodarza i „głowy domu”. Ponadto istotną rolę przypisywano oszczędności i życzliwości sąsiedzkiej²⁴.

2. Struktura i funkcje tradycyjnej rodziny wiejskiej

Strukturę rodziny określa:

(...) liczba i rodzaj pokrewieństwa członków rodziny (liczba dzieci, liczba innych krewnych), układ ich pozycji i ról społecznych, przestrzenne ich usytuowanie, siła więzi instytucjonalnych i psychicznych łączących poszczególnych członków rodziny, świadcząca o większej lub mniejszej spójności (kohezji) rodziny, podział czynności oraz struktura wewnątrzrodzinnej władzy i autorytetów, łącząca się dość silnie z układem pozycji społecznych, a także wewnątrzrodzinny rozkład miłości i względów²⁵.

Z punktu widzenia struktury, rodzinę dzielimy na małą, rdzenną i wielką. Kiedy gospodarstwo domowe obejmuje dwa pokolenia, o takiej rodzinie mówimy mała, nuklearna czy podstawowa²⁶. Często spotyka się określenie rodzina pełna i nie-

²² W. Pawluczuk, *Żywioł i forma. Wstęp do badań empirycznych nad kulturą współczesną*, Warszawa 1978, s. 53-63.

²³ L. Dyczewski, *Od kultury ludowej do kultury lokalno-regionalnej*, „Kultura Wsi”, nr 2/1996, s. 50-51.

²⁴ J. Styk, *Chłopski świat wartości*, Włocławek 1993, s. 31.

²⁵ Z. Tyszcza, *Z metodologii badań socjologicznych nad rodziną*, Poznań 1991, s. 60.

²⁶ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, op. cit., s. 300.

pełna. Podstawowym układem ról w rodzinie jest: rola matki, rola ojca i rola dziecka, toteż taką rodzinę nazywamy pełną. Kiedy któregoś z tych komponentów brakuje wówczas o takiej rodzinie mówi się – niepełna.

Biorąc pod uwagę hierarchię prestiżu i władzy w rodzinie, czyli ich organizację wewnętrzną, wyróżniamy:

- rodzinę patriarchalną, gdzie ojciec jest osobą sprawującą władzę, cieszącą się niepodważalnym autorytetem,
- rodzinę matriarchalną, w której władzę sprawuje matka;
- rodziny egalitarne, zrównujące w prawach męża i żonę.

Z punktu widzenia jednostki, człowiek jest także członkiem dwóch rodzin: rodziny pochodzenia (macierzystej), czyli tej, z której się wywodzi, w której występuje w roli dziecka, wnuka i tej, którą założył na skutek zawarcia małżeństwa i funkcjonuje w niej jako mąż-ojciec, żona-matka²⁷.

Biorąc pod uwagę miejsce zamieszkania z przynależnością społeczno-zawodową wyróżniamy rodziny wiejskie i miejskie. Tradycyjna rodzina wiejska często była utożsamiana z rodziną chłopską, chociaż termin odnosi się wprawdzie do dominującej, ale nie jedynej we wsi tradycyjnej kategorii społeczno-zawodowej, jaką byli chłopcy²⁸.

Rodzina wiejska w dwudziestolecie międzywojennym miała wiele cech tradycyjnej rodziny chłopskiej tzn. patriarchalnej, wielopokoleniowej.

Podział społeczności lokalnych na wieś i miasto dokonywał się przede wszystkim ze względu na rodzaj pracy. Społeczeństwo wiejskie, na które składały się najczęściej luźno rozmieszczone w przestrzeni rodziny, było podporządkowane produkcji rolniczej. Innymi kryteriami odróżniającymi wieś od miasta były także kryteria: demograficzne (społeczności wiejskie jako mniejsze skupiska ludności), architektoniczno-przestrzenne (wieś jako kumulacja domów o niskiej zabudowie), ekonomiczne (podział społeczności lokalnych na miasto i wieś był rezultatem procesu podziału pracy, a wieś jako społeczność lokalna charakteryzowała się tym, iż większość jej członków pracowała w rolnictwie) oraz socjologiczne (inaczej psychospołeczne i tu podstawową cechą współżycia społecznego ludzi wsi zwłaszcza tradycyjnej była, najogólniej biorąc „wiejskość” jako przeciwieństwo „miejskości”)²⁹.

²⁷ A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1975, s. 15.

²⁸ Używam zamiennie terminów – rodzina chłopska, rodzina wiejska. Rodzinę chłopską rozumiem jako rodzinę wiejską, która ze względu na wiejskie środowisko zamieszkania różni się od rodziny miejskiej korzystaniem z urządzeń cywilizacyjnych, stylem życia jej członków, organizacją czasu wolnego. Można mówić o rodzinie wiejskiej w ograniczeniu do rodziny chłopskiej, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 5, (red.) T. Pilch, Warszawa 2006, s. 308.

²⁹ A. Wesołowski, *Socjologia wsi*, Poznań 1990, s. 24-26.

Ryszard Kapuściński pisał, że „(...) istotą wioski jest przede wszystkim emocjonalna i krewniacka bliskość, wzajemne oddawane ludzkie ciepło, intymna, osobnicza znajomość, wspólnota, współobecność i współodczuwanie”³⁰.

Rodzinę tradycyjną cechował patriarchalny ustrój, gdzie najwyższym autorytetem był gospodarz-ojciec oraz ludzie starsi, którzy strzegli pewnych tajemnic, przekazując je tylko wybranym. Rodzina tradycyjna nie egzystowała dla samej siebie i stąd podkreślana była potrzeba żywej więzi społecznej, wspólnoty, kontaktów bezpośrednich objawiających się poprzez spotkania towarzyskie, nawet w kościele czy na jarmarku. Istniała tzw. instytucja pomocy sąsiedzkiej związana z obrzędami czy pracami sezonowymi np. z przedzeniem, z kiseniem kapusty i innymi pracami w gospodarstwie wiejskim. Mawiano o tzw. ścisłym związku między rodzinami i jednocześnie małym zakresie prywatności oraz intymności rodzinnej. Członkowie rodzin podlegali kontroli społecznej, tak więc jednostki buntujące się, wykraczające swoim zachowaniem poza przyjęte podstawowe formy życia w ramach danej warstwy społecznej spotykały się z represją towarzyską, potępieniem, wyśmianiem i marginalizacją.

W tradycyjnej rodzinie wskaźnik dzietności był wysoki i pod jednym dachem koegzystowało kilka generacji. Dzieci z racji zależności ekonomicznej od rodziców były całkowicie podporządkowane ich woli i działało się tak najczęściej aż do ich ożenku i usamodzielniania. Tradycyjna kobieta-matka, podobnie jak mężczyzna-ojciec, byli wzorem dla swych dzieci.

Szczególnie jaskrawy był podział prac na męskie i żeńskie. Zatem wszystko, co dotyczyło gospodarstwa domowego, było obowiązkiem kobiety. Domeną mężczyzny było gospodarstwo rolne. Dzieci w tradycyjnej rodzinie chłopskiej były wdrażane do pracy w jej cyklicznym rytmie od najmłodszych lat. Były często traktowane „(...) raczej jako przybytek sił, potrzebnych przy gospodarstwie”³¹.

Ojciec najczęściej był wychowawcą synów, przygotowywał ich do pełnienia roli gospodarza, a matka była wychowawcą córek. Mąż-ojciec określany był mianem głowy rodziny, był najwyższym autorytetem w sprawach rodziny i gospodarstwa, zapewniał jej utrzymanie, ale i wymierzał system kar. W tradycyjnym układzie gospodarczym

(...) prestiż w rodzinie wyznaczany był według stopnia przydatności gospodarczej członka danej społeczności, określany w oparciu o ówczesne pojęcie, co jest więcej, a co mniej przydatne. Patriarchalny układ rodziny dawał uprzywilejowaną pozycję mężowi,

³⁰ R. Kapuściński, *Lapidarium*, t. 5, Warszawa 2002, s. 79.

³¹ H. Rowid, *Podstawy i zasady wychowania*, Warszawa 1946, s. 19.

który wykonywał prace bardziej odpowiedzialne, a więc praca jego była uznawana za ważniejszą³².

Mężczyzna podejmował decyzje produkcyjne w imieniu całej rodziny, utrzymywał kontakty pozalokalne. To gospodarzowi, głowie gospodarstwa rolnego, należał się zagwarantowany przez tradycję najwyższy szacunek, a jego wola była święta. To gospodarz miał być przede wszystkim najedzony, gdyż to on wykonywał najcięższe prace, nikt też przed nim nie mógł odejść od stołu, a kiedy on nie zabierał głosu, nie powinni zabierać go inni. Najbardziej dotkliwą stratą w chłopskiej rodzinie tradycyjnej była śmierć gospodarza, gdyż wiązano ją z zagrożeniem bytu rodziny i gospodarstwa.

Matka była opiekunką, gospodynią i strażniczką ogniska domowego. Do jej zadań zaliczało się przede wszystkim karmienie dzieci, zapewnianie im opieki we wczesnym dzieciństwie.

Ze względu na owo silne powiązanie losów członków rodziny z losami gospodarstwa³³, „(...) nierozłączność potrzeb gospodarstwa i rodziny (...)”³⁴, w opracowaniach socjologicznych rodzinę wiejską nazywa się załogą produkcyjną gospodarstwa rolnego. Dobre gospodarstwo wiejskie była to dobra, wspólnie pracująca, szanująca się rodzina – jego załoga³⁵. Godnym szacunku człowiekiem był pracowity i zasobny gospodarz. Społeczne role członków rodziny – kobiecych i męskich, matki, ojca, dziecka, kształtowały się w procesie pełnienia przez rodzinę chłopską tej funkcji.

Funkcje rodziny wiążą się z kolei z instytucjonalnym aspektem rodziny. Rozumiane są jako „(...) skutki wywołane przez działanie czy zachowanie się członków rodziny, ujawniające się w samej rodzinie lub poza nią, bez względu na to, czy były one zamierzone lub pożądanego”³⁶. Funkcjonowanie rodziny oznacza wykonywanie określonych czynności (zadań), przynoszenie określonych skutków, efektów, na które oczekuje społeczeństwo, czy inne instytucje społeczne³⁷.

Funkcje rodziny stanowią złożoną, jednolitą całość, w związku z tym nie mogą być pełnione oddzielnie. „(...) jakiegokolwiek zaburzenie, utrudniające rodzinie realizację którejś z podstawowych funkcji, powoduje (...) kłopoty na gruncie ogólnego funkcjonowania rodziny”³⁸.

³² B. Wawrzyniak, *Kobieta wiejska*, Warszawa 1980, s. 58-59.

³³ S. Szykiewicz, *Rodzina*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 1, Wrocław 1976, s. 488.

³⁴ J. Kocik, *Źródła nieufności*, [w:] *Chłop polski. Szkic do portretu*, Warszawa 1989, s. 144.

³⁵ A. Wesołowski, *Socjologia wsi*, Poznań 1990, s. 58-59.

³⁶ S. Kawula, *Funkcja opiekuńcza współczesnych rodzin polskich*, Białystok 1988, s. 33.

³⁷ F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, op. cit., s. 46-47.

³⁸ S. Kawula, *Funkcja opiekuńcza...*, op. cit., s. 1.

W literaturze naukowej wymienia się wiele funkcji rodziny i różnorodnie je hierarchizuje. Mówi się o występowaniu podstawowych funkcji i ich pochodnych. Za podstawowe, pierwszorzędne, niezbędnych dla życia i prawidłowego rozwoju społeczeństwa uważa się dwie funkcje – prokreacyjną i socjalizacyjną³⁹.

Tabela 1. Typologie funkcji rodziny

Funkcje rodziny według:		
J. Szczepańskiego	Z. Tyszki	M. Ziemskiej
Biologiczna	Materialno-ekonomiczna (produkcyjna, zarobkowa, gospodarcza, usługowo-konsumpcyjna)	Produkcyjna
	Prokreacyjna	Prokreacyjna
	Seksualna	
	Opiekuńczo-zabezpieczająca	Usługowo-opiekuńcza
Kontrolna	Legalizacyjno-kontrolna	
Kulturowa	Socjalizacyjna	Socjalizacyjna
	Kulturalna	
Pozycji społecznej	Klasowa	
Emocjonalna	Rekreacyjno-towarzyska	Psychohigieniczna
	Emocjonalno-ekspresyjna	

Źródło: Zestawienie własne

Znaczenie poszczególnych funkcji zależy od charakteru społeczeństwa, w którym rodzina egzystuje. Mówimy o ciągłym modyfikowaniu się funkcji rodziny, jej rozbudowywaniu, intensyfikowaniu. Wiele funkcji przejmuje państwo np. funkcje opiekuńcze.

Odpowiedniość rodzajów funkcji i więzi wskazuje na istnienie ścisłego związku między strukturą rodziny a jej funkcjami, między grupowym a instytucjonalnym aspektem rodziny. To, jakie funkcje pełni rodzina (w jaki sposób funkcjonuje) zależy od jej struktury. Struktura rodziny wpływa na ilość i rodzaje ról, jakie pełnią

³⁹ F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, op. cit., s. 23.

wobec siebie jej członkowie. Osobowość jednostki jest ściśle związana w aspekcie pełnienia ważnych ról społecznych. Jak będą realizowane funkcje rodziny zależy od sposobów pełnienia ról rodzicielskich – roli matki i roli ojca.

Tradycyjna rodzina wiejska była wspólnotą produkcyjno-konsumpcyjną, autonomiczną, najczęściej samowystarczalną, a pełnione przez nią funkcje były odmienne od funkcji realizowanych przez rodziny zamieszkujące w mieście. Ze względu na nierozzerwalność gospodarstwa domowego i rolnego najważniejsza była funkcja produkcyjna, zwana także ekonomiczną, absorbująca wszystkich członków rodziny, także dzieci.

W przypadku tradycyjnej rodziny wiejskiej etnografowie wyróżniali najczęściej dwie funkcje:

- 1) socjalizacyjno-wychowawczą,
- 2) emocjonalno-ekspresyjną⁴⁰.

Rozumienie funkcji socjalizacyjno-wychowawczej w rodzinie wiejskiej było bardzo szerokie, tak więc w jej skład wchodziły funkcje gospodarcze, wychowawcze i zabezpieczające. Ze względu na to, że dzieci przez wiele lat nie chodziły do szkoły, proces wychowania młodego pokolenia odbywał się w rodzinie oraz wiejskiej społeczności lokalnej. Wychowanie w tradycyjnej rodzinie oznaczało także dawanie dzieciom przez rodziców przykładu własnym zachowaniem. Uważano, że córka dziedziczy cechy charakteru po matce, syn po ojcu. Stawało się to często istotne przy doborze małżonków. Mówiono:

Jakie drzewo taki klin, jaki ojciec taki syn.
Jaka mać, taka nać.
Niedaleko poda jabłko od jabłoni⁴¹.

Rodzina tradycyjna wychowywała i kształciła młode pokolenie czerpiąc przykłady z rodzicielskich autorytetów i swoistej filozofii pracy na ziemi. Tradycja, sposoby myślenia i opinie, wpajane młodemu pokoleniu przez pokolenie starsze podczas ciągłego przebywania ze sobą, były głównym filarem oddziaływania, źródłem informacji fachowych.

W rodzinie zdobywało się wiedzę o normach obowiązujących w społeczności wiejskiej, o wartości pracy i pracowitości, posłuszeństwie wobec starszych oraz konformizmie wobec obyczaju i tradycji. Funkcja wychowawcza w tradycyjnej rodzinie wiejskiej wiązała się przede wszystkim z pracą, przygotowaniem do kontynua-

⁴⁰ R. Szynekiewicz, *Rodzina*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 1, M. Biernacka (red.), Wrocław 1976, s. 488-495.

⁴¹ W cytowanych fragmentach z materiałów źródłowych zachowałam pisownię zgodną z oryginałem.

cji zawodu rolnika. Praca, przywiązanie do własnej ziemi, narodu, kultury służyły jako środek wychowawczy. Tak więc działalność wychowawcza rodziny tradycyjnej była silnie powiązana z realizacją funkcji ekonomicznej.

Niepomierne znaczenie miała funkcja zabezpieczająca. Dotyczyła ona całej rodziny; rozpoczynając się opieką nad niemowlętami, a kończąc nad ludźmi starszymi, poprzez pomnażanie ziemi w celu przekazania jej potomkowi – dziedzicowi. W tradycyjnej rodzinie chłopskiej celem pracy i życia było zabezpieczenie losu dzieciom poprzez posiadanie ziemi, która dawała możliwość założenia rodziny, a także określała ich miejsce w hierarchii społeczno-klasowej wsi. „Ziemia i praca rolnicza są podstawowymi czynnikami zabezpieczenia warunków życia rodzinom chłopskim”⁴².

Funkcjonowanie gospodarstwa rolnego było zespolone z rozwojem rodziny, czyli posiadaniem dzieci, wnuków, natomiast ich brak traktowało się jako karę Bożą. Zawarcie małżeństwa i posiadanie potomstwa dawało kobiecie i mężczyźnie pozycję pełnoprawnego członka społeczności wiejskiej. W tradycyjnej rodzinie wiejskiej prokreacja była niekontrolowana.

Funkcja emocjonalno-ekspresyjna (czy inaczej zwana integracyjno-ekspresyjną), czyli rozwijania uczuć ludzkich, potrzeby intymnego obcowania i bliskich emocjonalnych kontaktów jej członków, ułatwienia ekspresji cech osobowości, nie zawsze w rodzinie wiejskiej była pełniona prawidłowo. Przeszkodą pierwszą było podporządkowanie interesu rodziny interesom gospodarstwa. Na uczuciowe życie tradycyjnej rodziny chłopskiej w sposób negatywny rzutował dobór małżonków pod względem interesu ekonomicznego gospodarstwa. Nie człowiek, lecz praca miała priorytet w rodzinie tradycyjnej⁴³. Praca w gospodarstwie wiązała się z twardymi warunkami życia, walką wszystkich członków rodziny, w tym dzieci, ze zjawiskami przyrody. W trakcie takiego procesu produkcji nie było czasu na rozwijanie zewnętrznych objawów miłości, więc stosunki osobiste, uczuciowe, były „oschłe”, oparte na szacunku i lęku. Brak zewnętrznych objawów tliwości wiązał się także z liczebnością rodzin, wielodzietnością i rodzice oczekiwali od dzieci szacunku, co też miało odbicie w przysłowiach:

Kto rodziców nie szanuje ten nieszczęście se gotuje.
Szanuje starszych tu na świecie, raz też starszym będziesz przecie.
Głos matki – głos Boga.

⁴² *Być matką*, op. cit., s. 78.

⁴³ F. Jakubczak, *Rodzina chłopska a młode pokolenie rolników*, [w:] *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Gospodarstwo i rodzina. Pamiętniki*, Warszawa 1968, s. 427.

Znane były „mądrości ludowe”, w których szczególnie straszono za nieposłuszeństwo „karą Bożą”.

Słuchaj ojca, matki, da Bóg i dostatki.
Kto ojca, matki nie słucha, słucha złego ducha.

W innych porzekadłach widoczne było przekonanie o konieczności kary cielesnej na nieposłuszne dzieci. Twierdzono, że ta kara jest dziecku potrzebna, wręcz korzystna, a pobbżazanie krnąbrności dziecka było przez opinię wiejską ganione:

Bez kary dziecko się nie wychowa.
Jak nie ma kary to nie ma miary.
Matka tłuże, ale uczy.
Czym bardziej ojciec dzieci bije, tym bardziej im skóra tyje.
Wychowanie pieaszczotliwe czyni dzieci złośliwe, słabe i leniwe.
Wychowanie surowe czyni dzieci moce i zdrowe.
Szczęściu swych dzieci zawadza, kto im zbytecznie dogadza.
Kto pieści dzieci za młodu, ten w starości będzie na nie płakał.
Bieda temu dokuczy, kto się za młodu nie uczy
Jak wy dzieci chowacie, takie i macie⁴⁴.

Pieśni ludowe także oddawały stan uczuć w rodzinie i w nich podobnie, fragmenty o karaniu zajmowały ważne miejsce:

... bije mnie matusia ot tego chłopcusa,
matusiu nie bij mnie, mnie chłopiec nie minie...
... bija mnie matulka, bija mnie tatulek...
... ojciec bije, matka bije, wszyscy bijecie, bijecie,
jak od was powęduje, płakać będziecie, będziecie...⁴⁵

W przysłowiaoh generalnie niewiele się mówiło o uczuciach łączących poszczególne członków rodziny chłopskiej. Autorytet ojca utrudniał rozkwit uczuć w rodzinie wiejskiej, stąd najczęściej jedynie wokół kobiety skupiało się życie emocjonalne familii, ona była ogniwem zapewniającym bliskie kontakty uczuciowe wśród domowników. Kilka sentencji ludowych ukazywało postać matki jako najlepszej opiekunki dziecka, której żadna inna osoba nie była w stanie zastąpić:

Dziesięć bab nie zastąpi jednej mamy.
Matka co ma, dzieciom da.

⁴⁴ J. Czar, *Dzieje kobiety*, Katowice 1935, s. 347.

⁴⁵ Z. Barańska, *Rodzina w ludowych przysłowiaoh i pieśniach*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, (red.) J. Komorowska, Warszawa 1975, s. 137.

Gdzie u dzieci matka tam i główka gładka.
 Droga to chatka, gdzie mieszka matka.
 Co matka to matka, co macocha to macocha.
 Chłopu żona nie umiera tylko dzieciom matka.

Zwłaszcza w pieśniach weselnych, córki zwracały się do matek, dziękując im za wychowanie. Zdarzały się też pieśni, gdzie córka płakała za matką, gdy przypominała sobie o jej wyrozumiałości, dobroci, czego obecnie nie doznawała od męża czy teściowej (świekry).

Oj lepi mnie u mamy, niżli u ludzi
 Mamasama rano wstanie, a mnie nie budzi,
 Nagotuje kaszy z mlekiem i okrasi masełkiem
 Jesce ostudzi, a u męża nie ma soli, Mamulu moja,
 Od frasunku głowa boli...
 ... od bodaj u matuli da bodaj u rodzonej,
 co zrobię, to zrobię da to mnie wyrozumi...⁴⁶

3. Wartości⁴⁷ rodziny tradycyjnej

Rodzina na wsi wychowywała i kształciła młode pokolenie niemalże całkowicie czerpiąc przykłady z rodzicielskich autorytetów i swoistej filozofii pracy na włas-

⁴⁶ Ibidem, s.140.

⁴⁷ Wartość jest podstawową kategorią aksjologii, oznaczająca wszystko to, co cenne i godne pożądania, co stanowi cel ludzkich dążeń, co wiąże się z pozytywnymi emocjami. Uznane wartości stanowią podstawę ocen, norm i wzorów kulturowych, tak więc wartości traktuje się jako czynnik ukierunkowujący ludzkie działanie. Mogą istnieć obiektywnie lub być wartościami wyłącznie dla kogoś. Ujmuje się wartości na trzy sposoby: ontologiczny, naturalistyczny (tu zakłada się istnienie wartości obiektywnych, przedmiotowych) i humanistyczny. W ujęciu ontologicznym wartości mogą być rozumiane jako wieczna, niezmienna i ponadczasowa idea. Wartości obiektywne w ujęciu naturalistycznym definiuje się na dwa sposoby. Można zakładać po pierwsze, że człowiek bez względu na różnice kulturowe ma pewną uniwersalną hierarchię potrzeb. Po drugie odnosi się historycznie i kulturowo do uwarunkowanego stanu danego społeczeństwa. Wartości obiektywne dla jednostki czy grupy ludzkiej, są to rzeczy, czy zjawiska zarówno przyrodnicze jak i społeczno-historyczne, zaspokajające określone potrzeby danego systemu. Wymienia się tu np. potrzebę istnienia, integralności, potrzebę optymalizacji funkcjonowania i potrzebę rozwoju. Za przejaw istnienia wartości obiektywnych uznaje się poszukiwanie stanów będących wartościami dla całego gatunku. W socjologii, antropologii i psychologii społecznej dominuje humanistyczne podejście do wartości. Tutaj w ujęciu przedmiotowym wartość jest pewnym zewnętrznym przedmiotem, obiektem potrzeby, postawy. Jeżeli traktować ją jako wartość dla kogoś to wyróżnić należy trzy sposoby ujmowania wartości: psychologiczny (podmiotem jest jednostka), socjologiczny (podmiotem jest grupa) i antropologiczny (podmiotem jest cała odrębna kultura). Socjologia i antropologia szukają wartości wspólnych danej grupie czy kulturze i jednocześnie przeciwstawiają tę grupę (kulturę) innym grupom (kulturom). Najczęściej dokonujemy podziału

nej ziemi. Tradycja, sposoby myślenia, opinie, przekazywane młodemu pokoleniu przez pokolenie starsze podczas ciągłego przebywania ze sobą, były głównym filarem oddziaływania. Trudno było nawet ustalić hierarchię ważności przedstawianych wartości rodziny tradycyjnej ponieważ „przenikały” się one i wynikały z siebie wzajemnie.

Gospodarstwo (ziemia, wartość ziemi) było najważniejszym miejscem dla rodziny chłopskiej, warunkiem egzystencji. Kult ziemi, który tradycja literacka traktowała jako wyraz wrodzonej i specyficznej cechy charakteru chłopca wiązał się z tym, że ziemia od zawsze gwarantowała „(...) chłopskie być albo nie być (...), a praca na niej ukształtowała (...) cały zespół cech charakterologicznych przypisywanych chłopu”⁴⁸. Na wsi, w odróżnieniu od miasta, kultywowało się przyrodę i ziemię podkreślając bliskość ze światem przyrody, emocjonalny stosunek do ziemi. Ziemia stanowiła wartość ekonomiczną i kulturową, „(...) chłopskie poczucie tożsamości wykształtowało się na podstawie wsi i pracy na ziemi”⁴⁹. Ziemia była prąźródłem wszelkich doświadczeń i potrzeb wsi, fundamentem chłopskiej egzystencji. Ze względu na „życie z niej”, dawała mieszkańcom wsi szczególne poczucie bezpie-

wartości na: pozytywne i negatywne, estetyczne, poznawcze i moralne, wartości-środkie, wartości-instrumentalne, wartości-cele, jednostkowe i grupowe, uniwersalne. Stanisław Ossowski dzieli wartości na dwie grupy: odczuwane i uznawane, uroczyste i codzienne. Antonina Kłoskowska wymienia wartości obiektywne czyli witalne, uznawane, odczuwane i realizowane, czyli wyrażające się w działaniu. Określa się także wartości-ideały jako normy, standardy oceny rzeczywistości. Tutaj: wartości-objekty rozumiane są jako konkretne lub fikcyjne jednostki, rzeczy, miejsca; wartości-normy natomiast jako zakazy, nakazy zalecenia i wartości-cele – tu np.: dążenie do szczęścia, spokoju. Według Emila Durkheima społeczeństwo powinno wpoić jednostkom wartości wyższe, dzięki którym byłyby one w stanie funkcjonować w systemach społecznych, za takie wartości uważał on: ofiarność, porządek, dyscyplinę. Takie wspólne wartości są ważnym elementem strukturotwórczym współtworzącym grupy społeczne. Wymienić tu też należy takie wartości naczelne jak: wiara, umiłowanie wolności i niepodległości, ukochanie rodzimej ziemi i języka. Ciekawe jest także, że w większości kultur ludzie intuicyjnie rozróżniają dziesięć rodzajów wartości typu motywacyjnego: życzliwość, tradycja (przywiązanie do kultury), przystosowanie, bezpieczeństwo, władza, osiągnięcia, hedonizm (przyjemność), stymulacja (wyzwania, nowości), uniwersalizm (tolerancja), samodzielność (niezależność myślenia i działania). Z racji licznych typologii wartości, ich istnienia obiektywnego bądź dla danej jednostki często następuje konflikt wartości. [w:] M. Waters, *Słownik rozwoju osobistego. Pojęcia i teorie samodoskonalenia*, Warszawa 1999, s. 282; *Filozofia. Leksykon*, (red.) W. Łagodzki, G. Pyszczek, Warszawa 2000; *Encyklopedia socjologii*, (red.) Z. Bokszański, Warszawa 2002, t. 4, s. 289; W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłopy polski...*, op. cit., 1976, s. 54.

⁴⁸ Z. Andres, *O prawdziwy obraz wsi. Z polemik literackich dwudziestolecia*, Rzeszów 1977, s. 65.

⁴⁹ E. Jagiełło-Łysiowa, *Wzór osobowy chłopca-rolnika a postawy wobec wsi i pracy w rolnictwie*, [w:] *Naród, kultura, osobowość, księga poświęcona profesorowi Józefowi Chałasińskiemu*, (red.) A. Kłoskowska, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1983, s. 170.

czeństwa⁵⁰. Tak więc mówiło się aby „pilnować tego, z czego się chleb je, tzn. gospodarstwa. Była to naczelną dewiza i nakaz moralny⁵¹. „W mocnej więzi uczuciowej z własną ziemią tkwi tajemnica siły drobnych gospodarstw. Samodzielne zarządzanie wytwarza w gospodarzach poczucie własnej wartości, odpowiedzialności”⁵².

Nieprzesadzone było twierdzenie, że ziemia kształtowała mentalność człowieka. Wartościowano ją ze względu na jej trwałość, gdyż wszystko przemijało lub mogło przeminać, ale ziemia była zawsze, a walka o ziemię, o jej utrzymanie, powiększanie, stanowiła historię chłopstwa. Dyzma Gałaj twierdził, że

(..) najbardziej istotną cechą kultury chłopskiej jest sprawa stosunku do ziemi (..) Ziemia jest kategorią trwałą – jest przestrzenią, która nazywa się gospodarstwem – przeto cała kultura ludowa, a następnie chłopska zasadza się na kształtowaniu stosunku do tego właśnie gospodarstwa⁵³.

Ziemia dla rodziny wiejskiej była środkiem świata, ostoją, miejscem pracy i życia, na której kolejne pokolenia żyły, żyją i będą żyły. Trwałość ziemi, przechodzenie gospodarstwa z pokolenia na pokolenie, uczyniło z tego byt uświęcony. Klasyczny wzorzec takiego stosunku do ziemi i pracy na niej utrwalił Władysława Reymont w patetycznej scenie siewu Boryny umierającego na polu.

Wartościami kolejnymi była przyroda i religijność. O religijności wiejskiej nie można mówić nie wiążąc jej z przyrodą, naturą. Religijność wiejska polegała na żywym i bezpośrednim stosunku do przyrody, na interpretacji jej tajemnic, na poczuciu wewnętrznej harmonii tworzenia, łącznie z ziemią i słońcem⁵⁴.

Za podstawowe wartości wiejskie uważano wartości związane z ziemią i przyrodą, a więc szacunek i podziw dla przyrody, duchowy związek ze środowiskiem naturalnym czyli symbiozę człowieka ze światem natury. Praca rolnicza przybierała charakter posłannictwa i „(...) w zależności od przyrody, od stanu atmosfery wynika duża jednostajność zajęć i prac gospodarskich(...) gleba jest ośrodkiem działania i myślenia wieśniaka”⁵⁵. W kulturze tradycyjnej wsi, brak było intelektualnego rozgraniczenia pomiędzy człowiekiem i „resztą świata”. Świat był bardzo ludzkim a ziemia, niebo, zwierzęta, wiatr, ogień, woda, mogły być przyjaźnie lub wrogo nastawione do człowieka.

⁵⁰ L. Turowski, *Wychowawcze wartości kultury chłopskiej w ujęciu Ignacego Solarza*, [w:] *Humanistyczne i wychowawcze wartości kultury chłopskiej*, (red.) L. Turowski, Siedlce 1999, s. 109-115.

⁵¹ E. Jagiełło-Łysiowa, *Wzór osobowy...*, op. cit., s. 170.

⁵² H. Radlińska, *Oświata i wychowanie...*, op. cit., s. 214.

⁵³ *Być matką*, op. cit., s. 147.

⁵⁴ A. Lech, *Tradycyjna kultura ludowa w programach i działalności polskich związków młodzieży wiejskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1978, s. 62.

⁵⁵ H. Rowid, *Środowisko i jego funkcje wychowawcze w związku z programem nauki*, Warszawa 1936, s. 19.

Podporządkowanie „człowieka wsi”, wielkości i mądrości przyrody, miało w sobie coś mistycznego, przypominało o jego zależności od Boga. Wiele sfer życia chłopskiego tłumaczono w odniesieniu do świata transcendentalnego. Józef Burszta zwrócił uwagę na tzw. chłopskie myślenie mitologiczne skierowane na wyczuwanie współzależności zjawisk i zakładające, że los człowieka zależy nie tyle od jego woli co od nadnaturalnych sił⁵⁶. Przeniknięcie wielu sfer życia światem nadprzyrodzonym zostało nazwane sakralnością⁵⁷.

Na religijny światopogląd chłopą miał z jednej strony wpływ „splot” nauk Kościoła, a z drugiej strony ukształtowana przez wieki mądrość ludowa z całą sferą wierzeń magicznych. Tradycyjnie chłop mniej interesował się zagadnieniami teologicznymi, miał raczej skłonność do mechanicznego wykonywania praktyk religijnych.

Z jednej strony pod wpływem nauki Kościoła wierzone, że wszystko zależy od woli boskiej, której należy się poddać, z drugiej jednak, że istnieją jakieś inne jeszcze siły bezpośrednio wpływające na losy ludzkie i cały otaczający świat. Obok więc wiary naukowej przez Kościół istniał cały system wierzeń demonologicznych (...)⁵⁸.

Dobrym przykładem magicznego poglądu na świat było tu lecnicтво ludowe.

Tak samo żniwa, jako czas sakralny, akt kulminacyjny w cyklu produkcyjnym wsi, odbywały się w ten sposób, aby nie urazić na przyszłość żadnej ze sprzyjających zbiorom sił magicznych czy niebiańskich. Chłopska wizja śmierci miała także swoje źródło w poczuciu solidarności z przyrodą. „Każde zabijanie przekraczające aktualne potrzeby było traktowane jako zerwanie solidarności naturalnej”⁵⁹.

„Chłop żyje w poczuciu łączności z bytem, w poczuciu metafizycznego znaczenia i powagi swego życia (...)”⁶⁰, z tego też względu na wsi rzadkie były samobójstwa. Z kolei choroba i śmierć, podobnie jak inne nieszczęścia, stanowiły zakres spraw wstydlivych i do dziś dla wielu mieszkańców wsi najlepszym sposobem umierania jest śmierć we własnym domu, w otoczeniu rodziny. Chłop bowiem bał się śmierci w izolacji od swojego środowiska społecznego.

Następnie liczyła się wartość pracy w gospodarstwie. Wynikała ona z bezpośrednich związków z przyrodą i była wyznaczona całorocznie periodycznym systemem wegetacji i hodowli roślin i zwierząt. Z racji tego, że wyniki pracy nie mogły być pewne, wytwarzało to pokorny stosunek chłopą do zjawisk przyrody, jego admiraację sił nadprzyrodzonych, czci Boga i świętych, którym przypisywał moc nad zjawia-

⁵⁶ J. Burszta, *Dialog z górą*, [w:] *Chłop polski*, op. cit.

⁵⁷ L. Dyczewski, *Od kultury ludowej do kultury lokalno-regionalnej*, „Kultura wsi” 1996, nr 2, s. 50.

⁵⁸ J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa 1974, s. 81.

⁵⁹ J. Styk, *Chłopski świat wartości*, Włocławek 1993, s. 21.

⁶⁰ W. Radwan, *Psychika chłopą i jej źródła*, „Kultura i Wychowanie”, z. 1, 1938, s. 5.

skami przyrody. Stąd też reżim pracy, poczucie obowiązku pracy jako najsilniejszej normy moralnej. Należy tu sprecyzować, że chodziło o prestiż pracy fizycznej, gdyż w wieloletniej tradycji wiejskiej funkcjonował pogląd, że na miano pracy zasługiwało tylko to, co wymagało wysiłku fizycznego.

Istniał dzienny cykl pracy rozpoczynający się od obrządku inwentarza i te same czynności wykonywane były każdego dnia w życiu rodziny i kolejnych pokoleń. Warunkiem sukcesu w gospodarstwie było przestrzeganie dziennego cyklu pracy, a pieczę nad terminami obowiązków sprawował gospodarz⁶¹.

Poczucie obowiązku pracy było najsilniejszą normą moralną. Pracę ludzką należało szanować, gdyż na jej podstawie oceniano wartość człowieka, miejsce rodziny w społeczności. Wiązało się to także z faktem wykonywania pracy na otwartej przestrzeni, na oczach sąsiadów, stąd jej efekty dawały opinii publicznej podstawę do oceny danej rodziny.

Niemожność pracy czyniła człowieka niepotrzebnym, a jednostki leniwe, stroniące od pracy były piętnowane społecznie. „Niesolidna i nieterminowa praca w gospodarstwie była cechą wysoce naganną (...)”. Nieufnie odnoszono się także do wszelkich udogodnień, ułatwień, innowacji w pracy, gdyż „(...) innowator to człowiek, któremu się robić nie chce, który chce się wymigać od znoju i trudu, a (...) praca w rolnictwie wymaga poszanowania, solidnego przyłożenia się (...)”⁶².

Z pracowitością łączono także takie cechy jak: zaradność, dokładność, skrzętność, staranność, sumiennosc, pilność, gorliwość, obowiązkowość, cierpliwość, wytrwałość, umiejętność przystosowania się do różnego rodzaju niewygód. „(...) chłop jest do roboty, jego racją istnienia jest robota, jego życie było ciągłą pracą, a praca formą życia”⁶³. W tradycyjnej rodzinie wiejskiej gospodarstwo domowe zawsze stało na usługach gospodarstwa rolnego. Specyficzny charakter tradycyjnej rodziny wiejskiej wyrażał się w symbiozie gospodarstwa rolnego⁶⁴ i domowego⁶⁵ z życiem rodziny, a poprzez to utrzymywaniem się z własnych dóbr.

⁶¹ D. Gałaj, *Gospodarstwo chłopskie i kwestia chłopska w Polsce*, [w:] *Gospodarstwo i Rodzina. Pamiętniki*, przedmowa J. Chałasiński, Warszawa 1968.

⁶² E. Jagiełło-Lysiowa, *Wzór osobowy...*, op. cit., s. 171.

⁶³ F. Jakubczak, *Rodzina chłopska a młode pokolenie rolników*, [w:] *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Gospodarstwo i rodzina. Pamiętniki*, Warszawa 1968, s. 29.

⁶⁴ Istotą gospodarstwa domowego jest „(...) prowadzenie działalności gospodarczej na podstawie środków będących lub stających się własnością osobistą jednostek lub zespołów żyjących w gospodarstwach domowych. Istnieją trzy grupy takich środków; 1. przybory i zasoby pieniężne; 2. zasoby konkretnych dóbr materialnych; 3. siła robocza członków gospodarstw domowych”. A. Hodola, *Gospodarstwo domowe i jego rola społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1971, s. 16.

⁶⁵ Gospodarstwo rolne jest określonym „(...) obszarem ziemi, na którym ludzie stosują różnorodne środki produkcji i wykorzystując siły przyrody prowadzą działalność produkcyjną”. B. Kopec, *Ekonomika i organizacja gospodarstw rolniczych w zarzysie*, Warszawa 1966, s. 5.

Gospodarstwo chłopskie było środkiem, najważniejszą kategorią, centrum świata, a sprawy poza nim miały znaczenie o tyle, o ile znaczyły coś dla gospodarstwa.

Każdy członek rodziny, należący do wspólnoty jaką stanowiło gospodarstwo, był zobowiązany do pracy produkcyjnej. Tak więc gotowość do pracy musiała być bezustanna, wszyscy mieli także pracować „na równi”. Także zasada nierozzerwalności związku małżeńskiego tłumaczona była wartościami moralno-religijnymi, ale i gospodarczo-społecznymi, trwałość takiego układu nie mogła być samowolnie naruszona.

Tradycyjne gospodarstwo chłopskie wymagało znacznego nakładu siły do pracy, stąd zespół rodzinno-gospodarczy miał się składać z pary małżeńskiej i kilkorga dzieci. Dzieci od najmłodszych lat były angażowane do pomocy, a matki oczekiwały z niecierpliwością na okres, kiedy dziecko podrośnie i stanie się podporą przy codziennych obowiązkach w gospodarstwie⁶⁶. Taki stan rzeczy oddawało wiele kołysanek np.:

....kołysz mi się, kołysz kolibko lipowa,
Niechże cię dziecino Pan Jezus uchwowa
Uchwowa Cię roczek, uchwowa i drugi,
Żebyś mi urosła kiedyś na posługi.
Uśnijże mi uśnij ty moja dziecino

Bo ty mi wyrośniesz na pociechę ino
Pan Jezus wychowa i anieli z nieba
Bo ciebie dzieciątko do roboty trzeba.

Inna wersja brzmiała:

... uśnij mi uśnij albo mi urośnij
Miałabym wygodę, nosiłabyś wodę...

lub jeszcze inna:

... uśnij mi uśnij albo mi urośnij
Możesz mi się przydać w pole gąski wygnać
Wyżeniesz gąsiątka, przyjdiesz po cielątka
Cóż to za pociecha z małego dzieciątka...⁶⁷

⁶⁶ D. Markowska, *Rodzina wiejska na Podlasiu*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1970, s. 191-198.

⁶⁷ Z. Barańska, *Rodzina w ludowych przysłowiach i pieśniach*, op. cit., s. 136.

Dzieci natomiast narzekały (zwłaszcza przy pasieniu drobiu czy bydła, gdyż to była najczęstsza ich praca) na swój los, na srogą matkę:

Pasała jo bydło, pasaża cieleża
Nigdy jo nie miała u mamusi święta (...)

lub

Nie umiem ja śpiewać, bom się nie uczyła,
A bo mnie mamusia do roboty biła (...)⁶⁸

Praca, konieczność służenia ziemi, posiadania dzieci i w tym wszystkim wspólny trud, jaki pokonywało się dla osiągnięcia celów sprawiało, że więzi między małżonkami stawały się silne i trwałe. „Wyrabia się wspólność interesów. Z czasem też, zwłaszcza gdy «dziećmi Bóg nagrodzi», wytwarza się wzajemne spoistsze od miłości kruchej przywiązanie (...)»⁶⁹.

Po czwarte wartość wspólnoty, także w rozumieniu pomocy, braterstwa, solidarności, samowystarczalność wsi i siły autorytetu starszych.

Wspólnota, wspólnotowość, realizowanie dobra wspólnego stanowiło wzór życia „(...) polegający na zespołowym działaniu, współodpowiedzialności i podejmowaniu decyzji»⁷⁰.

Wspólnota jest to grupa, która zamieszkuje wspólne terytorium, ma taki sam strukturalny model interakcji, wspólne zainteresowania, styl życia, taką samą tożsamość, dzieje, historię, bohaterów, religię, idee, wspólne przeżycia, doświadczenia. Zamieszkiwanie na wspólnym terytorium wzmaga częstotliwość interakcji, kształtuje odpowiedzialność, wspólne zobowiązania, jednakże podstawowym kryterium wspólnoty nie jest terytorium, ale zbiór norm i wartości.

Można wyróżnić wspólnotę rodzinną, sąsiedzką, parafialną, regionalną, czy zawodową. W przypadku wsi tradycyjnej z pojęciem wspólnoty łączyły się także takie pojęcia jak wspólnotowość życia religijnego, wspólnota pracy, pomocy, samowystarczalność wsi i autorytet starszych. Wieś jako tradycyjna społeczność lokalna była grupą, która zaspokajała najważniejsze potrzeby społeczne, regulowała postępowania swoich członków i jako społeczność zamknięta obejmowała jednostkę ludzką we wszystkich jej zainteresowaniach, nadając tym zainteresowaniom także jednolity kierunek⁷¹.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ W. Orkan, *Listy ze wsi*, Warszawa 1946, s. 91.

⁷⁰ J. Turowski, *Wspólnota jako wartość i wzór życia*, [w:] *Wartości w kulturze polskiej*, (red.) L. Dyczewski, Lublin 1993, s. 65.

⁷¹ Ibidem, s. 65.

Naczelną cechą bytowania wsi tradycyjnej była siła szerokich związków rodzinnych, czyli siła wspólnoty członków rodziny, najczęściej wielodzietnej. Na wsi tradycyjnej, czyli w społeczeństwie rodzin nie było miejsca na jednostki izolowane, liczyło się wspólne planowanie, współdziałanie. Jeżeli jednostka coś znaczyła w społeczności wiejskiej, to jako członek rodziny. Tradycyjne autorytety rodzinne były wyrocznią, ale także wychowanie w rodzinie chłopskiej podlegało miejscowym metodom i ocenie społecznej. Opinia publiczna, jako wspólnota rodzin, była potężną siłą, która pilnowała stosunków wytworzonych w przeszłości.

Owo oparcie rodziny wiejskiej w społeczności wiejskiej było zjawiskiem wyróżniającym ją spośród innych typów rodzin⁷². Jednostka podlegała silnej społecznej presji i kontroli, jednocześnie żyła w zorganizowanej siatce więzi zabezpieczających. Urabiało to pewne szczególne cechy jej osobowości, takie jak znaczny konformizm i przystosowanie do norm grupy, a jednocześnie krytycyzm w stosunku do zachowań jednostek nietypowych⁷³. Wobec tego życzliwość okazywano członkom własnej grupy, a nieufność i skrytość pozostałym, innym, obcym.

Z opinią wsi należało się liczyć, uznawano bowiem tylko takie zachowania, które były uświęcone przez tradycję i zwyczaj. Ważne było, aby zostawić po sobie dobrą pamięć, dążyć do zajęcia lepszego miejsca w opinii publicznej, nie być obiektem kpin za niedołężne gospodarstwo, stąd np.: gospodarza, który sobie nie radził nie nazywano gospodarzem.

Helena Radlińska także wskazywała na współdziałanie cechujące kulturę rolniczą. „W więzi społecznej wsi znaczną rolę odgrywa sąsiedztwo i oparta na nim wspólnota gromadzka”⁷⁴. Społeczność wiejska domagała się dowodów solidarności np.: zapraszania członków innych rodzin w trakcie ważnych uroczystości. Rola sąsiedztwa w środowisku wiejskim była podkreślana, kontakty społeczne i osobiste bardziej intymne niż w środowisku miejskim, także dzieci wspólnie bawiły się i pracowały na pastwisku rozwijając w ten sposób poczucie równości.

Silne więzi chłopa z rodziną i gromadą, a także przywiązane do ziemi, zależność od praw natury, religii, sprzyjały utrzymywaniu się chłopskiego konserwatyzmu⁷⁵. Ów konserwatyzm, czyli niechęć do nowości, niewiara w postęp, był na wsi tłumaczony jako poszanowanie dla tradycji. Stąd każda zmiana, innowacja była postrze-

⁷² H. Bednarski, *Struktura, funkcje i świadomość współczesnych rodzin chłopskich- ciągłość i zmiana*, [w:] *Współczesne rodziny wiejskie*, (red.) H. Bednarski, W. Nowak, R. Ziętek, Warszawa 1988, s. 90.

⁷³ E. Jagiełło-Łysiowa, *Wzór osobowy...*, op. cit., s. 171.

⁷⁴ H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej...*, op. cit., s. 212.

⁷⁵ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 136.

gana jako naruszenie odwiecznego porządku świata⁷⁶. Mieszkańcy tradycyjnej wsi często niechętnie patrzyli na obcych, a wszelkie czynniki zewnętrzne traktowali nieufnie, jako szkodliwe, mogące naruszyć równowagę systemu społeczno-kulturowego⁷⁷. „Siła oporu, z jaką wieś broni się przeciw zmianom przychodzącym z zewnątrz, wynika z wewnętrznej spójności wsi, z jej bogatej kultury społecznej”⁷⁸.

Z konserwatyżmem chłopą wiązał się stan pwnolności, zachowawczości, ostrożności w zetknięciu z czymś innym, nowym docierającym na wieś, na co zwrócił uwagę Włodzimierz Pawluczuk, określając go „niespiesznością” chłopą. Autor podał tu przykład dziadka Jakuba. Owa „niespieszność” była tak stara jak starym był stan chłopski, a pośpiech, nawet drobne zmiany nie pasowały do wsi tradycyjnej. „Pośpiech jest wynalazkiem miast. Z wielkich miast rozprzestrzenia się on na cały świat. W wielkich miastach śpieszymy się zawsze i wszędzie, z byle powodu: do pracy, do sklepu – trzeba się śpieszyć by dotrzymać kroku”. Dziadek Jakub nigdzie się nie spieszył, zwykł mawiać: „pospieszysz, ludiej nasmieszysz”. Pracował za pomocą tradycyjnych narzędzi np.: sierpem, nie chciał zmian, nie rozumiał ich.

Każda zmiana spowodowałaby niechybny „koniec świata”. Sierp był dla niego nie tylko narzędziem pracy. Był także symbolem wyboru takiego życia, jakie sobie upodobał. Uroczystego, podniesionego do godności sztuki. Tylko przy użyciu starych narzędzi można pracę w polu traktować jako sztukę. Stąd też czas tu płynął inaczej. Liczyła się pełna i bogata terażniejszość⁷⁹.

Zgodnie z takim rozumowaniem można było mówić o specyficznym poczuciu godności chłopą, tzw. chłopskiej honorności. Chłop bronił tradycyjnych sposobów pracy i życia, gdyż były to sposoby sprawdzone wiekami doświadczeń przez wiekową wspólnotę. Przykładem niechęci do zmian, nowości było „trzymanie się” bardzo prostego wyżywienia, bazującego wyłącznie na artykułach produkowanych we własnym gospodarstwie, czy też niechęć do lekarza jako człowieka z miasta. Nieufność wobec innych, przyjeżdżających z miasta, miała także swoje korzenie w chłopskim kompleksie niższości, wynikającym z odwiecznego umiejscawiania chłopą na dole drabiny społecznej. Chłop był postrzegany jako członek społeczności wiejskiej, a nie ze względu na jego indywidualną psychikę⁸⁰, a także jak twierdzi J. Styk, to „(...) konserwatywna jednolitość postaw łamała procesy indywidualizacji”⁸¹.

⁷⁶ *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, (red.) Z. Mysłakowski, Lwów 1931, s. 62.

⁷⁷ S. Bystron, *Kultura ludowa...*, op. cit., s. 103.

⁷⁸ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 131.

⁷⁹ W. Pawluczuk, *Wierszalin*, Kraków 1974.

⁸⁰ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 133.

⁸¹ J. Styk, *Chłopski świat wartości*, op. cit., s. 26.

Konserwatyzm „ojców”, czyli zasiedziałość, nieopuszczanie swojej wioski, niechęć do zmian w gospodarstwie domowym i rolnym, niezgadanie się na edukację dzieci, mógł być odbierany jako reakcja obronna. Żądali oni posłuszeństwa, podporządkowania młodych starym, gdyż uważali, że jak cokolwiek uderza w tradycję – uderza w nich samych, w ich poczucie wartości.

(...) każda innowacja wychodząca od młodzieży, jest oceniana przez starych ze stanowiska tego, co zawsze było, co jest uświęcone przez tradycję i co zamykało się w przeciwnych, wykluczających się zwrotach chłopca i pana⁸².

⁸² J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 4, s. 74.

Rozdział 2.

Rodzina wiejska pod zaborami

1. Sytuacja społeczno-ekonomiczna rodziny w okresie niewoli narodowej. Poziom gospodarczy i reformy rolne w poszczególnych dzielnicach państwa polskiego

Polityka ekonomiczna państw zaborczych wywierała poważny wpływ na charakter społeczności i rodzin wiejskich.

Sto dwadzieścia trzy lata niewoli politycznej (1795-1918) można podzielić, na dwa podokresy biorąc pod uwagę kryteria gospodarczo-społeczne. Pierwszy to czasy narastania stosunków kapitalistycznych oraz likwidowania ustroju feudalnego, gdzie najważniejszą kwestią społeczną było uwłaszczenie chłopów, oraz od roku 1850 lub też 1864 do 1918 – okres rozwiniętego kapitalizmu.

Cechą charakterystyczną ustroju rolnego, ukształtowanego w wyniku reform uwłaszczeniowych, było zachowanie dominacji ekonomicznej wielkiej własności ziemskiej i jednocześnie bezrolnych i małorolnych, czyli tzw. biedoty wiejskiej. Tę kategorię ludności dotykał głód ziemi, ukryte bezrobocie, przeludnienie agrarne. Nie mieli oni wystarczających środków do życia i byli zmuszeni najmować się jako siły robocze w rolnictwie lub poza nim, w obrębie własnej społeczności lokalnej lub poza jej granicami, aż po emigrację zamorską włącznie¹.

W Galicji w 1786 roku józefińskie reformy agrarne dotyczyły szlachty i chłopów. Próbowano objąć kontrolą państwa stosunki pomiędzy panem a poddanym.

¹ W 1914 roku liczba Polaków-emigrantów w USA sięgała około 3 mln. Pośród wyjeżdżających do USA z Galicji chłopci stanowili prawie 90%, a w przypadku Królestwa było ich 79% w 1912 r. Centra przemysłowe Ameryki zamieszkiwało 80% wychodźców. Przez lata chłopcy w Ameryce, choć pracowali jako robotnicy, kształtowali obraz polskiego chłopca. Najczęściej byli odizolowani od innych wspólnot, z tym, że ów izolacjonizm utrudniał głębsze zmiany mentalności, przeciwdziałał szybszej amerykańskiej, ale umacniał poczucie więzi z rodakami i rodziną w kraju. Amerykanizacja zaczęła się przejawiać w następnych pokoleniach. Dla Polaków w Ameryce liczyła się nade wszystko możliwość zarobkowania. A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000, s. 536-538.

Chłopu przysługiwała swoboda w zawieraniu związków małżeńskich, mógł też zmienić swoje zajęcie oraz opuścić gospodarstwo, o ile znalazł zastępcę. Chłop był chroniony przez prawo i mógł również zaskarżyć swego pana do sądu. Grunty zostały podzielone na ziemie dworskie i chłopskie, w ten sposób prawa włościanina do uprawianych przez nich gruntów nabrały większej trwałości, a pod względem formalnym stał się on ich dziedzicznym użytkownikiem.

Reformy jednak nie potrafiły pogodzić teorii z praktyką panującą w rzeczywistości. Szlachta miała wciąż wysoką pozycję społeczną i ekonomiczną stąd ograniczała reformy sprzyjające chłopom i nadal stosowała bardzo ciężkie kary uciskając chłopów. Poddaństwo nadal było związane z obowiązkiem pracy pańszczyźnianej oraz innymi zależnościami od dworu. Reformy józefińskie przyczyniły się także do wzrostu napięcia pomiędzy chłopami a ziemiaństwem pod tym względem, gdyż to ziemiaństwo stało się odpowiedzialne za pobór podatków i rekrutów.

Wsie zaboru austriackiego były najbardziej przeludnione, a gospodarstwa należały do najbardziej rozdrobnionych w państwie. W Galicji od 1848 do 1868 roku obowiązywała zasada majoratu, czyli przekazywania ziemi najstarszemu synowi. Wobec słabego uprzemysłowienia Galicji, odsunięci od dziedziczenia byłiby właściwie pozbawieni środków do życia. Ta norma prawna z czasem została uchylona i jeszcze na początku XX wieku ziemia chłopska na terenie Galicji była w sposób dowolny dzielona pomiędzy dziedziców. W 1859 roku gospodarstwa chłopskie do 5 ha stanowiły 61% wszystkich, duże, o powierzchni powyżej 20 ha – 4,6%².

Problem na wsiach galicyjskich stanowił także brak kapitału, pożywienia, paszy dla bydła, opału, budulca, stąd rolnicy, aby przeżyć szukali dodatkowego zarobku – latem pracowali na folwarkach czy w lesie. Ratując się przed głodem, chłopci zaciągali pożyczki, a jako że dla wsi nie było systemu kredytów rządowych, byli oni skazani na zaciąganie ich u lichwiarzy żydowskich czy u panów. Lichwiarze zabezpieczali należności poprzez przejęcie części jeszcze niezebranych plonów, co stało się jednym z głównych źródeł chłopskiej niechęci do Żydów. Jeżeli chodzi o pożyczki u panów, chłopci zobowiązani byli do darmowej pracy na folwarku do momentu zwrotu pieniędzy³.

Wielkość zbiorów nadal zależała głównie od pogody i urodzaju. Chłop jednak nie widział związku między nowymi technikami i uprawami a zamożnością i dochodowością gospodarstwa.

W 1846 roku w Galicji wybuchło powstanie chłopskie jako akt oporu przeciw wyzyskowi panów. Na czoło ruchu chłopskiego wysunął się Jakub Szela, gospodarz

² A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000, s. 505.

³ S. Kieniewicz, *Historia Polski*, Warszawa 2002, s. 167-169.

ze wsi Smarzowa w obwodzie jasielskim. Powstanie chłopskie w Galicji było próbą rozprawy z ustrojem feudalnym: zniszczenia pańskich folwarków i przejęcia całej ziemi w ręce chłopskie. Próba ta jednak nie powiodła się, gdyż słabo uświadomione chłopstwo galicyjskie zdobyło się na wybuch żywiolowy i nie umiało stawić zorganizowanego oporu feudalnemu państwu. Ogółem w sześciu obwodach Galicji uległo pogromowi około 470 dworów. Istotne jest, że powstanie polskie z 1846 roku było jednym z pierwszych sygnałów nadciągającej rewolucji europejskiej określanej jako Wiosna Ludów. Chłopi żądali zniesienia pańszczyzny, toteż najważniejszą zmianą, jaką przyniosła Galicji Wiosna Ludów, było zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie chłopów. Wielka własność zatrzymała 43% powierzchni upraw oraz 90% lasów⁴.

Wieś galicyjska u schyłku XIX wieku zaczęła wychodzić z długiej stagnacji. Liczba chłopskich gospodarstw w Galicji prawie podwoiła się od daty uwłaszczenia do początków XX wieku w wielu powiatach jednak liczba drobnych i karłowatych gospodarstw przekraczała 90%. W rozwoju wsi i podnoszeniu kultury wiejskiej znaczną rolę odegrała spółdzielczość, w tym kasy tworzone od 1889 roku przez Franciszka Stefczyka⁵.

Poddaństwo rosyjskie miało surowszy charakter niż porządki panujące w Rzeczypospolitej. W obu krajach chłop był przywiązany do ziemi, lecz w Rosji w większym stopniu stanowił osobistą własność swego pana. W Rosji chłop mógł być sprzedany bez uprawianej przez siebie ziemi, podarowany, wynajęty do pracy przymusowej lub za karę zesłany na Syberię. Toteż los chłopów w zaborze rosyjskim uległ pogorszeniu bardziej niż w obu pozostałych zaborach. Stosunki pomiędzy właścicielami ziemskimi a chłopstwem uległy zmianie na niekorzyść chłopów. Władza pana została wzmocniona, posiadał on w swoich dobrach pełnię władzy administracyjnej, wykonawczej i z reguły także sądowniczej. Dziedzic był właściwie panem życia i śmierci poddanych⁶.

W latach czterdziestych XIX wieku władze rządowe postanowiły ulżyć ludności chłopskiej, nie tyle z sympatii do niej, ile na przekór polskiej szlachcie. W 1846 roku został podpisany ukaz o powinnościach chłopów z dóbr prywatnych. Zawierał on wykaz powinności obowiązujących w każdym majątku i każdego chłopów. Ukaz ograniczył nieco władzę właścicieli ziemskich nad poddanymi. Przyznawał chłopom nieusuwalność z gruntów, pod warunkiem pełnienia powinności, zakazywał rugować chłopów, uszczuplać ich nadziały i wprowadzać nowe obciążenia. Ukaz dotyczył gospodarzy posiadających przynajmniej 3 morgi (1,7 ha), tak więc nadal pozosta-

⁴ Ibidem, s.173.

⁵ F. Bujak, *Franciszek Stefczyk*, Warszawa 1909.

⁶ J. Buszko, *Historia Polski 1864-1948*, Warszawa 1985, s. 41-45.

wiał biedotę wiejską na łasce dziedzica. Chłopi natomiast oczekiwali od ukazu czegoś więcej, bo zniesienia pańszczyzny⁷.

W zaborze rosyjskim najslabiej rozwinięte było rolnictwo na Polesiu. Ubogie i zacofane rolnictwo dawało zatrudnienie od 80% ogółu ludności w Witebskiem do 90% w centralnej części Polesia. Płodozmian na wsi prawie nie był znany – ziemie ugorowano i nadal praktykowano technikę wypaleniskową, zarzuconą w Polsce zachodniej już w epoce średniowiecza. W powszechnym użyciu była także drewniana socha, stopniowo zastępowana przez drewniany pług. Na wsi narzędzia z częściami żelaznymi były rzadkością. Zboże żęły sierpem kobiety, a mężczyźni zwozili. Pod koniec XIX wieku obok sierpa pojawiła się kosa oraz pierwsze pługi z częściami żelaznymi, zainteresowano się także uprawą ziemniaków, a zamożniejsi gospodarze zaczęli stosować młockarnie konne i siewkarnie.

Od lat osiemdziesiątych tzw. głód ziemi stał się wielkim problemem społecznym. Skromne przychody z ziemi ludność uzupełniała eksploatacją rzek i lasów i często myślistwo oraz rybołówstwo stanowiły ważniejsze źródło dochodu niż rolnictwo. Reforma uwłaszczeniowa 1864 roku, przeprowadzona w następstwie powstania styczniowego, jawiła się jako źródło zmian na wsi⁸. Została ona ujęta w czterech ukazach. Pierwszy z nich nadawał chłopom (w tym również małorolnym) na własność posiadane przez nich grunty. Reforma ta doprowadziła do końca likwidację głównego zrębu urzędzeń feudalnych na ziemiach polskich, jednakże nadal istniał konflikt między dworem a wsią. Od tej daty zwykło się przyjmować, że zabór rosyjski wkroczył w epokę rozwiniętego kapitalizmu, która w dwu pozostałych zaborach zaczęła się o kilkanaście lat wcześniej, bo po rewolucji 1848-1849⁹.

Od 1890 roku zaczęła funkcjonować tzw. Sekcja Rolna, która dała początek licznym organizacjom ziemiańskim, zmierzającym do podniesienia poziomu rolnictwa i obrony jego interesów. W lata 1901-1903 nastał jednakże kryzys przemysłowy, a w związku z nim zachwianie się cen. Bezrolni byli tą grupą, która wzrastała najszybciej – jej przyrost w latach dziewięćdziesiątych wyniósł 44%. W guberniach warszawskiej i piotrkowskiej trzecia część z górą ludności wiejskiej nie posiadała ziemi. Ludność ta zatrudniona była na folwarkach i u bogatych chłopów. Proletariat rolny był jedyną grupą ludności, której warunki bytu nie zmieniły się ani trochę na lepsze w ciągu XIX wieku.

W zaborze pruskim chłop długo nie posiadał wolności osobistej. Panował także zakaz podziału gospodarstw (w 1907 roku we wschodnich guberniach Prus zamiesz-

⁷ S. Kieniewicz, *Historia...*, op. cit., s. 170-171.

⁸ Ibidem, s. 265.

⁹ Ibidem, s. 274.

kanych przez ludność polską znajdowało się 312 tys. gospodarstw karłowatych, 92 tys. drobnych, 133 tys. średnich i 38 tys. wielkocłopskich), a sądownictwo pozostało w rękach pana. W porównaniu z józefinizmem, system pruski bardziej sprzyjał szlachcie. W 1807 roku zniesiono nierówności stanowe, zlikwidowano przymus służby na dworze, chłopci otrzymali wolność osobistą. W 1811 roku ogłoszono edykt, który umożliwiał chłopom uzyskanie na własność użytkowanych gruntów¹⁰.

Rolnictwo w zaborze pruskim było podstawą gospodarki. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku dokonywać zaczęły się poważne zmiany w wyposażeniu technicznym rolnictwa. Nastąpiło urynkowanie rolnictwa, chłopci prenumerowali gazety rolnicze, zakładali domowe biblioteczki, zdobywali średnie rolnicze czy agrotechniczne wykształcenie.

Analizując stosunek wyższych władz do warstwy społecznej, jaką byli chłopci, w poszczególnych zaborach, trudno się dziwić niechętnemu stosunkowi chłopstwa do zrywu niepodległościowego, jakim było powstanie listopadowe (1831). Dla szlachty chłopci byli tylko poddanymi, a nie stroną – partnerem¹¹.

Kryzys feudalizmu dla chłopca polskiego na wsi długo oznaczał pogorszenie się warunków bytu. Bywało, że gospodarze schodzili na komorników, tracili prawo do pastwisk, lasów, byli przymuszani do coraz to nowych daremszczyzn. Utrata ziemi zagrażała im stale, bali się także oddania w rekruty. Na wsiach w Królestwie i w Galicji zamiast przybywać szkół, przybyło karczem. Chłop głodowali, brakował nawet ziemniaków. W skrajnych przypadkach żywiono się lebiodą. Chłopski przydział ziemi kurczył się, a tylko posiadanie ziemi mogło być wystarczające do utrzymania rodziny.

O kolejnym powstaniu – styczniowym (1863), znów większość chłopów twierdziła, że są to również porachunki między Moskałami a szlachtą. Z tym, że reforma carska nagradzała chłopów za ich postawę bierności i przeciwstawianie się panom w latach 1863-1864. Toteż ukazy uwłaszczeniowe ogłoszone 2 III 1864 roku miały przewrotnie służyć zawiązaniu sojuszu chłopsko-carskiego przeciwko szlachcie. Obiecywały one chłopom ziemię przez nich użytkowaną na własność, likwidowały wszelkie powinności. Paradoksalnie dzięki powstaniu uległ poprawie los ludności chłopskiej. Ta reforma uwłaszczeniowa była świadectwem, że sprawę wewnętrznego urzędzenia Królestwa przejął z rąk Polaków Petersburg. Po 1864 roku liczba gospodarstw chłopskich wzrosła o 30%¹².

•

¹⁰ Ibidem, s. 361.

¹¹ Ibidem, s. 108.

¹² J. Buszko, *Historia.....*, op. cit., s. 71-74.

Nadal kwestia chłopska wymagała rozwiązań pod względem ekonomicznym, społecznym i humanitarnym i stanowiła ważny problem z politycznego punktu widzenia. Toteż w Polsce międzywojennej istniały istotne dysproporcje w wielu dziedzinach życia społecznego (ekonomicznego, w gospodarce, oświacie) w poszczególnych częściach kraju, które były pozostałością zaborów i następnie dewastacji poczynionych w trakcie pierwszej wojny światowej¹³.

2. Życie codzienne na wsi a warunki wychowawcze i możliwości oświaty

Chłopstwo było zróżnicowane pod względem stopnia zamożności. Oprócz niewielkiej liczebnie grupy bogatych chłopów byli średniozamożni oraz najbiedniejsi komornicy, nieposiadający własnego mieszkania, ani działki uprawnej ziemi. Chałupy biednych chłopów znajdowały się z reguły na gorszym, podmokłym terenie, ponieważ lepszy był potrzebny pod uprawę zbóż lub ziemniaków. Jeszcze w połowie XIX wieku budowane były głównie z drewna, bez fundamentów o najwyżej dwóch izbach mieszkalnych z małymi oknami i dachem pokrytym strzechą. Przeważnie nie było podłóg, co przy braku fundamentów, sprzyjało utrzymywaniu się szkodliwej wilgoci.

W Galicji w latach osiemdziesiątych XIX wieku większość domów stanowiły budynki jednoizbowe. Kominy zaczęto tu budować od lat osiemdziesiątych¹⁴. Na wsi kresowej chaty z murowanym kominem prawie w ogóle nie były znane, a na Polesiu poza „kurnymi chatami” w ogóle nie było innych. Z wyjątkiem zaboru pruskiego, chaty chłopskie, były słabo wyposażone w części żelazne. Na wsiach w Królestwie i Galicji budowano je przeważnie z drewna. Im dalej na zachód w kierunku Śląska Cieszyńskiego i ziem zaboru pruskiego, tym więcej używano trwalszych materiałów budowlanych.

Od połowy XIX wieku rozpoczął się powolny proces poprawy warunków mieszkaniowych rodzin chłopskich. Po 1870 roku zaczęły się pojawiać na wsi domy murowane. Najwięcej powstawało ich na Pomorzu, w Zachodniej Wielkopolsce i Śląsku.

W momencie wybuchu pierwszej wojny światowej wiejskie domy zaboru pruskiego były powszechnie wyposażone w podłogi, a część mieszkalną oddzielono od gospodarczej. W domach w obu pozostałych zaborach natomiast klepisko wciąż

¹³ A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914-1983*, Warszawa 1987, s. 93-95.

¹⁴ F. Bujak, *Galicja*, Warszawa 1910; idem, *Limanowa, miasteczko powiatowe w zachodniej Galicji: stan społeczny i gospodarczy*, Kraków 1902.

było powszechniejsze niż podłoga. Z domem, pod jedną strzechą, sąsiadowały obora i stajnia. Jeszcze u schyłku XIX wieku dużo rodzin mieszkało w kurnych chatach.

Głód na wsiach pod zaborami przybierał często formę klęsk głodowych. Brakowało także wody pitnej, gdyż studnie nadal były rzadkością. Chłopi żywili się przez cały wiek w sposób mało urozmaicony. Na początku XIX wieku podstawę pożywienia ludności chłopskiej stanowiły produkty zbożowe. Mięsa jadano niewiele, uchodziło ono za towar luksusowy. W końcu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ziemniaki były podstawą pożywienia, jadalospis uzupełniały dodatkowo kapusta, groch i fasola.

Niedożywione dziecko chłopskie było przeważnie opóźnione w rozwoju somatycznym i umysłowym.

Głód był też następstwem masowych chorób bydła, co z kolei powodowało zakłócenia w funkcjonowaniu gospodarki chłopskiej. Zwierzęta padały od epidemii, niska była produkcja roślinna i zwierzęca.

Sytuację rodzin chłopskich pogarszał również niski stan higieny. Mycie całego ciała odbywało się najwyżej dwa razy w roku. Dzieci spały razem z dorosłymi na jednym pościu. Były źle ubrane, czasem wręcz w łachmany, od wiosny do jesieni chodziło bez butów. Bez względu na płeć, nosiły długie i najczęściej nieuczesane włosy, a ze zlepionych od brudu włosów tworzyły się kołtuny. W wielu rejonach zachował się zwyczaj obcinania ich chłopcom wraz z ukończeniem 7 roku życia, uznawanym tradycyjnie za czas przejścia do następnego etapu rozwojowego.

Najgorsze warunki sanitarne panowały w zaborze rosyjskim. Woda i mydło jako środki higieny nie istniały dla zdecydowanej większości mieszkańców ziem zaboru austriackiego i rosyjskiego. Chłopi myli się solidnie raz w roku, z reguły z okazji Wielkiej Nocy, a owo mycie „na Wielkanoc” motywowała bardziej tradycja religijna niż poczucie obowiązku higieny.

Na Polesiu i Białorusi jeszcze w przeddzień pierwszej wojny światowej można było spotkać ludzi chodzących – z powodu braku obuwia – boso po śniegu.

Wszystko to przyczyniało się do rozwoju licznych chorób. Najczęściej spotykanymi chorobami były: dyfteryt (błonica), grypa, gruźlica, koklusz, krzywica, szkarlatyna, odra i ospa. Brakowało także lekarzy.

Najtrudniejszy dostęp do lekarzy mieli mieszkańcy rejonów wiejskich Galicji i zaboru rosyjskiego. Jeden lekarz przypadał na 5-7 gmin¹⁵. Ludzie nie ufali tu lekarzom, jak mówili, nie chcieli swego ciała i zdrowia powierzać obcym. Nawet zamożni włościanie woleli udać się po poradę zdrowotną do znachorów czy tzw. babek, ufali bowiem „swojskim” sposobom. Niemalże w każdej wsi były kobiety zajmujące się

¹⁵ A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000, s. 34.

akuszerią i leczeniem, które czasem podejrzewano o kontakty z nieczystymi siłami. Portret wiejskiej znachorki nakreślił Walenty Kunysz¹⁶.

Najwięcej wykształconych lekarzy praktykowało na wsiach zaboru pruskiego. Ludność zamieszkująca wsie pomorskie, wielkopolskie czy śląskie była na wyższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego niż w pozostałych zaborach, toteż sporadycznie udawała się po pomoc do „babek”. Natomiast w Galicji, w Królestwie i na Kresach leki ludowe i zaklęcia należały do najczęstszych metod medycznych. Także m.in. szczepienia przeciwko ospie uchodziły w oczach ludności wiejskiej za szarlatanerię. Poza Polską zachodnią chory mieszkaniec wsi raczej nie mógł liczyć na wyleczenie, jednakże wiedza ludowa w zakresie medycyny, oparta na doświadczeniu pokoleń, wielokrotnie okazywała się bardziej skuteczna niż umiejętności lekarzy, zwłaszcza w pierwszej połowie XIX wieku. Przesady, uprzedzenia, ówczesne poczucie wstydu odgradzało wielu cierpiących od nowoczesnej medycyny. Przewrót w sztuce leczenia nastąpił dopiero pod koniec XIX stulecia¹⁷.

W rodzinie chłopskiej obowiązywał model rodziny patriarchalnej. Była to rodzina tradycyjna, gdzie małżonkowie dobierali się w obrębie tej samej grupy społecznej, a nawet w obrębie tej samej wsi. Obowiązywał w niej priorytet męża-ojca, zarówno w zakresie spraw majątkowych jak i w zakresie władzy rodzicielskiej. Istniały związki oparte na uczuciu i wzajemnym szacunku, jednakże w większości małżeństw na wsiach, żona była traktowana jako własność męża¹⁸. Marcjanna Fornalska wspomina, że matka musiała słuchać we wszystkim ojca, podobnie jak ona z siostrą¹⁹. W opinii wsi właściwy stosunek żony do męża wyrażał się w bezwzględnym posłuszeństwie jego woli. Pamiętnikarze chłopscy z dużą powściągliwością uczuciową prezentowali portrety swoich najbliższych żon i matek. Ukazywali uświęcony tradycją porządek wsi, w którym kobieta w życiu codziennym nie odgrywała większej roli²⁰.

Rodzina chłopska była wielodzietna. Stanowiła niejako grupę produkcyjną, najważniejszą jej funkcją była działalność ekonomiczna. Każdy w rodzinie miał dokładnie wyznaczone obowiązki.

¹⁶ W. Kunysz, *Wścibski i wrazički. Pamiętnik chłopca galicyjskiego*, Warszawa 1973, s. 57.

¹⁷ A. Chwalba, *Historia...*, op. cit., s. 35.

¹⁸ S. Kawula, *Rodzina wiejska a wychowanie*, Toruń 1973, s. 7.

¹⁹ M. Fornalska, *Pamiętnik matki*, Warszawa 1960, s. 23.

²⁰ Obraz galicyjskiej rodziny chłopskiej prezentują pamiętniki i wspomnienia: Walentego Kunysza, *Wścibski i wrazički. Pamiętnik chłopca galicyjskiego*, oprac. B. Tondos, Warszawa 1973; Ferdynanda Kurasia, *Przez ciernie żywota*, Warszawa 1914; Franciszka Magrysia, *Żywoć chłopca działacza*, Lwów 1932; Jana Słomki, *Pamiętnik włościanina – od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, przedm. F. Bujak, Kraków 1912; Jana Stryczka, *Chłopskim piórem*, Warszawa 1984.

Mąż i ojciec określany był głową rodziny, autorytetem i miał decydującą zdanie w życiu domowym i poza nim. On zajmował się pracami polowymi, odpowiadał za funkcjonowanie rodziny jako gospodarstwa produkcyjnego. Mężczyzna postępował przed kobietą, pierwszy wchodził do domu czy kościoła. Wizytując sąsiadów, witał się tylko z równym sobie, to jest z gospodarzem. Jemu należało się główne miejsce przy stole. On pierwszy rozpoczynał posiłek i to jemu należały się najlepsze kęsy. Nie bawił się z dziećmi, nie gotował i nie doił krów, gdyż w przeciwnym razie utraciłby szacunek i honor.

O pozycji w wiejskiej społeczności decydowała wielkość posiadanej ziemi i życie ludności wiejskiej w Polsce, do czasu uzyskania drugiej niepodległości, związane było wyłącznie z pracą w gospodarstwie rolnym. Ambicją wszystkich chłopów było posiadanie co najmniej jednego konia, gdyż ilość posiadanych koni dowodziła zajmowanej pozycji, a zamożnych otaczano szacunkiem i poważaniem. Kobieta-matka zajmowała się wychowywaniem dzieci oraz czynnościami w gospodarstwie domowym. Ponadto pomagała mężowi w określonych pracach polowych, wymagających zespołowego wysiłku. Żona, matka miała być niekłótniwa, pilna, tzw. dobra gospodyni, poczciwa, religijna i cnotliwa. Zgodnie z obiegowymi wyobrażeniami winna być także zdrowa i silna, zdolna do rodzenia dzieci i ciężkiej pracy.

Prokreacja była jedną z najważniejszych funkcji małżeństwa. Zasady religijne wykluczały kontrolę urodzin. Bezplodni małżonkowie źle byli widziani, w przekonaniu bowiem ogółu spadała na nich karząca ręka Pańska. Matki nieślubnych dzieci spotykały się z odrzuceniem wioskowej społeczności. Staropanieństwo – wiązało się z dezaprobata. Natomiast po ślubie obowiązywała bezwzględna wierność.

Kobiety wiejskie najczęściej rodziły po ukończeniu dwudziestu lat. Kobiety ciężarne z reguły zobowiązywano do takiej samej pracy jak nieciężarne – stąd spotykały je liczne poronienia.

Pierwsze dziecko najlepiej jeśli był to syn, następnie mogły rodzić się kolejne dzieci w myśl zasady: „Dał Bóg dzieci, da i na dzieci”. Jak wówczas mawiano, kobieta rodziła nie tylko „dla siebie”, ale i „aniołki dla nieba”²¹. Temat wychowania seksualnego nie był podejmowany w rodzinach wszystkich klas społecznych. Było to zagadnienie wstydlive i generalnie niepodnoszone przez rodziców w rozmowach z dziećmi.

Niemowlęciem opiekowała się głównie matka, która sama karmiła je piersią przeważnie do ukończenia drugiego roku życia. Z powodu braku czasu, zwłaszcza w okresie natężenia robót polowych, karmienie odbywało się tylko trzy razy dziennie. Po zakończeniu karmienia piersią dziecko było przeważnie karmione potra-

²¹ D. Markowska, *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana*, Warszawa 1976, s. 57.

wami spożywanymi przez dorosłych. Początkowo karmiła je matka, a następnie samo czerpało pożywienie drewnianą łyżką ze wspólnej misy.

Niezdrowe powietrze i niedostatki w pielęgnowaniu powodowały, że niemowlęta i dzieci często chorowały. To niekorzystne zjawisko wysokiej śmiertelności noworodków, niemowląt oraz dzieci we wczesnym okresie życia było powszechne w rodzinach polskich wszystkich stanów i klas społecznych.

Relacje rodziców z dziećmi cechował pewien rodzaj chłodu emocjonalnego i jeśli już okazywano dzieciom uczucia, to częściej czyniły to matki niż ojcowie. Dzieci w strukturze rodziny były podporządkowane woli ojca, konsekwentnie egzekwował on pracę dzieci na rzecz gospodarstwa. Pan domu karał je, a także żonę za niewykonywanie poleceń²².

W rodzinie chłopskiej najgorszy był los starców, osób ułomnych, kalekich, chorych. Było to następstwem istotnego zmniejszenia się ich roli w gospodarstwie.

Ważne były także, jako cecha rodziny tradycyjnej, kontakty i powiązania rodziny z rodziną dalszą i społecznością lokalną. Presja społeczna była wysoka i często powielanie wzorów życia przeszłych pokoleń wstrzymywało postęp, powodowało niechęć do modernizacji i sposób gospodarowania.

Zadania w ramach funkcji religijnej – wychowanie religijne, było domeną matek w rodzinach wszystkich stanów i klas społecznych. Jednakże w większości rodzin chłopskich nie dbano o wychowanie religijne – niski poziom wiedzy religijnej sprzyjał szerzeniu się zabobonów. Urodzony w 1842 roku Jan Słomka, chłop z Dzikowa (pod Tarnobrzegiem), pisze w swoim pamiętniku o kultywowaniu przez mieszkańców wsi zabobonów i różnych przesądów²³. Niezależnie od regionu i zaboru ludność chłopska wyznania katolickiego obu obrządków, łacińskiego i unickiego, regularnie uczestniczyła w czynnościach sakralnych, zarówno powtarzających się cyklicznie, takich jak nabożeństwa niedzielne i świąteczne, posty, wspólne modlitwy, jak i w jednorazowych, poczynając od chrztu. Dużemu udziałowi ludności katolickiej w praktykach religijnych wcale nie przeszkadzał fakt niskiej wiedzy religijnej. W połowie XIX wieku i później wiejski lud często znał podstawowe prawdy wiary, ale nie rozumiał sensu sakramentów czy treści modlitw. Od lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku wraz z postępem alfabetyzacji rozwijała się poczytność pism i literatury religijnej²⁴.

²² S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Warszawa 1983, s. 133-136.

²³ J. Słomka, *Pamiętnik włościanina – od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, przedm. F. Bujak, Kraków 1912, s. 62-63, 135-139.

²⁴ D. Markowska, *Rodzina...*, op. cit., s. 58-59.

Trudności w upowszechnianiu szeroko rozumianej oświaty wśród ludu wynikały z cech modelu rodziny, była ona podporządkowana głównie pełnieniu funkcji gospodarczej.

Edukacji domowej, w znaczeniu celowego i systematycznego nauczania dzieci, rodziny chłopskie nie organizowały. Tu jednak postawa chłopskich matek miała w dużym stopniu wpływ na los dzieci. Niejednokrotnie musiały one walczyć o zgodę męża na dalsze kształcenie dzieci. Przykładem takiej postawy jest matka Stanisława Pigonia. Trud matek pomagających dzieciom zdobyć wykształcenie upamiętnił też Ignacy Maciejewski-Sewer w dziele literackim *MATKA*²⁵.

Matka Romana Turka, przed zapisaniem go do szkoły ludowej kupiła mu: „(...) półtora łokcia caju. Własnoręcznie uszyła portki (...) czuprynę przystrzygła (...) własnoręcznie, pożyczonymi od krawca nożycami”²⁶. Zaprowadziła syna do kancelarii szkoły i przy zapisie zapłaciła koronę. „Niezależnie od tego każda matka przynosiła coś w naturze. Osełkę masła, suchy serek czy dwa mendle jajek”²⁷.

Wiele jednak kobiety kończyło przeważnie kilka klas szkoły powszechnej. Nie mogły zatem mieć pełnego przygotowania do realizowanych z racji płci i tradycji działań wychowawczych w rodzinie. Wycieńczone fizycznie i psychicznie nie miały sił, aby w zdecydowanie krótszym niż wcześniej czasie, celowo i konsekwentnie, wypełniać funkcje wychowawcze w rodzinie. W ciągu XIX wieku wzrosło zainteresowanie chłopów szkołą elementarną.

Biorąc pod uwagę stan oświaty na wsiach polskich w poszczególnych zaborach, najgorzej przedstawiała się sytuacja na obszarze zaboru rosyjskiego (zwłaszcza w województwach wschodnich) – nie obowiązywał tam bowiem przymus szkolny. Dodatkowo w 1864 roku została zadekretowana nowa organizacja szkolnictwa. W latach 1866-1869 wprowadzono w gimnazjach rosyjski język wykładowy, a nauka języka polskiego pozostała jako przedmiotu nadobowiązkowego wykładowego po rosyjsku. Chłopi narzekali na zrusyfikowane szkoły elementarne, które nie dawały praktycznie żadnego wykształcenia.

W Galicji obowiązek szkolny wprawdzie istniał, ale nie był konsekwentnie realizowany. W 1890 roku liczba analfabetów w Galicji stanowiła dwie trzecie. Atmosferę umysłową wsi i małych miasteczek galicyjskich ilustruje fragment *CZARNEJ KSIĘGI SZKOLNICTWA GALICYJSKIEGO z 1904 roku*²⁸.

²⁵ I. Maciejewski, *Matka*, Warszawa 1898. Autor ukazał tu trudną drogę do oświaty W. Orkana.

²⁶ R. Turek, *Moja mama ja i reszta*, Warszawa 1983, s. 136.

²⁷ Ibidem, s. 255.

²⁸ Światłomir, *Ciemnota Galicji w świetle cyfr i faktów 1872-1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego*, Lwów 1904, s. 4.

Tylko na ziemiach zaboru pruskiego można było stwierdzić całkowite wykonywanie obowiązku szkolnego w praktyce. Wynikało to z tego, iż Prusy od końca XVIII wieku należały do najwyżej zalfabetyzowanych państw europejskich, pozostawiając w tyle ówczesne potęgi ekonomiczne, takie jak Anglia, Francja, Belgia. Między prowincjami pruskimi a nowo przyłączonymi – byłego państwa Polskiego, istniały zasadnicze różnice w zakresie stopnia alfabetyzacji. Szkoły wszystkich stopni, w tym polskie, miały za zadanie upowszechniać pozytywny wizerunek monarchii i państwa. Propagując postawy lojalistyczne, miały jednocześnie zapewniać państwu wykształconych obywateli²⁹. Stąd szkoły elementarne rozwijały się tam najprężniej i mimo że ich poziom nie był wysoki, ogarniały większość młodzieży na wsi. Istotne jest także w porównaniu do zaboru rosyjskiego, że w Poznańskim w co drugiej szkółce uczono po polsku. Podobnie na Górnym Śląsku po Wiośnie Ludów (1846 r.) przywrócono nauczanie w języku polskim. Natomiast w latach siedemdziesiątych XIX wieku germanizacja szkolnictwa posunęła się naprzód.

W latach sześćdziesiątych zaczęły powstawać organizacje typu Kółka włościańskie. Zajmowały się one innowacjami gospodarczymi i oświatowymi, informowały swoich członków o sprawach higieny, zdrowego odżywiania, także potrzebie kulturowania tradycji czy konieczności walki o ziemię. Przyczyniły się też do podwyższenia poziomu gospodarki rolnej³⁰.

Działalność kółek włościańskich uzupełniały biblioteczki ludowe. Polskie czytelnie i biblioteki poprzez lekturę i gazetę miały nauczyć pisać, mówić i myśleć po polsku, a także zaznajamiać z dziejami polskiej państwowości, kultury i geografii. W 1872 roku zawiązana została w Poznaniu społeczna instytucja oświatowa Towarzystwo Oświaty Ludowej (TOL), której zadaniem było animowanie ruchu czytelniczego, fundowanie ze składek czytelnii, bibliotek publicznych, ochronek³¹. Dotąd biblioteki takie organizowali głównie księża, dlatego też władze kościelne odniosły się nieufnie do tej świeckiej inicjatywy i nie chciały z nią współpracować. Władze pruskie po kilku latach rozwiązały Towarzystwo, dopatrując się w nim cech organizacji politycznej³².

W 1880 roku zawiązało się ono ponownie, z zawężonymi nieco kompetencjami pod nazwą Towarzystwo Czytelni Ludowych (TCL). Ono także starało się neutralizować germanizację. Działało na terenach Wielkopolski, Pomorza, Warmii, Mazur i Śląska i stało się jedną z bardzo czynnych organizacji polskich w okresie niewoli, która

²⁹ J. Buszko, *Historia Polski*, Warszawa 1985, s. 179-181.

³⁰ A. Chwalba, *Historia...*, op. ci., s. 471-472.

³¹ J. Kisielewski, *Światła w mroku. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880-1930*, Poznań 1930, s. 472.

³² J. Sutyła, *Miejsce kształcenia dorosłych w systemie oświatowym II RP*, Wrocław 1982.

za cel stawiała sobie uświadamianie i szerzenie kultury wśród ludu przez zakładanie bibliotek, czytelni ludowych, urządzanie kursów bibliotekarskich, wieczornic na wsiach. Pomimo przeszkód pod patronatem TCL na Górnym Śląsku istniało 250 polskich bibliotek. Towarzystwo Czytelni Ludowych działało do wybuchu drugiej wojny światowej i było szkołą patriotyzmu, kształtowania zbiorowej kultury narodowej. Pielęgnując język i kulturę ojczystą, przyczyniło się w znacznej mierze do zbudowania obrony narodowej w ogniu największego naporu wynaradawiającego.

Instytucją oświatową, walczącą z analfabetyzmem i zacofaniem, było także Towarzystwo Szkoły Ludowej założone przez Adama Asnyka w 1891 roku.

W Królestwie Polskim z kolei założona została w 1906 roku Polska Macierz Szkolna (PMS). Była to organizacja kulturalno-oświatowa, która w 1906 roku skupiała ponad 100 tys. członków, z czego około dwie trzecie stanowili chłopię³³.

Celem PMS było krzewienie i popieranie oświaty w duchu chrześcijańskim i narodowym poprzez zakładanie i prowadzenie instytucji wychowawczo-oświatowych, ochronek, domów ludowych, szkół powszechnych, średnich i wyższych, seminariów nauczycielskich, czytelni, bibliotek. Urządzane były także odczyty, wykłady, pogadanki, wydawano i rozpowszechniano książki. Polska Macierz Szkolna organizowała także kursy przygotowawcze dla domowych nauczycieli wiejskich³⁴.

Podsumowując stan oświaty w 1913 roku przedstawia się on następująco: w Królestwie na 100 mieszkańców przypadało zaledwie 3 dzieci w szkołach elementarnych, w Galicji – 14, w Poznańskim – ponad 19. W Kongresówce uczęszczało do szkół zaledwie 20% ogółu dzieci, w Galicji realizowało obowiązek szkolny około 85%, w zaborze pruskim ponad 99%. Tak więc około 1900 roku pruski nie miał już analfabetów, Galicja liczyła ich jeszcze 56%, Królestwo 69%³⁵.

Podkreślić nadto należy, że jednym z zasadniczych celów ustroju szkolnego w zaborach rosyjskim i pruskim było wynarodowienie młodzieży, gdy natomiast w zaborze austriackim przede wszystkim jej wychowanie na lojalnych obywateli, przywiązanych do dynastii i monarchii habsburskiej. Zatem tylko w Galicji polskie środowisko nauczycielskie mogło w szkołach podstawowych i średnich rozwijać pewne elementy kultury polskiej i właściwości narodowych³⁶.

Polityka asymilacji narodowej i państwowej (germanizacja bądź rusyfikacja) była przeszkodą w procesie formowania się nowoczesnej świadomości narodowej chłopów. Szkoła, ucząc miłości do państw zaborczych i panujących dynastii, utrud-

³³ A. Chwalba, *Historia...* op. cit., s. 374-375.

³⁴ *Dzieło samopomocy narodowej: Polska Macierz Szkolna, 1905-1935*, zebrał Józef Stemler, przedm. Władysław Sołtan, Warszawa 1935.

³⁵ S. Kieniewicz, *Historia...*, op. cit., s. 466-470.

³⁶ A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914-1983*, Warszawa 1987, s. 92.

niał unarodowienie polskiego ludu. Udział w popularyzowaniu wśród włościan idei jedności narodu polskiego mieli inteligenci pochodzenia chłopskiego³⁷. Osiągając pewien stopień wykształcenia, syn nieświadomionego chłopca stawał się Polakiem, do czego przyczyniły się też partie ludowe m.in.: Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) – w programie z 1903 roku PSL za istotne swoje zadanie uznało upowszechnienie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej. W 1905 roku aktywizująca się polska wieś (około 70% ogółu ludności) zażądała języka polskiego także w sądach, urzędach. Ludowcy pod koniec 1904 roku utworzyli Polski Związek Ludowy (PZL).

³⁷ D. Mazurczak, *Dążenie kobiet polskich do wyższego wykształcenia na przełomie XIX-XX wieku*, [w:] *Humanistyka i pleć*, (red.) J. Miluska, E. Pakszys, t. 1, Poznań 1995, s. 189.

Rozdział 3.

Rodzina wiejska w Drugiej Rzeczypospolitej

1. Sytuacja społeczno-ekonomiczna rodziny wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej

Liczba ludności wsi i jej sytuacja ekonomiczna

Warunki bytowe wsi stanowiły podstawę dla realizowania przez rodzinę szeregu jej funkcji i zadań oraz wpływały na życie jej członków.

W 1919 roku liczba ludności w Polsce wynosiła 26,3 mln, w 1931 roku wzrosła do 32,3 mln, natomiast w 1939 roku wynosiła już 35,1 mln¹. Ilustruje to tabela 2 – ludność Polski w latach 1919-1939.

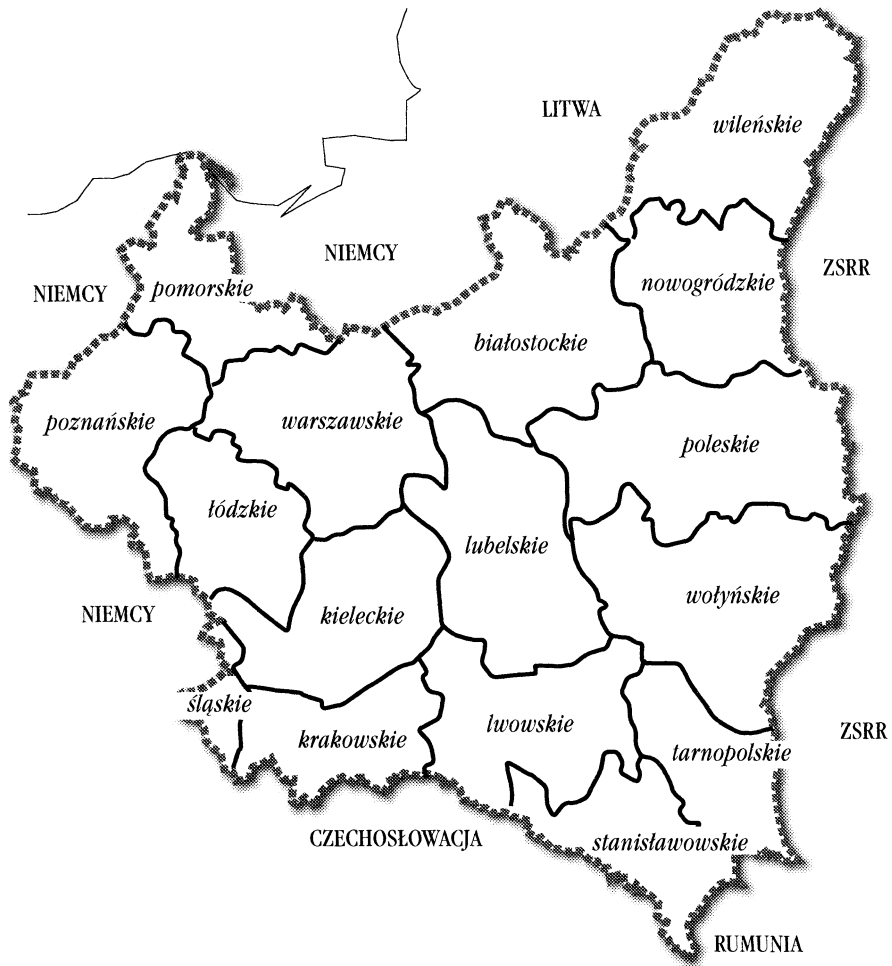
Tabela 2. Ludność Polski w latach 1919-1939

Rok	Polska ogółem	Województwa			
		centralne	wschodnie	zachodnie	południowe
1919	26 282 290	10 947 908	3 852 025	3 986 823	7 495 534
1921	27 201 342	11 378 481	3 991 218	4 113 306	7 542 448
1930	30 737 448	12 893 702	4 029 557	4 369 065	8 258 240
1931	32,3 (mln)	13,4 (mln)	5,6 (mln)	4,7 (mln)	8,6 (mln)
1939	35,1 (mln)	14,6 (mln)	6,2 (mln)	5,1 (mln)	9,2 (mln)

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1930*, Warszawa. (Dane z 1930 i 1939 r.: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 10)

Chłopi byli najliczniejszą warstwą społeczną Drugiej Rzeczypospolitej. W 1921 roku liczba ludności wiejskiej wynosiła 20,8 mln, w 1931 roku mieszkańców wsi było już 23,2 mln.

¹ *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 10.



Województwa Rzeczypospolitej Polskiej 1937

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1937

Warto podkreślić, że na 16,49 mln kobiet zamieszkujących Polskę w 1931 roku, na wsi ich liczba wyniosła 11,86 mln.

Na przełomie 1931/1932 roku na każde 1000 kobiet wiejskich w wieku 15-49 lat przypadało aż 128 urodzeń żywych. Dane z 1937 roku wskazują, że na jedno chłopskie gospodarstwo domowe przypadało średnio 5 osób. Kobiety na wsi

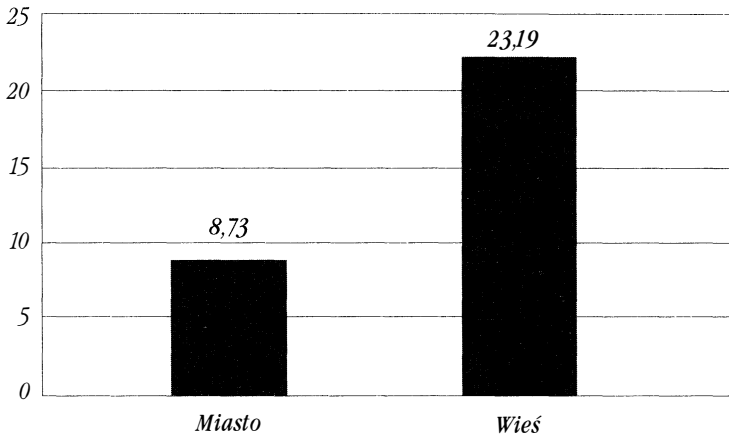
w okresie międzywojennym rodziły przeciętnie 4-5 razy². W latach kryzysu przyrost naturalny na wsi był dwukrotnie wyższy od przyrostu ludności miejskiej. Tadeusz Boy-Żeleński propagował politykę ograniczenia przyrostu naturalnego, widząc w tym środek zaradczy przeciwko nędzy rodzin obarczonych nadmiernym potomstwem³.

Tabela 3. Wzrost liczby ludności w latach 1921-1938

Województwa	Ludność wiejska (mln)		
	1921	1931	1938
centralne	7,95	8,96	8,91
wschodnie	3,12	4,84	4,76
zachodnie	3,12	3,02	2,87
południowe	6,10	6,68	6,58
Ogółem	20,81	23,22	23,12

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 10-11

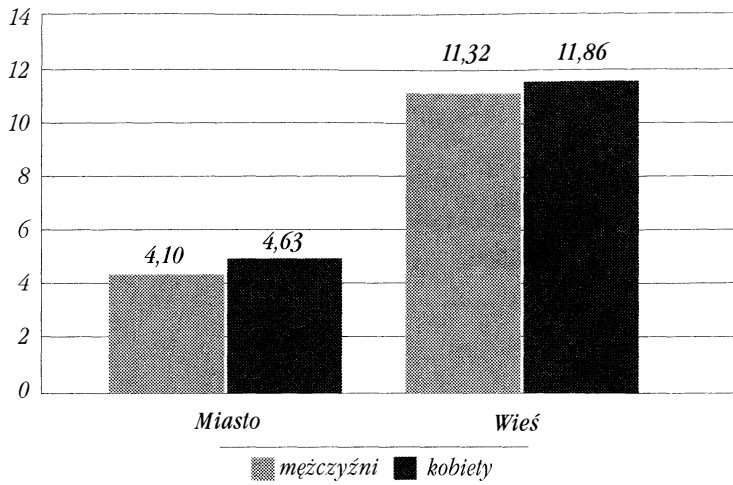
Wykres 1. Ludność Polski w roku 1931 (w mln)



Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 18

² W. Styś, *Współzależność rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, Warszawa 1959, s. 60.

³ H i J. Jędruszczak, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej 1935-1939*, Warszawa 1970, s. 99.

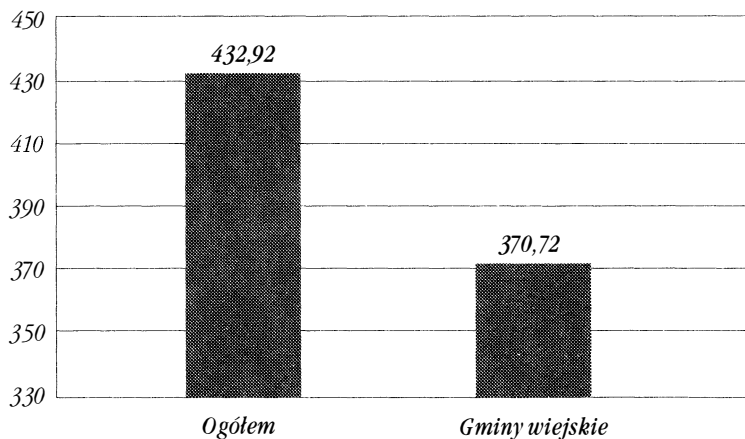
Wykres 2. Ludność Polski według płci w roku 1931 (w mln)

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 18

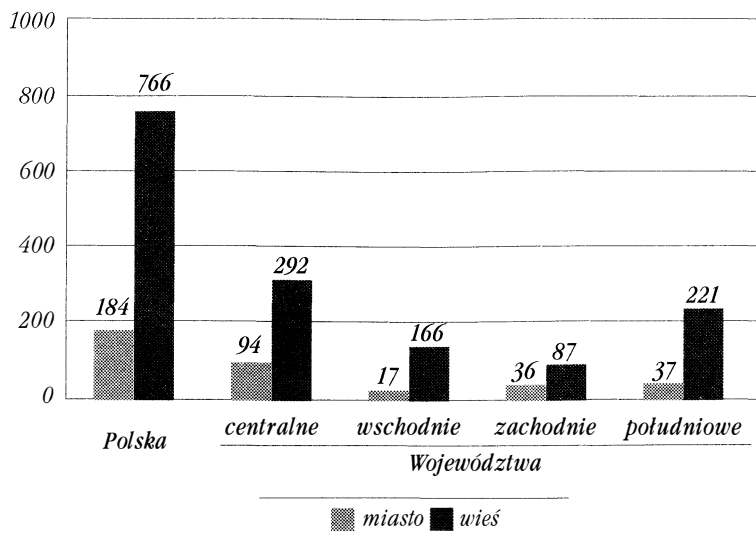
Tabela 4. Urodzenia żywe

Rok	Liczba dzieci	Ogółem	Gminy wiejskie
1927	ślubne	901 919	739 557
	nieślubne	56 364	37 537

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1930*, Warszawa, s. 23

Wykres 3. Przyrost naturalny w 1927 roku (w tys.)

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 26

Wykres 4. Urodzenia żywe w latach 1931-1932 (w tys.)

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 47

Tabela 5. Płodność kobiet. Przeciętna roczna liczba urodzeń żywych w latach 1931-1932

Przeciętne roczne	Ogółem	Wiek matki						
		15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49
Urodzenie ogółem na 100 kobiet każdej grupy wieku								
1931-1932	18,0	3,4	20,8	31,5	30,8	22,6	12,1	3,3
Miasta	7,0	1,6	9,1	12,5	10,4	6,8	2,7	0,4
Wieś	12,8	2,8	16,9	21,8	19,1	14,2	6,5	1,3
Województwa:								
centralne	10,7	2,5	15,0	18,6	15,8	10,9	4,6	0,9
wschodnie	12,5	2,6	16,8	21,4	18,0	13,7	6,3	1,5
zachodnie	9,9	2,0	12,4	17,4	14,7	10,9	5,1	0,8
południowe	11,0	2,7	13,6	18,6	17,2	12,5	6,0	1,1

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 48

Pomimo swej liczebności, ale głównie ze względu na niski poziom zamożności, chłopcy byli umiejscawiani na jednym z najniższych szczebli hierarchii prestiżu społecznego⁴. Zniszczone przez okupanta rolnictwo nie było w stanie wyprodukować

⁴ W. Mędrzecki, *Kobieta w rodzinie i społeczności wiejskiej w Polsce w okresie międzywojennym*, [w:] *Równe prawa i nierówna szanse*, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 172.

wystarczającej liczby żywności i mimo wielkich obszarów kraju w latach 1918-1919 uprawiano zaledwie połowę ziemi⁵.

Lata 1922-1923, określało się jako pomyślne, gdyż chłopci spłacili część długów, a w latach 1926-1928 dokonywali wielu inwestycji i dokupywali ziemi⁶. Ze względu na odmienne drogi rozwoju w przeszłości struktura agrarna różniła się jednak w poszczególnych dzielnicach państwa. Chłopi byli warstwą niejednorodną w kontekście społeczno-ekonomicznym, a na ziemiach zachodnich ówczesnej Polski chłopci byli znacznie zamożniejsi, szczególnie na obszarach Wielkopolski w porównaniu z biedą urodzonych na Polesiu⁷.

Tabela 6. Gminy wiejskie według powierzchni i ludności na podstawie spisu ludności z dnia 9 XII 1931, łącznie z ziemiami odzyskanymi w 1938 roku

Liczba gmin									
O powierzchni (km ²)						O ludności (tys.)			
Ogółem	50 i mniej	50-100	100-200	200-300	powyżej 300	4 i mniej	4-8	8-12	powyżej 12
3 195	634	1088	1051	228	194	650	1 374	782	389

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 18

Rozwój rolnictwa, jak wynikało ze spisu przeprowadzonego w 1921 roku (dane szacunkowe), był najbardziej zaawansowany w województwach zachodnich, mianowicie pomorskim i poznańskim. Cechowała je wysoka kultura rolna, stosowano maszyny, a produkcja miała charakter towarowy⁸.

W województwach centralnych przeciętny poziom kultury rolnej w 1921 roku był niższy niż na zachodzie kraju. W województwach wschodnich przeważały gospodarstwa poniżej 2-5 ha. Dominowały niewielkie gospodarstwa drobnotowarowe, kultura rolna stała bardzo nisko, a wsie były przeludnione⁹.

W województwach południowych rozdrobnienie rolnictwa było największe. Nadmiar ludności na wsiach był olbrzymi i występował tylko niewielki odsetek gospodarstw zamożnych.

⁵ B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1980, s. 501-502; por.: M. Leczyk, *Oblicze społeczno-polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988, s. 79; *Historia chłopów polskich*, op. cit., s. 199-217; J. Buszko, *Historia Polski 1934-1948*, Warszawa 1977, s. 238, s. 290-291.

⁶ Szerzej w: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1924-1929*, t. 2, Warszawa 1971.

⁷ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, s. 129-131.

⁸ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej...*, op. cit., t. 1, s. 145.

⁹ Ibidem, s. 148.

Ogółem gospodarstw poniżej 2 ha, czyli tzw. karłowatych było według spisu z 1921 roku 65%, w 1931 roku 64% ogółu gospodarstw¹⁰ (w 1921 r. najwięcej bo 1 109 tys. było gospodarstw o wielkości 2 ha¹¹ a w 1931 r. na 3 196 tys. gospodarstw rolnych w Polsce niemal 2/3 stanowiły gospodarstwa drobne, poniżej 5 ha)¹². W 1931 roku ogółem użytków rolnych było 16176 ha, w tym posiadało od 0-2 ha – 3 144 tys. ludzi, od 2-5 ha – 5 684 tys., od 5 do 10 ha – 4 017 tys., od 10-15 ha 1 126 tys., od 15-20 ha – 710 tys., ponad 20 ha – 62 tys., a 1 434 tys. posiadało powierzchnię niewiadomą¹³.

Tabela 7. Gospodarstwa wiejskie według wielkości w roku 1921

Powierzchnia użytków rolnych (w ha)						
Ogółem liczba gospodarstw (w tys.)	Poniżej 2	2-5	5-10	20-50	50-100	powyżej 100
3 262, 0	1 109	1 002	1 045	76	11	19

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1930, s. 13

Tak więc przez całe dwudziestolecie to małorolni i średniorolni chłopci stanowili większość całej społeczności chłopskiej. Na wsi panowało przeludnienie agrarne, stale powiększał się odsetek gospodarstw małych, tzw. karłowatych, poniżej 5 ha. Na rozdrobnienie gospodarstw rolnych miała wpływ tradycja ich dzielenia pomiędzy wszystkich spadkobierców i takie gospodarstwa nie były w stanie zapewnić rodzinom chłopskim dostatecznej podstawy do utrzymania, stąd poziom konsumpcji chłopów był najniższy ze wszystkich klas i warstw społecznych. Dla porównania, spożycie roczne żywności na głowę w latach 1933-1935 szacowano wśród ziemiaństwa na 10 000 zł, w średnim gospodarstwie (30-59 ha) na 433 zł, a wśród biednych chłopów posiadający 2-3 ha ziemi na 157 zł¹⁴.

¹⁰ S. Ignar, *Rodzina chłopska i gospodarstwo rolne*, Warszawa 1986, s. 78.

¹¹ *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1930, s. 13.

¹² A. Żarnowski, *Polska Niepodległa*, Warszawa 1984, s. 69; także: J. Ciepiewski, *Wieś polska w latach wielkiego kryzysu 1929-1935. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1965, s. 10.

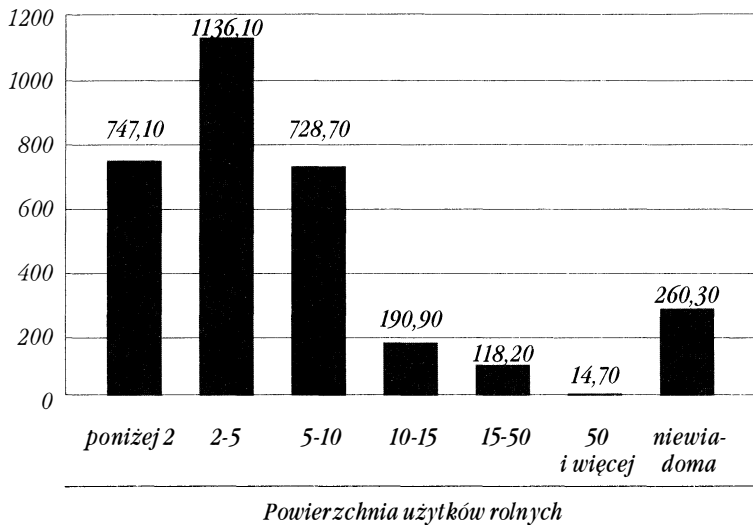
¹³ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 129.

¹⁴ H i J. Jędruszczak, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej 1935-1939*, Warszawa 1970, s. 159; szerzej także w: J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 136-140.

Tabela 8. Ludność według źródła utrzymania w 1931 roku (w tys.)

Ogółem	Źródło utrzymania						
	rolnictwo	przemysł	handel	komunikacja	szkolnictwo	służba domowa	inne
31 915,8	19 246,9	6 177,9	1 943,2	1 153,1	338,1	441,1	2 515,5

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 31

Wykres 5. Gospodarstwa na wsi według powierzchni użytków rolnych w 1931 roku (w tys.)

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 69

Na wsi istniało utajone bezrobocie. W 1921 roku oszacowano je na około 2 mln osób, z kolei na początku 1935 roku na 18,5 mln ludności wiejskiej – 2,4 mln osób było zbędnych z punktu widzenia potrzeb gospodarki¹⁵.

Słabą dynamikę przekształceń struktury społecznej wsi zahamował dodatkowo wielki kryzys gospodarczy, trwający w Polsce od jesieni 1928 roku do 1935 roku, a dla chłopów tak naprawdę z różnym natężeniem do końca Drugiej Rzeczypospolitej. Kryzys oznaczał: spadek cen artykułów rolnych oraz rozpiętość pomiędzy cenami na artykuły przemysłowe i rolne, zahamowanie odpływu ludności ze wsi do miast i za granicę, obniżenie płac, bezrobocie – ogólne pogrążenie wsi w nędzy

¹⁵ S. Ignar, *Rodzina chłopska i gospodarstwo rolne*, op. cit., s. 78; por.: *Historia chłopów polskich*, op. cit., s. 201.

i regresie gospodarczym, ruinę wielu gospodarstw¹⁶. Krańcowe zubożenie ludności wiejskiej w latach kryzysu znalazło swe odbicie w jej zadłużeniu. W 1927 roku jeden ha ziemi chłopskiej obciążony był długiem 70 zł, a w 1931 już 142 zł. Ceny ziemiopłodów były trzykrotnie niższe. Parcelanci bezrolni i małorolni, którzy zakupili ziemię za udzielone kredyty w pierwszym dziesięcioleciu, znaleźli się w tragicznej sytuacji z chwilą załamania się opłacalności rolnictwa w wieloletnim okresie kryzysu w latach 1929-1935. Ceny ziemi w latach dwudziestych były wysokie, a kredyty wraz z procentami trzeba było spłacać w czasie, kiedy ceny zbóż i produktów zwierzęcych spadły do poziomu 30% w porównaniu z 1928 roku. Na przykład w 1928 roku 100 kg pszenicy kosztował 50 zł, a w 1935 – 16 zł, żyta 41 zł, a 1935 – 12,3 zł¹⁷.

Tabela 9. Spożycie roczne żywności na głowę

Spożycie roczne żywności na głowę		
Ziemiaństwo	Średnie gospodarstwo (30-59 ha)	Chłopi (2-3 ha)
10 000 zł	433 zł	157 zł

Źródło: H i J. Jędruszczak, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej 1935-1939*, Warszawa 1970, s. 159

Nożyce cen rozwarły się na niekorzyść rolnictwa na całą szerokość¹⁸. Dopiero przed drugą wojną położenie wsi polepszyło się nieznacznie. Przez cały okres międzywojenny nie przeprowadzono reformy rolnej, stąd trudno było oczekiwać jednak większych zmian.

Życie codzienne wsi

Sytuacja ekonomiczna rolnictwa przekładała się na warunki życia rodziny wiejskiej.

W prowadzeniu gospodarstw chłopskich dominowały metody tradycyjne, ziemia uprawiana była najczęściej przestarzałymi narzędziami, minimalne było używanie nawozów sztucznych, warunki pracy w większości gospodarstw były niebezpieczne dla zdrowia, nie prowadzono rachunkowości w gospodarstwie domowym, praca nie była racjonalnie wykonywana¹⁹.

¹⁶ M. Leczyk, *Oblicze społeczno-polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 79.

¹⁷ J. Borkowski, *Chłopi polscy. Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914-1939*, t. 13, Warszawa 1968.

¹⁸ S. Ignar, *Rodzina chłopska i gospodarstwo rolne*, op. cit., s. 81.

¹⁹ „Młoda Wieś” 1931, nr 21, s. 18.



Chata wiejska

Źródło: „Młoda Polka” 1935, nr 2, ze zbiorów Biblioteki Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku

Ludność na wsi głodowała, brak higieny życia codziennego „(...) jednoizbowe, ciasne, niskie, ciemne, niechlujne mieszkanie, złe odżywianie się (...)”²⁰, przyczyniało się do szerzenia chorób i epidemii np. gruźlicy, próchnicy, wszawicy. Brakowało także lekarzy, szpitali, lekarstw²¹. Przeszkodą na wsi do skutecznej walki z chorobami był brak podstawowego uświadomienia ludności w stosunku do chorób. „Gdy w Warszawie na opiekę społeczną wydawano 10 zł. na osobę rocznie, to na wsi zaledwie 25 gr.”²².

Stan zdrowia w rodzinach chłopskich był opłakany, śmiertelność noworodków zatrważająco wysoka, a świadome macierzyństwo zaczęło przenikać na wieś dopiero w ostatnich latach okresu międzywojennego. Nieliczne zamożniejsze wsie tworzyły spółdzielnie zdrowia, pierwsza powstała w 1936 roku w Markowej w powiecie przeworskim²³.

²⁰ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1929, nr 13, s. 90.

²¹ *Historia chłopów polskich*, op. cit., s. 212.

²² *Ibidem*, s. 213.

²³ W roku 1930 r. było jedynie 180 ośrodków zdrowia, w 1934 – 260. Najwięcej ich założono w centralnej Polsce (93) natomiast najmniej w województwie wschodnim (46). Stacji opieki nad

Tabela 10. Choroby zakaźne (najczęstsze) w latach 1922-1929

Choroby		Lata							
		1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929
Ospa	zach.	2 399	502	861	77	60	36	21	12
	zg.	519	83	126	3	5	5	2	1
Dur brzuszny	zach.	22 056	14 037	16 288	14 025	15 933	19 035	14 080	15 429
	zg.	1 641	1 284	1 322	1 099	1 259	1 507	1 169	1 052
Dur płamisty	zach.	42 724	11 185	7 706	4 196	3 568	2 950	2 401	1 988
	zg.	3 199	898	666	338	266	265	161	146
Dur powrotny	zach.	41 207	2 067	366	104	15	13	10	3
	zg.	1 461	44	12	3	-	2	-	-
Czerwonka	zach.	14 344	5 314	10 492	3 285	4 805	5 011	1 784	2 750
	zg.	1 739	853	1 533	357	611	644	206	197
Płonica	zach.	14 717	15 746	18 030	25 210	37 693	36 300	28 898	20 909
	zg.	1 945	1 711	1 570	2 403	3 600	3 288	2 159	1 164
Błonica	zach.	4 228	3 694	4 838	5 888	6 826	8 640	10 460	11 977
	zg.	414	426	494	567	622	824	863	733
Odra	zach.	23 830	22 159	10 154	50 928	65 614	34 041	37 063	25 481
	zg.	792	689	166	1 112	1 522	901	493	249
Róża	zach.	1 644	1 483	1 551	2 126	2 378	3 207	4 564	4 328
	zg.	107	77	93	82	118	159	207	222
Krzusiec	zach.	8 219	4 367	4 681	10 435	6 536	9 638	11 865	9 082
	zg.	446	462	434	687	534	706	666	488
Zimnica	zach.	17 611	4 770	1 881	1 777	961	646	745	315
	zg.	13	4	1	4	4	5	3	1
Gorączka połogowa	zach.	609	682	864	783	763	1 118	1 189	1 309
	zg.	233	252	264	286	325	383	438	365

Legenda: zach. - zachorowania, zg. - zgony. Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 457

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.

Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku – kontynuacja,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki
na podstawie umowy BIBL/SP/0040/2023/01

Tabela 11. Ważniejsze choroby zakaźne zarejestrowane w latach 1931-1938

Choroby		Lata							
		1931-1935	1936-1938	1933	1934	1935	1936	1937	1938
		średnia roczna							
Zachorowania									
Ospa	zach. zg.	5 1	0,3 -	5 1	5 -	4 2	- -	1 -	- -
Dur brzuszny	zach. zg.	15425 1137	15944 1161	12523 920	18560 1334	13590 1108	15807 1107	17490 1184	14536 1193
Dur powrotny	zach. zg.	3 -	2 0,3	2 -	2 -	1 -	1 -	5 1	1 -
Czerwonka	zach. zg.	13276 646	3252 809	6051 42	16717 1753	4326 447	7603 755	8375 969	6407 703
Płonica	zach. zg.	20391 604	21850 467	21961 607	20968 508	17898 482	21173 561	24896 493	19480 346
Błonica	zach. zg.	18443 955	19561 1051	17324 877	23370 1088	17849 894	19565 997	21084 1186	18034 970
Odra	zach. zg.	28867 256	37922 308	38170 309	38256 344	23606 186	40591 327	40004 279	33170 318
Róża	zach. zg.	4303 209	5845 235	4034 221	4769 223	4934 204	5819 300	6448 223	5268 183
Krzusiec	zach. zg.	8041 292	9314 476	8813 261	9295 215	7523 291	10997 576	6874 441	10070 411
Zimnica	zach. zg.	203 0,6	296 1	222 1	255 -	251 -	263 1	309 -	316 2
Gorączka połogowa	zach. zg.	1492 353	1412 366	1407 334	1588 354	1721 366	1467 397	1493 381	1275 321

Legenda: zach. - zachorowania, zg. - zgony. Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 301

Wieś, jak pisano, która „broni i żywi”, sama ginęła w nędzy. Odżywianie na wsi także stało na bardzo niskim poziomie, było niedostateczne, nie zaspokajało potrzeb organizmu. „(...) rozejrzałem się po mieszkaniu i rzeczywiście żadnych produktów żywnościowych nie zauważyłem. Jedynie na kuchni gotowały się kartofle w wielkim garnku (...)”²⁴.

Stan taki był wynikiem niskiej kultury, która wyrażała się w minimalnych potrzebach, ale przede wszystkim ograniczonym budżecie rodzinnym na rzecz np. kształcenia dzieci, spłatę długów, zakup odzieży. Dochód rodzinny na członka rodziny, w gospodarstwach chłopskich, o areale od 2 do 50 ha, w latach 1926-1938 wynosił w złotych: 1926-1927 – 5,90, w następnym roku 7,31 i od tego roku zaczął maleć, w 1934/1935 wynosił 1,29, w 1936/1937 – 2,20, w 1937/38 – 2,17²⁵.

W latach 1929/1930 dzienne wydatki na cele konsumpcyjne na osobę wynosiły 30,74 gr, a w latach 1935/1936 spadły do 11,88 gr (przy czym dane te zebrano wśród gospodarstw lepiej gospodarujących)²⁶. Natomiast w okresie od 1928 do 1934 wydatki gotówkowe gospodarstw chłopskich na inwestycje skurczyły się o 76%²⁷.

Tabela 12. Lekarze uprawnieni do wykonywania praktyki lekarskiej, według miejsca zamieszkania w 1928 roku

Razem	Miasta		Gminy wiejskie	
9 422	8 429		981	
	Mężczyzn	Kobiet	mężczyzn	kobiet
	7270	1 159	896	85

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 453

Ziemniaki i kapusta było to podstawowe pożywienie na wsi polskiej, chleb był dodatkiem do tych pokarmów, a mięso spożywało się zazwyczaj dwa razy na rok²⁸. „(...) ludność, zwłaszcza biedniejsza, odżywia się przeważnie pokarmem roślinnym, kartoflami, chlebem, kapustą (...)”²⁹, zamożniejsza częściej spożywała mięso, głównie wieprzowinę. W przykładowym menu chłopskim z czasów kryzysu zauważyłam zredukowanie konsumpcji mięsa do minimum.

matką i dzieckiem w 1933 r. odnotowano 396, w 1936r. – 423. Znow najczęściej ich było w województwach centralnych (171), najmniej w południowych (71). *Mały Rocznik Statystyczny 1936*, s. 204, s. 211.

²⁴ *Pamiętniki lekarzy*, wybór i wstęp Jan Borkowski, Kraków 1987, s. 140.

²⁵ *Historia chłopów polskich*, op. cit., s. 212.

²⁶ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej...*, op. cit., t. 2, s. 224.

²⁷ *Ibidem*, s. 228.

²⁸ F. Guściora, *Trzy Kurzyny, wsie powiatu niżańskiego*, Stalowa Wola 1999, s. 103.

²⁹ M. Wasyluk, *Wieś Mokranay Stare*, [w:] „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, s. 148.

W lecie na śniadanie o godzinie 8 jedzą pierogi z twarogiem i ewentualnie pęczak, między 4 a 5 godziną po południu, na podwieczorek jedzą chleb z twarogiem i kwaśne mleko lub chleb z masłem, na kolację między 8 a 9 godziną chleb, polewkę lub pęczak, albo w końcu pozostałości z obiadu. Inne potrawy spotyka się rzadko³⁰.

Było i tak, że część chłopów spożywała posiłek tylko raz dziennie lub nawet rzadziej

(...) oto w połowie zimy wielu kończy resztki chleba, o tłuszczu nie pamięta, mleko widzi latem i to nie dużo, bo sprzedaje, a dzisiaj jedyne pożywienie to kartofle i chleb. Oto utrzymanie pracujących ciężko fizycznie, nie wyłączając dzieci i niemowląt³¹.

(...) dziewczęta jedzą wszystkie suchy chleb i popijają go mlekiem. Cukru nie używają wcale. Na obiad mają ziemniaki i kapustę, dzień po dniu cierpią głód. Ubierają się w perkalę latem i zimą, a są takie które nie chodzą do Kościoła ani na zebrania bo nie mają porządnej sukienki albo butów (...) załóżnie patrz w przyszłość, bo co z nich będzie. Małeńkie gospodarstwo rodziców nie jest w stanie ich wyżywić³².

Córka małorolnego chłopca z białostockiej wsi wspominała, że jedynym rarytatem dla części mieszkańców były „(...) ciepłe ziemniaki i kawałek chleba”. Generalnie natomiast były lata, gdzie nie było w domu nawet tego, stąd „(...) żywiono się szczawiem, lebiadą, liśćmi brukwi (...)”³³.

Gospodarze posiadający krowę, często odmawiali mleka dzieciom, lecz nie tłumaczyli tego skąpstwem, ale jedyną możliwością zarobku ze sprzedaży. „(...) wieś ma wszystkie produkty, ale mało ich spożywa z powodu ciągłej potrzeby gotówki”³⁴.

Gdzie indziej przeczytać było można

(...) cały nasz pokarm składał się z produktów wytwarzanych na własnym gospodarstwie, a więc z żyta, pszenicy, jęczmienia, kapusty, kartofli oraz mleka. Matka moja robiła wprawdzie masło, lecz przeważnie na sprzedaż (...) kiedy sprawowałem się dobrze w ciągu tygodnia, matka nagradzała mnie jajecznicą w niedzielę³⁵.

W jednym z czasopism można było przeczytać notatkę prasową komisarza o wymownym tytule OBRAZ NĘDZY I ROZPACZY NA WSI, sporządzoną w 17 I 1932 roku, w powiecie łuckim na Wołyniu.

(...) wchodzę do małeńkiej lepianki, która lada chwila ma się obalić, bo jest już całkiem pochyłona i zastaję w niej rodzinę składającą się z 11 osób, w tym 9 dzieci. Wszystkie boso, w łachmanach, w lepiance zimno (...) Zapytuję gospodarza, dlaczego zupełnie nie opalone, żeby ogrzać dzieci (...) nie ma czym, dzieci od wczoraj nic nie jadły. (...) w sąsied-

³⁰ J. Fierich, *Broniszów wieś powiatu ropczyckiego*, Warszawa 1933, s. 212-213.

³¹ „Czyn” 1938, nr 1, s. 4.

³² „Pani Domu” 1937, nr 4, s. 80.

³³ N. Pawłowska, *Nie poddać się losowi*, [w:] *Pamiętniki kobiet. Biografie trzynastolecia*, Warszawa 1977, s. 329, podobnie porównaj: *Byle matka*, op. cit., nr 1034, s. 286.

³⁴ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1929, nr 9, s. 109.

³⁵ S. Mierzwa, *Jak zaczynałem w Ameryce*, [w:] *Pamiętniki Polaków 1918-1978, antologia pamiętnikarstwa polskiego*, t. 1, *Druga Rzeczypospolita*, Warszawa 1982, s. 161-162.

niej chacie (...) na małym stołeczku siedzi matka i synowa nakryte jedną chustką, zaś w kącie stoi chuda mała krówka, przez ściany chaty świat widać, na środku izby wykopana jama, a w niej pełno słomy. To łóżko nieszczęśliwego rolnika! w słomie spod podartego kozucha pięć głów widnieje. To ojciec z czworgiem dzieci, chudych i poczerńiałych z głodu (...)»³⁶.

Tabela 13. Przykładowe posiłki

Przykładowe posiłki	Komentarz
ziemniaki	najczęściej spożywane
kapusta	najczęściej spożywane
chleb	podstawowe pożywienie
produkty wytwarzane na własnym gospodarstwie – z żyta, pszenicy, jęczmienia	najczęściej spożywane
szczaw, lebioda, liście brukwi	najczęściej spożywane
pęczak	spożywany przez cały rok
mięso (głównie wieprzowina)	zazwyczaj dwa razy na rok i to bogatsza ludność
mleko, masło	głównie na sprzedaż
kwaśne mleko	główne danie na podwieczorek
pierogi z twarogiem	przez cały rok, główne danie na śniadanie (ok. 8 godz.)
jajecznicą	świętecznie, w niedzielę

Źródło: zestawienie własne

Moją uwagę zwrócił także poruszający, naturalistyczny obraz chaty wiejskiej opisany we wstępie pracy Mariana Kasprzaka:

Ubogo wyglądają nasze wioski! Zabudowania gospodarskie, idące nierównym szeregiem wzdłuż udeptanej tylko przez ludzi i zwierzęta drogi, rozrzucone bez porządku mają wygląd osiedla, założonego kiedyś, bardzo dawno, przez odległych przodków. Ma się wrażenie, że następne pokolenia własnego dorobku wniosły niewiele, że potomkowie starali się tylko utrzymać to, co po przodkach w spuściźnie otrzymali nie idąc naprzód. Budynek są przeważnie małe, nędzne, sklecone naprędce, za wszech stron pozabijane deskami i podpierane drągami, wystawione zdaje się jedynie po to, by

³⁶ J. Ciepiewski, *Wież polska w latach wielkiego kryzysu 1929-1935...*, op. cit., s. 127.

chronić dobytek od gwałtownego wiatru i większej niepogody, a później dziesiątki lat utrzymywane w tym stanie. Podwórze nieogrodzone, na podwórzu pod gołym niebem w każdym kącie leży jakiś sprzęt gospodarski (...) nieco dalej studnia z kałużą wokół (...) ustępu brak (...) Chałupka dopełnia całości: niska, wykrzywiona, odrapana, zapadnięta w ziemię (...) pokryta zapadniętym dachem słomianym, łatanym co roku w innym miejscu, okienka małe i z szybami z kawałków (...). Autor – lekarz stwierdza, że nic dziwnego, że chłop polski żyje krócej niż (...) duński, że śmiertelność dzieci do roku jest u nas przeszło dwa razy większa niż gdzieindziej, że choroby zakaźne, nieznanne już na zachodzie Europy, gnębią nas stale³⁷.

Bieda była taka, że zimą dzieciom nie było za co kupić butów, a ubranie kupowało się dopiero wtedy, kiedy poprzednie się doszczętnie zniszczyło, toteż całe mieszące dzieci nie wychodziły na dwór. Najgorzej przedstawiała się sytuacja wydatków na odzież na wschodzie, gdzie zachowało się najwięcej relikwów dawnego sposobu ubierania się i korzystało się w większym stopniu z własnych wyrobów odzieżowych. „Gdy nadchodzi zima (...) młodsze dzieci, które do szkoły nie chodzą, gdy mroź przycisnie cały czas w łóżku siedzą (...) bo nie ma za co kupić im ciepłego sukmanka i butów”³⁸. J. Ostrowski w swoim reportażu pisał, że

(...) zimą dzieci chodzą posiniąle z zimna, w podartych ubraniach (...) od wczesnej wiosny do późnej jesieni chodzą boso, dopiero gdy zimno przycisnie, kładą drewniane trepy wysłane słomą, a nogi powyżej stopy okręcają gałganami (...) ³⁹.

Ten brak butów był też jedną z przyczyną złej frekwencji w szkole (oprócz znacznej odległości dom – szkoła).

Ryszard Kapuściński, który urodził się w 1932 roku w Pińsku na Polesiu (obecnie Białoruś), jak sam wspominał, w jednym z najuboższych miejsc Europy, biedę i ów brak butów zapamiętał jako jedno z pierwszych doświadczeń dzieciństwa.

Przyszły jesienne chłody, zimno szczypało mnie w stopy, tak, że aż bolały (...) Kupiliśmy z mamą buty. Jeżeli owinęło się nogę flanelową onucą i jeszcze okręciło gazetą, można było w nich chodzić nawet w duże mrozy. (...) James Joyce mając 12 lat pisał godne uwagi listy; w tym samym wieku biegałem za krowami po polu i nie przeczytałem jeszcze żadnej książki (...) ⁴⁰.

Bieda powodowała odtrącenie, „zdziczenie” dzieci chłopskich. Latem biegały one po podwórku goło lub w płóciennych ubrankach, które szyły im mamy, zimą natomiast spędzały na glinianym piecu. „Rosłyśmy na dzikusów i na widok obcego

³⁷ M. Kacprzak, *Jak pielęgnować zdrowie w chacie wiejskiej*, Warszawa 1927, s. 5.

³⁸ *Pamiętniki Chłopów*, Warszawa 1936, nr 4, podobnie porównaj: *Być matką*, op. cit., s. 286.

³⁹ J. Ostrowski, *Wily Wisły i Sanu*, Warszawa 1938, s. 221.

⁴⁰ R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004, s. 38.

ODBITKA Z PRACY „KSIĄŻKA GOSPODYNI WIEJSKIEJ”
WYDAWNICTWA CENTRALNEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH

DR. M. K A C P R Z A K

508355

JAK PIELEGNOWAĆ ZDROWIE W CHACIE WIEJSKIEJ



D/2014

W A R S Z A W A — 1 9 2 7

Okładka poradnika M. Kacprzaka, „Jak pielęgnować zdrowie w chacie wiejskiej”

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

*Szare chaty! nędzne chłopskie chaty!
Jak się z wami zrosło moje życie,
Jak wy proste, jak wy bez rozkoszy...
Dziś wy dla mnie wspomnień skarb bogaty
Ale wspomnień, co łzawią obficie.
Hej! czy przyjdzie czas, co tzy te spłoszy?*

J. Kasprzowicz

Z d r o w i e .

Ubogo wyglądają nasze wioski! Zabudowania gospodarskie, idące nierównym szeregiem wzdłuż udeptanej tylko przez ludzi i zwierzęta drogi, rozrzucone bez porządku mają wygląd osiedla, założonego kiedyś, bardzo dawno, przez odległych przodków. Ma się wrażenie, że następne pokolenia własnego dorobku wnieśli niewiele — że potomkowie starali się tylko utrzymać to, co po przodkach w spuściźnie otrzymali nie idąc naprzód. Budynki są przeważnie małe nędzne, skleczone naprędce, ze wszech stron pozabijane deskami i podpierane drągami, wystawione zdaje się jedynie po to, by chronić dobytek od gwałtownego wiatru i większej niepogody, a później dziesiątki lat utrzymywane w tym stanie. Podwórza nieogrodzone, na podwórzu pod gołym niebem w każdym kącie leży jakiś sprzęt gospodarski, a pośrodku stos nawozu, rozgrzebywanego przez zwierzęta i ptactwo domowe. Obok zabudowań parę dziczalych i poklerezowanych drzewek owocowych, nieco dalej studnia z kalużą wokół, a że ustępu brak zupełnie, więc ślady ludzkiego pobytu widać wszędzie. Wzbudza to odrazę i szerzy przykre zapachy wokół. Chalupka dopełnia całości: niska, wykrzywiona, obdrapana, zapadnięta w ziemię, obłożona od dołu perzem lub nawozem, pokryta zapadniętym dachem słomianym, latanym co rok w innym miejscu, okienka maleńkie z szybami z kawałków, a przed samym progiem izby — kupa śmieci — tworzą często spotykany obrazek.

Jakże dalecy jesteśmy od czystej wioski szwajcarskiej, ładnie zabudowanej, posiadającej wszystkie wygody, jakie życie współczesne dać może; od tchnącej dostatkiem, porządkiem i pracą zagrody chłopu duńskiego, niemieckiego lub holenderskiego.

Nic więc dziwnego, że chłop polski żyje o jakieś 15 lat krócej niż duński, że śmiertelność dzieci do roku jest u nas przeszło dwa razy wyższa niż gdzie indziej, że choroby zakaźne, nieznanne już na Zachodzie Europy, gnębią nas stale.

*Fragment wstępu z poradnika M. Kasprzaka, **Jak pielęgnować zdrowie w chacie wiejskiej***

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

człowieka uciekałyśmy z wrzaskiem (...)”, tak pisała mieszkanka wsi pochodząca z ubogiej rodziny nieposiadającej ziemi⁴¹.

W pamiętnikach zawarty został oryginalny opis trzech kategorii rodzin wiejskich. Pierwszą stanowiły tzw. kozuchy. Byli to zamożniejsi gospodarze troszczący się jedynie o nabywanie gruntów, jednak za niewielkie kwoty pieniądze („byle tanio”). Byli bardzo skąpi i konserwatywni, gdyż wszystko co nie chłopskie nazywali „pańskim wymysłem”.

Drugą kategorię stanowiły tzw. sukmany, czyli gospodarze średni, chętni innowacjom, uczestniczący w zebraniach gromadzkich, ale za to bardzo zadłużeni. Ich mieszkania były schludniejsze, starali się także upodobnić do mieszkańców miast za pomocą ubioru.

Ostatnią, najbiedniejszą warstwą byli tzw. łachy. Określano tak robotników rolnych, pastuchów posiadających liczne potomstwo. Żyli oni w ciasnych, trudnych warunkach mieszkaniowych, które opisywano w następujący sposób:

(...) często da się zauważyć młodych chłopców przelatujących boso w siarczysty mróz przez ulicę (...) gdyby nawet dziecko zmarło, to niewielka strata, bo majątku nie ma, a natomiast spadkobierców rośnie sporo (...) ci najbiedniejsi są najweselszego usposobienia (...)⁴².

Własne dzieciństwo było rozpamiętywane przez chłopów jako bezustanne zmaganie się z ciągłym głodem, nędzą, ciasnotą mieszkaniową i związaną z tym niską higieną życia. Mieszkania różniły się w poszczególnych dzielnicach⁴³. W całej Polsce w 1921 roku znajdowało się 3,42 mln budynków, w tym większość na wsi. Wśród nich 0,57 mln było murowanych, 2,40 mln drewnianych i 0,37 mln glinianych. Na zachodzie, zwłaszcza w województwie poznańskim, więcej było murowanych zabudowań, w pozostałej części kraju budownictwo było prymitywne, w przeważającej mierze drewniane. Wiele rodzin mieszkało w budynkach jednoizbowym, z małym oknem, gdzie panowała wilgoć. Jednocześnie były to pomieszczenia dla bydła⁴⁴. Na Polesiu, Pokuciu czy Wileńszczyźnie jak wynikało z badań zamieszczonych w DZIECKU WSI POLSKIEJ spotykało się tzw. kurne chaty (bez komina), gdzie podłogę stanowiła polepa gliniana, klepisko.

⁴¹ J. Sawicka, *Walka o miejsce w życiu*, [w:] *Pamiętniki Kobiet. Biografie trzydziestolecia*, Warszawa 1977, s. 259.

⁴² *Pamiętniki chłopów*, op. cit., s. 693-708.

⁴³ *Dziecko wsi polskiej*, op. cit., s. 27-28.

⁴⁴ J. Fierich, *Broniszów wieś powiatu ropczyckiego*, Warszawa 1933, s. 151.

Chylące się chatynki, kryte słomą „(...) o jednej izbie, polepie glinianej zamiast podłogi i dwoma kamiennymi głazami zamiast schodów (...)” powracają po latach w licznych wspomnieniach jako ujmujące obrazy ubóstwa⁴⁵.

(...) chata jednoizbowa, niska, bez podłogi, o jednym, maleńkim oknie; izba zajęta niemal do połowy przez wielki piec; umeblowanie takiego mieszkania składa się z drewnianej pryczy, która wraz z piecem stanowi łożo do spania dla całej rodziny, stołu, ławy pod oknem, półki na miski (...) chata była dymna, nie mogła być nigdy należycie ogrzana, bo gdy na nalepie palono by strawę ugotować, drzwi musiały być na oścież otwarte, bo dym nieznośnie żarł oczy. (...) Kury, króliki hodowano w mieszkaniu razem z ludźmi⁴⁶.

(...) w izbie krowa, bo stajni nie było – latem stała ona w sieni. Choćby był największy mróz, to gdy palono w piecu, drzwi trzeba było otworzyć, aby przez nie dym wychodził⁴⁷.

Tak więc do kuchni lepiej było nie wchodzić, gdyż od ustawicznego gotowania powietrze w całym domu było napełnione parą, wręcz nie do zniesienia. Najgorzej w takich warunkach było zimą, gdyż zapachów nie można było wywietrzyć, stąd też dzieci wychowywane w takich warunkach zapadały na liczne choroby.

Członkowie rodziny spali zbiorowo „(...) spaliśmy po czterech na jednym łóżku”⁴⁸, czy: „(...) na jednym łóżku [spała] babcia, a w nogach ją z Kazikiem, na drugim ojciec z mamusią, a w nogach najmłodszy brat Wacek”⁴⁹.

W okresie międzywojennym następowało jednak oddzielanie budynków mieszkalnych od pomieszczeń gospodarskich. Na miarę możliwości naśladowano także „miasto” w wyposażeniu wewnątrz domów. Na przykład krzesła zastępowały stołki, szafy skrzynie, a łóżka prycze⁵⁰. Modernizacja dotyczyła nie tylko mebli, ale i wszelkich przedmiotów użytkowych np.: jeść zaczęto z garnków aluminiowych zamiast jak dotychczas z glinianych, a talarze zastąpiły miski metalowe. Dzieci zaczęto kłaść spać przeważnie dwójkami w jednym łóżku, starano się, aby nie spały one na ziemi, piecach lub ławkach⁵¹.

W jaki sposób dbano o higienę? „(...) w porze letniej ludność kąpie się w rzece, natomiast w większej części roku starania o czystość ciała ograniczają się do

⁴⁵ N. Pawłowska, *Nie poddać się losowi*, [w:] *Pamiętniki Kobiet. Biografie trzydziestolecia*, Warszawa 1977, s. 329.

⁴⁶ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, s. 62.

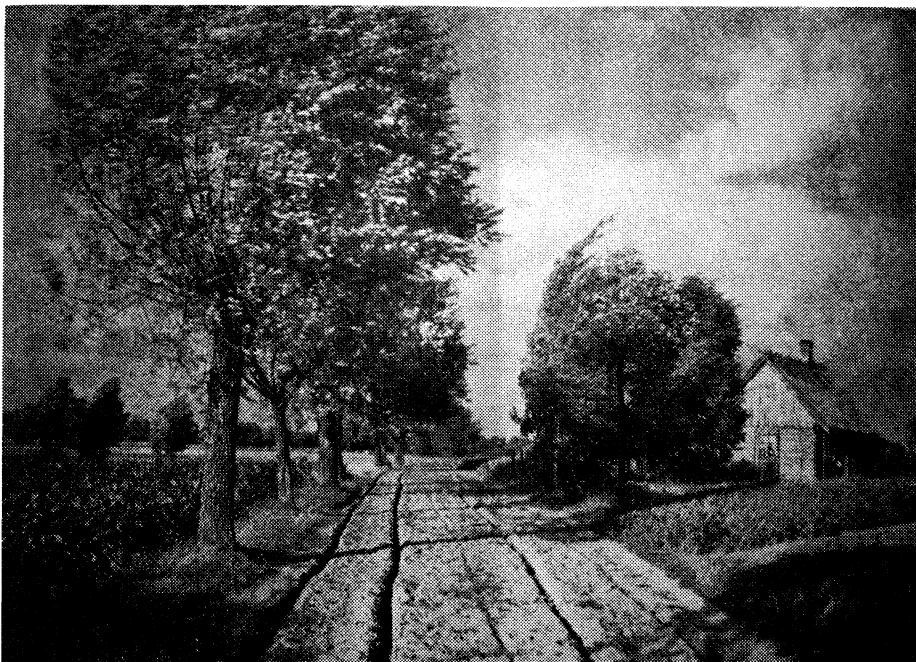
⁴⁷ F. Jakubczak, *Rodzina chłopska a młode pokolenie rolników*, [w:] *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, t. 5, *Gospodarstwo i rodzina. Pamiętniki*, Warszawa 1968, s. 63.

⁴⁸ *Być matką*, op. cit., s. 400.

⁴⁹ F. Jakubczak, *Rodzina chłopska...*, op. cit., s. 458.

⁵⁰ K. Dobrowolski, *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Wrocław 1966, s. 166-177.

⁵¹ J. Fierich, *Broniszów wieś...*, op. cit., s. 216.



Wiejska droga

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

codziennego mycia rąk i twarzy, rzadziej nóg, a bardzo rzadko całego ciała⁵². Bieliznę zmieniało się raz w tygodniu, prano ją raz w miesiącu (gospodynie najczęściej czynność tę wykonywały w potoku). Rzadko używano szczoteczki do zębów. Zdarzały się wsie, gdzie nie było przy domach ustępów, a studnie były wspólne bez stałego wiadra. Czystość ciała pozostawiała także wiele do życzenia, gdyż ludność wierzyła w zabobony, które niekiedy ograniczały ją w czynnościach higienicznych (np.: wierzone, że jedyną drogą pozbycia się kołtuna, który już powstał na włosach jest nie czesanie się⁵³).

Chłopi zdawali sobie sprawę, że owa nędza, nieodpowiednia dieta, trudne warunki mieszkaniowe i przemęczenie, wpływają ujemnie na rozwój fizyczny całej rodziny, większą podatność na choroby, dużą śmiertelność. Dzieci niedożywione, niewyspane nie były w stanie w szkole należycie pracować⁵⁴.

⁵² M. Wasyluk, *Wieś Mokranzy Stare (woj. Lubelskie)*, „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, s. 147.

⁵³ F. Gusióra, *Trzy Kurzyny, wsie powiatu miżańskiego*, Stalowa Wola 1999, s. 105.

⁵⁴ A. Michna, *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze (obserwacja nad kilku rodzinami z polskiej części Śląska Górnego)*, [w:] *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, (red.) Z. Myślakowski, Lwów 1931, s. 113-123.

Dzisiejsze pokolenie można powiedzieć chorobliwe, nie widać zdrowych ludzi na wsiach (...) już młodzi w większości nie mają zębów (...) samo w rozkwitnięciu młodego wieku dużo ludzi umiera. Dlatego, że lud biedny nie ma odpowiedniej odzieży, obuwia, często przychodzi się przemarnąć dlatego powstaje długotrwała choroba⁵⁵.

Pamiętniki lekarzy wyraźnie oddawały stan higieny, notorycznych problemów zdrowotnych, a poprzez to kulturę materialną wsi z jej brakiem środków finansowych na podstawowe lekarstwa. Problemy najczęściej opisywane przez lekarzy dotyczyły nieświadomości chłopów odnośnie powagi chorób. Tak długo zwlekano z wizytą u lekarza aż było praktycznie za późno i często lekarz nie był już w stanie pomóc choremu. „(...) już osiem dni Wicek choruje. Dzisiaj dziewiąty dzień. Zdecydowano się wezwać lekarza (...) to znak, że z Wickiem źle. Już przed południem był ksiądz u niego (...) Wicek umarł. A gdyby wezwał lekarza o osiem dni wcześniej!”⁵⁶.

Część potrafiła jednak wyciągać wnioski „(...) nastraszyli się śmiercią Wicka sąsiedzi. Akurat jeden w dzień jego śmierci zachorował. Posłali po mnie od razu, żeby nie było za późno (...)”⁵⁷.

Znachorstwo, zabobonność, wzywianie tzw. babki jako pierwszej pomocy (zamiast lekarza czy w przypadku porodu akuszerki), było powszechne. Domorośle leczenie było też tańsze, stąd lekarz był ostatecznością⁵⁸. W końcu jak to zwykle na wsi było, gdy już śmierć w oczy zagłada, nareszcie ojciec zdecydował się odwieźć matkę do szpitala⁵⁹. „(...) gdy dopiero jedno z dzieci umrze bez pomocy lekarstw, wówczas na gwałt przywozi się lekarza do domu i wymaga się, aby uratował pozostałe dzieci, już zazwyczaj na pół żywe”⁶⁰. Jeden syn z kolei za późno udał się z ojcem do szpitala, gdyż „(...) uważał, że to samo przejdzie”⁶¹.

Lekarze zwracali uwagę na gąszcz przesądów i wierzeń ludowych: „(...) każdy zastrzyk według miejscowych wierzeń skracał życie o rok lub dwa”⁶². Ludność lękała się szpitala i operacji:

(...) chłop uparł się, że do szpitala nie pójdzie: Taki stary jestem i w szpitalu nie byłem, to i teraz na starość też nie pójdę. Jak mam umierać w szpitalu, to niech umrę w domu”. Nie pomogły perswazje ani tłumaczenia (...). Żył jeszcze dziesięć dni, cierpiąc straszliwe bóle, lecz do ostatka nie dał sobie wspomnieć o szpitalu⁶³.

Podobnie inna kobieta, która po czternastu dniach umarła także w domu.

⁵⁵ *Pamiętniki chłopów*, op. cit., s. 440-441.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 81.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 82.

⁵⁸ *Pamiętniki lekarzy*; op. cit., s. 48.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 353.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 168.

⁶¹ *Ibidem*, s. 226.

⁶² *Ibidem*, s. 92-93.

⁶³ *Ibidem*, s. 203.

Przykładem jeszcze innej postawy nieufności było zachowanie rodziców, którzy sądzili, że śmierć (ewentualna) powinna nastąpić w domu rodzinnym „(...) rodzice nie chcieli zawieźć dziecka do szpitala (...) do szpitala dziecka nie dam, lepiej niech umrze w domu”⁶⁴.

Plagą ówczesnej wsi było także nieświadomienie kobiet w sprawach higieny np. przy porodach, połogu. Matki potajemnie usuwały kolejne ciąży, co kończyło się dla nich przeważnie zakażeniem lub śmiercią. Kryzys ekonomiczny szczególnie wzmógł przerywanie ciąży u kobiet na wsiach, a ciężka praca była przyczyną licznych poronień. Zdarzały się także samotne porody, a wyznania samych kobiet o powyższych faktach brzmiały bardzo dramatycznie.

W naszej wsi był ośrodek zdrowia, izba porodowa, lekarz, pani położna, ale ja sama musiałam tam pojechać pięć kilometrów drogi. Bóle chwytają mnie coraz silniej. Zaprzęłam konia aby jechać (...), w drodze coraz szybciej i szybciej musiałam poganiać konia, bo myślałam że już urodzę”⁶⁵.

Niejednokrotnie zdarzały się sytuacje, że matki nie miały w co owinać noworodka.

Lud miał swoje przesady i wierzył raczej znachorom niż lekarzom, stąd wielu mieszkańców wsi traktowało lekarza jako „obcego”, „nie naszego”. Taki stan rzeczy wynikał również z trudności materialnych, a „(...) wielu lekarzy nie może jeszcze zrozumieć, że chłop żyje dziś w opłakanych warunkach finansowych i każda złotówka ma dla niego wielkie znaczenie”⁶⁶. „(...) małorolna i bezrolna rodzina nie jest w ogóle w stanie leczyć się z powodu okropnych warunków materialnych, w jakich bytuje (...) na wsi panuje jeszcze w formie najprymitywniejszej walka o byt”⁶⁷.

Chłopa nie było też stać na wizyty u lekarza. Wysokie honoraria lekarskie i opłaty apteczne odcinały od służby zdrowia większość mieszkańców wsi. Zwłaszcza na ziemiach wschodnich lekarz nie był praktycznie znany z tej przyczyny.

Z jednej strony „(...) nieubezpieczona kobieta wiejska przed porodem do lekarza nie pójdzie. Na poród do szpitala nie pójdzie. Dobrze jeszcze, jeżeli z początkiem porodu wezwie akuszerkę egzaminowaną (...)”⁶⁸, z drugiej strony nawet jeśli przyszła matka chce rodzić w godziwych warunkach, problemem w ostatniej, niespodziewanej chwili, może być znaczne oddalenie jej wsi od szpitala. „(...) pani K. wyjechała do szpitala. W parę godzin po rozpoczęciu porodu. Tylko, że spóźniła się na

⁶⁴ Ibidem, s. 73.

⁶⁵ *Być matką*, op. cit., s. 305.

⁶⁶ *Pamiętniki lekarzy*, op. cit., s. 204.

⁶⁷ Ibidem, s. 143.

⁶⁸ Ibidem, s. 63.

pociąg (...) Bo chodzono długo po sąsiadach, zanim ktoś pieniądze na bilet pożyczył (...) dlatego pojechała furmanką (...) umarła na furmance (...)»⁶⁹.

Stąd na łamach prasy prowadzone były dyskusje dotyczące braku pomocy lekarskiej dla kobiet rodzących na wsi. Niedogodności dotyczyły znacznych odległości do najbliższej poradni zdrowia. Pisano o braku wystarczającej liczby położnych, szkockach często śmiertelnych dla zdrowia kobiet czynionych przez tzw. babki, „(...) braku dostatecznych wiadomości o higienie niemowląt»⁷⁰.

Lekarze bywali bezsilni, niekiedy nie byli w stanie pomóc chorym, a zwłaszcza najmłodszym dzieciom „(...) można by wiele rodzin uratować, gdyby zapewnić im odpowiednie leczenie»⁷¹. Przede wszystkim to brak higieny – zaduch, ciasnota, mnożył choroby, a jako że chorzy i zdrowi żyli razem pod jednym dachem, epidemiom nie było końca, np. ospy, gruźlicy, krzywicy, błonicy, tyfusu (w 1934 r.)⁷².

(...) do izby wejść nie mogę. Zatacam się w progu, ciemno mi w oczach, słabo. Na próżno chwytam powietrze. Powietrza nie ma (...) w izbie mieszkają dwie rodziny (...) razem trzynastcie osób. W tym sześcioro dzieci choruje na odrę. Troje na zapalenie płuc (...)»⁷³. (...) wzdłuż ścian stały łóżka własnej roboty z desek, wyściełane słomą. Na łóżkach tych leżały przeważnie po dwie osoby. Okazało się że w izbie jest 22 dzieci. (...) Ojciec był dwa razy żeniaty i miał 22 dzieci. (...) Na razie tylko dziesięcioro przechodziło odrę»⁷⁴. (...) okna nie są otwierane, gdyż szkoda ciepła, nieraz niemożna ich w ogóle otworzyć. Stąd dzieci chorowały na krzywicę»⁷⁵. (...) Chorzy leżeli w pustych izbach na siennikach, obok stawiano wiadro z wodą, by mieli czym gasić pragnienie, a wszyscy domownicy szli do pracy w polu»⁷⁶.

Lekarz stwierdził nieleczony tyfus i w takich warunkach przekazał wszystkich do szpitala, lecz dwóch najczęściej i najdłużej chorych, a nie leczonych zmarło wkrótce. Generalnie częste było pozostawianie chorego samemu sobie, jeżeli lekarz orzekł, że jego stan graniczy ze śmiercią, np. „(...) lekarz wyraził się do matki chłopca, iż nie ma nadziei, że można chorego wyleczyć. Od tej chwili matka przestała się najzupełniej interesować chorym, uważając, iż jeśli pomoc mu nie można – to nie ma sensu wydawać pieniędzy na leczenie chorego»⁷⁷.

W broszurze propagandowej, wydanej z okazji I Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka w Warszawie, zamieszczone były materiały dotyczące niedoli dziecka w Pol-

⁶⁹ Ibidem, s. 85.

⁷⁰ „Głos do kobiet wiejskich” 1929, nr 15-16, s. 109, także nr 9, s. 61.

⁷¹ *Pamiętniki lekarzy*; op. cit., s. 267.

⁷² Ibidem, s. 32, 105-110, 112, 137, 166-167.

⁷³ Ibidem, s. 32.

⁷⁴ Ibidem, s. 105.

⁷⁵ Ibidem, s. 256.

⁷⁶ Ibidem, s. 186.

⁷⁷ Ibidem, s. 175.

sce, fotografie, „(...) czarne strony życia dziecięcego, jego udreki, ciężary ponad siły, cichy tragizm nędzy, opuszczenia, chorób i śmierci (...)”⁷⁸.

Pod wpływem propagandy uświadamiającej lekarze zauważyli jednak pewne innowacje, a mianowicie część ludności wiejskiej, na wszelki wypadek, kiedy zaczynała się choroba udawała się do lekarza. Pomimo tego faktu, lekarze nadal starali się podkreślać znaczenie higieny w życiu codziennym m.in. czystość rąk i całego ciała, konieczność wietrzenia izb, oczyszczania studni, izolowania chorych od zdrowych, przypomniano także o poddawaniu się szczepieniom ochronnym, posiadaniu niezbędnych leków i środków opatrunkowych.

Matka Tadeusza Różewicza opisała wieś swego dzieciństwa Szynekiew (powiat wieluński) także jako zaniedbaną, ubogą, obciążoną pracą, zabobonna⁷⁹.

(...) drogi są tu okropne. W zimę to, jak nie ma mrozu, dosłownie trepy giną w błocie, bo noga przy wyciąganiu z błota nie utrzyma trepa. (...) Buty posiada mało kto, to jest luksus. Kto je ma to tylko kładzie na wielką uroczystość. Szkoły nie ma, do kościoła ludzie chodzą dziewięć kilometrów. (...) Dzieci dlatego prawie do szkoły nie chodziły, bo w zimę leżały wielkie śniegi, przez które by nie przebrnęły, a wiosną czy jesienią rodzice znów nie mogli sobie pozwolić na próznowanie dzieci (...)⁸⁰.

Czesław Miłosz „wyprawiając się” na międzywojenną wieś podał przykłady potrzeby oświaty chłopów i nędzy zamykającej mu ową drogę edukacji. Autor przypominał o ubóstwie polskiej wsi, bezrobociu, chorobach, nielegalnych aborcjach w wielodzietnych rodzinach, braku higieny przy porodach, położu, pielęgnacji niemowląt i dzieci.

(...) bezrobocie stanowiące plagę wsi było zamaskowane. Wobec niedorozwoju przemysłu wieś nie miała po prostu dokąd pójść i gospodarstwa dziesięciomorgowe dzielono pomiędzy członków rodziny, w wyniku czego powstawały gospodarstwa karłowate. Na każdym małym gospodarstwie siedziało wiele osób, które powinny znaleźć jakieś miejsce zatrudnienia, ale nie mogły tego zrobić dlatego, że szkoły poza powszechnymi (...) były dla większości chłopów niedostępne, ze względu na koszty utrzymania ucznia. Tak uboga ludność miała nadzieję, na poprawę swego losu tylko poprzez emigrację do Ameryki albo na zachód Europy (...)⁸¹.

Wieś z eseju Czesława Miłosza to wieś w większości konserwatywna i podobnie jak wieś matki Tadeusza Różewicza bojąca się „obcego”. Nadal uprawiano w niej „czary”, znachorstwo, a małżeństwa kojarzono ze względu na korzyść majątkową⁸².

⁷⁸ Archiwum Akt Nowych, nr 69.

⁷⁹ T. Różewicz, *Matka odchodzi*, Warszawa 2000, s. 13-28.

⁸⁰ Ibidem, s. 13.

⁸¹ Cz. Miłosz, *Wyprawa w XX-lecie*, Kraków 1999, s. 341.

⁸² Ibidem, s. 339-358.

(...) w czary bardzo wierzyli. (...) leczyli się ludzie na wsi przeważnie różnymi gustami. Wierzyli w znachorów. Taki znachor leczył przeważnie kadzeniem. Zapalał na pokrywcę różne zioła, obchodził chorego parę razy dookoła, odmawiając jakieś pacierze i kadząc. To miał być najlepszy środek na wszystkie choroby (...)⁸³.

Powieść Jalu Kurka *GRYPA SZALEJE W NAPRAWIE* oddawała klimat wsi podhalańskiej wyniszczzonej kryzysem, gnębionej podatkami, gdzie wszystko znajdowało się w takim stanie jak przed wiekami. Owa bierność bohaterów, ich poddanie się nędzy, robiła szczególnie przygnębiające wrażenie. (Matki i córki wydawały się być w jednym wieku). Był to obraz wsi nakreślony w ciemnych barwach, odbierający w wielu fragmentach nadzieję na poprawę egzystencji.

Jeszcze jednym przykładem literatury pięknej opisującej autentyczne wydarzenia była powieść Władysława Kowalskiego *W GRZMIĄCEJ*. Chłop tu martwił się na myśl o swoim życiu: „(...) chłop na świecie żyje tak samo jak zajac. Ciągłe przed kimś ucieka, ciągle się kogoś boi i ciągle go ktoś płoszy”⁸⁴.

W ten sposób postęp na wsi był ograniczony np. tylko nieliczne gospodarstwa były zelektryfikowane (na wschodzie prawie żadne), do oświetlania posługiwano się więc nadal luczywem. Zmiany, które były widoczne dotyczyły zanikania oryginalnej twórczości ludowej – w wystroju izb, w ubiorze. Pewnego rodzaju innowacją stało się coraz popularniejsze spanie na łózkach (nie zawsze jednak oddzielnie), ale nie jak dawniej na ławach czy tzw. zapieckach, gdzie cała rodzina miała legowisko.

Zanikał także zwyczaj jedzenia z jednej miski drewnianą łyżką, na rzecz jedzenia indywidualnego z własnej miski lub talerza, łyżką metalową. Rodzaj potraw pozostawał nadal jednak ubogi, a wprowadzanie innowacji, nowych nawyków żywieniowych było powolnym procesem. Z tego powodu dochodziło do starć między kobietami dwóch pokoleń – matki, której zależało na postępie i babki, niechętnej nowościom, która przyjmowała postawę zachowawczą, nie pozwalając nikomu „wtrącać” się do jej czynności⁸⁵.

Zaczęto także dbać o higienę i zmianę pościeli, a stoły nakrywane były haftowanymi obrusami z samodziału, łóżka kilimami o regionalnych wzorach z warsztatu domowego⁸⁶. Z biegiem czasu na miejsce wyrobów własnych zaczęły się pojawiać ubiory z miasta. Spotykało się nawet zegar, gdy dawniej trzymano się znaków natury np.: wstawano po trzecim pianiu koguta.

Dawniej huczne wesela wyprawiane w karczmach jednak z racji konieczności liczenia się z wydatkami, zastąpiono skromniejszymi uroczystościami odbywającymi się w domu. Nadal urozmaicano sobie życie jeżdżąc na kiermasze, także „(...)

⁸³ T. Różewicz, *Matka odchodzi*, op. cit., s. 26-27.

⁸⁴ W. Kowalski, *W Grzmiącej*, Warszawa, 1932, s. 52.

⁸⁵ *Młode pokolenie chłopów Polski Ludowej*, op. cit., s. 198-208.

⁸⁶ M. Wasyluk, *Wieś Mokraną Stare...*, op. cit., s. 155.

ostatki w zapustach, czy też pogrzeby należały także do tych okoliczności, z których korzystano, aby się wzajemnie przez ten czas spraszać i zabawiać, urozmaicając sobie to jednolite, szare życie codzienne”⁸⁷.

Na co dzień życie mieszkańców wsi wypełnione było wymienionymi trudnościami, oszczędzaniem, niedożywaniem, a przede wszystkim ciężką pracą.

Dawniej w kulturze tradycyjnej chłopskość wiązała się z pracą fizyczną i wszystkie inne wartości niezwiązane z pracą uważano za pańskie, np. zainteresowania intelektualne. W międzywojniu natomiast na temat wartości pracy w rodzinie wiejskiej pojawiały się już niejednolite opinie. Władysław Orkan podkreślał bezustanny trud i monotonię pracy rodziny wiejskiej, nieznającej w związku z tym kategorii czasu wolnego.

Różne też w porach różnych bywa natężenie trudu. Jednak gospodarzenie na roli wymaga ciągłej, całodziennej pilności i zabiegania. Ośmio- czy nawet dwunastogodzinny dzień pracy jest dla gospodarza wieścią z próżnujących krajów. Jedynie podczas zimy, po młocce chłop może czasu mieć trochę: pójść na gawędę, do sąsiada (...) lecz wiosną, a zwłaszcza podczas żniw, jesienią, chłop musi pracować od 16 do 18-tu godzin na dobę (...)⁸⁸.

W innym zbiorze opowiadań *DROGA PRZEZ WIEŚ* Wincenty Burek ukazał codzienne życie wsi sandomierskiej – Odcinka, gdzie chłop zmagał się tu z biedą („dziś wsią rządzi bieda”), poniewierką, długami, chorobami (suchoty). Jednakże imponujące było to że radził sobie z pomocą wrodzonej mu siły, twardości, tzw. chłopskiej honorności, ambicji i „nieczułości na sentymenty”⁸⁹. Ta „chłopska krzepa” widoczna była także w postawach matek.

2. Poziom świadomości mieszkańców wsi

Świadomość jest właściwą człowiekowi zdolnością do zdawania sobie sprawy z własnego zachowania, jego uwarunkowań i konsekwencji⁹⁰. Jest więc to stan psychiczny, w którym jednostka zdaje sobie sprawę ze zjawisk zachodzących w jej wnętrzu, czyli procesów myślowych oraz ze zjawisk zachodzących w środowisku zewnętrznym i reaguje na nie. Świadomość kojarzona jest także z odpowiedzialnością za życie, za własną przyszłość; mówimy o świadomym, przytomnym czy sumiennym działaniu.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ W. Orkan, *Listy ze wsi*, op. cit., s. 78.

⁸⁹ W. Burek, *Droga przez wieś*, Sandomierz 2003, s. 85-101.

⁹⁰ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1998, s. 394.

Świadomość społeczna jest natomiast zdawaniem sobie sprawy ze swej społecznej natury, roli w grupie i w społeczeństwie⁹¹. W szerokim ujęciu jest to stan przytomności i orientacji w otoczeniu. Kształtuje się ona drogą przyswajania doświadczeń, społecznego, określonego systemu wiedzy i norm zachowania⁹². Przykładem świadomości społecznej jest świadomość narodowa, świadomość przynależności językowej, kulturalnej, terytorialnej⁹³. Świadomość społeczną warunkują wspólne warunki bytu materialnego i duchowego.

Warunki bytowe wsi były efektem poziomu świadomości jej mieszkańców, a wieloletnia, zaborcza polityka wynaradawiająca, ciężka praca „za chlebem” lub jej brak i związana z bezrobociem bieda, niehigieniczne warunki mieszkaniowe, prowadziły do rozwoju chorób, wpływały na chłopskie poczucie „bezwartości”⁹⁴ i przyczyniały się do poczucia ich społecznego unicestwienia.

Z jednej strony zauważyć się dało w licznych monografiach wsi⁹⁵, że ich mieszkańcy nie odznaczali się wysokim poziomem uświadomienia narodowego (dominowały opisy nędzy, stagnacji w kulturze materialnej), zaś z drugiej strony fakt rozwoju pamiętnikarstwa wśród chłopów można było uznać za formę ich działalności społecznej, za wyraz ich dążeń społeczno-wyzwoleńczych. Stąd zaobserwować można było dwie ambiwalentne, ścierające się ze sobą postawy społeczne chłopów:

- 1) dystansu, apatii, zwątpienia, żalu do państwa, za życie w biedzie i niemożliwość wydostania się z niej;
- 2) aktywności, chęci działania na polu społecznym.

Pierwsza – postawa apatii i żalu wynikała z utrzymującego się dystansu między nimi a pozostałymi grupami społecznymi. Roman Wapiński pisał, że odzyskanie przez Polskę niepodległości nie wprowadziło ważkich korekt w kwestii własnej świadomości chłopów⁹⁶. Wieś czuła się opuszczona przez państwo, zaniedbana społecznie, a wielu jej mieszkańców widziało w państwie swego wroga. Chłopi przestali ufać państwu, gdyż uważali, że w tak istotnej dla nich sprawie jak reforma rolna brak było postępów. Narzekali, że w urzędach traktuje się ich „gorzej od zwierząt”, jako przedstawicieli „najciemniejszej” grupy społecznej, stąd nie mogli tam liczyć na pomyślne załatwienie sprawy. Wielu chłopów nie czuło się w pełni obywatelami,

⁹¹ A.S. Reber, *Słownik psychologii*, (red.) I. Kurcz, K. Skarżyńska, tłum. B. Januszewicz-Kuczyńska, Warszawa 2000, s. 693.

⁹² *Encyklopedia psychologii*, (red.) W. Szewczuk, op. cit., s. 883.

⁹³ *Słownik pedagogiki pracy*, (red.) T. Nowacki, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1986, s. 344.

⁹⁴ J. Chałasiński, *Szkoła w społeczności wiejskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 1–2, 1938, s. 63.

⁹⁵ *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, (red.) Z. Mysłakowski, Lwów 1931; J. Fierich, *Broniszów, wieś...*, op. cit., s. 208.

⁹⁶ R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit.

zastanawiało się „(...) dlaczego tak zwane pany, tak inaczej traktują chłopą? Dlaczego to pańskie dzieci stronią od chłopskich, nazywając je obelżywie «chamami»? Dlaczego chłopcy muszą mieszkać w takich ciasnych dusznych izbach i nigdy nie mają czasu, tak dużo muszą pracować?»⁹⁷

Jak też pisał Jan Borkowski – niepodległa Polska mimo demokratycznej konstytucji, nadal pozostawała krajem

(...) Kordianów i Chamów. W dziedzinie obyczajowo-kulturalnej przeszłość feudalna pozostawiła po sobie o wiele więcej przeżytków niż w dziedzinie gospodarczej. Nawet bogaty chłop, ekonomicznie całkowicie wyzwolony, nie przestał być chamem w świadomości nie tylko klas posiadających, ale także urzędników, inteligencji, drobnomieszczan i księży (...) Najbardziej uświadomiona część ludności wiejskiej rozumiała, że jedną z przyczyn społecznego upośledzenia chłopów jest ich mały dostęp do oświaty. Toteż w programach stronnictw ludowych głośno rozbrzmiewały żądania demokratyzacji oświaty, bezpłatności szkoły i pomocy dla pragnącej się kształcić młodzieży niezamożnej. Walka o oświatę stanowiła część składową walki o równość obywatelską (...) o wejscie chłopą do narodu (...) ⁹⁸.

Wincenty Witos, po upadku swego pierwszego rządu, 2 X 1921 roku stwierdził, że Polska będzie państwem ludowym dopiero, jeśli chłopcy rozumieją jej znaczenie, pójdą solidarnie do pracy, zdobędą się na wytrwałość i ofiarność⁹⁹. Pisał, że zapanowała jakaś niebezpieczna beznadziejność, chłopcy byli obojętni na wszystko i gotowi na wszystko.

Jeden z przywódców ruchu chłopskiego w byłej Galicji uważał, że ze świadomością społeczno-polityczną chłopów nie było najlepiej.

(...) wieś musi się wychować, wyzwolić z pańszczyzny duchowej, trwającej po dziś dzień, zbudzić i zdobyć kierunek działania dla żywotnych sił drzemających w duszach chłopskich, zbudować charaktery, a potem dopiero organizować siłę polityczną¹⁰⁰.

Wielu mieszkańców wsi, upadając na duchu, czuło się przez państwo oszukanych, wykorzystanych i takie życie określało wegetacją. Mimo pracy od świtu do wieczora chłop ledwie mógł przeżyć. O jego poczuciu opuszczenia, społecznego zaniedbania przez państwo świadczyły wypowiedzi:

(...) czy po to pracuję od świtu do nocy przez cały tydzień ażeby mi nie starczyło na książkę lub gazetę. (...) dzisiaj żadnych ulepszeń w gospodarstwie nie robię, bo nie star-

⁹⁷ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, s. 51.

⁹⁸ J. Borkowski, *Postawa polityczna chłopów w latach 1930-1935*, Warszawa 1970, s. 86.

⁹⁹ R. Wapiński, *Świadomość polityczna...*, op. cit., s. 351.

¹⁰⁰ Cz. Miłosz, *Wyprawa w XX-lecie*, op. cit., s. 356.

cza nawet na rzeczy najpotrzebniejsze jak pług, brona, wóz. Całe lato nie byłem w Kościele z powodu braku ubrania (...)»¹⁰¹.

Władysław Grabski analizując kulturę ówczesnej wsi, na podstawie wypowiedzi chłopów stwierdził nawet, że dla wielu z nich czasy przed wojną były lepsze. Obecnie natomiast wzrastała nienawiść wsi do państwa¹⁰².

Coraz częściej daje się słyszeć

„za ruska tak nie było”. Niemcy inaczej rządili (...) a teraz co rusz to podatek (...) lub (...) każdy z tej biedy to mówi, że lepiej by było żeby była już wojna i obcy przyszedł (...)»¹⁰³.

Inny chłop z powiatu łódzkiego pisał:

(...) dzisiaj ze wstrętem mówię o wolnej Polsce włościanin. Taka jest moja przyszłość, bo pracuję tak dla siebie, że rękami już nie mogę ruszyć, a mam dopiero 48 lat, najstarsze dziecko 17 lat, a najmłodsze trzy lata i co za to nawet kawałka czarnego chleba nie ma (...) jestem w samorządzie gminnym i nic nie widzę żeby można coś zrobić dla naszego dobra (...)»¹⁰⁴.

Bieda i niedostatek sprawiały, że często nie było żadnego źródła czerpania chociażby skromnych funduszy na wprowadzenie najpotrzebniejszych zmian w gospodarstwie, na zaprenumerowanie skromnego pisma rolniczego, które mogło służyć za wskaźnik w początkowej pracy, utrwać w pamięci to, czego szkoła nauczyła.

Zniechęceni chłopci, mimo że należeli do kółek rolniczych, nie przyjmowali tam żadnych funkcji, nawet nie przychodzili na zebrania gminy urządzone przez wójta. Nie orientowali się w życiu partyjnym, nie integrowali z sąsiadami.

Jerzy Fierich w monografii wsi Broniszów przytacza przykłady konserwatyizmu chłopów. Ich wiedza rolnicza ograniczała się do wiedzy przejętej od ojców, a praktyka fachowa ograniczała się do praktyki w gospodarstwie rodziców. Książki rolnicze czytano rzadko. Broniszowiacy wręcz „(...) odnoszą się wprost z niechęcią do książek, uważając czytanie ich za niepotrzebną stratę czasu (...) nikt także obecnie nie prenumeruje gazety (...) jest tylko kilku gospodarzy, którzy czytują pożyczone dzienniki»¹⁰⁵.

Z kolei na wyłaniającą się postawę aktywności, chęci działania na polu społecznym chłopów, zwróciła uwagę Helena Brodowska analizując PAMIĘTNIKI CHŁOPÓW¹⁰⁶. Mieszkańcy wsi cenili swoją „godność i honorność”, co jak twierdził W. Grabski

¹⁰¹ *Pamiętniki chłopów*, op. cit., nr 34, s. 466.

¹⁰² W. Grabski, *Kultura wsi polskiej i nauczanie powszechne*, Warszawa 1929, s. 34.

¹⁰³ Ibidem, s. 34.

¹⁰⁴ *Pamiętniki chłopów*, op. cit., nr 36, s. 478.

¹⁰⁵ J. Fierich, *Broniszów, wieś powiatu ropczyckiego*, op. cit., s. 208.

¹⁰⁶ H. Brodowska, *Chłopi o sobie i Polsce*, Warszawa 1984.

D 37-684 Nr 11

Am. A-6

Cyt. poczt. ulaszczone rycmaltram.

Konto P. K. O. 23-609.

Cena 10 groszy.

NOWA WIEŚ

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM GOSPODARCZYM

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DROBNYCH ROLNIKÓW W POLSCE

Nr. 1. Warszawa, Niedziela, dnia 26 kwietnia 1931 r. Rok I.

Wszystkie prenumeraty: roczna i przesyłka 12. Redaktorów redakcja nie wyciska.

Adres Red. i Administracji: Warszawa, ul. Długa Nr. 8, telefon 538-87.

OD REDAKCJI

Coraz bardziej wzrastające potrzeby rzeczowego i uszczelnionego obrotu datami i potrzebami posiadaczy drobnej własności wsi. Interaktywne, chętności, damowitki, osadniki, oraz obrony interesów członków zrzeszonych w Związku Zawodowym Drobnych Rolników spowodowały, — postawienie Rady Głównej Związku wydawania własnego czasopisma.

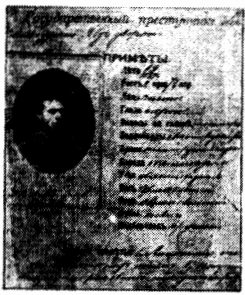
Czasopismo nasze „Nowa Wieś” stawia sobie za naczelny cel i zadanie niestanie pomocy drobnemu rolnictwu, obronie interesów gospodarzy, pracy ludu wiejskiego, pracującego na roli i upowładnienie w sferach społeczno-gospodarcze wsi zdrowych i realnych podłożu.

Stojąc na gruncie bezpartyjnego ruchu zawodowego takich drobnych rolników, „Nowa Wieś” nie będzie wyprzedzająca wyprzedzenia ludu wiejskiego z bezwładną społeczną i polityczną. Bardzo dużo zagadnień, dotyczących istotnych i palących potrzeb posiadaczy małych gospodarstw pracy rolnej nie znajduje należytego obrotu w opinii społecznej, to też zadaniem naszym jest szerzyć tenże za pomocą własnego organu. Celem tym i zadaniem naszym będzie czasopismo „Nowa Wieś”, wychodząca narazie jako dwutygodnik. Oddając dwutygodnik nasz w ręce ludu pracującego na roli, ufamy, że praca nasza da pożądaną plony dla dobra ludu i Państwa Polskiego

„Polska powstała by być, z trudu naszego i twojego”, a przedzyszykłem z trudu dalszego. Władza Narodu Marszałek Józef Piłsudski, który dla Ojczyzny przesił, dzień 9 lut 17 misyicy w wieleciach mokrskich i niemieckich.

Nasłpiał udowodnia to namu rycin, która przed stawia fotografie z kartoci ki, jaka znajdowała się w szynnej cerekkiej „ochranie”.

Józef Piłsudski, jako 19 letni młodzieniec był przez rojan uwazany był za nie bezpiecznego przesłancy po litycznego.



NA PRZEŁOMIE.

„Revolucja się monomasi, w których społeczeństwa zapanała się z istotną swoją strukturą” — mówi Stanisław Brzeski — wówczas w całej polni ujawnia się wielowidowobowictwa zastarzanych gromchów społecznych. Zarzucane fundamenty macynają pęknięcie i rozwalają się w grudy. Każdy zaś rewolucjonista musi być nie tylko burzycielem istniejącego porządku r.eczy, lecz i twórcą budowniczym, inaczej postępowanie nie może, gdyż w przeciwnym razie sam może leść pod naporem walecznych się gruzów.

Przewodni wyjątki dobowany w 1926 roku ustalają swe cele (samo,

wyrażnie, a twórcą tego przewrotu, Marszałek Józef Piłsudski, niejednokrotnie w mowach i pismach stanowisko to podkreślił — Ujawnił niedokładnie i wielowidowobowictwa społecznego, oparte na samowładztwie, a społeczeństwo na rozwielmożnionym partycypacji.

Ciepły i obszernek nie proumaliducha własnej odnożonej odczynny. Kupicie i fabrykant swych wladciwych aded w nowym odciotomem padwie. Demagogia, uprawiana wśród sterokich rzesz robotniczych i pracowniczych, dezorientowała bieg życia gospodarczego i społecznego, ciawia coraz to nowo, wybijaln, eder-

wane od realnych podstaw badania, dopielniając istniejący chaos.

Uważano powszechnie, że państwo jest dołną krową, dająca się dość dowolnie, ale się tylko da, lecz w końcu przekonano się, że próby takie muszą ustać, gdyż prowadzą one do zgubnych i niepożądanych dla nas wysiłków skłótków i dlatego należy przestawić się wreszcie kryzys na niedomogonia gospodarcze dzisiejszego kryzysu.

Nawa państwowa obecnie opozycja w mocnych rękach zahartowanych bojowników o wolność niepodległość Polski. Demokracja Marszałka Piłsudskiego opiera swą dzielność na twórczych siłach całego narodu i zapoczątkowane dzieło, wielkiego odrodzenia społeczno-gospodarczego, musi być uwieńczone tryumfem myśli państwowej twórczy.

Spełnieniem ostatnich wyborów wyszedł całkowicie odnowiony, — większość jego twórcy ten trzon sdrowo myślowego odrodzenia, który wladzania państwowa mocna zmożnie. Naprawa ustroju państwowego zaszędzi swój wyraz w rychłym uchwaleniu nowej konstytucji, doposażonej dla istotnych potrzeb i warunków wewnętrznych i zewnętrznych państwa. Założenie nowej konstytucji winno być oparte na rozszerzeniu uprawnień władzy wykonawczej, zaś w pierwszym rzędzie głowy państwa — Prezydenta Rzeczypospolitej. Obiektualność jego wiania być dokonywana przez cały naród, w drodze powszechnego, bezpartyjnego głosowania wszystkich obywateli całego państwa. Odpowiedzialność rządu przed Prezydentem Rzeczypospolitej. Zreformowanie organów wyborczych do celów ustawodawczych w duchu istotnych potrzeb mozarstwo rozwoju Polski, a nie demagogii srozawianego majestostowego i przywaty partii politycznych.

Zakamienie się życia gospodarczego walczone są to, że było ono wywołane i oparte na mowalarkach

podstawach obliczeń gospodarczych. Niedocieszono istotnych i wladciwych potrzeb wewnętrznych, natomiast szukano różnych obcych ryneków zrykań, chociaż u nas w Polsce liczne rzesze czekały na to, aby dać im możność zaspakajania tych potrzeb. Rynek wewnętrzny — nasz polski — trzeba zaspakajny i do jego potrzeb gospodarczych należy przystąpić i dotychczasowy przemysł handlowy — przez bezpośrednie zasklepienie tych ostatnich z odbiorcami w rolnictwie na wsi. Dotychczasowych pośredników na wsi winny zastąpić rozgłesione oddziałami po wladach, które prawniej i swobodnie działając, udostępniając szerokość masom umiarkowane w sferze i jednaki życia gospodarczego, a tam potrzebę swobodnej uwagi, by wreszcie stanął frontem do wsi. Spółdzielczość musi nowojuwać wian, chłopci muszą stać się rozumnymi obywatelami swego państwa i znaleźć środki finansowe na wielkie i doniosłe cele spółdzielcze, które w większej mierze mogą otrzymać gospodarstwo wieś, przyczyniając się do jej wzbogacenia nie i zamieszkania. Winno ustąpić egubow przesychowanie pieniadzy po kufarach, strzechach i butelkach, zakopywanych w ziemię, — czas wielki przyszywać się do tego, by pieniadze oddawać na przechowywanie do państwowych kas oszczędnościowych, kas gminnych i spółdzielczych. Wianę swa własnę sily i własne instytucje musi wystąpić z nowym rozpędem i pełną mocą. Konsolidacja gospodarstwa wianę był odpowiednia na salony wrogich żywicieli.

Bolawicy swami wyrobami, fabrykatami i półfabrykatami oraz produktami rolnymi należąca rynek światowy i mogą to do pory rob., powiesiwo od całego ruskiego i karkitywów sabsieraja zbroje farme. Wianę by drawa w lasach dobowywarystkami tysiący rzekomych przedstawców politycznych. Tania rolnictwa w przesylnie rólwałć sprzyja ekspor-

P.37684

Okładka czasopisma „Nowa Wieś” 1931, nr 1-6

Źródło: Biblioteka Narodowa

zawieszonych grombów winy był ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Republiki w sprawie...

PREZYBIUM RADY MINISTRÓW

Wznowienie 12 IV 1931. Nr. 5341

Biuro Ekonomiczne Prezesa Rady Ministrów

Do Związku Zawodowego Drobnych Rolników w Polsce

w miastach Długa Nr. 8.

Biuro Ekonomiczne Prezesa Rady Ministrów komunikuje, iż uchwała...

p. n. Szefa Biura Ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów Podlega Ministerstwu.

zajmował i powinna być wzięta jako sólka, nigdy też do pokrycia dachów...

W szczególności stwierdza się, że w tym celu należy wykonać...

może ustąpić przy budowie i do wzrostu materiałów...

Dziękuję za dotychczasowe wyrażenie zainteresowania i pomoc...

W tym celu należy wykonać...

DOBROBYT WSI DOBROBYTEM PAŃSTWA

Rola betonu w gospodarce wiejskiej.

Uświadomienie ludności wiejskiej co do znaczenia nowoczesnych sposobów...

Wielkie w Polsce z dymem 30 do 60 milionów złotych. Pozatem drzewo...



STUJNA



MIŁYCH 2 PUSTAROK.



DOM MIESZKAŁNY (STONOWY)

DROBNI ROLNICY POPERAJĄCIE WŁASNĄ SIĘ ORGAN

Księgi Narodu Polskiego. OD POČIĄTU ŚWIATA, AŻ DO UROCZNIENIA NARODU POLSKIEGO.

Wielka księga Narodu Polskiego, obejmująca historię...

Wielka księga Narodu Polskiego, obejmująca historię...

I stało się potem tak, iż sławna księga...

I stało się tak, iż sławna księga...

Na powstanie była wina w jedynego BOGA, i była woda...

Jedynego, i zaczęli sobie kłócić, i kłócić się im...

I stało się tak, iż sławna księga...

I stało się tak, iż sławna księga...

Okladka czasopisma „Nowa Wieś” 1931, nr 1

Źródło: Biblioteka Narodowa

świadczyło o „budzeniu się” wsi¹⁰⁷. Młodzież chciała się integrować ze społeczeństwem jako całością, chciała wyjść poza „oplotki” wsi. Chcieli się czuć Polakami, stąd też starali się otwierać na nowe wzory kulturowe spoza środowisk wiejskich.

Bogdan Suchodolski uważał, że „(...) XX wiecie było okresem krystalizowania się społecznej świadomości warstwy chłopskiej”¹⁰⁸. Ludność wiejska zdawała sprawę ze swojej trudnej sytuacji, więc z oporami, ale powoli poddawała się zabiegom wychowawczym i oświatowym, zaczynała gospodarke rozumieć jako sprawę całego narodu. Kryzys, który zahamował możliwości modernizacji technicznej rolnictwa, bieda, nędza, powodowały aktywizowanie się części mieszkańców wsi, ich zwrot w kierunku radykalizmu społecznego¹⁰⁹. Czynnikiem zespalającym chłopów, pomimo różnic ekonomicznych i politycznych, stała się walka o uchwalenie reformy rolnej, która miała przezwyciężyć stagnację w gospodarce rolnej. Rolnictwo pozostawało przecież w rękach chłopów, a mimo to nie czuli oni pomocy ze strony państwa. Rząd sanacyjny prowadził politykę umacniania wielkiej własności i dużych gospodarstw, co wyeliminowało wpływy ruchu ludowego na kierunek polityki państwa. Stąd w deklaracji ideowo-programowej Niezależnej Partii Chłopskiej z 1924 roku pojawiło się hasło

(...) cała ziemia dla tych, którzy na niej własnoręcznie pracują. (...) zwracam się do mas pracujących całej RP bez różnic narodowości i wzywam wszystkich pragnących, aby RP z państwa obszarniczoburżuazyjnego stała się rzeczywistą republiką chłopsko-robotniczą, do zaciągnięcia się w nasze szeregi i do wspólnej walki o władzę i ziemię dla ludu¹¹⁰.

Z oczekiwaniem na reformę rolną związany był ruch agrarystyczny, który rozpowszechnić się zaczął jako doktryna społeczna od początków XX wieku w Europie i Ameryce. Miał on służyć obronie interesów gospodarczych wsi. Agraryści twierdzili, że chłopci są moralnie najzdrowszą i w związku z tym najważniejszą warstwą narodu (bo pracowitą, gospodarną, oszczędną), stąd eksponowali przywiązanie do ziemi, przyrody, jako bogactwa narodowego. Twierdzili nawet, że na rolnictwie powinien opierać się rozwój gospodarczy każdego kraju, a poprawa sytuacji ekonomicznej wsi może się dokonać poprzez rozbudowanie szkolnictwa rolniczego (zwłaszcza Uniwersytetów Ludowych). Agraryzm wskazywał na samokształcenie, samowychowanie i samodoskonalenie chłopów.

Także z analizy dokumentów z czasów kryzysu, zebranych przez Jerzego Ciepiewskiego wynikało, że chłopci nie pozostawali bierni wobec kryzysu oraz

¹⁰⁷ *Pamiętniki chłopów*, op. cit., s. 379.

¹⁰⁸ B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1980, s. 5.

¹⁰⁹ J. Borkowski, *Postawa polityczna chłopów polskich w latach 1930-1935*, Warszawa 1970, s. 9-56.

¹¹⁰ *Druga Rzeczpospolita. Wybór dokumentów*, A. Łuczak, J. R. Szaffik, Warszawa 1988, s. 195.

(..) posunięć rządu w zakresie tzw. przebudowy rolnictwa, a zwłaszcza z praktyką podatkową władz skarbowych i nekającym wieś zjawiskiem rozwarcia nożyc cen. Chłopi nie ograniczali się do listów, lecz czynnie występowali, żądając podjęcia bardziej radykalnych kroków walki z kryzysem i zaprzestania krzywdzących praktyk władz (...) jesienią 1929 r. zaczęli buntować się przeciwko państwowej akcji komasacyjnej i melioracyjnej, nie pozwalając dokonać pomiarów i dzielić ziemi (...) rozpoczęto także akcję antypodatkową¹¹¹.

Z kolei od 1932 roku zaczął rozwijać się ruch strajkowy przeciwko rządowi sanacji. Na początku objął on Małopolskę, potem Mazowsze, potem stopniowo cały kraj. Chłopi wysuwali m.in. hasła obniżki opłat za korzystanie z targowisk, obniżki cen artykułów przemysłowych i rolnych¹¹². Strajki rolne polegały na niewyjeżdżaniu z towarem na targi w miastach

(..) w 1933 r. doszło do wystąpień chłopów w Rzeszowskiem. Chłopi przeciwstawili się policji. Nie chcieli dopuścić do pacyfikacji wsi. Walka chłopów w powiecie ropczyckim stała się punktem wyjścia do masowych rozruchów w powiecie rzeszowskim, łańcuckim i okolicy. We wsiach rozpoczęły się żywiołowe wiece i manifestacje. Obok hasła antypodatkowych pojawiły się hasła polityczne, antyrządowe i antyobszarnicze¹¹³.

Strajki chłopskie ukazywały w nowym świetle spójność i świadomość tej warstwy społecznej.

Organizacja samoistnej działalności oświatowej, niezależnie od państwowego systemu oświaty, a nawet jemu przeciwstawnej, świadczyła o tym (..) iż chłopi przestali być jedynie warstwą wyzyskiwaną i broniąc swoich własnych interesów, stali się warstwą mającą poczucie znaczenia dla całego kraju i podejmując pierwsze próby odpowiedzialności za jego przyszłe losy¹¹⁴.

Tak więc lata kryzysu ekonomicznego można traktować jako okres dojrzenia świadomości mas chłopskich „(...) kształtowanie się z jednej strony nowych form oporu, walki, a z drugiej zacieśniania na tym tle solidarności najuboższych warstw chłopskich”¹¹⁵. Także czasopisma wydawane przez samych chłopów świadczyły o solidarności tej warstwy. Na łamach „Nowej Wsi” podkreślano niesienie pomocy drobnym rolnikom

(..) bronić interesów gospodarczych ludu wiejskiego, pracującego na roli i wprowadzać w stosunki społeczno-gospodarcze wsi zdrowych i realnych podstaw¹¹⁶.

(..) trzeba dążyć, by z chłopów zrobić świadomego człowieka, zbliżając go i udostępniając mu wszystko to, co daje kultura i cywilizacja (...) wyzwolić go z przesądów (...)¹¹⁷.

¹¹¹ J. Ciepielewski, *Wieś polska w latach wielkiego kryzysu 1929-1935...*, op. cit., s. 40.

¹¹² M. Leczyk, *Oblicze społeczno-polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 268-269.

¹¹³ J. Ciepielewski, *Wieś polska w latach wielkiego kryzysu 1929-1935...*, op. cit., s. 41.

¹¹⁴ B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, op. cit., s. 514.

¹¹⁵ J. Ciepielewski, *Wieś polska w latach wielkiego kryzysu 1929-1935...*, op. cit., s. 42.

¹¹⁶ „Nowa Wieś” 1931, nr 1, s. 1.

¹¹⁷ Ibidem, nr 1, s. 2.

NOWA WIEŚ

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM GOSPODARCZYM

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DROBNYCH ROLNIKÓW W POLSCE

Nr. 6.

Warszawa, wtorek, dnia 15 Września 1931 r.

Rok I.

Warunki prenumeraty: rocznie z przysyłką Zł. 2.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Rękoopiów Redakcji nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Długa Nr. 8, telefon 530-87.

SZLAKIEM WIECZNOŚCI.

Mord bestjański, popełniony w Truskawcu pod okiem ukraińskich szanownych SS. Razjyczeł na osobie s. p. Tadeusza Hołdewki, wywarł plonującą wrażeń w całym społeczeństwie Polski.

Z ręką skrytobójczą padli czatki wielkich idei, który, poświęcając siebie całego dla ogólnej sprawy zjednoczenia wszystkich narodowości w imię hasła dawnego, wyrzyka krwią polską na naszych szanownych SS. Razjyczeł na osobie s. p. Tadeusza Hołdewki, wywarł plonującą wrażeń w całym społeczeństwie Polski.

Z ręką skrytobójczą padli czatki wielkich idei, który, poświęcając siebie całego dla ogólnej sprawy zjednoczenia wszystkich narodowości w imię hasła dawnego, wyrzyka krwią polską na naszych szanownych SS. Razjyczeł na osobie s. p. Tadeusza Hołdewki, wywarł plonującą wrażeń w całym społeczeństwie Polski.

Inteligencja ukraińska nie jest zdolna przejąć niktokożemu, lecz nawet żadnego odruchu rewolucyjnego w Rosji sowieckiej, by wywołali lud ukraiński z pod jarzma bolszewickiego. Za to tu, w Polsce, część tych szanownych Ukraińców, korzystając z niewiedzy szanownych obywateli Polski z uprzedmiotów konstytucyjnych, występuje w roli samowolców, przejawiając akcje terrorystyczne i nawet skrytobójcze, mordując najlepszych synów Ojczyzny naszej, którzy do nich patrzyli sercem i szli bez żadnych uprzedzeń z najświętszą bratnią miłością.

Zarówno indywid. jak i łowi szanownych ukraińscy powołali szanownych i szanownych obywateli Polski z uprzedmiotów konstytucyjnych, występuje w roli samowolców, przejawiając akcje terrorystyczne i nawet skrytobójcze, mordując najlepszych synów Ojczyzny naszej, którzy do nich patrzyli sercem i szli bez żadnych uprzedzeń z najświętszą bratnią miłością.

niewybranych sprawców aktów terr. i sabotażu, to czyż nie jest namówionym, że oni przestępcy znajdują ochronę i opiekę pod płaszczem świętego szowinizmu?

Sprawy morderczego czynu muszą być bezwzględnie ukarane jak najsurowiej! Lud ukraiński rozumie dobrze, iż Rząd polski i spo-

łecz ukraiński, nie i tych, którzy wkładają miecz zbrodniczy w rękę szanownych.

Szanowni ukraińcy powinni pamiętać, że Małopolska wschodnia jest zamieszkała w większej części przez ludność polską i pokolenia tej ludności polskiej były przed wiekami jedynymi obrońcami ludności

ukraińskiej, a tymczasem Polska stosując do swoich braci wschodniocichy pozwala rozciągać się Ukraincom tak, jak tego pragnął. A więc ze smutkiem należy tu stwierdzić, że za odziedziczenie Ukrainy coraz większą swobodą i wolnością części ich odpłaca się czarna niewdzięczność.



ludności ukraińskiej, a tymczasem Polska stosując do swoich braci wschodniocichy pozwala rozciągać się Ukraincom tak, jak tego pragnął. A więc ze smutkiem należy tu stwierdzić, że za odziedziczenie Ukrainy coraz większą swobodą i wolnością części ich odpłaca się czarna niewdzięczność.

ludności ukraińskiej, a tymczasem Polska stosując do swoich braci wschodniocichy pozwala rozciągać się Ukraincom tak, jak tego pragnął. A więc ze smutkiem należy tu stwierdzić, że za odziedziczenie Ukrainy coraz większą swobodą i wolnością części ich odpłaca się czarna niewdzięczność.

ludności ukraińskiej, a tymczasem Polska stosując do swoich braci wschodniocichy pozwala rozciągać się Ukraincom tak, jak tego pragnął. A więc ze smutkiem należy tu stwierdzić, że za odziedziczenie Ukrainy coraz większą swobodą i wolnością części ich odpłaca się czarna niewdzięczność.

ludności ukraińskiej, a tymczasem Polska stosując do swoich braci wschodniocichy pozwala rozciągać się Ukraincom tak, jak tego pragnął. A więc ze smutkiem należy tu stwierdzić, że za odziedziczenie Ukrainy coraz większą swobodą i wolnością części ich odpłaca się czarna niewdzięczność.

ludności ukraińskiej, a tymczasem Polska stosując do swoich braci wschodniocichy pozwala rozciągać się Ukraincom tak, jak tego pragnął. A więc ze smutkiem należy tu stwierdzić, że za odziedziczenie Ukrainy coraz większą swobodą i wolnością części ich odpłaca się czarna niewdzięczność.

ludności ukraińskiej, a tymczasem Polska stosując do swoich braci wschodniocichy pozwala rozciągać się Ukraincom tak, jak tego pragnął. A więc ze smutkiem należy tu stwierdzić, że za odziedziczenie Ukrainy coraz większą swobodą i wolnością części ich odpłaca się czarna niewdzięczność.

Okladka czasopisma „Nowa Wieś” 1931, nr 6

Źródło: Biblioteka Narodowa

Zmiany miały się rozpoczynać od poprawy warunków materialnych, zdrowotnych np. zmian dachów na chatach ze słomianych na ogniotrwałe, chat drewnianych na murowane, następnie należało zwalczać „wroga wewnętrznego – ciemnotę” poprzez oświatę pozaszkolną¹¹⁸.

Ewolucja, przeobrażenia w sferze świadomości społecznej chłopów dokonały się przede wszystkim pod wpływem szkoły, uniwersytetów ludowych, kółek rolniczych, bibliotek wiejskich, prasy ludowej i chłopskich organizacji politycznych. Sam fakt, że dzieci zostały objęte nauką szkolną dawało szansę uczestnictwa mieszkańców wsi w kulturze narodowej¹¹⁹. Natomiast w latach trzydziestych zaangażowanie kobiet w życie publiczne na wsiach wyraźnie wzrosło, zwłaszcza w tych regionach, w których rozwinęły działalność wiejskie organizacje młodzieżowe.

Oświata i szkolnictwo na wsi

Niska pozycja chłopów w społeczeństwie wiązała się z jego niedomaganiem, upośledzeniem w dziedzinie oświaty.

Poziom wykształcenia szkolnego chłopów był najniższy ze wszystkich warstw i klas w Polsce. Na początku Drugiej Rzeczypospolitej polską wieś cechował także słaby poziom organizacyjny wiejskich szkół powszechnych, niewystarczający rozwój oświaty pozaszkolnej, a także samowiedzy narodowej. Kryzys ekonomiczny nie sprzyjał usamodzielnianiu się wsi, utrudniał wyjście poza utarte ramy życia wiejskiego.

W 1921 roku na wsi (bez Śląska i Wileńszczyzny) analfabetyzm wynosił 38,1% osób, a wśród dzieci wiejskich w wieku od 10 do 14 lat – 34,4%. Na wschodzie był wyższy, a na ziemiach etnicznie polskich niższy. Najgorzej przedstawiała się sytuacja na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, zwłaszcza w województwach wschodnich, gdzie przed wojną nie obowiązywał przymus szkolny (Poleskie 71,0%, Wołyńskie 68,8%, Wileńskie 58,3%, Nowogródzkie 54,6%). Na ziemiach byłego zaboru pruskiego nasilenie analfabetyzmu było najmniejsze (Śląskie 2,6%, Poznańskie 3,8% i Pomorskie 5,2%)¹²⁰. W 1931 roku na wsi zarejestrowano 27,6% analfabetów, a wśród dzieci od 10 do 14 roku życia 8%. Spadek analfabetyzmu w 1931 roku do poziomu 27,6% stanowił sukces polskiego systemu oświaty.

Warto nadmienić także, że w 1931 roku na wsi było 21,3% analfabetów mężczyzn i 33,4% kobiet. Było to jednak zależne od regionów¹²¹, w województwach zachodnich mieliśmy zaledwie kilkuprocentowy odsetek analfabetyzmu w 1931

¹¹⁸ Ibidem, nr 3, nr 6.

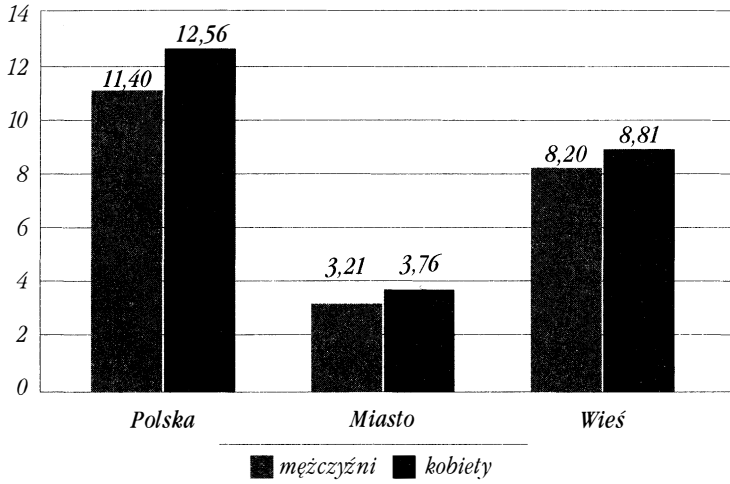
¹¹⁹ D. Markowska, *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana*, Warszawa 1976, s. 120.

¹²⁰ S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej? Społeczne uwarunkowania dostępu oświaty*, Wrocław 1988, s. 91-92.

¹²¹ *Historia chłopów polskich*, op. cit., s. 223.

roku, natomiast na ziemiach wschodnich i południowo-wschodnich analfabetami była prawie połowa ludności chłopskiej a wśród kobiet na wsi poleskiej zanotowano w 1931 roku 71,4% analfabetek¹²².

Wykres 6. Ludność Polski w wieku 10 lat i więcej oraz w wieku niewiadomym według umiejętności czytania i pisania w 1931 roku (w mln)



Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1937, s. 28

Na przyczyny analfabetyzmu wśród chłopów złożyła się nie tylko sytuacja polityczna (brak państwa polskiego) i materialna, ale przede wszystkim tradycyjne myślenie rodziców, którzy nie zwracali uwagi na swoje dzieci będące w okresie szkolnym i oczekiwali od nich przede wszystkim pomocy w gospodarstwie. Stąd dzieci, uczęszczając do szkoły nieregularnie, nie mogły należycie nabywać umiejętności czytania i pisania.

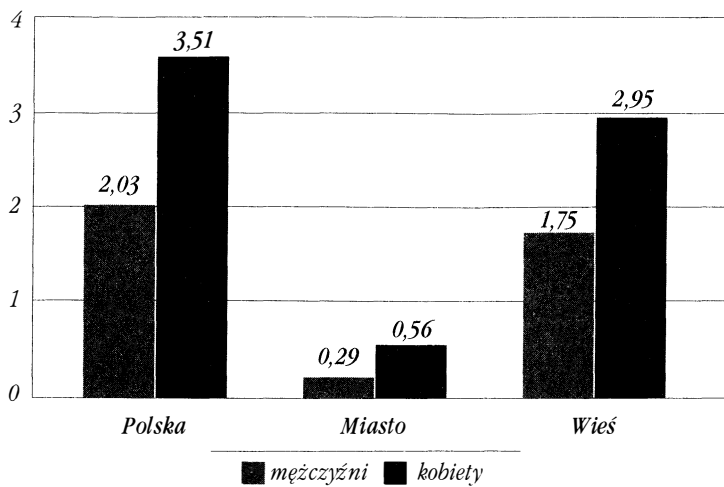
Tabela 14. Szkoły powszechne publiczne

Szkoły powszechne publiczne			
Data	Szkoły	Nauczyciele	Uczniowie
1921/ 22	25 339	63 648	3 244 961
1927	25 149	65 214	3 255 635
1928	24 954	67 819	3 359 328

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 367

¹²² J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 157.

Wykres 7. Ludność Polski w wieku 10 lat i więcej oraz w wieku niewiadomym nie potrafiąca czytać ani pisać w 1931 roku (w mln)



Źródło: *Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1937, s. 28

Pierwszą próbą realizacji obowiązku szkolnego zaraz po odzyskaniu niepodległości było wydanie dekretu o obowiązku szkolnym 7 lutego 1919 roku. Stanowił on, iż kształcenie w zakresie szkoły powszechnej było obowiązkowe dla wszystkich dzieci od 7 do 14 roku życia. Szkoła powszechna miała obejmować 7 lat, a do czasu utworzenia wszędzie siedmioletnich szkół powszechnych dekret zalecał utrzymanie i przejściowe zakładanie szkół powszechnych cztero- i pięcioletnich z obowiązkową nauką uzupełniającą dwu- i trzyletnią. Nałożono na gminy obowiązek zakładania szkół powszechnych w każdej miejscowości, w której było co najmniej czterdzieścioro dzieci w wieku od 7 do 14 lat, a kiedy liczba dzieci była niższa, obowiązkiem było założyć szkołę działającą w obwodzie 3 kilometrów.

Tabela 15. Szkolnictwo w Polsce w latach 1921-1922, 1927-1928, 1929-1930

Szkolnictwo w Polsce							
Data	Szkoly początkowe			Szkoly średnie		Szkoly wyższe	
	Szkoly	Nauczyciele	Uczniowie	Szkoly	Uczniowie	Zakłady	Sluchacze
1921/1922	27 585	57 319	3 213 768	752	219 378	17	35 212
1927/1928	26 660	71 224	3 388 708	794	209 184	20	41 734
1929/1930	26 577	77 338	715 041	759	203 387	20	45 060

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 368

Tabela 16. Szkolnictwo w roku szkolnym 1928-1929

Wyszczególnienie	Miejscowości, w których są:					
	przed-szkola	szkoły				
		powszechnne	średnie	nauczyciel-skie	zawodowe	wyższe
Liczba miejscowości						
Ogółem	982	23 215	276	134	221	7
Miasta	369	631	251	119	172	7
Wsie	559	22 584	25	15	49	-
Liczba szkół						
Ogółem	1 557	26 376	777	237	727	21
Miasta	946	2 878	748	222	676	21
Wsie	611	23 498	29	15	51	-

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1930, s. 121

Tabela 17. Organizacja szkół powszechnych publicznych – szkoły

Data	Szkoły ogółem		
	Miasto i wieś	Miasto	Wieś
1922/1923	26 653	2 271	24 382
1927/1928	25 149	2 012	23 137
1929/1930	25 119	2 058	23 061

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 376

Lata 1922-1928 były na ogół pomyślnym okresem rozwoju szkolnictwa, gdyż malejąca liczba dzieci łatwo znajdowała miejsce w szkołach (na jednego nauczyciela w szkołach powszechnych przypadowało przeciętnie 56 uczniów, gdy w latach 1928-1929 już 49 uczniów)¹²⁵. Wzrastała liczba uczniów uczęszczających do szkół wyżej zorganizowanych. Odsetek uczniów uczęszczających do wiejskich szkół mających od trzech do siedmiu i więcej nauczycieli wzrósł w tym czasie z 30 do 47.

Za wskaźnik stopnia organizacyjnego szkół publicznych w latach szkolnych 1922/23-1929/30 służyła liczba nauczycieli, zaś od 1928/1929 za miernik stopnia organizacyjnego w szkole przyjęto program.

Warto zwrócić uwagę na powstawanie przedszkoli. W mieście w latach 1926-1932 ich liczba wyniosła 744, na wsiach było ich natomiast 441.

¹²⁵ S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 32-33.

Tabela 18. Organizacja szkół powszechnych publicznych – uczniowie

Data	Uczniowie ogółem		
	Miasto i wieś	Miasto	Wieś
1922/1923	3 132 074	804 268	2 327 806
1927/1928	3 255 635	800 556	2 455 079
1929/1930	3 359 328	872 470	2 697 943

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej*, Warszawa 1930, s. 377

Tabela 19. Przedszkola

Data	Miasto			Wieś		
	Zakłady	Wycho- wawcy	Wychowan- kowie	Zakłady	Wycho- wawcy	Wycho- wańcy
1926/1927	744	1 227	44 530	441	561	22 073
1929/1930	1 074	1 641	64 444	633	749	33 507

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 372

W latach 1929-1936, ze względu na jednoczesny przyrost demograficzny i kryzys ekonomiczny, zaczęto mówić o katastrofie szkolnictwa powszechnego. Liczba dzieci w wieku szkolnym wzrosła o 1,5 mln, czyli z 3,7 mln do 5,2 mln.

Próba poprawy rozwoju oświaty było wcielanie w życie od lipca 1932 roku reformy polskiego systemu szkolnictwa (podstawowego i ponadpodstawowego), opracowanej przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusza Jędrzejewicza. Ustawa ta wywoływała jednak wiele kontrowersji. Przewidywała siedmioletni obowiązek szkolny w zakresie szkoły powszechnej i obowiązek dokończania się do osiemnastego roku życia. Szkoła powszechna przestała być jednolita i podzielono ją na trzy stopnie: czteroklasową szkołę I stopnia, sześcioklasową szkołę II stopnia i siedmioklasową szkołę stopnia III najwyższego.

Marian Falski twierdził, że USTAWA SZKOLNA z 1932 roku przyczyniła się do upośledzenia oświaty wiejskiej poprzez wprowadzenie wielostopniowości szkoły powszechnej. Nie stwarzała ona dla przeważającej części młodzieży wiejskiej perspektywy nauki w szkołach wyżej zorganizowanych, a była szczególnie ograniczona na terenach o rzadkim zaludnieniu i słabym poziomie rozwoju ekonomicznego. Jak wynikało z jego badań na 100 dzieci chłopskich rozpoczynających naukę w pierwszej klasie szkoły powszechnej, do szóstej klasy dochodziło tylko 35,4% dzieci chłopów posiadających gospodarstwa od 15 do 50 ha, 23,8% dzieci gospodarzy na 5-15 ha i tylko 17,3% właścicieli gospodarstw do 5 ha.

Według ROCZNIKA STATYSTYCZNEGO z 1937 roku na wsi przeważały szkoły I stopnia z najwyższą klasą czwartą i na ogólną liczbę 25 070 szkół wiejskich – szkół I stop-

nia było 18 296, czyli 77%¹²⁴. Większość dzieci chłopskich kończyła tylko szkołę I stopnia- czteroletnią, z jednym nauczycielem. Do szkół średnich docierał tylko niewielki odsetek dzieci chłopskich i tu ponownie notowano zróżnicowanie w zależności od położenia materialnego¹²⁵. Poza tym na wsiach słaby był poziom organizacyjny szkół powszechnych. Szkoła wiejska mieściła się w nędznych, ciasnych, dusznych i „niechlujnych” pomieszczeniach¹²⁶. Przykładowo, na 1 m² w województwie centralnym przypadało aż(!) 2-3 dzieci, natomiast aż 47,3% izb szkolnych mieściło się w lokalach wynajętych¹²⁷. W ten sposób na jedną izbę w publicznych szkołach powszechnych przypadało w roku szkolnym 1933/1934 przeciętnie 69 uczniów, natomiast w województwach wschodnich, gdzie stan oświaty był najniższy – na jednego nauczyciela przypadało nawet 74 uczniów¹²⁸. Obciążenie to należało do najwyższych w Europie. Tempo rocznego przyrostu dzieci w wieku szkolnym opadło dopiero pod koniec dwudziestolecia. Szkoły powszechne nie były w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu nauczania tak dużej liczbie dzieci, także z powodu braku nauczycieli, braku izb szkolnych i kryzysu budownictwa szkolnego. Wiele dzieci do szkół miało bardzo daleko, co wpływało na niską ich frekwencję. Występowało zjawisko przerywania nauki szkolnej z przyczyn materialnych (brak obuwia, odzieży, podręczników) i zatrudnienia dziecka do prac w gospodarstwie. Brak miejsca w szkołach powszechnych powodował, że często dzieci rozpoczynały naukę rok później, od 8 roku życia. Stąd w roku szkolnym 1935/1936 poza szkołą było blisko milion dzieci w wieku obowiązku szkolnego¹²⁹.

Wszystko to stawało się przeszkodą w pracy dydaktyczno-wychowawczej, powodowało niemożność rozbudzania potrzeb kulturalnych wśród uczniów, trudności we wdrażaniu ich do systematyczności. Między dzieckiem wiejskim a miejskim była przeciętnie różnica 1,5 roku w rozwoju na korzyść miejskiego¹³⁰.

Przedstawię opisaną frekwencję dzieci wiejskich w jednej ze wsi w powiecie Nisko. Do szkoły w roku szkolnym 1920/1921 było zapisanych 102 chłopców i 93 dziewczynki, w tym regularnie uczęszczało 62 chłopców i 51 dziewcząt, nieregularnie natomiast 40 chłopców i 42 dziewcząt. W ten samej klasie pozostawało na następny rok 29 chłopców i 32 dziewczyny. Natomiast w roku szkolnym 1925/1926 uczęszczających dzieci było zdecydowanie mniej – 73 chłopców i 64 dziewczynki.

¹²⁴ R. Wroczyński, *Marian Falski i reformy szkolne w Rzeczpospolitej*, Warszawa 1988, s. 162.

¹²⁵ M. Falski, *Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie*, Warszawa 1937, s. 62.

¹²⁶ *Historia chłopów polskich*, op. cit., s. 223.

¹²⁷ W. Grabski, *Kultura wsi polskiej i nauczanie powszechne*, Warszawa 1929, s. 37.

¹²⁸ *Statystyka szkolnictwa GUS, 1932/1933*, Warszawa 1934.

¹²⁹ *Mały rocznik statystyczny 1939*, s. 318-321.

¹³⁰ S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła...*, op. cit., s. 38.

Uczęszczalo regularnie 52 chłopców i 42 dziewczynek, nieregularnie 21 chłopców i 22 dziewczynek. Nie stawilo się natomiast w szkole 24 chłopców i 21 dziewczynek¹³¹.

Władysław Grabski alarmował opinię publiczną o krzywdzącym dla dziecka wiejskiego poziomie organizacyjnym szkół powszechnych na wsi. Była ona „(...) nisko zorganizowana, wykładają w niej siły gorsze i słabsze niż w miastach, nie jest należycie wizytowana i mieści się w nieodpowiednich (...) ze stanowiska higieny budynkach”¹³². Twierdził on, że szkoła wiejska powinna być otwarta na potrzeby wsi. Podręczniki szkolne powinny brać pod uwagę stan kulturalno-gospodarczy wsi, być dostosowane do środowiska, nawet do poszczególnych regionów kraju¹³³. Podawał także propozycję „(...) przedłużenia nauki w szkołach początkowych na wsi tak, by dłużej trwała niż w mieście, ale z większymi przerwami na czas robót polnych w ostatnich klasach”¹³⁴.

Marian Falski również uważał, że należy zmodyfikować programy szkolne do potrzeb dzieci wszystkich warstw społecznych¹³⁵. Henryk Rowid podkreślał jak istotne w przypadku szkoły na wsi jest zbliżenie programów nauczania do środowiska regionalnego, „zbliżenie do życia”¹³⁶.

Dążenia wymienionych oświatowców do reorganizacji ustroju szkolnego często były rozbieżne z warunkami do ich urzeczywistnienia. Część z nich rozbiła się o warunki życia i związany z nimi poziom świadomości mieszkańców wsi polskiej¹³⁷ „(...) możliwości awansu społecznego młodzieży chłopskiej poprzez system szkolny były niewielkie w stosunku do ogromnej liczebności masy chłopskiej (...)”¹³⁸.

Jan Borkowski w swoim szkicu podkreślił optymistycznie, że jednak rozwój oświaty przyczynił się do wychowania i wkraczania w życie społeczno-polityczne generacji jakościowo innej od poprzednich. Pisał „(...) poza umiejętnością czytania i pisania pokolenie to poznało lepiej lub gorzej historię ojczyzną, zostało wychowane w duchu polskim”¹³⁹.

¹³¹ F. Guściora, *Trzy Kurzyny, wsie powiatu niżańskiego*, Stalowa Wola 1999, s. 117.

¹³² W. Grabski, *Kultura wsi polskiej i nauczanie powszechne...*, op. cit., s. 36.

¹³³ Ibidem, s. 8-26.

¹³⁴ W. Grabski, *Oświata ludu i sprawy agrarne w Polsce*, Warszawa 1929, s. 16.

¹³⁵ M. Falski, *Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie*, op. cit.

¹³⁶ H. Rowid, *Środowisko i jego funkcje wychowawcze w związku z programem nauki*, Warszawa 1936.

¹³⁷ W. Winclawski, *Rozwój polskich badań nad wychowaniem na wsi. Okres Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 2., Warszawa 1982, s. 14.

¹³⁸ J. Żarnowski, *Spoleczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 160.

¹³⁹ J. Borkowski, *Chłopi polscy...*, op. cit., s. 87.

Wzrost oświaty przyczynił się także do swoistej laicyzacji obrzędowości rodzinnej, stopniowej eliminacji, osłabiania obrzędowości przedchrześcijańskiej tzn. wiary w czary, zabiegi magiczne itp., czym zajmowały się głównie kobiety¹⁴⁰.

Rozbieżność oczekiwań społecznych na wsi

Stosunek do edukacji

Rozbieżności oczekiwań społecznych dwóch pokoleń, dwóch wzorów chłopca – konserwatywnego, antyinnovacyjnego, przekonanego o nieużyteczności wykształcenia i oświeconego – dążącego do edukacji, modernizacji wsi, były widoczne przede wszystkim w pamiętnikach tej epoki.

Młode pokolenie najbardziej raził konserwyzm tzw. pańszczyźnianej duszy ojców. Wierzyli oni w spółdzielczość, w zdolność chłopów do podjęcia dzieła przebudowy ustrojowo-gospodarczej kraju. Wzór tzw. chłopca-obywatela mającego poczucie podmiotowości, kształtował się pod wpływem szkoły polskiej i ruchu ludowego. W dużej mierze istniała jednak niechęć starszego pokolenia do szkoły, przekonanie o jej nieprzystawalności do kultury tradycyjnej wsi. W środowisku wiejskim instytucja szkoły długo uważana była za niepotrzebną, obcą kulturze wsi. Stąd też mieszkańcy wsi, zwłaszcza starsi gospodarze, którym wystarczała prymitywna edukacja rodzinna (tzw. edukacja naturalna) i własne autorytety, pozostawali wobec poczynań oświatowców obojętni¹⁴¹. Wielu gospodarzy nie rozumiało synów, którym zależało na nauce w szkole, którym nie wystarczała już tylko praca na roli. Głupotą wręcz określali takie potrzeby, skoro dotąd na roli pracował pradziadek, dziadek a teraz ojciec. „(...) ojciec mi wytłumaczył, że on, zarówno jak i dziadek mój i pradziadek, wszyscy pracowali na wsi, byłoby więc głupio z mej strony dążyć do czego innego”¹⁴².

Rodzina traktowała obowiązki szkolne dziecka jako dodatkowe i drugorzędne w stosunku do jego obowiązków jako członka rodziny, czego przejawem było np.: nagradzanie za czynności w gospodarstwie, rzadziej za postępy w nauce. Starsi gospodarze wiedzę szkolną często uważali za zbyteczną, a nawet szkodliwą, gdyż w ich mniemaniu przyzwyczajającą do lenistwa. „(...) Tobie tylko nauka w głowie, zamiast pilnować roboty (...)", czy „(...) wystarczy ci, jak będziesz umiał się podpisać i porachować. Urzędnikiem i tak nie będziesz”¹⁴³. „(...) roboty masz pilnować nie

¹⁴⁰ D. Markowska, *Rodzina wiejska na Podlasiu*, op. cit., s. 156.

¹⁴¹ S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 94.

¹⁴² S. Mierzwa, *Jak zaczynałem w Ameryce*, [w:] *Pamiętniki Polaków 1918-1978, antologia pamiętnikarstwa polskiego*, t. 1, *Druga Rzeczypospolita*, Warszawa 1982, s. 161.

¹⁴³ J. Chałasiński, *Szkoła w społeczności wiejskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 1-2, 1938, s. 63.

książek, książką brzucha nie napchasz”¹⁴⁴. Dziecko miało być dla rodziny, a w sezonie w pierwszej kolejności miało pracować w gospodarstwie. Stąd rzesze dzieci mogły uczestniczyć w lekcjach dopiero od listopada do połowy kwietnia i to nie systematycznie, z przerwami w okresie mrozów¹⁴⁵.

(...) zdarza się, że chłop znajdzie dla dziecka pięć złotych a nawet dziesięć i bardzo chętnie zapłaci w jednym tylko wypadku. Za zwolnienie dziecka od szkoły. Za świadectwo choroby. Bo widocznie, że szkoła mu szkodzi. Błede jakieś, mizerne, głowa je ciągle boli. Widać mu nauka głowę psuje (...) Nie mają serca rodzice dziecka tak nauką zamęczać. A po drugie tyle w domu roboty. Nie ma kto krowy paść, garnków na blasze przypilnować, młodszych dzieci zabawić, wody przynieść. Dziecko dziesięcioletnie już niejedno zrobić potrafi. I krowę popaść, i dzieci przypilnować (...) Więc po co ma do tej szkoły chodzić, kiedy z tego żadnego pożytku nie ma?¹⁴⁶

Można wnioskować na podstawie wypowiedzi konserwatywnych członków rodziny wiejskiej, że edukacja, szkoła, czytanie nie było zajęciem „(...) godnym chłopskiego dziecka”¹⁴⁷. Opór przed umożliwieniem dzieciom edukacji wiązał się z brakiem pieniędzy i z obawą o utratę rąk do pracy

(...) tego roku tj. 1922 została założona pierwsza szkoła powszechna. Sołtys nakazywał by zapisywano dzieci, to też prosiłem swej matki by i mnie zapisała, lecz matka rozumiała inaczej, bowiem na uczęszczanie do szkoły nie pozwalały nasze warunki i matka w żaden sposób nie chciała się na to zgodzić¹⁴⁸.

Młodzież chcąc się uczyć, robiła to w tajemnicy przez rodzicami. Wielu czuło ogromny żal i obiecywało sobie, że własnemu potomstwu na pewno otworzą drogę do szkoły

(...) czytałam ukradkiem tak żeby matka nie widziała. (...) matka na mnie krzyczała, było tak że biła nawet. Powtarzała mi zawsze, że chleba z książkami nie dadzą, a trzeba ciężko pracować, aby go mieć. Sąsiedzi też trzymali z nią mówiąc, że ma słuszność¹⁴⁹.

Owa niska kultura domu rodzinnego sprawiła, że dzieci miały kłopoty w nauce, zwłaszcza języka polskiego. Często też występowało zjawisko przerywania nauki szkolnej przed jej ukończeniem. Mimo największej chęci dzieci, ich kształcenie było uwarunkowane pozycją ekonomiczną rodziców¹⁵⁰. „W roku 1937 przyszła na

¹⁴⁴ L. Tymińska, *Muszę być mocnym człowiekiem*, [w:] *Pamiętniki kobiet. Biografie trzydziestolecia*, Warszawa 1977, s. 291.

¹⁴⁵ N. Pawłowska, *Nie poddać się losowi*, [w:] *Pamiętniki kobiet...*, op. cit., s. 329

¹⁴⁶ *Pamiętniki lekarzy*, op. cit., s. 22.

¹⁴⁷ W. Pietruczuk-Kurkiewiczowa, *Dawna młoda wieś i dzieło o naszym pokoleniu*, [w:] *Naród, kultura, osobowość, księga poświęcona profesorowi Józefowi Chałasińskiemu*, (red.) A. Kłoskowska, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1983, s. 421.

¹⁴⁸ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, t. 1, s. 173.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 209.

¹⁵⁰ D. Markowska, *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiany*, Warszawa 1976, s. 108.

świat jeszcze jedna siostra. Za szkołę średnią trzeba było płacić, a skąd wziąć pieniądze?”¹⁵¹.

Rozdwojenie między obowiązkami gospodarczymi a szkolnymi dziecka stało się rażące w momencie jego przejścia z wiejskiego środowiska rodzinnego do szkoły „(...) nikt się mną nie interesował, co i jak się uczyć, czy umiem zadanie czy nie, nie spytano mnie ani razu”¹⁵². Wielu rodziców przyjmowało postawę obojętności i wprawdzie nie zabraniało dzieciom uczęszczania do szkoły, ale nie przyczyniało się także do ułatwienia im tej „drogi”.

(...) do dziś pamiętam ile wysiłku i energii kosztowało mnie to codzienne maszerowanie (...) nikt mnie nie odprowadzał (...) Rodzice powiadali: jak chcesz się uczyć to idź, a jeśli nie to zostań w domu”. Szłam. Nikt też nie interesował się tym, czy ubieram się odpowiednio do pory roku, czy miałam co zjeść na drugie śniadanie, czy odrobiłam lekcje. Zresztą kto miał mi pomóc w odrabianiu lekcji, jeśli wszystko, czego nauczyłam się w szkole, w moim domu było nowością¹⁵³.

Zaśnieżona, górzysta, pusta, długa, ciernista droga pojawiała się w wyznaniach chłopów masowo. Można ją było traktować jako metaforę ciężkiego losu mieszkańca wsi, który do wszystkiego musiał dojść sam, w mozolny, zmuszony sposób. Zwłaszcza dla kobiet warunki do zdobywania pełnego wykształcenia powszechnego czy ponadpodstawowego były niełatwe. Panowała opinia, że osobie niewychodzącej poza „(...) opłotki społeczności lokalnej zbędne jest wysokie wykształcenie, gdyż wystarczają sprawności manualne i umiejętności praktyczne nabyte od swoich rodziców”¹⁵⁴. W szczególności ojcowie uważali, że córkom nauka nie jest potrzebna „(...) chciałabyś z dzieci robić inżynierów i sama się uczyć, tylko kto będzie pracował?”¹⁵⁵. „(...) Janek od Szewca postanowił nadal nie posyłać swej dziesięcioletniej córeczki do szkoły, bo teraz nie na to czasy są (...), dziewczyna jest po to, żeby krowy pasła”¹⁵⁶. Wobec czego kobiety zdawały sobie sprawę, że jedyną drogą wyrwania się z domu jest nauka „(...) nie mąż ale uniwersytet”¹⁵⁷ i w takich przypadkach, jeżeli córki miały liczyć na pomoc i akceptację to prawie wyłącznie matek.

Także w powieści GRYPY SZALEJE W NAPRAWIE Jalu Kurek pisze o braku potrzeby edukacji na wsi.

¹⁵¹ *Być matką*, op. cit., s. 238.

¹⁵² J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 75.

¹⁵³ S. Majka, *Na froncie społecznego działania*, [w:] *Pamiętniki kobiet*, op. cit., s. 246.

¹⁵⁴ B. Wawrzyniak, *Kobieta wiejska*, Warszawa 1980, s. 29

¹⁵⁵ *Być matką*, nr 447, op. cit., s. 385.

¹⁵⁶ J. Kurek, *Grypa szaleje w Naprawie*, op. cit., s. 13.

¹⁵⁷ L. Tymińska, *Muszę być mocnym człowiekiem*, [w:] *Pamiętniki kobiet*, op. cit., s. 291.

Naprawa nie miała ochoty do nauki. Minęły dwa tygodnie od początku roku szkolnego, a dopiero lekcje odbyły się cztery razy. Połowa dzieci szkolnych nie pokazała się w klasach. Młodzież starsza nie miała czasu pracując w polu, a młodsze dzieci nie miały w co się ubrać ani z czego się uczyć.

- Po co im ta szkoła? - (...) Męcz się na darmo. To nie miejskie dzieci. My nie do tego stworzeni. Dawniej się dzieci nie uczyły i było im lepiej niż teraz¹⁵⁸.

Dwa przeciwstawne światy postaw, mentalności mieszkańców wsi dobrze zilustrował także Jan Wiktor w powieści *ORKA NA UGORZE*. Pierwszym był świat „starych” – zacofany, determinowany instynktami natury, więzami zabobonu, sporami sąsiedzkimi, walką o ziemię, o spadek. Drugim był świat młodych – wolny, oświecony, optymistyczny, zapowiadający nową perspektywę, aktywność, ciekawość świata, pęd do wiedzy.

Wśród innych rodziców widoczny był wzrost troski o zapewnienie lepszego losu swemu potomstwu. W obliczu niemożności osadzenia każdego z dzieci na gospodarce zaczęli oni postrzegać wykształcenie jako podstawę awansu społecznego¹⁵⁹. Odpowiedzialność za zabezpieczenie dzieciom warunków materialnych była imponująca zwłaszcza ze strony matek. Ich nieugiętość, praca, odwaga w imię dobra dziecka, zasługiwały na upamiętnienie. „(...) dziecko musi się uczyć. (...) mnie nie było stać na lepsze okrycie (dla dziecka), a chciałam koniecznie, żeby się nauczyli chociaż cokolwiek, żeby chociaż syn potrafił list napisać (...)”¹⁶⁰. Zdecydowanie części to jednak ojciec wyrokował, które dziecko przeznaczy na przyszłego gospodarza, a które będzie kształcić. „Ucz się ucz, jak się będziesz dobrze uczył, to dam cię za jakiego inżyniera (...)”¹⁶¹. Dzieci słysząc takie słowa adresowane do swoich uczących się rówieśników czy rodzeństwa, traktowały szkołę jako sposobność do wyrwania się z ciężkiego jarzma pracy. Tacy gospodarze nie żalowali pieniędzy na książki, ochraniali wybranego potomka przed ciężkimi pracami, pozostawiali mu czas na odrabianie zadań szkolnych. „Przecież nie można dziecka byle gdzie pchać, wsadzimy je gdzie gwałtem, a potem będzie całe życie narzekać”¹⁶². Gdy dziecko nie okazywało chęci do wybranego przez rodziców zawodu, nie zmuszano go.

Powodów do stresu dostarczał dzieciom jeszcze inny typ myślenia rodziców. Wielu gospodarzy, którzy zgadzali się na naukę dziecka, oczekiwało widocznych rezultatów, polepszenia własnej sytuacji materialnej

¹⁵⁸ J. Kurek, *Grypa szaleje w Naprawie*, op. cit., s. 20.

¹⁵⁹ W. Grabski, *Pamiętniki chłopów a środowisko społeczne wsi polskiej*, „Przegląd Socjologiczny”. t. 4, z. 3-4, 1936, s. 337.

¹⁶⁰ *Być matką*, op. cit., s. 153; N. Pawłowska, *Nie poddać się losowi. Pamiętniki kobiet*, op. cit., s. 329.

¹⁶¹ W. Sterna, *Wieś kaszubska Szatarpy jako środowisko społeczne i wychowawcze*, „Zagadnienia Pracy kulturalnej” 1936, s. 248-314.

¹⁶² *Ibidem*, s. 247.

(..) dla ojców naszych szkoła, nauka to posada, to zapewniony pański pszeniczny byt. Kto idzie do szkoły i wraca po jej skończeniu na wieś, jest marnotrawcą ojcowskiego grosza, a w opinii wsi łajdakiem (...) Wykosztował się ojciec, a syn teraz bydło pasie. Do pasania to nauki nie trzeba¹⁶³.

Przymus chodzenia do szkoły powoli kruszył ciągłość pracy na wsi, a szkolne wiadomości wprowadzały rozdzwięk do tradycyjnych poglądów rodzinnych. Stąd pojawiały się wypowiedzi dotyczące potrzeby zreformowania stosunków w rodzinie chłopskiej, wyzwolenia dzieci z tzw. krowiej niewoli. W pracach dzieci spostrzegać zaczęto więcej szkód niż korzyści, zwłaszcza kiedy pozostawały one same całymi dniami, bez nadzoru starszych, przy pasieniu zwierząt.

„Pasionka” ta istna plaga wsi, bo przyczyna zgorzenia, bicia się, znęcania nad zwierzętami, kradzieży (...) zniesienie pasienia przez dzieci jest konieczne (...)”¹⁶⁴.

Dzieci mogą się uczyć, wyspać przed lekcjami, odrobić zadania przed południem i bawić się, bo wiek dzieciństwa powinien być wiekiem zabawy¹⁶⁵.

Tak jak w rodzinie tradycyjnej mieliśmy do czynienia z kształtowaniem młodej generacji na wzór i podobieństwo rodziców, tak w okresie międzywojennym, zauważalne było jak kolejne dzieci, opiekując się sobą wzajemnie, uczyły się od siebie, ale też coraz częściej uczyły dorosłych.

Stosunek do ziemi i pracy

Rozbieżności oczekiwań społecznych dwóch pokoleń uwidaczniały się także w stosunku do ziemi i pracy. Z jednej strony był widoczny kult ziemi-żywicielki, a z drugiej męka, przymus pracy.

Ziemia była źródłem utrzymania, ale i podstawą mentalności chłopa, „częstką jego jestestwa”, stąd chłop przynajmniej na skromnym kawałku ziemi czuł się panem i władcą¹⁶⁶.

W prozie międzywojennej utrwalony został schemat chłopa, którego byt i psychika uzależnione były od ziemi i praw przyrody, a więc chłopska krzepa, bierność wobec losu, impulsywność, biologizm (klimat naturalizmu). W ten sposób Jan Wiktor w *ORCE NA UGORZE* zwrócił przede wszystkim uwagę na postępowanie ludzi determinowane biedą i konfliktowe sytuacje na tle walki o ziemię-żywicielkę.

Stanisław Pięta w powieści *MŁODOŚĆ JASIA KUNEFALA* podkreślał apoteozę ziemi i pracy. Ojcu bohatera powieści, reprezentantowi właśnie owego starszego pokolenia, które ziemię ceniło najbardziej, zależało, aby syn opuszczający wieś nie zapomniał o ziemi-żywicielce „(...) ciebie czeka inne życie (...) pamiętaj więc nie możesz

¹⁶³ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, nr 928/317, s. 80.

¹⁶⁴ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1929, nr 13, s. 92.

¹⁶⁵ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 2, s. 198.

¹⁶⁶ *Ibidem*, t. 3, nr 394/105, s. 250.

zrywać więzów z nami (...) Nie możesz się odrywać od ziemi, to jest nasz skarb”¹⁶⁷. Podobnie w zbiorze gawęd *DROGA PRZEZ WIEŚ*, Wincenty Burek, eksponował takie cechy chłopca jak zaradność, pracowitość, dzięki którym był on zdolny pokonać każde niepowodzenie. Społeczność wiejska stanowiła tu zespół ludzi złączonych silnie jednością cyklu produkcyjnego. Można było stwierdzić, że „bohaterem była ziemia”.

Wincenty Witos również podkreślał, że miał przez całe życie ogromny szacunek do ziemi i pracy fizycznej; uwielbienie dla ziemi. Czując się chłopcem nie tracił kontaktu z przyrodą, był całym ciałem i duchem przywiązany do ziemi, a pracę na roli uważał za swoją życiową powinność. On także nazywał ziemię matką-karmicielką.

Z robót polnych starałem się zawsze sam wykonywać orkę, nie dopuszczając do niej nikogo, gdyż wiedziałem, że nawet najlepsi gospodarze orali niedbale. Tej ulubionej roboty nie opuściłem nawet w czasach mojego premierostwa. Sam też własnoręcznie prawie zawsze zasiewów dokonywałem¹⁶⁸.

Podobnym kultem darzył ziemię Stanisław Sikoń¹⁶⁹.

Z kolei odmienne zdanie na temat wartości pracy mieli bohaterowie powieści Zofii Nałkowskiej. Mieszkańcy ubogiej wsi na ziemi wołomińskiej, odrzucali pogląd, jakoby ziemia stanowiła źródło moralnego zdrowia człowieka, skarżyli się na mękę i nieskończoność pracy¹⁷⁰. Podobnie J. Kurek określił życie na wsi jako bezustanny przymus wysiłku, który przekraczał zdolności, siły człowieka wyniszczonego głodem i nędzą. „Nie ma żadnych zachwyków nad ziemią, nie żywi żadnych uczuć oprócz uczucia walki z przyrodą. Kraje, sieje, kruszy, nawozi, ujarzma, łagodzi, kopie; oto jest zwierciadło życia nieporadnego, borykającego się z glebą. Że słońce wstaje? To znaczy, że znowu zaczyna się męka”¹⁷¹.

W życiu codziennym, kryzys rolny, postępujące rozdrobnienie i sytuacja, kiedy nie było już właściwie co dzielić, przyczyniły się do spadku znaczenia ziemi. Młodzież narzekała na brak stanowisk pracy i niemożliwość usamodzielnienia się. Buntowała się, szukała nowych wartości i stąd najczęściej liczyła na szkołę i edukację.

Stosunek do przyrody i religii

Podobnie stosunek do przyrody i religijności, tak silnie dotąd łączony z wartościowaniem ziemi ulegał przeobrażeniu, ewolucji.

¹⁶⁷ S. Piętak, *Młodość Jasia Kunefala*, Warszawa 1947, s. 80.

¹⁶⁸ W. Witos, *Moje wspomnienia*, Paryż 1964, t. 1, s. 78.

¹⁶⁹ S. Sikoń, *Ciernista droga*, Warszawa 1971.

¹⁷⁰ W. Wójcik, *Psychologizm, realizm, polityka – Z. Nałkowska*, [w:] *Prozaicy XX-lecia międzywojennego*, (red.) B. Faron, Warszawa 1974, s. 455.

¹⁷¹ J. Kurek, *Grypa szaleje w Naprawie*, op. cit., s. 15.

W okresie międzywojennym badacze kultury ludowej eksponowali jeszcze solidarność z przyrodą, uczuciowy do niej stosunek, bowiem „(...) powolne tempo, spokój i rytm zgodny z przyrodą dają poczucie harmonii życia, tak często połączonego z ciężkim wysiłkiem”¹⁷². Władysław Grabski utrzymywał, że wieś stoi najbliższej przyrody, to ona nadal kształtuje formy życia wsi i chłopci więcej stosują się do praw natury niż starają się je opanować. Mówił o „(...) symbiozie natury wiejskiej z naturą gospodarstwa rolnego”¹⁷³.

Ignacy Solarz uznał, że braterska dola wobec przyrody kształtowała uczuciowość wsi¹⁷⁴. Podkreślany był rozwój uczuciowości u dziecka wiejskiego, właśnie jako efekt obcowania z przyrodą¹⁷⁵. Maria Librachowa wynioskowała, że wieś tkwi w przyrodzie, a wiejskość to związek z przyrodą. Tak więc rodzina wiejska żyła w naturalnych warunkach przyrodniczych i społecznych. Helena Radlińska rozwinęła wątek o bezustannej zależności od przyrody, spożytkowywaniu jej sił, bytowaniu z przyrodą¹⁷⁶.

Henryk Rowid pisał, że człowieka wsi cechuje w sposobie życia

(...) utylitaryzm w myśleniu i praktyczność w postępowaniu, a zarazem silne przywiązanie do tradycji i wiary ojców, opartej na zwyczajach i obyczajach ludowych, częściowo też na myśleniu magicznym (...) Zwyczaje i obyczaje są tu też najwyższym prawem, a religijność mieszkańca wsi jest w znacznej mierze wynikiem jego zależności od przyrody¹⁷⁷.

Kościół katolicki oddziaływał na chłopów jako instytucja religijna, ale także i społeczno-polityczna. Większość chłopów była posłuszna zaleceniom plebanii, o czym świadczyła liczebność różnych stowarzyszeń dewocyjnych. „(...) w domach u ludzi tutejszych rozpowszechnione są książki do nabożeństwa, lub też kalendarze”¹⁷⁸. Lud był pobożny, a słowa księży przyjmowano bez sprzeciwu. Siła oddziaływania kościoła na umysły chłopów wynikała także z tradycyjnych wzorów kultury zakorzenionych na wsi, ale Kościół dysponował także rozbudowaną prasą. W 1937 roku w języku polskim wychodziło 288 pism religijnych np.: „Rycerzyk Niepokalanej”, „Mały Dziennik”, „Rodzina Polska”.

Ostoją wpływów Kościoła na wsi była kobieta. Mniej wykształcona od mężczyzny, w minimalnym stopniu uczestnicząca w życiu społeczno-politycznym, rzadko biorąca udział w zebraniach, przytłoczona mnóstwem zajęć i obowiązków jako matka i gospodyni,

¹⁷² W. Radwan, *Psychika chłopca i jej źródła*, „Kultura i Wychowanie”, z. 1, 1938, s. 5.

¹⁷³ „Roczniki Socjologii Wsi” 1936, s. 73.

¹⁷⁴ L. Tuross, *Wychowawcze wartości kultury chłopskiej w ujęciu I. Solarza*, [w:] *Humanistyczne i wychowawcze wartości kultury chłopskiej*, (red.) L. Tuross, Siedlce 1999, s. 109-115.

¹⁷⁵ E. Lempicki, *Encyklopedia wychowania*, t. 1, Warszawa 1934, s. 486-488.

¹⁷⁶ H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej*, Warszawa 1979, s. 212.

¹⁷⁷ H. Rowid, *Podstawy i zasady wychowania*, Warszawa 1946, s. 19.

¹⁷⁸ F. Gusiora, *Trzy Kurzyny...*, op. cit., s. 135.

kobieta wiejska miała o wiele gorsze od mężczyzny warunki dla rozwoju i rewidowania swojego poglądu na świat. Ponadto obyczajowa przyzwoitość wiejska wymagała od kobiety manifestowania swojej pobożności¹⁷⁹.

Przodująca część młodych chłopów nie ulegała jednak klerowi, często przeciwstawiała się jego zamierzeniom. W walce z klerem młodzi chcieli przede wszystkim opierać się na prawdziwie chrześcijańskich pierwiastkach, takich jak: ofiarność, prostota, bezinteresowność i tego też żądali od księdza¹⁸⁰. Tak więc pod wpływem uczącej się młodzieży następowała wśród części ludności przemiana wewnętrzna, negacja form obrzędowych, rodził się krytyczny stosunek do religii i kleru. Przejawiało się to m.in. spadkiem liczby osób chodzących do spowiedzi, mniejszą liczbą obrazów świętych w domach¹⁸¹. Choć ludzie posiadali księgi do nabożeństwa, żywoty świętych, to zaglądali do nich dość rzadko, przechowując je w skrzyniach¹⁸². W większości polskich wsi kultywowano natomiast nadal święta religijne, gdyż były to jak odnotował W. Orkan, barwne momenty w szarości gościńca, stacje wypoczynkowe „(...) dla ducha i ciała w ciągłości robót”¹⁸³. Tradycje ludowe np.: sobótka świętojańska, obrzędy takie jak chrzciny, wesela, bajania, stare podania i klechdy ludowe, po tym wszystkim „(...) łatwo poznać wnikliwość chłopskiej duszy, która na swój sposób tłumaczy tajemnicze dlań zjawiska”¹⁸⁴.

Organizacje społeczne w środowisku wiejskim

Szkoła nie była jedynym czynnikiem rozwoju oświaty na wsi. Samouctwo, prasa ludowa, działalność oświatowa organizacji chłopskich, zwłaszcza młodzieżowych, rozwijały wiedzę młodego pokolenia chłopów¹⁸⁵.

W pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej instytucje społeczne, władze oświatowe i samorządy zajęły się organizowaniem bibliotek i upowszechnianiem czytelnictwa. „Głód książki” był problemem wszystkich rejonów Polski, gdyż wszędzie brakowało dobrej, polskiej książki. Pilnym zadaniem oświatowym zarówno w pierwszych latach niepodległości, jak i w ciągu całego dwudziestolecia między-

¹⁷⁹ J. Borkowski, *Chłopi polscy*, op. cit., s. 95.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 95.

¹⁸¹ M. Wasyluk, *Wieś Mokranay Stare (woj. lubelskie)*, „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, s. 149-155.

¹⁸² L. Tymińska, *Muszę być mocnym człowiekiem*, [w:] *Pamiętniki kobiet...*, op. cit., s. 291.

¹⁸³ W. Orkan, *Listy z e wsi*, Warszawa 1946, s. 101.

¹⁸⁴ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 3, nr 394/105, s. 249.

¹⁸⁵ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 160; porównaj: D. Gałąj, *Ewolucja ideologii Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”*, [w:] *Naród, kultura, osobowość, księga poświęcona profesorowi Józefowi Chałasińskiemu*, op. cit., s. 85.

wojennego, była likwidacja analfabetyzmu, gdyż prawie jedna trzecia obywateli nie potrafiła czytać i pisać.

Wznowiły działalność przedwojenne organizacje społeczno-oświatowe (PMS, TCL, TSL)¹⁸⁶. Celem ich działalności było szerzenie oświaty nade wszystko w duchu chrześcijańskim i narodowym.

Polska Macierz Szkolna po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku rozszerzyła swój zasięg na Śląsk Cieszyński i województwa północno-wschodnie. Szeroką działalność stowarzyszenie prowadziło poza ówczesnymi granicami kraju.

W połowie lat trzydziestych XX wieku PMS prowadziła dokształcające szkoły zawodowe, szkoły powszechne, bursy, ochronki, biblioteki. Wydawała swój własny organ prasowy pod nazwą organizacji. Organizacja istniała do 1 sierpnia 1940 roku, kiedy to zarządzeniem niemieckich władz okupacyjnych zlikwidowano wszystkie polskie fundacje i stowarzyszenia.

Na polu oświaty w okresie międzywojennym na wsi należy wymienić nade wszystko: uniwersytety ludowe, koła młodzieży wiejskiej, kółka rolnicze¹⁸⁷, w tym szczególnie aktywne organizacje kobiece, takie jak Koła Gospodyń Wiejskich (w skrócie KGW), kółka „Ziemianek” czy koła porad sąsiedzkich. Popularne były też tzw. czytania niedzielne czy wspólne czytanie gazet. Głównym celem oświaty pozaszkolnej było „(...) zbliżenie klas podzielonych wskutek różnic poziomu kulturalnego”¹⁸⁸.

W pracy kulturalno-oświatowej pomocny był nauczyciel wiejski. Dzięki niemu oświata pozaszkolna docierała do najbardziej zacofanych regionów. Na przykład na Polesiu organizowane były wieczorowe kursy dla analfabetów, niedzielne czytanie prasy lokalnej, działały kółka rolnicze, KGW, koła młodzieży wiejskiej „Siew”, teatralne zespoły ludowe, chóry, orkiestry, a ochotnicze straże pożarne prowadziły przysposobienie rolnicze¹⁸⁹.

We wsiach w powiecie niskim, od roku 1925 roku w miesiącach zimowych, urządzono przy szkole, dzięki staraniom miejscowych nauczycieli, specjalne kursy wieczorne dla analfabetów. Przez nauczyciela założone zostały tam także dwie biblioteki szkolne o przeważającej tematyce historycznej i gospodarczej. Autor monogra-

¹⁸⁶ J. Kisielewski, *Światła w mroku – Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych, 1880-1930*, Poznań 1930; *Dzieło samopomocy narodowej: Polska Macierz Szkolna, 1905-1935 zebrał Józef Stemler z przedmową Władysława Sołtana*, Warszawa 1935; J. Sutyła, *Miejsce kształcenia dorosłych w systemie oświatowym Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1982.

¹⁸⁷ Szeroko omawia prace Kół Rolniczych J. Borkowski [w:] *Historia chłopów polskich*, op. cit., s. 256-258.

¹⁸⁸ E. Lempicki, *Encyklopedia wychowania*, op. cit., t. 1, s. 517.

¹⁸⁹ J. Jakubowski, *Stan społeczno-kulturalny wsi powiatu kobrzyńskiego*, [w:] „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, t. 2, s. 286.

Należycieł pocztowa opłaconą wysyłką.

Nr. 1. Warszawa—Kraków—Lwów—Poznań, niedziela dnia 3. stycznia 1926 r. Rok V.

CHŁOPSKI SZTANDAR

Organ Związku Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“.

<p>„Chłopski Sztandar“ wraz z dodatkiem „Kierunek“ i „Kamerton“ kosztuje w Polsce półtora zł. w zł. w Ameryce półtora zł. w dolarach, w Niemczech i w Austrii 1 zł. w Francji półtora zł. w Rosji 1 zł. 50 gr.</p> <p>Numer pojedynczy 15 groszy.</p>	<p>Tygodnik polityczny, społeczny i oświatowy</p> <p>WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR: Dr. JÓZEF PUTEK.</p>	<p>Cena ogłoszeń i milimetr szerokości wypłaty (liczona 2 razy) za miesiąc 30 gr. w tygodniu 60 gr. Cała stronica 100 zł. pół stronica 50 zł. ćwierć stronica 40 zł. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 131.514.</p>
--	--	--

Redakcja i Administracja: Chocznią (Małopolska).

Chłopska dola w chłopskich rękach.

Czytając artykuł obyw. Ant. Styły „Czy warto chłopom żyć?“, smutne myśli opadają człowieka. Czyt u nas w Polsce jest tak źle, że nawet chłop zaczyna tracić wiarę w przyszłość? Niestety ma do tego zupełnie słuszne powody, ale i jasniejszą przyszłość może sobie wyrobić, o ile będzie chciał.

Jeżeli państwo przedstawimy sobie w postaci drzewa, to korzeniem jego będzie chłop, odziomkiem (pniem) proletarijat miejski zaś konarom i koroną, to te sferę społeczeństwa, które obecnie rządzą i kierują naszym życiem. Przypuśćmy, że ścięto drzewo koronę — reszta żyje, gdy ścięte zostanie do pnia i tak nie przestanie żyć — z korzenia wyjdą nowe pędy. A niechże spróbuje żyć drzewo bez korzenia! Tak jak drzewo nie może żyć bez korzeni, tak państwo nie potrafi żyć bez chłopów-rolników. Są wprawdzie

niesumiennych pośredników i rosną w cenach, nie dając chłopu nic, będą gromadzone przez sprężystą rozumną organizację chłopską na własną rękę, która będzie prowadziła z niemi handel z zagranicą. Pleńniadzo pójdą w ręce tych, którzy je krwawo na roli zarobili, niosąc spokój i dobrobyt na wieś i całemu państwu. Chłopi na powiększonych gospodarstwach rolnych stworzą nowy typ rolnika-farmera, jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych (Jowa, Kansas). Ołbrzymie elewatory (zbiorniki zboża) wyrosną przy stacjach kolejowych i magazyny dla innych produktów rolniczych zostaną założone przez syndykaty chłopskie bogate w wiedzę, doświadczenie i gotówkę. I wtedy stanie się chłop potęgą, z którą będzie się liczyła nawet zagranica, bo wejdzie jako równy do organizacji rolniczych zagranicznych. a wtedy na wo-

Okładka czasopisma „Chłopski Sztandar” 1926, nr 1

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

fi i wsi zwracał uwagę, jak rozwijało się czytelnictwo gazet, przeważnie ludowych, a największą poczytnością cieszyły się pisma radykalne, takie jak „Przyjaciel Ludu” czy „Chłopski Sztandar”. Wspominał także, organizacje młodzieżowe które organizowały dla dziewcząt min.: kursy kroju i szycia, po których urządzane były wystawy prac¹⁹⁰.

Działania powyższe były o tyle istotne, gdyż tzw. głód książek i głód czasu na ich czytanie pojawiały się nagminnie. Pewna kobieta żyjąca na podlaskiej wsi pamiętała, że jedyną dostępną lekturą w bibliotece parafialnej były żywoty świętych i jak wspominała dalej „(...) był to jedyny rodzaj książek co do których moja matka nie miała żadnych zastrzeżeń i nie żałowała czasu na ich lekturę”¹⁹¹. „Nie było kiedy czytać (...) prymitywna, mało dochodowa gospodarka wymagała ogromnie dużo pracy, aby

¹⁹⁰ F. Gusiora, *Trzy Kurzymy...*, op. cit.

¹⁹¹ W. Pietruczuk-Kurkiewiczowa, *Dawna młoda wieś i dzieło o naszym pokoleniu*, [w:] *Naród, kultura, osobowość, księga poświęcona profesorowi Józefowi Chałasińskiemu*, op. cit., s. 421.

Odezwa do Chłopów!

Kochani Bracia! Siedm lat upłynęło, jak powstała Polska wolna i niepodległa. Siedm lat upłynęło jak zostaliśmy rozkuci z kajdan niewoli politycznej. I zastanówmy się kochani Bracia cośmy przez ten czas zdziałali, czyśmy naprawdę są obywatelami wolnymi, czy naprawdę ten chłop polski przez ten czas działał coś dla siebie, aby mu było łatwiej. O nie! bo naprawdę jeszcze chłopci nie pobudzili się ze snu przeszło wiekowej niewoli, a tu zostali zakuci z powrotem w kajdany niewoli społecznej.

Chłop pracuje jak koń we dnie i w nocy, nie ma wyznaczonych godzin i nie ma wypoczynku, jak inne grupy np. robotnicza, i nie pobiera żadnych zapomóg od rządu, gdy się mu w polu nie urodzi, tylko jeszcze od niego ciągną bezwzględne podatki. Chłopskie dzieci chodzą prawie nagie i bose, nie ma w co ich przyodzić, niema grosza na kupno soli i nafty, a jak jeszcze pomyśleć o kupnie dla dzieci odzienia.

Chłop jest doszczętnie obrabowany z grosza, na który krwawo pracuje w czoła potcie. Pomimo strasznych krzywd, jakie się dzieją chłopom nie zabierają się oni, aby otrząść je ze siebie, ale spozierają jeden po drugim i czekają aż ich całkiem do duszą i rzucą na dno przepaści tak, aby już nie mogli nigdy głowy podnieść. Siedm lat upływa jak obiecują reformę rządu, ale dotychczas nikt z małorolnych i bezrolnych ani pędził ziemi nie otrzymał. Zatem, kochani Bracia, dopóki wszyscy nie stanemy w jednym szeregu, dopóki wszyscy nie zrobimy jednej armii czysto chłopskiej, któraby walczyła za nas o lepszą przyszłość na jutro, dokąd nie stanemy do walki z dzisiejszą anarchją, to daremne oczekiwania nasze bo obecny rząd tylko dba, aby

przechodził prawitziwe piekło. Nie traćmy drogiego czasu, ale łączmy się wszyscy wspólnie w jedną armję ludową, a wnet przepędzimy darmozjadów, pasibrzuchów i wyrzkiwaczy, którzy tucają się na naszej skórze chłopskiej. Bo już czas wstać nam ze snu i wziąć się do pracy oświatowej i polityczno-społecznej, a nie dać się ciemnieć kłicie księżo-pańskiej. Nie zwlekajmy ani godziny, ale brać się zaraz do pracy, aby ukroć swawolę burżuazji a pracować, by powstał rząd chłopski rychło i aby w nim zasiadali chłopscy posłowie, a nie żadni pankowie. Wtenczas, kiedy będziemy mieć większość chłopską w Sejmie, to prędzej ukroćmy tą nędzę i poniżenie, w jakiej jesteśmy obecnie i nie będziemy się potrzebowali tucać poza granicami Ojczyzny, którą krwią swoją okupiliśmy, bo w Polsce zdobędziecie kawałek chleba. Przypominam Wam Bracia Chłopi, aby zawezwać wszystkich chłopskich posłów, którzy są porozdzielani po rozmaitych grupkach partyjnych, aby natychmiast przyłączyli się do Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” a nie pozwalali się bałamucić rozmaitym twórcom chłopskiej niewoli. Bo chociaż nas chłopów jest najwięcej w Polsce, jednak mamy najmniej chłopskich posłów. A kłóto temu winien jeźli nie my sami przeto, że nie usłuchaliśmy przestroż ze strony posłów chłopskich i chłopów uświadomionych, tylko posłuchaliśmy księży i pasibrzuchów i ich luzniaków, bo obiecywali Wam złote góry przed wyborami, a teraz to, co Wam zato dali, to odczuliśmy na własnej skórze wszyscy.

Więc jeszcze raz Bracia Chłopi zastanówmy się nad swoim opłakanem położeniem i ce rychło złączmy się w jeden obóz i nie dozwólmy aby na każdym kroku prześladowano.

Fragment artykułu z czasopisma „Chłopski Sztandar” 1926, nr 4

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

nie zginąć z głodu (...), a ludzie (...) lubiący czytać nie cieszyli się na wsi sympatią¹⁹². Początkowo wieś była wobec takich poczynań obojętna, zwłaszcza starszym gospodarzom wystarczała prymitywna edukacja rodzinna i własne autorytety¹⁹³. Mimo to odzyskana wolność narodowa sprzyjała rozwojowi życia społeczno-kulturalnego na wsi. Wzrosła liczba domów ludowych z 185 w 1919 roku do 927 w 1933 roku. Rozwinęły się też świetlice, których w 1937 roku było ponad 18 tys. Na przykład w województwie lubelskim pod koniec dwudziestolecia było z górą 1000 świetlic wiejskich, działało 900 zespołów teatralnych, 157 chórów¹⁹⁴. W tym województwie wieś Mokranska była egzemplifikacją modernizującej się wsi. Założono tu: kółko rolnicze (1928 r.), koło młodzieży wiejskiej, teatr regionalny, Uniwersytet Niedzielny, do któ-

¹⁹² Ibidem, s. 421.

¹⁹³ S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej?...*, op. cit., s. 95.

¹⁹⁴ J. Steliga, *Z oświaty pozaszkolnej w województwie lubelskim*, „Praca Oświatowa” 1938, nr 2, s. 87 i nast.

Należność pocztowa opłaconą ryczałtem.

Nr. 25. Warszawa—Kraków—Lwów—Poznań, niedziela dnia 20. czerwca 1926 Rok V.

CHŁOPSKI SZTANDAR

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”

<p>„Chłopski Sztandar” wraz z dodatkami „Kropidło” i „Amaryksa” kosztuje w Polsce rocznicie 8 zł., półrocznicie 4 zł. W Ameryce rocznicie 2 dolary; półrocze, numer 8 centów. Wła Francji rocznicie 40 franków; w Danii 10 kor.</p> <p>Numer pojedynczy 20 groszy</p>	<p>Tygodnik polityczny, społeczny i oświatowy</p> <p>WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR: Dr. JÓZEF PUTEK.</p>	<p>Cena ogłoszeń: 1 milimetr szerokości szpalty (strona 2 szpalty) za tekstem 30 gr. w tekście 60 gr. Cała stronica 160 zł. pół stronica 80 zł. ćwierć stronica 40 zł. KOMTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 12.58</p>
---	--	---

Redakcja i Administracja: Choczniak (Małopolska).

Precz z tyranami! precz z zdziercami!

Lud pracujący zwyciężył endecko-witosowo-klejkalno-żłodzijską hołotę.

Pierwszy Marszałek Rzeczypospolitej Józef Piłsudski zwycięskim pochodem na Warszawę, bohater-skiem zdobyciem Belwederu i pokonaniem wojsk endeckich generałów, ukurzył łeb chjenie.

Nigdy nienasarty potwór kapitalizmu, burżuazji, wyzysku i złodziejstwa przestał żyć. Rząd złodzieji, rząd zdraycy Witosa i chjeny, rząd dojlidziarzy przestał istnieć. Cała Polska demokratyczna, Polska chłopsko-robotnicza składa hołd marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który swojemi wielkiemi czynami, to co lud mógł zyskać dopiero przez dziesiątki lat uslinej i twórczej pracy, wykonał w trzech dniach.

obywatele, my teraz oprócz natychmiastowego złote-nia hołdu Józefowi Piłsudskiemu, musimy się zabrać a szczególnie teraz z gorączkową szybkością, z ogromnym wysiłkiem do pracy, do uświadomienia zbłąkanych dusz chłopskich, zapługawionych księzo-pańskimi przekonaniami, musimy się zorganizować, aby zapewnić ludowi zupełne i trwałe zwycięstwo przy wyborach do Sejmu.

Bracia Chłopi! Jeżeli chcecie mieć ziemię, ten swój warsztat pracy, będącą dzisiaj w rękach obszarników, a niegdyś przed wiekami przez nich waszym przodkom przemocą wydartą, jeżeli chcecie zmiany konstytucji, jeżeli chcecie rozdziału kościoła od państwa, jeżeli chcecie równych wyborów do

Okładka czasopisma „Chłopski Sztandar” 1926, nr 25

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

rego każdy mieszkaniec wsi i okolicy wstęp miał bezpłatny¹⁹⁵. We wszystkich tych organach powracano także do etosu chłopskiego m.in. do tradycji dożynek, robót-tek, obrzędów.

Absolwenci szkół rolniczych czuli się bardziej „świadomie oddani” pracy na roli, podkreślali, że obudzono tam w nich godność człowieka-rolnika. Wielu zaczęło wprowadzać zmiany w gospodarstwie (m.in. nowe warzywa i gatunki zbóż, nowe gatunki zwierząt gospodarskich, szkółki jabłonek, organizowano zespoły upraw okopowych, zbóż, chowu zwierząt). Znamienny był przykład chłopa, który po ukończeniu w 1932 roku Szkoły Rolniczej w gminie Opsa (woj. wileńskie), już w 1933 roku zorganizował kółko rolnicze w Starym Dworze, gdzie zwracało się przede wszystkim uwagę na czytelnictwo. Z jego inicjatywy powstało także Koło Gospo-

¹⁹⁵ M. Wasyluk, *Wieś Mokranzy Stare (woj. Lubelskie)*, „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1934, s. 155.

dyń Wiejskich, które powadziło m.in. zespoły ogródków warzywnych, kursy pieczenia, gotowania¹⁹⁶.

Przykładem kulturalnego aktywizowania się wsi było także powstanie Domu Ludowego w Łowiczu (1933 r.). Prowadzono w nim liczne prace kulturalne, np.: występy chóru ludowego, wystawy rolnicze, sanitarne, oświatowe, ogrodnicze. W nim zrodziły się także plany powstania spółdzielni mleczarskich, spółdzielni spozyców, bibliotek¹⁹⁷.

Tabela 20. Ludowe szkoły rolnicze, 1928/1929

Wyszczególnienie	Szkoły			Uczniowie			Na 100 uczniów było		
	Ogółem	Męskie	Żeńskie	Ogółem	Chłopcy	Dziewczęta	Dzieci	Zgłoszeń kandydatów	
1927/1928	129	-	-	4 781	3 490	1 291	-	-	-
1928/1929	127	86	41	5 245	3 725	1 520	83,3	16,7	121,6
Rolnicze	118	77	41	4 901	3 381	1520	83,3	16,7	121,6
Ogrodnicze	6	6	-	208	208	-	-	-	-
Mleczarskie	3	3	-	136	136	-	-	-	-

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 408

Tabela 21. Domy ludowe pod koniec 1928 roku

Liczba domów ludowych		
Ogółem	Wieś	Miasto
621	477	144

Źródło: *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 438

Uniwersytety Ludowe

W latach międzywojennych powstało około 30 Uniwersytetów Ludowych, a w 1938 roku czynnych było 20. W 1939 roku było w Polsce 22 placówek prowadzonych przez państwo, Kościół oraz organizacje społeczne.

Uniwersytety Ludowe przyjmowały na kursy kilkumiesięczne zarówno mężczyzn, jak i kobiety, którzy ukończyli 18 lat. Były one wyrazem emancypowania się chłopów pod względem społecznym, kulturalnym i ekonomicznym; wyrazem dążenia młodego pokolenia chłopów do własnej szkoły, integralnie związanej z życiem i kulturą wsi. Ucząca się młodzież chłopska żądała dla wsi chłopskiej szkoły, wycho-

¹⁹⁶ *Wychowankowie szkół rolniczych o swojej pracy, życiu i dążeniach – w okręgu szkolnym wileńskim*, Warszawa 1937, s. 14-16.

¹⁹⁷ T. Kazimierowicz, *Moja droga życia*, Warszawa 1976, s. 93-103.

wującej w ścisłej łączności z warstwą chłopską i w duchu jej dążeń społeczno-kulturalnych. Uważano, że szkoła powinna przygotowywać do życia na wsi. W ich opinii większość szkół powszechnych przygotowywała do życia poza wsią.

Uniwersytety Ludowe mieściły się w swoich własnych budynkach, miały swoje gospodarstwa rolne, autorskie programy nauczania (system dyskusyjny – miał w słuchaczu wyrabiać samodzielność myślenia, zajęcia praktyczne – kursy męskie i żeńskie, z zakresu gospodarstwa rolnego, miały znaczenie dla rozwoju kultury materialnej wsi)¹⁹⁸. Przeważnie kładło się w nich nacisk na kształcenie charakteru wychowanków, tak aby wychować tzw. przodowników, którzy wcieliliby w życie idee przekazywane im w placówkach. Stanisław Lempicki pisał „(...) chcą one kształcić nie fachowca, lecz człowieka i członka społeczeństwa i w ten sposób tworzyć wspólną podstawę, na której połączyć się mogą rozerwane i zwaśnione grupy i klasy”¹⁹⁹.

Pierwszą placówkę w Polsce nazwaną Uniwersytetem Ludowym założył w 1921 roku ks. Antoni Ludwiczak w Dalkach koło Gniezna.

Na polu oświatowym szczególna była działalność Ignacego Solarza. Był on założycielem postępowego, demokratycznego Uniwersytetu Wiejskiego w Szycach pod Krakowem (Uniwersytet istniał w latach 1924-1931) oraz Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci Przeworskiej (istniał on od 1932 do 1939 r.)²⁰⁰.

Były to placówki chłopskie, głoszące idee wprowadzenia ludu do czynnej i twórczej roli w społeczeństwie. „Chrzestny” (bo tak nazywano I. Solarza) nauczał za pomocą żywego słowa, a bezpośredniość i prostota sprawiły, że atmosfera jego wykładów była bardzo rodzinna²⁰¹. Głównymi celami nauczania w jego uniwersytetach było rozwijanie indywidualności wychowanków, idei dobroci, równości, wolności, realizmu, racjonalności myślenia oraz przywiązania do pracy. Celem było wykreowanie nowego, postępowego życia, ale w oparciu o tradycję ojców. Zachęcał on wychowanków do współdziałania, wzajemnej pomocy, braterstwa (w praktyce razem z uczniami założył w Gaci spółdzielnię zdrowia i spółdzielnię koszykarską). Tego rodzaju spółdzielczość stawała się „(...) siłą realną, przemieniającą stosunki gospodarcze wsi (...) i tak na przykład dziewczyny i młode kobiety garnęły się do pracy społecznej, m.in. organizowały przedszkola”²⁰². Ignacy Solarz przekonywał, że lud jest w stanie czynnie tworzyć nową historię, budzić wiarę w odrodzenie Pol-

¹⁹⁸ B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1980, s. 534-535.

¹⁹⁹ S. Lempicki, *Encyklopedia wychowania*, Warszawa 1934, t. 1, s. 517.

²⁰⁰ S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej?*, op. cit., s. 96.

²⁰¹ Z. Solarzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1985, s. 173-174.

²⁰² Ibidem, s. 295-303.

ski przez chłopą²⁰³. W okresie międzywojennym Uniwersytety w Szycach i Gaci Przeworskiej ukończyło 945 słuchaczy.

Również w prasie podkreślano znaczenie pozaszkolnej oświaty rolniczej dla życia wsi²⁰⁴. O powstających szkołach ludowych żeńskich pisano:

(...) dziewczę wynosi z niej wiele użytecznych umiejętności w gospodarstwie domowym (gotowanie, pieczenie, szycie). Bez rewolucji w dotychczasowym gospodarstwie może wprowadzić mile widziane ulepszenia. Celem szkół ludowych rolniczych jest przystosowanie zawodowe osób, które osiadają na własnym gospodarstwie na wsi (...) ²⁰⁵.

Zajęcia z przysposobienia rolniczego miały odkrywać przed rolnikiem nowe techniki, udzielać lekcji „(...) zasad racjonalnej pracy”²⁰⁶.

Ruchy młodzieży wiejskiej

Wola kształcenia się młodych pod wpływem studiujących rówieśników, literatury narodowej, chęć poszukiwania nowych, własnych dróg, stanowiły podstawę ruchów młodochłopskich. Ruch młodochłopski był ruchem narodowym. Podkreślając swoje poczucie chłopkości młodzi chcieli się czuć odpowiedzialni za losy i przyszłość narodu, mieli ambicję odegrania twórczej roli w przebudowie społeczno-kulturalnej struktury narodu²⁰⁷. Wierzyli w dziejowe posłannictwo chłopów.

W tych regionach, w których rozwinęły swoją działalność wiejskie organizacje młodzieżowe, wzrastało także zaangażowanie kobiet w życie publiczne. W kołach młodzieży wiejskiej płęć żeńska w 1926 roku stanowiła 40% członków²⁰⁸.

Zadaniami takich organizacji młodzieżowych jak: Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej (założony w 1920 r.), Związek Młodzieży Wiejskiej (założony w 1927 r.), Związek Młodzieży Wiejskiej RP – inaczej ZWM RP „Wici” (założony w 1928 r.), Centralny Związek Młodzieży „Siew” (założony w 1928 r.) było pokazanie jak młoda wieś myśli, jakie ma zapatrywanie na przyszłość²⁰⁹.

U podłoża ruchów leżał szacunek do tradycyjnych wartości, ale poszukiwano także wiedzy bardziej racjonalnego typu. Tak więc młodzi zwracali się ku „przeszłości” w celu wydobycia z niej tego, co przydatne, co da się zastosować do nowych

²⁰³ *Druha Rzeczypospolita. Wybór dokumentów*, A. Łuczak, J.R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 436.

²⁰⁴ „Praca Oświatowa” (1936-1938), „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1934, „Przewodnik Pracy Społecznej” 1934-1939.

²⁰⁵ „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, s. 68.

²⁰⁶ Ibidem, s. 71.

²⁰⁷ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 3, s. 432.

²⁰⁸ *Historia chłopów polskich*, op. cit., s. 228.

²⁰⁹ Obszerną pracę dotyczącą działalności ruchów młodochłopskich napisał: A. Lech, *Tradycyjna kultura ludowa w programach i działalności polskich związków młodzieży wiejskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1978.

warunków i co może wzmocnić jednocześnie chłopską odrębność²¹⁰. Emancypując się w stosunku do miasta i jego autorytetów młode pokolenie chłopów zyskiwało świadomość własnej tożsamości a organizując się w ruchach dążyło do wytworzenia typu chłop-inteligenta.

Tym sposobem z jednej strony wykorzystano chłopskie dziedzictwo kulturowe, zwłaszcza takie cechy gromady wiejskiej jak poczucie łączności, współdziałania, pomocy, podporządkowanie interesu własnego potrzebom ogółu oraz klasyczne chłopskie wartości takie jak etos ziemi i pracy. Zależało im na spożytkowaniu dla kultury i narodu znaczenia, jakie ma praca na roli. Ceniono kulturę wsi ze względu na jej, jak twierdzono „(...) mistyczny związek z ziemią ojczystą, z ojcowizną, na której praca dawała siłę moralną i wytrwałość”²¹¹. Szacunek do ziemi, do pracy na roli podkreślano kultywując doroczne zwyczaje np.: dożynki. W postaci udramatyzowanej stwarzały one okazję do zaprezentowania całego bogactwa kultury ludowej w postaci tańca, śpiewu, stroju ludowego²¹².

Z drugiej strony odrzucano „(...) cechy nieracjonalne czy anachroniczne etosu wynikające z niewiedzy, stagnacji doświadczenia, rutyny zachowań”²¹³. Stąd wskazywano np. potrzebę modernizacji, planowania pracy, zastępowania trudu rąk narzędziami.

„Wici” skupiały w swych szeregach najbardziej postępowych i oddanych sprawie emancypacji społeczno-politycznej wsi młodych chłopów. Działały w duchu postępu, demokracji, praworządności i umiłowania ojczyzny. Duże znaczenie przykładano do podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodzieży wiejskiej. Pierwszym krokiem była walka z analfabetyzmem poprzez propagowanie czytelnictwa. W latach 1928-1939 „Wici” działały w ośmiu województwach. Największe wpływy posiadały w Kieleckim, Lubelskim, Warszawskim, Lwowskim i Krakowskim. W 1929 roku „Wici” posiadały 746 kół, w których zrzeszonych było 22 tys. młodzieży, w 1931 roku. W szeregach organizacji było 1 500 kół i 40 tys. członków, w 1933 roku 87 500 członków, a w 1937 roku liczba kół wzrosła do 2 900, a młodzieży do 97 tys.

Działania podejmowane przez ruch wiciowy były podporządkowane wychowaniu, stąd rozwijano takie cechy charakteru jak poszanowanie godności ludzkiej, wyrozumiałość dla odmiennych poglądów, wrażliwość na krzywdę innych, uczynność i koleżeńskość. Istotne stało się wychowanie chłop-humanisty, ale też

²¹⁰ S. Czarnowski, *Podłoże ruchu chłopskiego*, „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, s. 1-24.

²¹¹ E. Jagiełło-Lysiowa, *Społeczno-kulturowa równowaga wsi a problemy wartości*, [w:] *Kultura wsi – kryzys wartości?*, (red.) J. Darmosze, Warszawa 1985, s. 108.

²¹² A. Lech, *Tradycyjna kultura ludowa w programach i działalności polskich związków młodzieży wiejskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1978.

²¹³ E. Jagiełło-Lysiowa, *Społeczno-kulturowa...*, op. cit., s. 108.

fachowca przygotowanego do prowadzenia własnego gospodarstwa²¹⁴. W „Wiciach” pielęgnowano wartość wspólnoty, budowania silnych więzów rodzinnych, wierząc, że tradycyjne obrzędy zjednują pokolenia. Pielęgnowanie pieśni ludowych, tańca, baśni i ballad ludowych, używanie gwary miejscowej, wszystko to budowało przeświadczenie przynależności do tej samej grupy społecznej. Wigilia, dożynki, sobótki miały wybitnie integrujący charakter i stanowiły świąteczny akt czci i ufności synów i córek dla ojców i matek. „Przyśpiewki dożynkowe miały podkreślać jedność dwóch pokoleń. Wspólna zabawa dożynkowa sprzyjała zawiązywaniu przyjaźni i okazywaniu sobie wzajemnego szacunku, ale też rozszerzała się świadomość społeczna”²¹⁵. Śpiew natomiast służył integracji grupy, gromady, łącznym przeżyciom, poczuciu wspólnotowości doświadczeń. Ważne było tu także bezpośrednie obcowanie z przyrodą, co dawało poczucie swobody, wolności.

„Wici” podjęły również szerszą działalność na rzecz emancypacji kobiety w życiu społecznym wsi i państwa, powoływały tzw. sekcje koleżanek, organizowały konferencje (tu znaczenie miały „rozważania kobiece” które odbywały się w Bałdrzychowie w 1936 r.)²¹⁶. W pracach „wiciowców” uwypuklany był często autorytet dobrego gospodarza i wrażliwego społecznika oraz dobrej gospodyni i matki. Od 1922 roku nastąpił także dynamiczny rozwój organizacji „Siew”. W 1 358 kołach skupiała organizacja 65 tys. dziewcząt i chłopców wiejskich, a w 1928 roku posiadała już 2 500 kół. „Siew” przykładał dużą wagę do działalności kulturalno-oświatowej wśród młodzieży wiejskiej, prowadził walkę z analfabetyzmem, propagował czytelnictwo książek i prasy, jak też podawał wzorcowe metody gospodarowania na roli²¹⁷. Młody ruch chłopski zmierzał do szerzenia wzoru rodziny demokratycznej, występował przeciwko funkcjonującym stereotypom, przesądom, pewnym skostniałym sposobom myślenia dotyczącym miejsca kobiety w strukturze rodziny np.: „(...) dziewczynie niepotrzebna nauka, szkoda pieniędzy na jej kształcenie (...) zamążpójście ostateczny awans w życiu kobiety wiejskiej (...)”²¹⁸.

²¹⁴ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 3, s. 42, 63, 98, 114.

²¹⁵ A. Lech, *Tradycyjna kultura ludowa*, op. cit., s. 85-190.

²¹⁶ Ibidem, s. 34-35.

²¹⁷ *Życie polityczne w Polsce 1918-1939*, Wrocław 1985, s. 107-108.

²¹⁸ „Chłopska Wiosna” 1938, nr 2, s. 29, (podobnie „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, nr 3, 5, 7, 9, 14, „Opieka nad Dzieckiem” 1930, nr 3).

Nr 13

Warszawa, Niedziela, dnia 21 sierpnia 1927 r.

65

GŁOS DO KOBIET WIEJSKICH

Dodatek dwutygodniowy do „Gazety Gospodarskiej”

Organ Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym.

TRESC: Nie zaniedbujmy dzieci, nap. P. Restorifowa. — Nasze nagrody, Redakcja. — Od Sekcji Kół Gospodyń, S. K. G. — Zawładowanie S. K. G. — Jak uprawiam swój ogródek, nap. Stanisława Kopitka. — Gwiedzi poulne, nap. Stefanowa. — Ułatwiamy sobie pracę, nap. p. P. — Praktyczne rady. — Kalendarzyk.

Nie zaniedbujmy dzieci.

Każdy kto przyrzadził się kiedykolwiek pracy rolnika i jego żony, wie, że lato to czas nieustającej pracy dla nich, wie też i to, że w tej porze dzieci wiejskie puszczona są zupełnie samopas i bariują bez opieki, bez dozoru, jak żrebacki, gdzie im się tylko podoba.

Przedź, czytelniku, myślą dzień takiego urwisia co to wypuszczony pod koniec czerwca ze szkoły, jest pozostawiony zupełnie sam sobie i wie, że rodzicielka praca nawet się nie spytała o niego. Rano budzi się taki, gdy już starszych w domu nie ma. Wyśkoczy z łóżka, złapie kawał chleba i już go nie ma, ani się myśli, ani pacierza nie zmówi, smutkami nie zje, bo mu w myślach słonec, woda, no co! z powarżyszam. Ie to się widzi takich brudasów z okrutnym głosem, co to wady dzieci obliżają się w jakiej kałuży, czy rzeczek, biega się po łąkach i wygniazach, a na noc dopiero się gąga z rękami do domu i może męczeszona, bez nocarza, kładą się w siano, lub byle gdzie, aby przespęd krotna noc letnia.

Można sobie wyobrazić jakie są zabawy tych kawpół maglich a nawet zuchotcie maglich, dzieci co leżą w cieniu po kąciach, lub złącza od czo starszych, pasą po lasach bydlę. Można sobie wyobrazić czego się tam nawzajem od siebie uczą i jaki wpływ na duszę dziecka ma tak spędzone lato.

Czy w trosce i pracy na byt codzienny, w gonitwie za chlebem i groszem, która teraz w kłopotliwych pochłania całkowicie rolnika i gospodynie, nie wartoby było zastanowić się nad tem, dla kogo ten krosz zbieramy, dla kogo złote kłosy scinamy i młócimy. Kogo żywimy tym ciężkim wyśkiem i krwią naszego serca? Komu przygotowujemy przyszłość?

Oto dzieciom swoim. A czy warte będą one tego potu i trudu, jeżeli bez kierunku i opieki, w zepsuciu i ogłupieniu, spędzając całe lata, stana się ludźmi bez wartości i bez charakteru, o duszy skalaną i chorym ciele?

Wszak dzieci, to są dziedzice nasi, nasi następcy, im oddamy chaty nasze, naszą ziemię, nazwiska, dla nich pracujemy.

Czy nie warta jest rzecza starać się o to, by to co im zostawimy poszło w dobre ręce, by imie nasze przez nich nie było stracone, by dobytek nasz w ich rękach nie poszedł na marne, nie wstrząsł i nie zmazał się?

Kalendarzyk i o tem też. In zanim porzucimy, przez dzieci lata wypadni nam życie i dzieciom dojrzałym, i to lato będzie im smakiem z nam z życia.

kie sobie sami przygotujemy w czasie gdy one są małe.

Od żniw i siano kosiu, od kopania i miedlenia, ważniejsze jest wychowywanie dzieci. Nie wolno nam zaniedbywać ich z powodu wyżejonej pracy i puszczać samopas na pastwę zepsucia i brudu wszelakiego. Dobra matka w pracy letniej otacza się dziećmi, z nimi idzie w pole, ma ich ciągle na oku, wdraża starsze do pomagania sobie, do czuwania nad młodszymi, i nie postawi jednego snoka, kuszeniem duszy swego dziecka.

P. Restorifowa.

Nasze nagrody.

Pytanie 2-gie.

Jak pielęgnować swoje niemowlę? brzmiało pytanie 2-gie, niewiele odpowiedzi otrzymaliśmy na nie, bo tylko osiem. Czyżby tak mało niemowląt było u matek naszych kółkowych? Nie, ale jest to nowy dowód, że sprawa ta zbyt mało kobiet się interesuje. Szkoda to wielka dla rodzin naszych, — dla kraju. Niemowlę, ten przyszły człowiek, podpora rodziny, członek narodu, obywatel państwa, niemowlę, powimno być przedmiotem troski największej kobiety matki, kiedyż my to rozumiemy?...

Odpowiedzi nadesłały:

Jadwiga Kempińska — Pienki Wielkie, poczta Czyżew, Maria Garbowska — Radzie, poczta Sarny, gm. Niemowice, Marta Bartzakowa — Grysiowizna, poczta Żelów, woj. Łódzkie, Franciszka Woleńska — Wizna, ul. Długa Nr. 168, H. Napierkowska — Boska—Wola, p. Warka, gm. Grabów, p. Kozienice, Leokadia Kozikowa — Baraki Stare, poczta Zaklików, woj. Lubelskie, Michalina Mieczkowska — Emiljanów, p. Wodzisław, woj. Lubelskie, Helena Łosiowa — Zaczęce, p. Zabłudowo, woj. Białostockie.

Paul Jedwina Komaryńska zdobyła nagrodę w formie opisu, podamy go w całości, gdy tylko będzie przesłane w „Głosie”. Z każdego wiersza tego opisu widać gorącą miłość do dziecka i to że matka czyta o pielęgnowaniu niemowlęcia i zastanawia się do nad spechbów. Pożądano odpowiedzi, która ma od ludzi nie tylko dziecko nie przetrwać, i ma doskonale wynikać. Mamy też bardzo uzasadniona do wychowania swojego dziecka.

Strona tytułowa czasopisma „Głos do Kobiety Wiejskich” 1927, nr 15

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

Koła Gospodyń Wiejskich (KGW)²¹⁹

Od 1919 roku w różnych regionach kraju powstawały sekcje Kół Gospodyń Wiejskich. W 1930 roku do KGW należało 100 tys. gospodyń z całego kraju (2% ogółu kobiet na wsi). W 1934 roku zarejestrowano 2 400 kół, 48 400 członkiń²²⁰. W 1938 r. było około 4 221 kół z 99 455 członkiniami. Pod względem socjalnym do KGW należały z reguły kobiety z uboższych gospodarstw i to w nich kobiety szukały ratunku na swą biedę. Wiek członkiń był natomiast bardzo różny; od poniżej 20-tego roku życia do powyżej 60-tego²²¹.

Najżywszy i pozornie najbardziej samodzielny był wiejski ruch kobiecy w byłym zaborze rosyjskim. W KGW istniała dwutorowość; jedne były endeckie, a drugie w okresie rządów sanacyjnych prorządowe. Władze państwowe popierały KGW ze względów gospodarczych, ale równocześnie uzależniały je od siebie politycznie²²².

W Warszawie powstał „I Związek Kółek Rolniczych” przy obszarniczym Centralnym Towarzystwie Rolniczym z pismem „Głos do Kobiet Wiejskich” wychodzącym w latach (1920-1929) o kierunku zachowawczym. Istniał też „II Chłopski Centralny Związek Kółek Rolniczych” o kierunku postępowym, wydający pismo „Poradnik dla Gospodyń Wiejskich”. W innych regionach kraju np.: w Wielkopolsce, utworzono „Związek Włościanek Wielkopolskich” i jako dodatek do „Poradnika Gospodarskiego” Związku Kół Rolniczych wydawano tam pismo „Gospodyni Wiejska”. Od 1927 roku w Poznaniu zaczął wychodzić także miesięcznik „Dobra Gospodyni”.

W Pomorskiem powstało „Zrzeszenie Pomorskich Kół Gospodyń Wiejskich” z pismem „Gospodyni Pomorska” wychodzącym do 1920 roku.

Na Śląsku istniało „Koło Gospodyń Wiejskich”, a przy czasopiśmie „Rolnik Śląski” stworzono pismo dla kobiet wiejskich „Gospodyni Wiejska”. W Krakowie natomiast wydawano dodatek miesięczny „Przewodnik Gospodyni”.

We Lwowie w 1933 roku powstał „Związek Kół Gospodyń Wiejskich” z wychodzącym od 1934 roku tygodnikiem „Głos Gospodyni Wiejskiej”. Pismo swym zasięgiem obejmowało Małopolskę i adresowane było do kobiet wiejskich, jednak nie było to pismo samych kobiet wiejskich i „(..) rzadko spotykało się w nim wypowiedzi samych gospodyń”²²³.

²¹⁹ Tematykę organizacji KGW poruszali m.in.: Z. Brzósłówna, *Prace koleżanek*, Warszawa 1937; A. Zdanowska, *Koła gospodyń wiejskich*, Warszawa 1928; *Książki gospodyni wiejskiej*, (red.) W. Żebrowska-Kacprzakowa; M. Karczewska, *Nowoczesna gospodyni wiejska*, Kraków 1932; B. Wawrzyniak, *Kobieta wiejska*, Warszawa 1980.

²²⁰ B. Wawrzyniak, *Kobieta wiejska*, op. cit., s. 181.

²²¹ *Historia chłopów polskich*, op. cit., s. 258-259.

²²² D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów kobiety wiejskiej*, Warszawa 1961, s. 180-182.

²²³ *Ibidem*, s. 177.

№ 16 Warszawa, Niedziela dnia 11 Września 1927 r.

GŁOS DO KOBIEC WIEJSKICH

Dodatek dwutygodniowy do „Gazety Gospodarskiej”
Organ Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym.

TRESC: Rodzice a szkoła, nap. P. Restorffowa. — Nasze nagrody, nap. S. K. O. — List p. Karpowci. — Jak naprawić swój ogródek, nap. Stanisława Kopskiego. — Przypomnienie. — Pokaz co ómiesz, nap. Z. Kaszyńska. — Dwa dni w polnie. — O wiosnach, nap. Stefanowa. — Rady praktyczne, nap. p. P.

Rodzice a szkoła.

Oto rozpoczął się nowy rok szkolny. Dzieci po letnim wycieczniku zasiadły znów na ławkach uczelni powszechnych i średnich, by cały rok się uczyć.

Jaką teraz powinien być stosunek rodziców do szkoły i dziecka szkolnego?

Oto przedewszystkiem rodzice powinni niezwłocznie zostać członkami *Opiek szkolnych* tej pierwszej komórki samorządowej szkolnej, za pomocą której mogą mieć wpływ na losy szkoły, dawać rady i znajdować pomoc na braki szkoły, czuwając nad jej należytym rozwojem i wariacją. Opieki szkolne w niektórych stronach naszego kraju, wcale nie działają, a przeważnie działają osłabie. członkowie Opiek wcale nie rozumieją swoich zadań i odpowiedzialności, nie znają swych praw i wcale z nich nie korzystają, a przeciż w społeczeństwie dojrzałem, taki samorząd mógłby być potęgą, siłą, któraby całym szkolnictwem kierować mogła. Dlaczego wyzbywamy się dobrowolnie broni, jaką nam dała Konstytucja w walce z osłabiecią rad gimnazjalnych, nauczycieli, dlaczego rozzywamy się możliwością dopinowania i wpływania na to, by w szkole naszej było ciepło, czysto, ładnie, by ją otaczał ogródek i tuncie różce, by w niej były okna podwójne na zime i podłoga co dzień wyczyszczona, by onal na zime był suchy i w dostatecznej ilości, by w szkole było widno i przestronno, by dzieci naszej były zbadane przez lekarza i miały w swej pracy dobre warunki higieniczne?

Kobiety matki, nasza jest rzeczą, teraz, zaraz, oświeć do nauczyciela, lub nauczycielki warzei szkolnej i przypomnij jej o zwołaniu posiedzenia Opieki szkolnej, na to posiadając prawo wraz z mężami i bratami na sumę rozpatrzyć braki szkoły, jej potrzeby, zarządzić się z nauczycielem, powołać nauczyciela i przedstawić jej komu należy. Dozwolony także

nemu, lub Radzie gminnej, w sprawach natury gospodarczej; Inspektorowi szkolnemu, w sprawach natury wychowawczej i na bok powini być wszelkie „nie śmieci”, „a co ja tam bede zadala”, „a nie mam czasu”, „bezemnie tam uradza” i tym podobne wymówki, które świadczą tylko o ciastocie myshu tej, co tak mówi, o braku wszelkiej zaradności i życiowej energii. Narzekać, to każda matka potrafi, a zarządzić ztem — żadna. Przeć w rece wasze, was, rodziców, złożyło państwo opiekę nad szkoła do której chodzi wasze dziecko, cóż więcej zrobić mogło? Jeżeli wlec w tej szkole jest źle, wina jest wasza, co tu narzekać, co tu zwalać odpowiedzialność na drugich. Ty sama matko, ty ojcze, możesz, gdy tylko zechcesz, na zło znaleźć rade, tylko trzeba chcieć, zadac sobie troche truda, przeczytać statut samorządów szkolnych, poznać prawa członków Opiek szkolnych i z tych praw korzystać. Gdż dziecko twoje w zime będzie marznąć w sali szkolnej — twoja będzie wina.

Gdż straci wzrok z powodu ciemności w sali — twoja będzie wina.

Gdż zarazi się od koleci taka zarazliwa choroba — twoja będzie wina.

Tak, tak, czytelnicy, w Polsce każdy obywatel i obywatelka ma prawo i obowiązek pomagać rządowi w wykonywaniu jego bezwzględnych i trudnych zadań, ma obowiązek dąć i przyczyniać się do tego, by w kraju było coraz lepiej, by szkolnictwo rozwijało się, nabierało wartości i znaczenia, także mieć powinn. Gdzie szkoła leża, matko, wsi, śmieci, szczył wybitny, nieuczciwy, dzieło osłabie i bezwładny, twoi rodzice, za to ponoszą odpowiedzialność.

P. Restorffowa

PRZYGOTUJ ZAWCZASU OPAL NA ZIME, JEZYS POTRA NIE WADZI.

Strona tytułowa czasopisma „Głos do Kobięc Wiejskich” 1927, nr 16

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

Wytyczne do programu oświatowego w Kołach Gospodyń Wiejskich

Zagadnienia:

1. Kobieta — w rodzinie.
2. Kobieta — matka.
3. Kobieta — gospodyni.
4. Kobieta — w organizacji.
5. Kobieta — w samorządzie.
6. Kobieta — obywatelka Państwa.
7. Kobieta — człowiek.
8. Kwestje kobiece.

Kobieta — w rodzinie.

- a) Zdrowie i charakter kobiety, jako podstawa szczęścia w rodzinie.
- b) Wygląd zewnętrzny kobiety.
- c) Atmosfera w domu.

Kobieta — matka.

- a) Macierzyństwo.
- b) Higiena dziecka.
- c) Psychika dziecka.
- d) Cele wychowawcze.

Kobieta — gospodyni.

- a) Budżet.
- b) Organizacja pracy (praca w domu, obejściu gospodarskim i w polu).
- c) Racjonalne odżywianie.
- d) Nabywanie i zbyt produktów.
- e) Porządki w domu i koło domu.
- f) Organizacja wypoczynku i pracy nad sobą.
- g) Atmosfera rodzinna.
- h) Goście w domu.

Program szczegółowy, opracowany według działów, podany będzie do wiadomości naszych oświat w „Przodownicy” oraz drogą organizacyjną.

Kobieta w organizacji.

- a) Zrozumienie celów organizacji i dążenie do ich osiągnięcia.
- b) Stosunek czynny do organizacji.
- c) Sprawne wykonywanie czynności.
- d) Stosunek do innych organizacji.
- e) Stosunek do społeczności niezorganizowanej.

Kobieta — w samorządzie.

- a) Znajomość terenu objętego działalnością samorządu i jego potrzeb.
- b) Znajomość praw i obowiązków.
- c) Wpływ kobiety na działalność i gospodarkę samorządu.
- d) Wpływ na zakładanie i sprawne działanie zwłaszcza instytucji opieki społecznej.
- e) Uświadamianie osób o potrzebie współdziałania z samorządem.

Kobieta — Obywatelka Państwa.

- a) Znajomość terenu i spraw Polski.
- b) Znajomość ustroju Polski.
- c) Znajomość praw i obowiązków obywateli.
- d) Czynny udział w życiu Państwa.

Kobieta — człowiek.

- a) Wpływ kobiety na charakter człowieka przyszłości.
- b) Konieczność udziału kobiety w organizowaniu różnych dziedzin życia.

Kwestje kobiece.

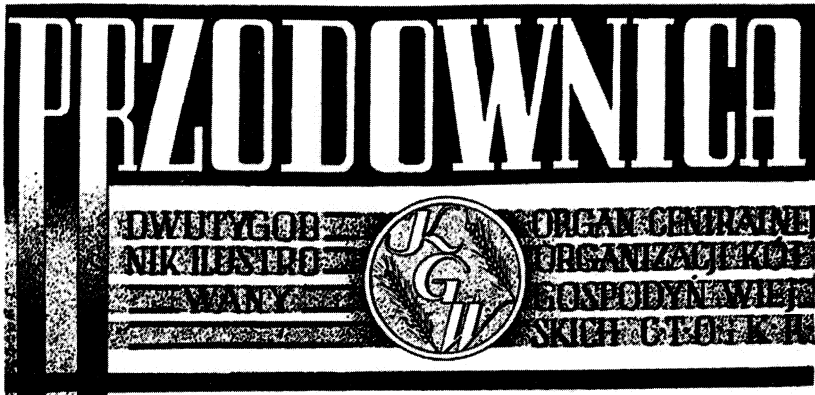
Jakie prawa posiadamy?
Co mamy do zdobycia?

Okładka czasopisma „Przodownica” 1936, nr 22

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

Od 1930 roku istnieć zaczęła jedna Centralna Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich (COKGW) z pismem „Przodownica” (rządziły w niej czynniki sanacyjne). Pismo to w dobie kryzysu w niektórych wsiach było jedynym słowem drukowanym docierającym do rąk gospodyń wiejskich. Udzielane tam były rady dla matek mające uświadamiać je z zakresu m.in.: psychologii rozwojowej dziecka, higieny, zdrowia. Na przykład: zmieniania mokrych pieluszek dziecku, niespania z dzieckiem w jednym łóżku, nieużywania alkoholu jako środka nasennego, prawidłowego odżywiania dzieci, dbania o czystość pościeli²²⁴. „(...) na zebraniach w sekcjach koleżanek trzeba czytać i omawiać książki z zakresu wychowania dzieci (...) Przed urodze-

²²⁴ „Przodownica” 1935 nr 1, nr 4.



O pracy oświatowej w KGW.

Referat, wygłoszony na Walnym Zjeździe
Woj. Org. K. G. W. w Warszawie.

Chcę, żeby moim było dobrze. Dlatego się krzątam od rana do nocy, w świętek i w piątek. Głowa pęka od tych starań, żeby nastarczyć potrzebom, żeby przysporzyć dobytku i — szczęścia.

W ciągłej krzątaninie brak bywa czasu, żeby pomyśleć o tem, czy naprawdę wszystko idzie, jak trzeba. I po co — to wszystko?

O najważniejszej sprawie myślimy najmniej: o celu, o upragnionym skutku prac matki i gospodyni. Od zobaczenia tego celu, od wyraźnego powiedzenia sobie, co ma wynikać ze wszystkich moich robót, zależy dalszy wybór drogi, którą pójść do celu, zależy porządek w myślach i w czynach.

Mamy mówić o oświecaniu się wzajemnem kobiet. Najsamprzód pomówmy o drogowskazie do celu.

Ten drogowskaz każda z nas musi sama zbudować. Nie z drzewa i także nie z pustych słów, ale z własnych odczuć i przemyśleń. Nie na pokaz, nie na chlubę przed innymi, lecz dla siebie, dla poznawania i ciężkich chwilach, czy idę dobrą drogą.

Tylko własną swoją pracą mogę zbudować — siebie. Ktoś inny może mnie ustroić na chwilę, zrobić mi piękną suknię, czy też zepsuć strój, zarobować mi ulubione korale. Ale gdy się nie uśmiechnę w najpiękniejszej sukni, nie będę wyglądała odświętnie, jeśli nie zapłaczę po stracie — nie będzie zmartwienia.

Od mojego postępowania zależy spokój i radość mojego domu. Wiemy dziś, że niema czarownic, ale także wiemy coraz lepiej, że serce i głowa każdej z nas może rzucać cień, jak zły urok, może rozpromieniać jasnością — jakby odczytywała zło.

Ta jasność pochodzi przede wszystkim z serca. Poeta powiedział pięknie: „rozświeca się w sercu słowo, nim je człowiek pojmie głową”. U kobiety nieuczzonej serce bywa największą potęgą; oświata powinna umieć spożytkować tę potęgę.

Serce powie: tego pragnę, to mi daje pociechę, to przyspiesza moje bicie, albo: to mnie przeraża, od tego zamieram.

„To” trzeba odnaleźć w sobie i spróbować nazwać, określić słowami. Potem łatwiej będzie mądrość serca wspomóc mądrością głowy. Każda z nas co innego wysunie na pierwsze miejsce: do czego innego wyrzywa się serce młodej dziewczyny, matki niemowlęcia, matki dorosłych dzieci. Wszystkie mamy wspólną troskę: jak moje pragnienia nie tylko odczuć, ale dobrze zrozumieć ich wartość, dobrze zrozumieć ich miejsce wśród całości prac i zadań moich i ogólnych. Co muszę dać z siebie, co mogę wziąć od innych, od najbliższego otoczenia, od organizacji kół gospodyń, zdalsza.


Gleba dusz ludzkich jest podobna do gleby ziemi. Żeby ziarno w niej wzrosło, musi być gleba urpawna, czyli, jak mówimy w łacińska: w kulturze; trzeba jednak, żeby gleba z siebie dała pożywienie i ochronę rozwijającemu się ziarnu. Podobna, to wcale nie znaczy: jednakowa. Glebę duszy mogę uprawiać tylko sama: ci co do mnie przychodzą z pomocą nie mogą nic zmienić we mnie, bez mojej woli, bez mojego świadomego wysiłku. Tak samo, jak nikt nie może zrobić miodu za pszczołę. Rośliny miododajne tylko wtedy dadzą pożytek, kiedy pszczoły będą spijały ich słodycz i kiedy ją w sobie przetwarzą.

Oświata nie może mi być dana, może być tyl-

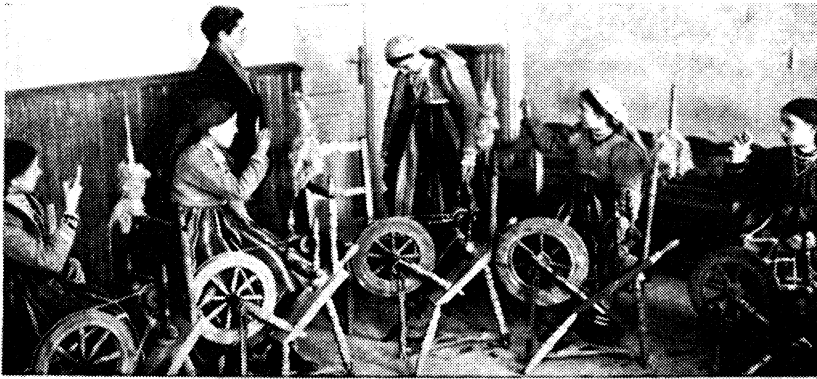


PRZODOWNICA

DWUTYGODNIA
 NIK ILLUSTRACyjNY
 WAWY



ORGAN CENTRALNEJ
 ORGANIZACJI KOB
 GOSPODYNI WIEJSKICH C.T.O. K.A.



Warczą — furczą — kołowrotki —
 Cuchrzą — skubią — kądziel prządki —
 Lecą — sypią się paździerzę,
 Na fartuchach prządkiem leżą!
 — Skurz się, Julka, skurz,
 Bo masz grubo już!

Między palce poślinione
 Mkną się długie nici lniane. —
 Szpulka furczy — warczy — kręci —
 I owija na się nici.
 — Maryś! motać czas —
 Pełną szpulkę masz!

Warczą — furczą kołowrotki —
 Kręcą — przęda dzień-noc prządki.
 Idą sypiać po północy —
 Ledwie zdrzemną się co nie co —
 Przede dniem trza wstać —
 Za kądziel się brać!

„Tudy-siudy” — „kretu-wętu” —
 Od początku już adwentu
 Kądzielnice po wai chodzą —
 Po chałupach się gromadzą,
 Weselej im praść,
 Jak się kupa wiaść!



niem trzeba przygotować wyprawkę, żeby potem nie zawijać maleństwa w brudne szmaty”²²⁵.

W KGW działano poprzez czytanie, omawianie artykułów, organizowanie odczytów, pogadank, zjazdów. Kobieta, jak apelowano, miała wyrabiać w sobie wytrwałość, systematyczność, odpowiedzialność za siebie i innych, a nowe pokolenie wychowywać powinna do czynnego udziału w życiu gromadzkim wsi. Powstawały więc publikacje tego typu dla kobiet wiejskich. Najczęściej polecane były: *KSIĄŻKI GOSPODYNI WIEJSKIEJ* pod red. Wandy Żebrowskiej-Kacprzakowej; Marii Librachowej *JAK CHOWAĆ DZIECKO* czy Marii Karczewskiej *NOWOCZESNA GOSPODYNI WIEJSKA*.

Koła Gospodyń Wiejskich odegrały istotną rolę w zmianie przekazu wartości w strukturze społecznej i gospodarczej w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej. Celem kół było stworzenie możliwości wyjścia kobiecie poza krąg kuchni i podwórza²²⁶. Umożliwiały kobietom-gospodyniom otwarcie się na nowe nurty płynące z miasta, samokształcenie, efektywniejszą organizację czasu w wielu sferach życia, ogólne wyrobienie społeczne²²⁷.

Dzięki tego typu organizacjom polepszył się także poziom życia i konsumpcji (np.: wspólna misa, z której jedzono w odpowiedniej kolejności, poczynając od gospodarza, została zastąpiona talerzami, nauczono się konserwować mięso, używać jarzyn i owoców). Koła Gospodyń Wiejskich przyczyniły się do modernizacji wsi, „pracy nad wsią”, kiedy wcześniej kobiety na wsiach nie odczuwały potrzeby organizowania się. Koła podnosiły poziom gospodarczy wsi, szerzyły oświatę, uczyły solidaryzmu społecznego i patriotyzmu wśród matek-gospodyń na wsi.

3. Struktura i funkcje rodziny wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej

Rodzina wiejska w okresie międzywojennym zachowała wiele elementów rodziny tradycyjnej, ale następowały modyfikacje wielu cech, przemiany struktury, funkcji, wartości. Był to okres występowania dwóch tendencji – chłopskiej kultury tradycyjnej i modernizującej się, antagonizmów, ale i symbiozy wartości nowych z dawnymi²²⁸. Tradycyjna kultura ludowa nabierała pewnych cech kultury maso-

²²⁵ „Wici” 1933, s. 8.

²²⁶ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów kobiety wiejskiej*, op. cit., s. 181.

²²⁷ M. Kostrzewska, *Koła gospodyń wiejskich a oświata w Polsce międzywojennej*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarz, t. 2, Warszawa 1995, s. 94-99.

²²⁸ A. Lech, *Tradycyjna kultura ludowa*, op. cit., s. 43.

wej, działało to za pośrednictwem szkoły, ruchów i organizacji ludowych, środków masowego komunikowania, czasopism, poradników²²⁹.

Prądy oświatowe, polityczne, ideologiczne wywierały wpływ na układ stosunków w społeczności wiejskiej i samej rodzinie. W gruncie rzeczy jednak życie rodziny wiejskiej toczyło się wedle tradycyjnych wzorów kulturowych. Postępowe tendencje napotykały na bariery tworzone głównie przez warunki materialne i konserwatyzm wzorów zachowań. W rodzinie wiejskiej życie koncentrowało się wokół pracy w gospodarstwie rolnym, jako jedynym źródle utrzymania, oraz na obowiązkach dotyczących gospodarstwa domowego. Rodzina wiejska w okresie międzywojennym, jak zwróciła uwagę M. Librachowa, była nadal głęboko przywiązana do „zagona ojczystego”. Ta więź była tym silniejsza, im więcej wysiłku się w tę pracę wkładało²³⁰. Władysław Grabski także rodzinę wiejską definiował jako grupę społeczną poświęcającą się pracy na roli i w związku z tym zaznaczał siłę wspólnoty członków rodziny, ich wewnętrzną spójność²³¹. Stąd praca wielogodzinna, ponad siły, pomimo braku snu, zmęczenia dotyczyła każdego, nawet najmłodszego członka rodziny. Gospodarz trudnił się pracą w polu, częściowo przy hodowli, zwłaszcza koni oraz zbytem podstawowych produktów. Kobieta wykonywała wszystkie prace domowe, zajmowała się także hodowlą drobiu, krów, trzody chlewnej, pomagała w pracach polowych. W sumie „(..) pracowała rocznie około 500 godzin, czyli o 15,7% więcej niż mężczyzna. Mawiano, że gospodarz trzyma jeden węgiel domu, a gospodyni trzy”²³².

Młodzież była zdana na łaskę rodziców, co wynikało z faktu, że rodzice mieli ziemię, a pary się dobierało zgodnie z interesem gospodarskim (funkcja zabezpieczająca). Kandydata na męża dla córki najczęściej wybierał ojciec, a argumentem głównym było posiadanie przez niego ziemi. Odwrotnie natomiast, aby wydać córkę za mąż liczył się posąg. Każda matka, o ile dobrze chciała wydać córkę za mąż, musiała jej sporządzić dużo zwojów płótna, dywanów, kilimów.

Przewagę rodzin na wsi stanowiły rodziny wielodzietne. Dane z 1937 roku wskazują, że na jedno chłopskie gospodarstwo domowe przypadało średnio 5 osób²³³. Kobiety na wsi w okresie międzywojennym rodziły przeciętnie 4-5 razy²³⁴. W 1931/1932 na każde 1000 kobiet wiejskich w wieku 15-49 lat przypadało aż 128

²²⁹ Poradniki: Z. Garlicka, *Opieka nad matką*, Warszawa 1928; M. Kacprzak, *Zdrowie w chacie wiejskiej*, Włocławek 1929.

²³⁰ M. Librachowa, *Dziecko wsi polskiej*, Warszawa 1934, s. 44.

²³¹ „Roczniki Socjologii Wsi” 1936, s. 69-79.

²³² *Historia chłopów polskich*, op. cit., s. 207.

²³³ *Mały Rocznik Statystyczny 1937*, s. 30

²³⁴ W. Styś, *Współzależność rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, Warszawa 1959, s. 60.

urodzeń żywych. W ten sposób przyrost naturalny na wsi w tym okresie wyniósł 5 milionów. Dopiero w latach 1937-1938 znacznie się on zmniejszył. W gruncie rzeczy w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej miało się do czynienia z prokreacją niekontrolowaną, wiele matek każdego roku rodziło kolejne dzieci i liczba rodzeństwa dochodziła nawet do dwanaściorga. Wynikało to z niskiego stopnia uświadczenia pożycia seksualnego oraz odwiecznego przekonania, że dziecko na wsi to największy osobisty majątek, mający w przyszłości zapewnić życie całej rodzinie, zaopiekować się rodzicami na starość²³⁵. Wielodzietność była tłumaczona także nakazem religijnym (funkcja prokreacyjna przez Kościół była uważana za najistotniejszą) i wspierana wymogiem gospodarczo-społecznej ciągłości międzypokoleniowej, przekazywania ojcowizny następnej generacji²³⁶.

W rodzinie wiejskiej próżno było także szukać zewnętrznych objawów miłości małżonków względem siebie. Na przykład „(...) na wsi łzom się nie wierzy. Furami można stąd wywozić lzy babskie na eksport”²³⁷. Warunki rozwoju uczuć, zdaniem M. Librachowej, były zupełnie niepomysłne, na co wpływ miały twarde warunki życia²³⁸. Na sentymenty w stosunku do dzieci nie było miejsca i czasu, zabawa z życia dziecka była praktycznie wykreślona. Na porządku dziennym dostrzegało się: „(...) brak tkliwości, serdeczności, brak szacunku dla dziecka, brak dbałości o jego potrzeby, obojętność, oschłość, obelżywe słowa, poszturchiwanie, bicie, wyzysk, despotyzm (...)”²³⁹, nawet „(...) śmierć niemowlęcia na rodzicach nie robi wielkiego wrażenia, żal po ich zgonie przemija po kilku dniach”²⁴⁰. Jan Żarnowski nie wyciągał jednak na tej podstawie wniosków o braku miłości do dziecka, gdyż według chłopów manifestowanie miłości mogło być raczej wyrazem stylu obcego mu, „pańskiego”²⁴¹.

W pamiętnikach nie było zwierzeń kobiet odnośnie relacji uczuciowych z mężem. Doznania erotyczne były sprawą tak intymną, że matki same nie będąc przygotowane do pożycia małżeńskiego nie rozmawiały na ten temat z córkami, pozostawiając tę dziedzinę życia losowi²⁴². W rodzinie wiejskiej edukacja seksualna odbywała się w sposób naturalny. Jedyne chwile narodzin dziecka, tylko te pierwsze chwile były akcentowane nostalgicznie, gdyż następnie słychać było tylko lament kobiet nad niemożliwością planowania rodziny, żywiołową rozrodczością i tym samym

²³⁵ A. Nowak, M. Wójcik, *Kobieta w rodzinie w Drugiej Rzeczypospolitej i współcześnie*, Katowice 2000, s. 61.

²³⁶ D. Markowska, *Rodzina wiejska na Podlasiu*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1970, s. 154-155.

²³⁷ J. Kurek, *Grypa szaleje w Naprawie*, op. cit., s. 45.

²³⁸ *Dziecko wsi polskiej*, op. cit., s. 64.

²³⁹ *Ibidem*, s. 31.

²⁴⁰ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 106.

²⁴¹ J. Żarnowski, *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 163-166.

²⁴² *Być matką*, op. cit., s. 33.

skazywaniem kolejnych dzieci na nędzę. Kobiety na wsi, w przeciwieństwie do kobiet z innych warstw społecznych np. inteligencji, nie miały sposobu na ograniczanie liczby dzieci.

Zpracowane kobiety stawały się niewolnicami swego „powołania” od wczesnej młodości do starości. (...) u nas rodzą matki po to by było co chrzcić i grzebać. Rodzic jest zasługą, a grzebać faktem tak zwyczajnym, że mniej się na śmierć dziecka zwraca uwagę niż pożał się Boże na padnięcie bydłęcia²⁴³.

W obliczu zmian społecznych, modernizacji, krok po kroku zaznaczały się jednak tendencje do ograniczania liczby dzieci, walki o świadome poczęcie, świadome macierzyństwo. Na łamach prasy (oprócz narodowo-chrześcijańskiej) argumentowano, dlaczego właśnie rodzice powinni uświadamiać dzieci²⁴⁴. Danuta Markowska twierdziła, że tylko co odważniejsi małżonkowie usiłowali ograniczyć liczbę potomstwa²⁴⁵. Kampanię świadomego macierzyństwa, tzw. akcję przeciwko „piekłu kobiet” prowadził m.in. Tadeusz Boy-Żeleński²⁴⁶. Podjął się walki z plagą poronień, okazując tym samym troskę o zdrowie kobiet. W *PIEKLE KOBIET* pisał, że nie istnieje

(...) regulacja w klasach najbiedniejszych, nie tyle w skutek posłuchu wobec zasad, ile w skutek ciemnoty, niedbalstwa i niezaradności. Tam płodzi się wciąż dzieci masowo, a dziesiątkuje je nędza zrodzona właśnie z tego nadmiaru płodności (...) Zamiast uśmiechniętej i szczęśliwej mamusi, widzi się wynędzniałą, przedwcześnie postarzałą kobietę, jeszcze karmiącą, a już w ciąży, widzi się dzieci bez opieki, zaniedbane, zbiedzone²⁴⁷.

Wzory regulowanej rozrodzności przenikające na wieś ze środowiska miejskiego podyktowane były także racjonalizmem życiowym i ubożeniem rodzin wiejskich (lata kryzysu)²⁴⁸. Bycie jedynakiem stanowiło wyjątek na tle wielodzietnych rodzin, ale jak wspominał autor pamiętnika, zapewniło mu to, pomimo ciężkiej sytuacji materialnej, czulszą opiekę rodziców.

Młodzi coraz częściej sprzeciwiali się i wyzwalali spod patriarchalnej dominacji ojca. Wielodzietność zaczęła budzić sceptycyzm wśród młodego pokolenia. Zmieniały się także poglądy na zasady doboru małżonków, uroczystości weselne, warunki urodzenia dzieci, kulturę życia seksualnego. Tak więc obowiązująca dotąd zasada dystansu, opartego na posłuszeństwie między młodszym a starszym poko-

²⁴³ „Chłopska Sprawa 1929, nr 9, s. 7.

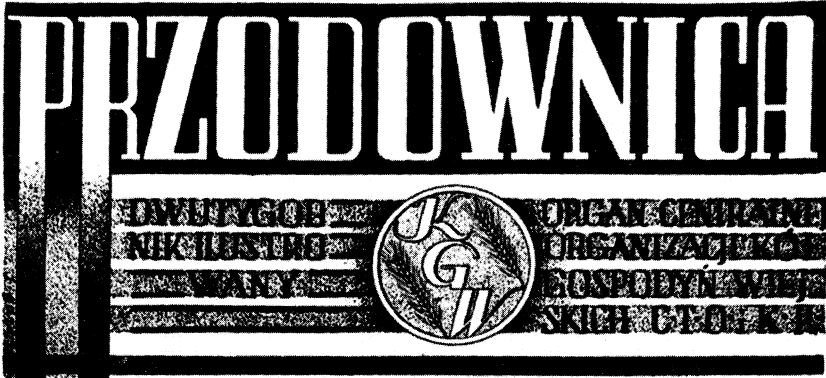
²⁴⁴ „Informator Rodziny Wojskowej” nr 3-4, s. 5.

²⁴⁵ D. Markowska, *Rodzina w spóeczności wiejskiej. Ciągłość i zmiany*, Warszawa 1976, s. 126.

²⁴⁶ T. Boy-Żeleński, *Felietony*, t. 3, Warszawa 1959, s. 209-223.

²⁴⁷ Idem, *Piekło kobiet*, [w:] idem, *Reflektorem w mrok*, Warszawa 1984, s. 289.

²⁴⁸ F. Jakubczak, *Rodzina chłopska a młode pokolenie rolników*, [w:] *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, t. 5, *Gospodarstwo i rodzina. Pamiętniki*, Warszawa 1968, s. 436-438.



Dzień Matki

Jest w roku jeden dzień, który nazywa się Dniem Matki. Od kilkunastu lat coraz to bardziej rozszerza się i pogłębia piękna tradycja, że w dniu tym we wszystkich krajach i wszystkim matkom oddaje się najbardziej chyba ze wszystkich zasłużony hołd.

Sposoby wyrażania tego hołdu, formy w j kich w dniu tym objawia się uczucie miłości, przywiązania i wdzięczności dla Matki, bywają różne. Mogą to być uroczyste akademie, obchody publiczne, zbiorowe i zorganizowane hołdy dzieci, ale może to być także dzień, który na zewnątrz, pozornie, nie zaznaczy się żadnym wybitniejszym wystąpieniem, a przecież wyrazi tyle uczucia i pamięci o tej, o której przede wszystkim w dniu tym się myśli, że starczy za najuroczystszą akademię.

Jeżeli w tym dniu szczerze, prawdziwie, głęboko będziemy myśleli, ile zawdzięczamy Matce w naszym życiu, ile winniśmy jej oddać miłości za jej zawsze — kochające serce, to wtedy napewno same nasuną się nam projekty i chęci, jak jej w tym dniu okazać nasze najlepsze i najwyższe uczucia.

Szczególnie ważnym wydaje się Dzień Matki na wsi. Kobieta wiejska, której uczucia macierzyńskie nie mogą, skutkiem przeciążenia całodzienną ciężką pracą, ukazać całej swojej pełni, jest naogół pozbawiona tych wszystkich drobnych, lecz jakże ważnych matczyńskich wzruszeń i radości, rodzących się z pieczyoty dziecka, z zabawy z dzieckiem, z jakiejś dłuższej, serdeczniejszej rozmowy z dzieckiem. Nie ma na to poprostu czasu. Cały rok, i lata jedne za drugimi, upływają jej na odbywaniu żmudnych zajęć gospodarskich, zaprzatających dzień cały i rabujących spokój snu. Na to, aby dzieciom, jakże tkliwie i głęboko kochanym, okazywać więcej

pieściotliwej uwagi i budzić w nich przez to potrzebę bardziej uczuciowego odnoszenia się do Matki, jest bardzo mało czasu.

I dla tego ten dzień jest doskonałą sposobnością do najpełniejszego wyrażenia tych uczuć, które tak często codziennie wypowiedzieć się nie dają. A od tego jednego dnia, jeśli go prawdziwie i szczerze odczujemy i przeżyjemy, może się zacząć nowy, inny, piękniejszy na codzień stosunek do Matki, do Jej trosk i trudów.

A pięknie zacząć można taki Dzień Matki od prostego zdjęć a z jej głowy i bark kłopotów o jej gospodarskie w tym dniu zajęcia. Uwolnić ją od tych zajęć, pod których ciężarem ugina się przecież przez rok cały i przez całe życie, zastąpić ją w tych kłopotach Ja najbardziej mężca, okazać Jej zainteresowanie dla Jej pracy i zrozumienie ważności tej pracy, zrobić coś za nią tak, aby to była dla Niej miła niespodzianka, aby wiedziała, że to jest dzień Jej, Jej wyłącznie — oto już bardzo piękny obchód Dnia Matki w najmniejszym zespole, w domu rodzinnym.

A poza tym, już na zewnątrz, w Ogniskach Matki i dziecka, w Przedszkolach, Organizacjach, młodzieży, no i w szkołach, niechże tego dnia dzieci dowiedzą się, ile uczucia miłości wkłada Matka w Krzątanie się nad ich wychowaniem, kształceniem, nad tym, aby im dać możność jak najlepszego w jej warunkach życia. Zbiorowe wystąpienie dzieci z hołdem dla Matki ma to wielkie znaczenie, że może łatwiej, uroczystej nasuwa im myśl, o związaniu się z Matką węzłami wdzięczności i przyjaźni. Wszak Dzień Matki, jest właściwie dniem dzieci dla Matki, jest dniem, w którym w s z y s t k i e d z i e c i, niezależnie od wieku, chcą w s z y

leniem była łamana. Pojawiły się opinie: „(...) dziewczyna nie mogła wyjść za tego chłopca, który jej się podobał, tylko za tego, którego jej rodzice wybrali (...) rodzice popełniali straszny błąd. Bo przecież ojciec czy matka nie będą żyć z tym zięciem, tylko córka (...)”²⁴⁹. W związku z tym notowało się fale migracji do miast młodzieży, zwłaszcza dziewcząt, które pragnęły wyrwać się spod władzy patriarchalnej rodziny. Władysław Orkan odnotował następujący głos sprzeciwu: „Ojciec lub matka (...) za prawdy swoje święte uważali, by ich decyzja w większych czy drobnych sprawach stanowiła; a tu młodzi chcą stanowić, rządzić po swojemu”²⁵⁰. Starali się także wpłynąć na zmianę podejścia do zawierania małżeństw na wsi, sami chcieli decydować o doborze współmałżonka, a za kryterium doboru brać charakter, a nie jak dawniej bogactwa, posagu²⁵¹. Przekonywano, że małżeństwa powinny być zawierane z uczucia, a nie dla majątku, interesu handlowego, stąd koła młodzieży były często miejscem poznawania się młodych²⁵².

Wzrastała też liczba rodzin o strukturze nuklearnej. Młode małżeństwa coraz częściej zaczynały dorobek na własną rękę, wspólną pracą szukały wyzwolenia spod ucisku rodziny pochodzenia, nie chciały być „parobkami” na ziemi swych ojców. Funkcja zabezpieczająca, czyli obowiązek wyposażania dzieci, także zmieniła formę i coraz więcej rodziców oddawało majątek dorosłym dzieciom.

W celu ukazania ról społecznych matki w Drugiej Rzeczypospolitej konieczne było przedstawienie warunków społeczno-ekonomicznych i świadomości społecznej rodzin wiejskich. Sytuację społeczno-ekonomiczną rodzin analizowałam odwołując się do roczników statystycznych lat trzydziestych i opracowań monograficznych na ten temat. Na podstawie danych statystycznych, literatury naukowej, treści artykułów publikowanych w czasopismach ukazujących się w okresie międzywojennym, scharakteryzowałam codzienne życie wsi. Opisałam wygląd domów, ich wnętrza, stan higieny, zdrowia mieszkańców wsi, sporządziłam tabelę – zestawienie najczęściej i najrzadziej spożywanych posiłków przez ludzi na wsi. Przytoczyłam również opisy dzieciństwa dzieci wiejskich z literatury pięknej.

Skupiłam się również na zagadnieniach dotyczących świadomości społecznej rodzin wiejskich, a więc rozumienia przede wszystkim potrzeby edukacji, ich stosunku do ziemi i pracy, do przyrody i religii, miejsca w grupie społecznej i społecz-

²⁴⁹ *Być matką*, op. cit., s. 126.

²⁵⁰ W. Orkan, *Listy ze wsi*, Warszawa, 1946, s. 88.

²⁵¹ *Być matką*, op. cit.

²⁵² „Wici” 1933, nr 49, s. 3.

ności. Lata dwudzieste XX wieku charakteryzował niski stan organizacyjny wiejskich szkół, niewystarczający rozwój oświaty przedszkolnej, niski poziom wykształcenia mieszkańców wsi, wysoki wskaźnik analfabetyzmu. W końcu lat dwudziestych, zaobserwowałam korzystne zmiany, m.in. rozwój szkolnictwa, powstawały przedszkola. W Drugiej Rzeczypospolitej istotną rolę w życiu rodziny wiejskiej i społeczności wiejskiej zaczęły odgrywać organizacje chłopskie, prasa ludowa, uniwersytety ludowe, koła młodzieży wiejskiej, koła rolnicze, organizacje kobiece, ukazywały się kobiece czasopisma, popularne stały się tzw. czytania niedzielne, wspólne czytanie gazet.

Wskazałam na dwie, ambiwalentne postawy społeczne na wsi: 1) dystansu, apatii, zwątpienia, żalu do państwa i 2) aktywności, chęci działania społecznego.

Charakteryzując rodzinę wiejską Drugiej Rzeczypospolitej (jej strukturę, funkcje) wskazałam na tendencje zmian, które powoli następowały (jak np. chęć kształcenia dzieci, podział ról i obowiązków w rodzinie, próby regulacji urodzin i inne). Przeobrażenia w sferze świadomości chłopów dokonywały się przede wszystkim pod wpływem szkoły, uniwersytetów ludowych, kółek rolniczych, bibliotek wiejskich, prasy ludowej, organizacji wiejskich, w tym kobiecych.

Rodzina okresu międzywojennego zachowała wiele cech rodziny tradycyjnej, ale zwłaszcza młode pokolenie wsi zaczęło inaczej odczytywać jej „tradycjonalizm” i urzeczywistniać nowe zmiany.

Rozdział 4.

Rola społeczna matki w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej

1. Miejsce matki w strukturze rodziny wiejskiej

*Mówić o kobiecie w rodzinie,
to znaczy mówić o duszy,
która ożywia i prowadzi rodzinę¹.*

Jan Borkowski pisał:

(...) kobieta wiejska znajdowała się do 1918 r. na marginesie życia publicznego. Po odzyskaniu niepodległości dokonywały się w tej dziedzinie powolne przemiany. Równość obywatelska kobiet zagwarantowana w konstytucji, udział w głosowaniu oraz rozwój oświaty i szkolnictwa na wsi zmieniły położenie kobiety. Ale tradycyjne wzory rodziny chłopskiej, obyczaje wiejskie oraz zalecenia i nakazy kościoła hamowały społeczną emancypację kobiet. Miały one swą organizację w postaci kół gospodyń wiejskich, w 1937 r. W 2 389 kołach było 45 tys. członkiń. Wejście kobiety na arenę życia publicznego dokonało się w znacznym stopniu poprzez koła młodzieży (...) w wiciowych szeregach wyrósł spory zastęp wyrobionych społecznie i politycznie kobiet².

Większość rodzin wiejskich opartych było na silnym autorytecie apodyktycznego ojca, gdzie rola matki w sensie pozycji była często podrzędna. Już na samym początku małżeństwa wyrazem posłuszeństwa kobiet, ich „godzenia” się na niższą pozycję w hierarchii autorytetów w rodzinie było przenoszenie się po ślubie do domu męża i przyjmowanie jego wiary³. Narodziny córeczki (nie syna) były z kolei przyczyną pierwszej niechęci męża do żony, powodem awantur „(...) staje się to powodem do nieuzasadnionych wyrzutów ze strony rozczarowanego ojca, który pragnął mieć syna (...) Wynika to z różnych przesądów (...)”⁴.

¹ „Rodzina Polska” 1930, nr 2, s. 58.

² J. Borkowski, *Postawa polityczna chłopów w latach 1930-1935*, Warszawa 1970, s. 91.

³ D. Markowska, *Rodzina wiejska na Podlasiu 1864-1964*, Wrocław 1970, s. 116.

⁴ „Głos Kobiet”, 1930, nr 1-2, s.10.

Kobieta była towarzyszem życia męża i matką dzieci. Aktywista Obozu Narodowego Jędrzej Giertych uważał, że nie powinna ona brać udziału w życiu społeczno-politycznym, a „(...) najwłaściwszym miejscem aktywności kobiety winno być ogniisko domowe i pełniona w nim rola żony”⁵. Zgodnie z katolicką koncepcją wychowania społecznego posłannictwem kobiety było małżeństwo i macierzyństwo, jedyną rolą społeczną – rola żony i matki. Kobieta powinna uszanować pierwszeństwo rządów męża, gdyż taki był Boski nakaz⁶.

Matka-żona w relacjach z mężem miała być nade wszystko cierpliwa, miała także panować nad emocjami. Takich zachowań oczekiwano szczególnie i dlatego wskazywano na nie w prasie codziennej np.:

(...) cierpliwość potrzebna jest kobiecie w obcowaniu z mężem. Musi ona znaleźć czas na dogodzenie mu, na dotrzymanie mu towarzystwa, na wpływanie na niego umoralniająco, na zyskanie sobie jego zaufania (...) Cierpliwością i słodyczą musi ona w pożycie z mężem wpleść te wartości, co z rodziny robią źródło szczęścia i najmocniejszą podwalinę narodu (...) Widoczna nadal była uniżoność żony-matki wobec męża-ojca, powstrzymywanie, kontrolowanie negatywnych uczuć (nie powinna do nich dopuścić)⁷.

Niezrozumiałe było, że mogłaby zachować się inaczej niż „(...) cierpliwie znieść obelgę (...) uśmiechnąć się pocziwie, skarcić dziecko poważnie, a bez złości, nie narzekać nigdy (...)”⁷.

Nawet w sentencjach ludowych ujawniało się miejsce kobiety w strukturze rodziny wiejskiej: „Na żonie stoją trzy węgła domu, a czwarty na mężu”; „Kobieta powinna mieć: cnotę w sercu, skromność na czole, łagodność w ustach, a robotę w rękę”; „U mężczyzny każdy grzech śmiertelny jest powszednim, u kobiety każdy powszedni jest śmiertelnym”⁸.

Stąd niewiele kobiet udzielało się społecznie, gdyż nie było w zwyczaju, aby kobiety mogły decydować o sprawach gromady. We wszystkich zebraniach gromadzkich brali udział tylko mężczyźni. Kobiety aktywniejsze nawet nie starały się wyrazić swego protestu, zdając sobie sprawę, że głos ich pozostałby bez echa, a nawet potępiłby go ogół kobiecy. Kobiety, które zdecydowały się należeć do jakiegokol-

⁵ W. Wojdyło, *Wychowanie jako forma działania politycznego w myśli społeczno-politycznej obozu narodowego w latach 1926-1939*, [w:] *Wychowanie a polityka. Między wychowaniem narodowym a państwem*, (red.) W. Wojdyło, Toruń 1999, s. 61.

⁶ K. Kalinowska, *Rola kobiety w myśli społecznej o. J. Woronieckiego*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka*, (red.) K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 278-287.

⁷ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 19, s. 77.

⁸ *Ta jedyna. Aforyzmy, powiedzonka i przysłowia o kobiecie*, (red.) B. Warewicz, Warszawa 1986.



Zdjęcie matki z córkami

Źródło: „Przodownica” 1936, nr 3. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

wiek organizacji, musiały być przygotowane na drwiny⁹. Matki żaliły się na swój los, przydając sobie miano cichych bohaterek

(...) gdybym była kobietą uczoną, to napisałabym ogromne dzieło o niedoli wiejskiej kobiety(...) my wieśniaczki, pod każdym względem jesteśmy upośledzone, podczas gdy kobiety innych stanów inteligentnych korzystają z przeróżnych praw, o których my na wsi nawet pojęcia nie mamy¹⁰.

Bardzo przeżywały też swoją samotność, którą często zrekompensować mogła jedynie miłość do dziecka.

Podział pracy w gospodarstwie domowym między kobietą a mężczyzną był ściśle rozgraniczony. Rozdzielone zadania w gospodarstwie wiejskim nie uwzględniały jednak w przypadku kobiet prawa do wypoczynku, do podejmowania decyzji, do zabierania głosu, do samookreślenia. Była ona podporządkowana mężowi i powinna wspierać jego autorytet, gdyż to on trzymał w ręku władzę. Matki miały wydzielony zakres obowiązków, jednakże zdarzało się, że ich pracom nie przydawano wielkiej rangi. Nawet jeśli zdawano sobie sprawę z roli kobiety jako rodzicielki czy pomocy w produkcji, a jej zajęcia były równie ciężkie, pozostawała ona w cieniu gospodarza. To mąż-ojciec był centralną postacią procesu zabezpieczenia materialnych warunków rodzinie chłopskiej. To on był odpowiedzialny za pracę i produkcję w gospodarstwie, a żona-matka uzupełniała i zastępowała męża w pracach produkcyjnych, prowadziła gospodarstwo domowe, a więc żywiła całą rodzinę, dbała o zdrowie, higienę, urządzenie mieszkania i warunki odpoczynku. Na niej ciążył obowiązek wdrażania dzieci do pracy w gospodarstwie domowym i produkcyjnym. Przy matce dzieci uczyły się wszelkich prac. Ojciec niejako był „wycofany”, nieobecny przy potomstwie, tak więc „(...) cała niemalże praca wychowawcza wchodzi w zakres obowiązków kobiety, która jeśli nawet pracuje zawodowo poświęca więcej czasu domowi i rodzinie, aniżeli mężczyzna (...)”¹¹.

Najbardziej uciążliwy był brak czasu wolnego matek, stąd stałe ich przemęczenie wpływające na stan zdrowia. Zajęcia przez nie wykonywane nie były adekwatne do ich sił fizycznych. W takich warunkach niezrozumienia dla pracy kobiet wzrastał sam Ignacy Solarz. „(...) nikt się nad nikim nie rozczulał, wszyscy mieli co innego do roboty, po prostu ciężka praca na 6h gospodarstwie, które miało wyżywić dwanaścioro ludzi (...)”¹². Zwyczajem panującym w jego rodzinie było unikanie wszelkich

⁹ J. Jakubowski, *Stan społeczno-kulturalny wsi powiatu kobryńskiego (woj. poleskie)*, „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, s. 340.

¹⁰ *Pamiętniki chłopów...*, op. cit., s. 17.

¹¹ A. Bełcikowska, *Kobieta w życiu gospodarczym Polski*, [w:] *Archiwum Akt Nowych*, nr 69, sygn. 48.

¹² Z. Solarzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1985, s. 202.

objawów serdeczności w stosunku do kobiety, do żony. Matka I. Solarza „(...) była malutka i cicha w cieniu swojego męża, tak zapracowana, że nie stać ją było na nic więcej ponad dbanie o posiłki i dobre słowo”¹³.

Ponadto kobiety bały się swoich mężów i stopniowo przyzwyczajając się do notorycznych obelg niejednokrotnie same siebie postrzegały w sposób negatywny. Tak więc dobra żona i matka określana była jako

(...) siła robocza milcząca, nie dopominająca się traktowania na równi z członkami rodziny. Lecz gdy żona przyszłych dziedziców okazywała trochę więcej samodzielności i dążyła do równouprawnienia, gdy chciała jakiś grosz dla własnych celów zdobyć, wówczas wybuchaly spory¹⁴.

Zdarzało się, że mężczyźni traktując siebie samych jako głowy rodziny, na żony patrzyli jak na swoją własność – karząc je i bijąc. „(...) zrobił się taki gwałtowny, za byle co bił mnie. Cierpiałam tak wszystko po cichu, bo nawet poskarżyć się nie miałam przed kim. Zajmowałam się gorliwie pracą (...) co zaniedbywał mąż, to ja starałam się naprawić (...)”. Twierdzili także, iż nikt nie może ingerować w ich wewnętrzne stosunki. Kobiety-ofiary przemocy, nie przywykły do dochodzenia swoich praw i jak same się wypowiadały były za religijne żeby się jej przeciwstawić. Takiego męża traktowały jako dopust Boży, znosiły upokorzenie; „niosły swój krzyż”. Matka, sporo starsza od ojca, cierpiała z powodu mężowskich zdrad „(...) ciężko pracowała, bo dzieci trzeba było nakarmić. Przez to ojca znęcanie się została wkrótce kaleką, niezdolną do pracy zarobkowej. Ojciec odszedł z domu, a mama utrzymywała nas z żebrania. (...)”¹⁵.

Poruszający był fragment powieści Wincentego Burka ilustrujący pasywność, bezsilność i ślepa, poddańcza, zgubną miłość żony:

(...) prał ją ile wlażło (...) w polu musiała robić za niego za chłopą, zdzierając się z dzieckiem przy chłopskiej robocie, aby ino ten chłop mógł kwitnąć w chałupie w dostatku i spokojnym wypoczynku. Skrzywdzona i zbolęła (...) szła się pożalić przed braćmi i wołać ich o ochronę przez awanturnikiem (...) pozwalała mu na to wszystko (...) Choćby ją na śmierć utrupił, to jeszcze by mu w oczy miłośnie patrzyła. A on czuł tę nad nią przewagę i górował tą władzą nad całym domem¹⁶.

Nawet ciąża nie zwalniała przyszłych matek od obowiązków w gospodarstwie. Nie było zwyczaju postrzegania matki jako najważniejszej osoby nawet ze względu na jej odmienny stan, stąd ciąża bardzo często była udreką. Kobiety do ostatniego

¹³ Ibidem.

¹⁴ W. Stern, *Wież Kaszubska Szartarpy jako środowisko społeczne i wychowawcze*, „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, s. 197.

¹⁵ J. Sawicka, *Walka o miejsce w życiu*, [w:] *Pamiętniki kobiet...*, op. cit., s. 259.

¹⁶ W. Burek, *Droga przez wieś*, Sandomierz 2003, s.101.



Dziecko śpiące na podwórzu

Źródło: „Przodownica” 1936, nr 24. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

momentu pracowały, co często nie było doceniane, a ponadto przyczynić się mogło do śmierci matki lub dziecka „(...) kaszub albo nie uświadamia sobie potrzeby ochrony kobiety w czasie ciąży, albo po prostu wyciska ją do ostateczności. (...) następują komplikacje w zdrowiu matki, ujemnie wpływające na jej pokarm”¹⁷.

Na porządku dziennym były sytuacje, kiedy to kobieta, rodząc kolejne dziecko opadała na siłach lub umierała. „Żona powiła 11 dzieci, z tych 11 zostało 4, a reszta poumierali małemi (...) a z 12-stem się zepsuła”¹⁸. „(...) w tej harówce moja mamusia po trzecim dziecku zachorowała i umarła na zakażenie”¹⁹. Pomimo to mężowie niewiele im pomagali, zdarzało się, że nie okazywali zrozumienia dla wycieńczonych, zmęczonych i słabych jeszcze żon, a wręcz odwrotnie – niezadowolone, że nie pracuje ona tak jak dawniej. Stąd mimo osłabienia po porodzie musiały one wstawać i podołać sezonowym pracom (np.: sianokosom, żniwom). Noworodki często owinięte w chustce spały w sianie, a matki z przerwami na ich karmienie od świtu pracowały.

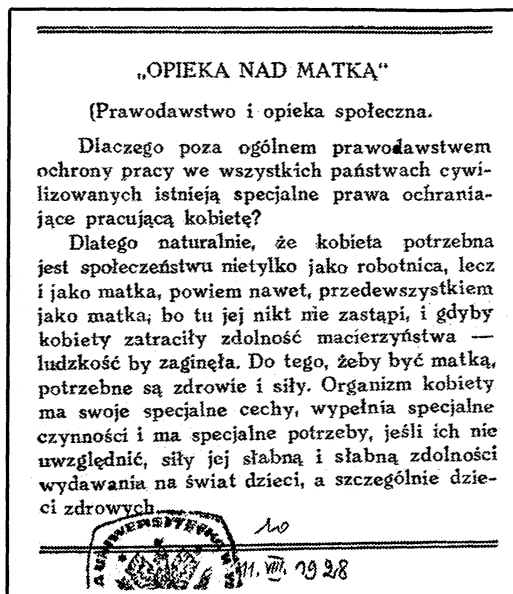
Zofia Garlicka podkreślała, iż opieka społeczna nad matką jest niewystarczająca²⁰. Zbyt duża była śmiertelność dzieci i wycieńczonych porodami kobiet. Ponadto wiele matek było do tego stopnia nieuświadomionych, że karmiło nie-

¹⁷ W. Stern, *Wieś Kaszubska...*, op. cit., s. 175.

¹⁸ *Pamiętniki chłopów*, op. cit., s. 42.

¹⁹ F. Jakubczak, *Rodzina chłopska a młode pokolenie rolników*, [w:] *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Gospodarstwo i rodzina. Pamiętniki*, Warszawa 1968, nr 828, s. 489.

²⁰ Z. Garlicka, *Opieka nad matką*, Warszawa 1928.



Fragment książki Z. Garlickiej, OPIEKA NAD MATKĄ

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

mowlę prawie dwa lata, gdyż słyszały, że tak postępując nie zajdą w kolejną ciążę. Zdarzało się także, iż matki nie miały możliwości samodzielnego wychowania kolejnego dziecka i były zmuszone pozostawić dzieci na wychowanie rodzinie, a często też obcym ludziom. Autorka w poradniku apelowała o szanowanie zdrowia fizycznego kobiet ciężarnych, o nieprzeciążanie ich pracą, a w razie gorszego samopoczucia czy choroby, unikanie tzw. babek, znachorów. Twierdziła, iż powinno istnieć prawo ochraniające kobietę:

(...) kobieta potrzebna jest społeczeństwu nie tylko jako robotnica, lecz i jako matka, (...) przede wszystkim jako matka, bo tu jej nikt nie zastąpi i gdyby kobiety zatraciły zdolność macierzyństwa - ludzkość by zaginęła. Do tego żeby być matką, potrzebne są zdrowie i siły²¹.

Problem wielodzietności, nieświadomienia matek i całych rodzin, był nagłaśniany w prasie. „Nieszczęśliwa kobieta, matka dziesięciorga dzieci. To błogosławieństwo boże staje się przekleństwem. Dzieci żyją jak zwierzątka”. Dalej nato-

²¹ Ibidem, s. 5.



Rodzina wielodzietna

Źródło: „Głos Kobiet”, 1930, nr, 1-2, s. 3. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

miast napisane było: „(...) trzeba ograniczyć liczbę urodzin, żeby spadła śmiertelność dzieci i kres położyć cierpieniom matki”²².

Ciężka sytuacja kobiety wiejskiej na gruncie rodzinnym, jej wycieńczenie fizyczne, zależność od gospodarstwa, niski poziom wykształcenia znalazły odzew w poradnikach, prasie, ruchach młodowiejskich. Rosło zainteresowanie problematyką poprawienia pozycji matki w rodzinie i gromadzie wiejskiej, zmianą podziału pracy „(...) chcemy podnieść kobietę wiejską, poniżoną, przepracowaną fizycznie, ubogą duchowo”²³.

Szczególnie w okresie kryzysu ekonomicznego zaczęto zauważać jak istotna jest rola kobiety, która racjonalnie musiała kierować produkcją, zasobami spożywczymi rodziny chłopskiej.

(..) małżeństwo przestało być dla kobiety pewną przystanią, zapewniającą jej dożywnie utrzymanie; coraz częściej staje się ono raczej czasową spółką, zrywaną przez jedną lub drugą stronę. Konieczne jest omawianie stosunku męża do żony na wsi w okresie

²² „Głos Kobiet” 1930, nr, 1-2, s. 3.

²³ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 58.

POGADANKI O WYCHOWANIU DZIECI.

Każda matka kocha swe dzieci i zdolna jest do wielkich dla nich poświęceń. Nierzadko widzimy matkę, która odmawia sobie nie tylko wygod gospodarczych, ciepłej odzieży, ale nawet dostatecznego pożywienia, myśląc wyłącznie o zaspokajaniu potrzeb swego potomstwa. Znajduje cna w tem poświęceniu rozkosz, zapomina o sobie, przyzwyczajają się do tych braków, odbijających się szkodliwie na jej zdrowiu i zbliżających dla niej godzinę śmierci lub choroby czy niezdolności do pracy.

Bywa, że dożyje pociechy ze swych dzieci, że staną się oni prawdziwą jej osłoda i nagrodą za wszystkie poświęcenia. Ale zdarza się też, że ma z nich tylko udrękę i zmartwienie, wetyd przed ludźmi i piekło w domu. A wtedy zadaje sobie pytanie: czy też wychowanie ich było dobre?

Otóż wiele jest jeszcze ludzi, którzy nie rozumieją tego, że wychowanie to wielka rzecz, wielka sztuka i powiadają, że wystarczy zdrowy rozum i dobra wola.

Oczywiście, że zdrowy rozum i dobra wola są niezbędne do spełnienia każdego zadania, ale to jeszcze nie wszystko; trzeba mieć *wiedzę i doświadczenie*.

Jakże ktoś może zajmować się uprawą zbóż, jarzyn i owoców, jeśli tego się nie nauczył ani z książek ani od ludzi, którzy wieloletnim doświadczeniem zdobyli tę umiejętność.

Któż potrafi hodować bydło, konie, psy, ptactwo, jeśli nie wie, co jest dobre i odpowiednie dla każdego zwierzęcia.

Ogrodnik musi wiedzieć, że jedna roślina wymaga cienia a inna słońca, że ta lubi wilgoć, a tamta jej nie potrzebuje; wie on nadto jaki gatunek ziemi jest najstosowniejszy dla każdej jarzyny, dla każdego kwiatu.

Podobniez hodowca bydła, koń, psów wiedzieć musi, że inaczej odbywa się tresowanie charta a inaczej psa policyjnego, konia wysięgowego a konia pociągowego.

A czyż istota ludzka nie warta starannejszej i mądrzejszej hodowli niż szpinak, cielątko czy psiak?

Fragment artykułu z czasopisma „Głos Kobiet” 1930, nr 1-2

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

macierzyństwa (...) Atmosfera, w jakiej kobieta żyje, jej samopoczucie moralne ma pewien wpływ na ukształtowanie duchowe mającego narodzić się dziecka²⁴.

W ostatnim wypadku kobiety zmuszone są samodzielnie pracować (...) ²⁵.

Uważano, że pomoc matce uzdrowi rodzinę wiejską, postulowano powrót do wzorów z czasów wspólnoty słowiańskiej, kiedy to kobieta traktowana była z godnością jej należną i kiedy sama posiadała świadomość tej godności. Nowe zasady współżycia rodzinnego, proklamowane na szerokim polu społecznym, powinny wychodzić z założenia, że kobieta jest pełnoprawnym i współdecydującym o rozwoju gospodarstwa członkiem chłopskiej rodziny, a także „(...) strażnikiem trwałości i pomyślności domowego ogniska, ma dbać o harmonię życia rodzinnego, wychowanie dzieci i estetyczny wygląd mieszkania”²⁶. „Zdrowa rodzina” była to rodzina,

²⁴ „Wici” 1933, nr 51-52, s. 8.

²⁵ „Głos Kobiet” 1930, nr 1-2, s. 12.

²⁶ A. Lech, *Tradycyjna kultura ludowa w programach i działalności polskich związków młodzieży wiejskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1978, s. 216.

O PRZYSZŁOŚĆ NASZYCH CÓREK.

W ostatnim numerze „Głosu Kobiet” tow. Jadwiga Kaz. w korespondencji swej z Krakowa ubolewa nad tem, że w większości rodzin zjawienie się nowego potomka płci żeńskiej uważane jest za prawdziwą klęskę, a nierzadko staje się powodem do zupełnie nieuzasadnionych wyrzutów ze strony rozczarowanego ojca, który pragnął mieć syna.

Zjawiska podobne trafiają się niestety we wszystkich krajach i w różnych środowiskach, dlatego więc pozwolę sobie podzielić się z szerszym ogółem garścią spostrzeżeń, mogących rzucić pewne światło na ten mimowolny stosunek większości rodziców do nowonarodzonych córek.

Niezbłąną prawdą jest, że nawet w dobie obecnej, gdy kobiety prawie wszędzie zdobyły sobie prawa polityczne i obywatelskie, życie ich o wiele jest trudniejsze od życia męzczyzny. Wynika to z różnych przesądów i zwyczajowych raczej ograniczeń, których wypłenić nie może jedno posunięcie pióra prawodawcy.

Dlatego więc może rodzice, świadomi tego stanu rzeczy, tak niechętnie odnoszą się do narodzin córek.

Gdy jednak bliżej wejrzymy w tę spr-

matkę — niech trochę posiedzi w domu, gdzie zawsze jest coś do zrobienia. A w duszy myśli: może jej się kto trafi i wyjdzie zamaż!

Niestety minęły czasy czarodziejskich bajek, gdzie po cnotliwe kopcuszkę zjeżdżali królewicze w złotych karetach.

Przedewszystkiem liczba kobiet o wiele przewyższa liczbę mężczyzn, koniecznością więc rzeczy pozostaje dość znaczna ilość kobiet, które z tych lub innych względów nie wychodzą zamaż.

W obecnych zaś powojennych warunkach ekonomicznych wobec nierównomiernego wzrostu potrzeb i zarobków, praca jedynie tylko ojca rodziny niezaw- szę wystarcza na utrzymanie rodziny i coraz częściej żona też musi „dorabiać”.

Małżeństwo przestało być dla kobiety pewną przystanią, zapewniającą jej dożywotnie utrzymanie; coraz częściej staje się ono raczej czasową spótką, zrywaną przez jedną lub drugą stronę.

W ostatnim wypadku kobiety zmuszone są samodzielnie pracować, często nie tylko dla siebie, lecz dla swych dzieci, które przeważnie zatrzymują przy sobie, a prawo dawstwo nasze zbyt mała wywiera

Fragment artykułu z czasopisma „Głos Kobiet” 1930, nr 1-2

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

w której panowały równe prawa, obowiązki „(...) rodziców względem dzieci i dzieci względem rodziców (...)”²⁷, a także równouprawnienie obu płci.

Próby pomocy matce, wskazywanie na współpracę męża przy dziecku, zwrócenie uwagi na funkcję psychohygieniczną w rodzinie przemawiały na korzyść rozwoju demokracji, partnerstwa w rodzinie wiejskiej. Tak też szczególnie dziękowano jej w dniu jej święta

(...) szczególnie ważny wydaje się dzień matki na wsi. Kobieta wiejska, której uczucia macierzyńskie nie mogą, skutkiem przeciążenia całodzienną ciężką pracą, ukazać całej swojej pełni, jest na ogół pozbawiona tych wszystkich drobnych niyb, lecz jakże ważnych matczynych wzruszeń i radości, rodzących się z pieczyoty z dzieckiem, z zabawą z dzieckiem, z jakiejś dłuższej serdecznej rozmowy z dzieckiem. Nie ma na to po prostu czasu (...) lata upływają jej na odbywaniu żmudnych zajęć gospodarskich²⁸.

Zofia Solarzowa w swoim pamiętniku podkreśliła przypadki opiekuńczego, pełnego troski podejścia do żony i dziecka w rodzinie męża.

²⁷ H. Siemieńska, *Co dom rodzinny powinien dać dzieciom i młodzieży*, „Informator Rodziny Wojskowej” 1935, nr 5, s. 5.

²⁸ „Przodownica” 1937, nr 9, s. 77.

MATKA

...Czy wy wiecie, dlaczego ja z takim uszanowaniem z drogi ustępuję i głowy uchylam, gdy koło mnie przejdzie w podeszłym wieku kobieta? — czy wiecie wy, dlaczego nieraz w kościele, a nade wszystko w jakim ubogim, małym, wiejskim kościółku mnie się łyzy w oczach zakręca, gdy spostrzegę zdała przed stopniami ołtarza klęczącą postać kobiety?

Czy wy wiecie, dlaczego nigdy nie przejdę koło żebraka, bym do niego z jałmużną ręki nie wyciągnął, koło smutnego, bym z chęcią pociechy myśli ku niemu nie zwrócił koło płaczącego na drodze dziecka, bym go wyrazem pieśczości nie utulił, na ręce nie wziął, w zimie przy własnej piersi nie rozgrzał, lub w lecie od przejeżdżających wozów z niebezpiecznego miejsca nie usunął?

— Czy wiecie dlaczego?

Oto dlatego, bo miałem matkę!... Bo w każdej chwili podobnej zawsze ją widzę przed sobą — tkliwą, anielską, błogosławiącą... tak wszystko czyniąca, jak ja przy niej czynić nawykłem.

Wiersz poświęcony matce, zamieszczony w czasopiśmie „Przodownica” 1937, nr 10

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

Za to Ignasz wciąż otaczał macierzyństwo. Kochał bardzo matkę, przypominał sobie jej piosenki, uczył ich nasze dzieci. Innym przykładem był Kazimierz (...) równie troskliwy o żonę i dzieci (...) hołdował rzetelności, obowiązkowości, wzorowej organizacji i odpowiedzialności za każdy podjęty obowiązek (...), czy też Józek, który (...) nie pozwalał żonie w nocy wstawać, sam małeństwo karmił, kołysał, przemawiał do niego czule²⁹.

Małżeństwo Ignacego i Zofii Solarzów swoją postawą wzajemnego zrozumienia, dawało przykład wychowankom ich uniwersytetu. Głosili oni, że wzajemna

²⁹ Z. Solarzowa, *Mój pamiętnik*, op. cit., s. 203.

przyjaźń i odpowiedzialność, są najważniejsze w więzi rodzinnej „(...) nie lęk przed opinią, przed grozą grzechu, ale (...) dawanie, dzielenie się z bliskimi (...) owocami pracy, radością i dążeniami”³⁰.

2. Matka w roli gospodyni

Cechy dobrej gospodyni

Matka powinna być przywiązana do własnego domu i rodziny, tak więc ognisko domowe, własna zagroda miały być dla niej najmilszym schronieniem. Stąd też podkreślane były następujące cechy gospodyni, które miały decydować o podźwignięciu i doprowadzeniu zagrody do dostatku. Były to: pracowitość, gospodarność, systematyczność, oszczędność, dobra organizacja pracy czyli umiejętność planowania, rozporządzania, zapobiegliwość, pogoda ducha oraz posłuszeństwo, zgodność z wolą męża. To, że istotną rolę w gospodarowaniu przykładano do oszczędności, roztropnego układania budżetu, było podyktowane wielkim kryzysem gospodarczym.

„(...) dobra, oszczędna i zapobiegliwa gospodyni potrafi podźwignąć i do dostatku doprowadzić każdą zagrodę (...)”³¹, czy

(...) w rękach żon i gospodyń spoczywa los zagrody. Jeżeli gospodarz stanowi głowę rodziny i domu, to żona jest jego sercem i duszą. Ona go ożywia, ona swymi ramionami podtrzymuje fundamenty zagrody; cóż pomoże wasza praca jeżeli kobieta nie uszanuje, roztrwoni owoce jej pracy?³²

Oszczędna i zapobiegliwa gospodyni to ta, co wykorzysta każdy kawałek ziemi, nie da próżnować najmniejszemu kątkowi

(...) ze wszystkiego ma korzyść (...) umie umiejętnie wyzyskać swój czas, która rozumie, że największym marnotrawstwem jest marnowanie czasu. Oszczędność kobieca winna polegać na tym, żeby nigdy nic nie zmarnować, umieć spożytkować każdą resztkę, każdy okruszek (...) oszczędna gospodyni nie gotuje nigdy za dużo jadła (...) trzeba mądrze i rozsądnie rządzić (...) każdego nakarmić do syta, żeby wszyscy byli zdrowi i silni do pracy³³.

Przestrzegano jednak przez skąpstwem i wskazywano, że zadaniem matki było nieść pomoc potrzebującym – nie żałować posiłku ubogiemu czy dzieciom.

Kobieta, gospodyni była więc jak „oś u koła”, wszystko się wokół niej kręciło, w niej miało oparcie. Matka kierowała pracą innych, planowała ją. Całe szczęś-

³⁰ Ibidem, s. 173.

³¹ Ibidem, s. 6.

³² „Przegląd Kresowy” 1932, nr 2, s. 5-6.

³³ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 13, s. 53-54.

cie rodzinne, ład domowy, były utrzymane dzięki jej zorganizowaniu i pracowitości. Za cnoty niezbędne gospodyni do należytego spełniania swojej roli uważano cierpliwość, utrzymanie porządku, dbanie o higienę i czystość w domu³⁴. „(...) kobiecie do spełnienia jej obowiązków potrzeba jest cierpliwość (...) ale też zamilowanie porządku, ładu”³⁵.

Oprócz wyżej wymienianych cech dobrej matki-gospodyni, w prasie narodowej oczekiwano od matki chęci „oddania się” innym, nastawienia na pomoc potrzebującym, poświęcenia, dobroci, uprzejmości, życzliwości, grzeczności „(...) prawości i pobożności”³⁶. Powinny pamiętać tak samo o wzajemnej współpracy, łączności, w myśl chrześcijańskiej reguły miłości bliźniego³⁷.

Tabela 22. Cechy charakteru „nowoczesnej” kobiety wiejskiej

pracowitość (wytrwałość, gorliwość)
oszczędność (gospodarność)
zaradność
dobra organizacja pracy (umiejętność planowania, rozporządzania, systematyczność)
utrzymanie porządku (dbanie o higienę w domu, czystość)
zapobiegliwość
siła
samodzielność
odwaga
dążenie do celu
roztropność
cierpliwość
prawość (szczerłość, uczciwość, szlachetność)
pobożność
nastawienie na współpracę, pomoc, „oddanie” innym, skłonność do poświęcenia, ofiarność
przywiązana do własnego domu i rodziny (własny dom, własna zagroda jako najmiłsze schronienie)
posłuszeństwo, zgodność woli męża (bierność, podporządkowanie, łagodność, skromność, cichość, wierność, troskliwość)
uprzejmość (życzliwość, grzeczność, pogoda ducha, delikatność)

Źródło: zestawienie własne na bazie: H. Brzósówna, *Prace koleżanek*, Warszawa 1937; „Przodownica” 1937, nr 5, nr 7; „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 13, nr 23, nr 50; „Młoda Polka” 1921, nr 5; „Młoda Polka” 1935, nr 2, nr 6

³⁴ „Przodownica” 1937, nr 5, s. 42 i nr 7, s. 65.

³⁵ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 23, s. 94.

³⁶ „Młoda Polka” 1921, nr 5, s. 35.

³⁷ Ibidem, 1935, nr 6, s. 96-97.



Kobiety wiejskie

Źródło: „Przodownica” 1936, nr 19. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

W myśl nauki Kościoła rzymskokatolickiego zwracano dodatkowo uwagę na takie cechy charakteru matki jak: delikatność, szlachetność, troskliwość, bierność, podporządkowanie, łagodność, skromność, cichość, wierność, ofiarność, wytrwałość, gorliwość. Przypominano matce o cierpliwości, sile woli, a popierano te wymagania słowami „(...) kobietom podobno łatwiej wytrwać w dobrem, przyznano bowiem kobietom wrodzoną skłonność do prawości i pobożności”³⁸.

Tak więc na wszelkie sposoby gospodyni starać się powinna życie domowe umilić tak, aby panował w nim pokój i mnożył się dobrobyt. Dzięki wyróżnionym powyżej cechom charakteru matki, domownicy mogli zaznać radości, zapomnieć o troskach i odetchnąć po pracy.

³⁸ „Młoda Polka” 1921, nr 5, s. 35; por.: *ibidem*, 1935, nr 2, s. 23.

Praca jako najwyższa wartość w życiu kobiety

W postawie życiowej kobiety – matki-gospodyni w rodzinie chłopskiej, praca była wartością dominującą, nieustającą. Można było pracę kobiety skojarzyć z walką. Kobieta walczyła na swym gospodarstwie pracą, walczyła o dobre gospodarstwo, o możliwie jak najlepsze zabezpieczenie warunków bytu dzieciom³⁹.

Do matek należało przede wszystkim zajmowanie się domem i inwentarzem. W wielu sprawach dotyczących gospodarstwa rolnego nie miały one głosu, a mimo to pracowały ponad siły, na równi z mężczyzną. Wykonywały wiele obowiązków nocą, poświęcając się rodzinie, gdy mąż i dzieci szły spać. Tak więc poczucie odpowiedzialności za byt całej rodziny było przeogromne. Ostatnie kładły się spać i pierwsze wstawały, aby rozpocząć znów te same czynności. Pracowały w nocy o czym świadczą następujące wypowiedzi: „(...) matka meła w żarnach zboże na chleb, też przeważnie nocą, bo w dzień szła w pole do roboty (...)”⁴⁰, czy „(...) co sobotę było pranie. Gdy pokładliśmy się spać to mama prała naszą bieliznę. Przez całą noc wyschła, rano mama uprasowała i było co włożyć”⁴¹. „(...) w niedziele mama miała najwięcej roboty bo nas myła i iskała aż do wieczora”⁴².

Zaniedbywały siebie nie mając chwili na pielęgnowanie urody, kobiecych potrzeb, ale umierały z opinią, że były pracowite. „Gdy dzień się kończy, gdy mąż i dzieci idą spać, ona w domu wykonuje jeszcze wiele czynności, jak sprzątanie, przygotowanie posiłków, karmy dla inwentarza, szycie, pranie, przetwarzanie owoców i warzyw, reperacja odzieży (...)”⁴³. Ustawicznie pracując w polu, zdecydowanie nie miały czasu dla siebie i na zajęcia związane z własnymi potrzebami. Spały niekiedy kilka godzin na dobę⁴⁴, stąd ze zmęczenia potrafiły bezwiednie zasnąć przy wykonywanej pracy, np.: nad kołowrotkiem „(...) Wieczory przeznaczam na szycie ubranek, nieraz zasypiam ze zmęczenia (...)”⁴⁵.

O przepracowaniu kobiet świadczą fragmenty: „(...) najcięższe roboty wykonują kobiety (...)”⁴⁶, „(...) od nocy do nocy pracuje się przy roli, uprawia się, nawet kupuje się i nawozy sztuczne, ale co z tego kiedy koszt pracy nie pokrywa, choćbyś uszczuplił sobie życia”⁴⁷. „(...) matka musiała chodzić do odległego lasu po drzewo i dźwi-

³⁹ *Być matką*, op. cit., s. 104.

⁴⁰ *Ibidem*, nr 802, s. 400.

⁴¹ *Ibidem*, s. 238.

⁴² *Ibidem*, nr 802, s. 400.

⁴³ *Ibidem*, s. 102.

⁴⁴ J. Ciepiewski, *Więść polska w latach wielkiego kryzysu...*, op. cit., s. 127.

⁴⁵ *Być matką*, op. cit., s. 177.

⁴⁶ J. Jakubowski, *Stan społeczno-kulturalny wsi powiatu kobrzyńskiego (woj. poleskie)*, „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, s. 340.

⁴⁷ *Pamiętniki chłopów*, op. cit., s. 431.

gać na swych barkach wiązki gałęzi lub worki szyszek, by móc przyrządzić przytem nędną strawę. Kiedy matka nie szła po drzewo, to zabierała mnie ze sobą do lasu na jagody, gdyż głód coraz bardziej zaglądał nam do oczu⁴⁸. Bywało też tak, że matki nie mogąc uporać się z niedostatkiem oddawały dzieci na służbę.

W poniższych wypowiedziach zauważalna jest sprawność organizacji, niemalże odruchowość wykonywania czynności

(...) rano poszłam nasypać ziemniaki do parnika, rozpałiłam ogień, podłożyłam węgla, następnie poszłam do kuchni, rozpałiłam ogień. Nastawiłam śniadanie, częściowo obiad, podłożyłam węgla (...) w tym czasie ziemniaki się uparowały. Wysypałam je, ugniotłam, zrobiłam karmę dla świń (...) nakarmiłam drób. Podałam śniadanie na stół, posprzątałam w mieszkaniu, na pole jechałam 3 km obojętnie deszcz czy upał. Wykonywałam tam różne prace. Pieliałam buraki, jeśli to był dzień żniwny, zabierałam za kosiarzem i wiązałam snopki, znosiłam snopki. Gdy się zbliżało południe, siadałam na rower i do domu. Rozpałalam ogień w kuchni, dokończyłam obiad, wydoiłam krowy, nakarmiłam świnie, drób (...) Podałam obiad, pozmywałam naczynia, zabrałam ze sobą podwieczorek i znów rowerem na pole. Pod wieczór do domu i to samo (...)⁴⁹.

Tu pod koniec autorka nie ukrywała, że potrafiła rozłożyć sobie pracę, że pracowała tak samo wydajnie jak mężczyzna. Była też dumna, ze swojej stanowczości w wychowaniu, która dała efekt w posłusznych, kulturalnych o dobrych sercach dzieciach „(...) wartościowych obywatelach. To jest właśnie największe bogactwo matki, ojca i Ojczyzny (...)”⁵⁰.

O matce inna z kolei córka pisała, że to „(...) chodzący robot – gdyby ją porównać do pszczołki lub mrówki, jeszcze by je przewyższyła pracowitością, pracowała od świtu do nocy. Nie miała się przed kim wyzalić na swój los. Nie umiała pisać ani czytać⁵¹. Z kolei syn twierdził, że życie jego matki było jednym pasmem pracy, cierpień i zgryzot, zmuszającym ją do ciągłego planowania, oszczędzania „(...) matka będąc przeważnie tylko samą jedną do roboty, często przed wschodem słońca żęła, okopywała, mlóciła, aby potem ugotować jedzenie, pożywić dzieci, popaść krowy i znowu jąć się pracy w polu (...)”⁵². Dodatkowo nosiła dla męża pracującego w mieście (w Rzeszowie) posiłek, najczęściej chleb, aby ten mniej wydawał na żywność, a więcej przynosił do domu.

Determinacja wielu matek na wsiach była imponująca i przerażająca zarazem. Istniały one dla najbliższych, żyły o tyle, o ile dbały o dobro rodziny. Tak jakby zde-

⁴⁸ Ibidem, nr 8, s. 81.

⁴⁹ *Być matką*, op. cit., s. 195.

⁵⁰ Ibidem, s. 210.

⁵¹ M. Małkiewicz, *Zmieniam siebie i wieś*, [w:] *Pamiętniki kobiet. Biografie trzydziestolecia*, Warszawa 1977, s. 218.

⁵² J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 3, s. 187.



Sianokosy

Źródło: „Rodzina Polska”, styczeń, 1936. Biblioteka Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku

cydowały, że ich bliscy muszą godnie funkcjonować i nie ważne, nie straszne im były przebyte w trudzie kilometry, bójące, schorwane części ciała. „(...) gdy przyjdzie wieczór, to często skarży się na ból w krzyżu, ale haruje dalej (...) pomimo tak ciężkiej pracy, matka gdy przyjdzie ojciec po robotach w polu, o Broń Boże, żeby miał czekać na obiad, lub inny posiłek”. Mimo to wielu gospodarzy trzeba było przekonywać o wartości kobiecej pracy, gdyż „(...) nie uznaje się pracy kobiet w domu i nie widzi, że gdy on może nieco odpocząć po pracy (...) to matka musi nadal gotować, myć, sprzątać i nigdy nie ma chwili wolnej”⁵³.

Lekarze wypowiadali się na temat znacznego obciążenia matek obowiązkami, które wykonywały one tak sumienne i gorliwie, że nieodwracalnie upadały na zdrowiu

(...) kobiety były niezmiernie pracowite, dźwigały przeróżne rzeczy, stale odbywały się prania, szorowania, więc musiały nosić kubły z wodą i inne ciężary (...) kobiety i dzieci nosiły wodę do polewania grządek, pełły i kopały, zebrawszy ziemniaki, znosiły je do domu w workach na plecach. Inwentarza żywego nie było. Kobiety pracowały same, nie posługując się pomocą zwierząt pociągowych. Nic więc dziwnego, że cierpiały na opad-

⁵³ Ibidem, t. 2, s. 531.

nięcie trzewi i narządów rodnych. Za to jakże rzadkim okazem była u tych kobiet historia (...) ⁵⁴.

Każdego dnia lekarze mieli przypadki kobiet, które pracując nie troszczyły się o własne zdrowie. Nawet w trakcie ciąży, czy karmienia dziecka, nie pomyślały o możliwości odpoczynku, odłożenia części obowiązków, przełożenia ich w czasie. Zaniedbanie czy niewywiązanie się z zajęć gospodarczych spotykało się bardzo rzadko:

(...) kobieta wiejska pracuje zbyt ciężko. Wykonuje całą pracę domową, wcale niełatwą (...) oporządzania i karmienia bydła i drobiu, a w czasie największego nasilenia robót rolnych, wczesną wiosną i jesienią ciężko pracuje pomagając mężowi lub ojcu. Od początku zniw aż do późnej jesieni wybiórki kartofli i buraków jest w nieprzerwanym trudzie. Praca ta rozpoczyna się od wyjścia ze szkoły i kończy się ze śmiercią. Przerwana jest częstymi okresami ciąży, w czasie której ochrona macierzyństwa faktycznie nie istnieje, (...) niemowlę bardzo szybko jest odstawione od piersi, gdyż matka wskutek słabości fizycznej szybko traci pokarm, albo też nie ma czasu regularnie karmić niemowlę ⁵⁵.

Nie kontrolowały one także stanu zdrowia po porodzie, w związku z czym rozwijały się poważne choroby kobiece. Spotykało się młode matki, niespełna trzydziestoletnie, które wyglądały jak staruszki. Tak więc matki poświęcały zdrowie, ambicje, szczęście własne, aby ulżyć potomstwu, zapewnić im sprzyjające warunki do wzrastania, chronić przed niedostatkiem, ubóstwem. Przykładem może być kobieta, która wyszła ponownie za mąż za dużo od siebie starszego mężczyznę tylko ze względu na posiadane przez niego grunty, aby dzięki temu bogactwu wychować godnie syna. Mąż jednak nie szczędził jej upokorzeń, awantur ⁵⁶.

Stanisław Sikoń podobnie wspominał swoją matkę, która równocześnie wykonywała wiele czynności

(...) pracowała igłową i rękami i nogami równocześnie (...) patrzyła na kuchnię, czy z garnków nie kipi, rękami mielila zboże w żarnach, a jedną nogą kołysała dziecko ⁵⁷.

Wstawała o 5 rano, zapalała w piecu i na 7 śniadanie było już przygotowane. (...) jedliśmy z jednej miski dużych rozmiarów. Matka nakładała jadło na miskę i stawiała ją na ławie między nami – i tak się razem z jednej miski jadło. Była to także sprawiedliwa kobieta, co było szczególnie podkreślane w trudnych ekonomicznie warunkach (...) przeważnie chleb napoczyniała matka krając rano i tę pierwszą kromkę, piętke chleba każde z nas chciało dostać. Ale matka po kolei tę piętke dawała mniej więcej po równo, według wieku chleb dzieliła. Najmłodszemu najmniejszą kromkę, najstarszemu największą ⁵⁸.

⁵⁴ *Pamiętniki lekarzy*, op. cit., s. 103.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 254.

⁵⁶ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 3, s. 127.

⁵⁷ S. Sikoń, *Ciernista droga*, Warszawa 1971, s. 31.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 32.

Na podstawie materiałów rachunkowych pięciu gospodarstw wiejskich, w województwach południowych, można stwierdzić zdecydowaną przewagę obowiązków kobiet nad obowiązkami mężczyzn⁵⁹. Wobec tego wskazywano, że mężczyźni powinni przejąć część prac na siebie, aby kobieta efektywniej mogła realizować się w roli matki i wychowawcy.

W powiecie wadowickim (województwo krakowskie) do prac gospodyni należała obsługa żywego inwentarza, produkcja roślinna, obróbka i zbiór okopowych, przy czym pracowała ona prawie pięciokrotnie więcej w gospodarstwie domowym.

W gospodarstwie w powiecie bobrowskim (województwo lwowskie) „(...) kobieta przepracowała więcej od gospodarza przy zbiorce zbóż i okopowych, sadzeniu i obróbce ziemniaków oraz przy różnych polowych (proso i siano)”⁶⁰. Całe gospodarstwo domowe spoczywało przeważnie na barkach gospodyni.

W powiecie łańcuckim (województwo lwowskie) gospodyni pracowała 500 godzin rocznie, gdy gospodarz przepracował w ciągu roku o 20% mniej. Do jej obowiązków należała uprawa i przeróbka lnu, praca przy zbiorach, uprawie ziemniaków. „(...) praca gospodyni wiejskiej jest uciążliwa, ciężka, drobiazgowa, kłopotliwa. O ilu to sprawach musi jednocześnie myśleć kobieta i jak musi się związać, żeby wszystkiemu podołać, ten tylko wie kto własnymi oczami patrzył na gospodarstwo kobiece”⁶¹. Mężczyzna sam stwierdził, że nie byłby w stanie podołać tak obszernym i szczegółowym pracom kobiet „(...) żeby mi kazano zastąpić żonę na tydzień, to bym zwariował. Mężczyzna nie dałby sobie rady z tym rozmiarem różnorodnej i drobiazgowej pracy”⁶².

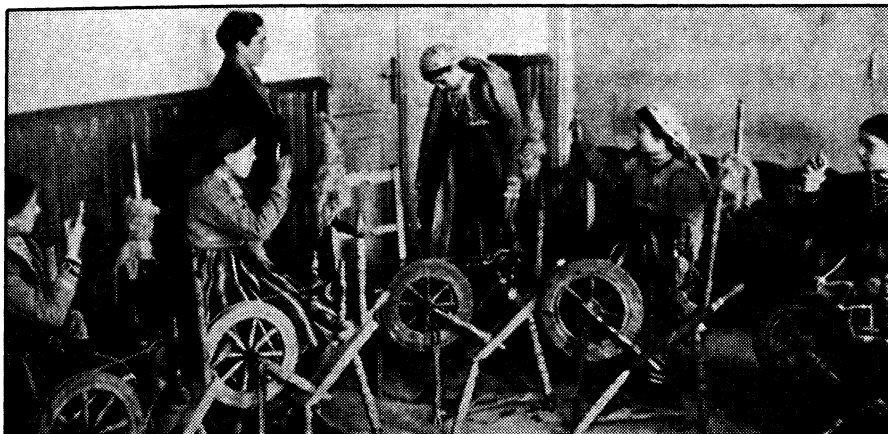
Konieczna praca w gospodarstwie była barierą uniemożliwiającą całościową opiekę rodzin chłopskich nad dziećmi. Wiele matek pracując nie było w stanie dać dzieciom tyle miłości ile one potrzebowały. W trakcie prac matki nie miały z kim zostawić potomstwa, czuły się rozdarte, musiały bowiem godzić dwie role – gospodyni i opiekunki. W związku z tym, w rodzinie wiejskiej w okresie międzywojennym występowało zjawisko konfliktu ról, który rozumiem jako sytuację, kiedy jednostka w wyniku pełnienia wielu ról społecznych nie jest w stanie pogodzić rozbieżnych, sprzecznych oczekiwań przypisanych poszczególnym zajęciom, co się wiąże z zaniedbaniem jednej lub obu, w obszarze zadań pełnionych przez matkę w roli gospodyni i opiekunki. Ciężka praca uniemożliwiała właściwą opiekę zwłaszcza nad nowo narodzonymi dziećmi. Matki zabierały młodsze dzieci, ze względu na kar-

⁵⁹ *Organizacja pracy w gospodarstwach włościańskich*, opr. J. Curzytek, Warszawa 1935, s. 8-9.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 22.

⁶¹ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 5, s. 17.

⁶² *Organizacja Pracy w Gospodarstwach Włościańskich*, op. cit., s. 121.



„Warczą, furczą kołowrotki... weselej im prząść, jak się ku pą wziąć”

Źródło: „Przodownica” 1937, nr 1. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

mienie, ze sobą do pracy na pole i zostawiały śpiące na sianie, a starsze, jako że były w stanie poradzić sobie same, pozostawiały w domu⁶³.

Gdy zaś przyszły w polu pilne roboty jak żniwa, to i w domu wszystko porobiła, upaliła śniadanie i obiad razem i brała mnie do chustki, gdym nie mógł jeszcze chodzić, kładła w bruździe (...) zaglądała czy mi dobrze. Nie miał mnie kto nosić na rękach, bo starsza siostra jedna do szkoły, druga z krowami paść a ja z mamusią musiałem już podzielić los, tak się namozoliła z nami ta biedna kochana mamusia od świtu do zmroku zapracowana i często nie mająca pożywienia odpowiedniego, a noce ile ich na pewno trzeba było nie przespać przy dzieciach⁶⁴.

Matki wyznaczały dzieciom prace na cały tydzień kierując się ludowym powiedzeniem „(...) bez pracy nie ma miejsca dla człowieka na ziemi (...)”⁶⁵. Córkę nauczała porządku, ładu, w celu przygotowania jej do roli swojej następczyni w obowiązkach gospodarskich – wzorowej gospodyni. Liczyła także na pomoc swoich dzieci stąd często powtarzano „(...) kiedy odchowa się syn, będzie pomoc tak bardzo potrzebna”⁶⁶. Widoczne były tu jednak rozterki matek, które z jednej strony wiedziały, że aby wyżywić liczną rodzinę niezbędna jest pomoc każdych rąk, a praca dzieci traktowana była jako konieczne uzupełnienie pracy dorosłych, z drugiej

⁶³ Z. Rogoszówna, *Pisklęta*, Kraków 1946.

⁶⁴ *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 206.

⁶⁵ „Rodzina” 1922, z. 1, s. 40.

⁶⁶ *Być matką*, op. cit., s. 125-145.

Tabela 23. Prace przynależne kobiecie

Prace przynależne kobiecie (przykłady najczęściej wymieniane)				
Obowiązki w gospodarstwie domowym			Prace w gospodarstwie rolnym	Inne
Względem członków rodziny	W gospodarstwie domowym	W zagrodzie, względem zwierząt	obróbka i zbiórka zbóż i okopowych	noszenie dla męża pracującego w mieście posiłku
			pielenie buraków	
			sadzenie i obróbka ziemniaków	
budzenie i mycie dzieci	przygotowywanie zapasów zimowych	przygotowywanie karmy dla inwentarza	w żniwa – zbieranie za kosiarzem i wiązanie żyta w snopki	
karmienie niemowląt i pilnowania młodszych dzieci	wietrzenie pościeli	sprzątanie przy kurach	uprawa i przeróbka lnu	
wyznaczanie dzieciom pracy	prasowanie	pasienie bydła	prace przy innych polowych (proso i siano)	
przygotowanie dzieci do szkoły (jesienią)	wyrabianie chleba	dojenie krów	mielenie w żarnach zboża na chleb	
	reperacja odzieży			
	sprzątanie w mieszkaniu			
	cedzenie i przygotowywanie mleka do mleczarni			
	przedzenie, tkanie, wyrabianie z wełny czy lnu materiału na ubrania – spódnice dla kobiet, fartuszki, ręczniki (zimą)			
	gotowanie w kuchni na cały dzień (godziny ranne)			
	zaopatrywanie domowników w ciepłą odzież			

Źródło: zestawienie własne

strony jednak wiele matek pamiętając swoje pracowite życie starało się oszczędzić dziecku obowiązków⁶⁷.

Obowiązkiem gospodyni była także ochrona zdrowia rodziny, właściwy sposób jej żywienia. („...”) trzeba by umiała gotować, szyć (...) porządnie dom prowadzić (...)”⁶⁸. W swym środowisku jest „(...) królową i sługą, ona myje i pierze, gotuje i szyje, jest wychowawczynią, pielęgniarzką i artystką”⁶⁹.

Pożądana była jej ciągła aktywność, praca jako początek i źródło przyszłego dobrobytu. Matka nie powinna być ignorantką we własnym domu, ale jego energią twórczą⁷⁰. Jako pierwsza miała za zadanie zainteresować się potrzebami innych, a na końcu swoimi, bowiem to kobietę oceniano na podstawie wyglądu członków jej rodziny. Jej obowiązkiem była troska o estetyczny wygląd zewnętrzny, tak aby jej zaniedbanie nie było „zachętą do niedbalstwa i nieporządku dla dzieci”⁷¹. Także ją oceniano po sposobie przyjmowania gości „(..) jeśli przyjęcie Twego braterstwa będzie serdeczne, a poczęstunek smaczny, wtedy przekonasz się, jaką sama będziesz miała przyjemność”⁷². Szczególnie w trakcie świąt miała dbać o miłą, pogodną atmosferę rodzinną⁷³.

Dzień pracy przeciętnej gospodyni wiejskiej wynosił około osiemnastu godzin. Była to przede wszystkim praca pomocnicza w rolnictwie. W trakcie żniw czy sianokosów, wszystkie inne prace były usuwane na drugi plan, a dom na ostatni. Wywnioskować można było jak bardzo ważna była dobra organizacja, jak wiele czynności, często różnorodnych, w stosunkowo krótkim czasie musiała wykonać. Zatem, aby podołać ciężkiej pracy, matki musiały dobrze zaplanować dzienny rozkład obowiązków, który w zależności od pory roku ulegał modyfikacji.

Dzień wielu gospodyń wyglądał najczęściej jak przedstawia schemat⁷⁴.

Przeciętna gospodyni wstawiała o 4–4:15. Do jej obowiązków należało rozpalenie ognia, nastawienie wody na zrobienie chleba. Praca przy zwierzętach gospodarskich – trzodzie chlewnej, drobiu była domeną pracy gospodyni. W godzinach rannych sprzątała przy kurach, doiła krowy, karmiła kurczęta, cedziła mleko, przygotowywała mleko do mleczarni, wyrabiała chleb. Wszystkie te prace wykonywała już

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ „Głos Kobiety” 1937, nr 19, s. 2.

⁶⁹ „Głos do Kobiet Wiejskich” (dodatek do tygodnika „Przewodnik Kólek i Stowarzyszeń Rolniczych”, Organ Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich przy Centralnym Związku Kólek Rolniczych), 1920, nr 43-44, s. 125.

⁷⁰ „Rodzina Polska” 1930, nr 1, s. 29.

⁷¹ Ibidem, 1928, nr 9, s. 319.

⁷² „Młoda Polka” 1935, nr 2.

⁷³ „Pani Domu” 1937, nr 24.

⁷⁴ „Organizacja Pracy w Rolnictwie” 1931, nr 2-3, s. 9.

od 4:30. Następnie karmiła świnie, przygotowywała śniadanie, wykonywała drobne, jak sama je nazwała prace, np.: krajanie chleba na śniadanie, palenie w piecu pod chleb. Później budziła i myła dzieci, wietrzyła pościel, słała łóżka, sprzątała w pokojach, odmawiała pacierz z dziećmi. Zajęta także była gotowaniem w kuchni na cały dzień, gdyż obiad sporządzało się rano wraz ze śniadaniem. Od 7 do 7:30 sprzątała po śniadaniu, uzupełniała prace w obejściu, karmiła kurczęta, przyszykowała dzieci do szkoły. Następnie „wysadzała” chleb z pieca, podlewała kwiaty, robiła pranie, przygotowywała obiad, grzała wodę na picie dla trzody chlewnej, cieląt i karmiła kury. Po 13:00 partiami doila krowy, karmiła zwierzęta. Wieczorem o 20:00 myła młodsze dzieci, odmawiała z nimi pacierz. Na zakończenie dnia sprawdzała porządek przy zwierzętach. O 21:00 udawała się na spoczynek.

Latem gospodyni wiejska wstawała jeszcze wcześniej, bo nawet po 3:00, aby już od 6:30 pomagać mężowi w gospodarstwie rolnym, tzn. zbierać żyto za mężem, żąć zboże sierpem, wyciągać siano z błotnych łąk.

Jesienią wstawała o czwartej. Najczęściej wykonywała ręczne robótki, przetwarzała owoce i warzywa na zimę. „(...) musi ona pomyśleć o przysposobieniu zapasów zimowych (...), o zaopatrzeniu domowników w ciepłą odzież, przygotowaniu dzieci do szkoły (...)⁷⁵. Tą porą wieczorem miała mniej obowiązków, częściej więc mogła dokonać przeglądu prasy kobiecej.

Każda pora roku przynosiła inne obowiązki. Zimą matki przędły, tkwały, same wyrabiały z wełny czy lnu materiał na ubrania dla mężczyzn i spódnice dla kobiet, a z płótna lnianego lub konopianego robiły fartuszki, ręczniki, obrazy. Materiały na własny użytek wyrabiały gospodynie na prymitywnym warsztacie⁷⁶. „(...) całą zimę mama przędła na kądzieli⁷⁷. „(...) Zimą trzeba pruć, latem jest sporo roboty w polu⁷⁸.

Ku gospodyni nowoczesnej

W ten sposób stopniowo prace gospodyni zaczęto traktować jako zawód i w związku z tym stwierdzono, że wymagają one zawodowego wykształcenia. Dążono do uświadamiania matek w tym kierunku tak, aby każda gospodyni zdawała sobie sprawę ze „(...) ścisłego nawyku jaki łączy małe gospodarstwo domowe z gospodarką ogólnokrajową (...)⁷⁹. Właściwe prowadzenie gospodarstwa

⁷⁵ „Przewodnik Gospodyń” (dodatek do „Przewodnika Kółek Rolniczych”), 1922, nr 10, s. 1.

⁷⁶ *Pamiętniki Chłopów*, op. cit.; J. Jakubowski, *Stan społeczno-kulturalny wsi pow. Kобрzyńskiego (woj. poleskie)*, „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, s. 340.

⁷⁷ Być matką, op. cit., s. 400.

⁷⁸ J. Ciepielewski, *Wiś polska w latach wielkiego kryzysu...*, op. cit., s. 127.

⁷⁹ „Rodzina Polska” 1936, nr 7, s. 247.

Nr. 1.	045094 Kraków, dnia 30 października 1921 r.	Rok I.
045094 1921	EWODNIK GOSPODYŃ	
„dodatek do Przewodnika Kółek rolniczych“		
„Oddziały kobiece“ przy Kółkach rolniczych.		
<p>Jeśli kiedy, to obecnie nadzedł czas — aby wszystkie siły narodu wprężnięte zostały do wyjątkowej, usilnej pracy, pracy bez wytchnienia, bez spoczynku, pracy, obejmującej ludzi każdego stanu, każdego zawodu, bez względu na różnicę wieku, o ile tylko jakie takie siły na pracę pozwalają. Dziś bowiem my — Naród Polaki — mamy zdać ciężki i odpowiedzialny egzamin przed światem całym i przed przyszłymi pokoleniami, żeśmy zasłużyli na to szczęście, jakie nas spotyka, że potrafimy odpowiedzieć wielkości chwili, jaką przeżywamy, że zdołamy dokonać tego dzieła, jakie ta wielka chwila dzie-</p>	<p>składa się całość, a jakie są te poszczególne rezultaty, taką też będzie i owa wielka całość. I dlatego nikt nie może się wymawiać, że nie wie i nie umie, choćby chciał, pracować tak, by Ojczyzna, by Polska miała z tego pożytek. „Niech każdy czyni, co każe Duch Boży — a całość sama się złoży“ powiada poeta. Ojczyzna nasza wszystkich powołała do pracy dla siebie, wszystkim dała możność tej pracy, choćby w najskromniejszym zakresie, udzielając w zamian wszystkim jednakich praw, jako dzieciom tej samej matki. Nie ma już pasierbów, niema obywateli pierwszej i drugiej klasy, wszyscyśmy równi w Polsce tak pod względem praw, ale też i obowiązków, bez względu na rodzaj zajęcia, stan, czy płeć.</p> <p style="text-align: right;">Małopolskie Towarzystwo rolnicze jako dziel-</p>	

Okladka czasopisma „Przewodnik Gospodyń” 1921, nr 1

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

było też pierwszym stopniem wiodącym na wyższe stadia kultury duchowej kobiety. Pisano niejednokrotnie, że dobrze zorganizowane życie rodziny miejskiej i wiejskiej jest podwaliną państwa, stąd doceniać zaczęto znaczenie, jakie miała gospodyni w życiu narodu. Gospodyni miała wytwarzać i dbać o spożywanie wytworzonych dóbr, mierzyć dobytek w przyroście siły obywateli.

Odwoływano się do autorytetu gospodarza jako głowy rodziny i domu, ale podkreślano, że to żona jest jego sercem i duszą⁸⁰. Twierdzono, że gospodyni wiejska powinna dorównać mężowi w oświacie, wyrobieniu społecznym i sprawności gospodarczej. Gospodyni wiejskiej

(...) konieczna jest znajomość różnych dziedzin wiedzy, tym więcej, że kobiety jako liczniejsze na wsi i mające duży wpływ na mężów swych i synów, mogą w dużym stopniu zaważyć na rozwoju kultury wiejskiej, a przecież to przyczynia się do wzmocnienia potęgi państwa⁸¹.

⁸⁰ „Przegląd Kresowy” 1932, nr 2, s. 5.

⁸¹ „Drogowskazy” 1936, nr 1, s. 4.

Nr. 6.

Kraków, dnia 25 grudnia 1921 r.

Rok I.

PRZEWODNIK GOSPODYŃ

Dodatek do „Przewodnika Kółek rolniczych”. 0480

TREŚĆ: Grzebielińska: Rola kobiety w społeczeństwie. — J. Victorini: Kaczk. — Co to jest termometr, czyli o mierzeniu temperatury. — Stanisław Kulpa: Zawodowe szkoły dla dziewcząt. — Kobieta w ruchu spółdzielczym we Francji. — Co ludzie jedzą. — Drobne porady. — Rozmaitości.

GRZEBIELIŃSKA.

Rola kobiety w społeczeństwie.

„Jako towarzyska myślącego i działającego mężczyzny, jako matka dzieci, powołanych do trudnych a wielkich zadań życiowych, jako narzeczone człowiek, potrzebujący celu życia i umiejętności działania, aby to życie utrzymać w moralnej godności i materialnym dostatkowi, kobieta weszła w obywatelstwo świata i zarówno z mężczyzną potrzebuje wiedzy”. Słowa Orzeszkowej doskonale świadczą, że myśl powołania kobiety do życia społecznego jest sprawą palącą od dawna, że zatem potrzeba oświaty i łączenia się w organizacje staje się koniecznością. Zrozumiano, że bez

siebie i młodsze pokolenia, każe im ustawicznie dążyć naprzód, a nie stać na martwym punkcie, jak ich poprzedniczki. To też musi cieszyć każdego, gdy zaglądnięszy do postępowej wsi znajduje kobiety zorganizowane w Oddziały, kształtujące się pod względem kulturalnym i zawodowo-gospodarczym. Widzi je uczęszczające na kursy zawodowe, odczyty, zebrania i požądanki, by tylko zasób swych wiadomości powiększyć, by stać się prawdziwą Polką obywatelką.

Dziś bez kształcenia się, bez korzystania z cudzego doświadczenia niema mowy o dobrej gospodarce i o lepszej przyszłości. Dużo bowiem jest takich działów, ściśle z gospodarstwem kobiecym związanych, jak n. p. hodowla drobiu,

Okladka czasopisma „Przewodnik Gospodyń” 1921, nr 6

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

W rękach żon i gospodyń spoczywał los zagrody i funkcje rodziny chłopskiej były uzależnione od efektywności ich pracy. „(...) kobiety jako matki i gospodynie więcej z domem i zagrodą są związane (...)”⁸². Pracę traktowano jako punkt wyjścia – od własnej zagrody do dobra całego państwa. Stąd w pragnieniach matki-gospodyni widoczna była chęć posiadania ziemi, licznego inwentarza, solidnych budynków gospodarczych⁸³.

Pozycję kobiety wiejskiej w rodzinie i gospodarstwie zauważa się szczególnie w pracach związanych z budową i organizacją domu rodzinnego, domu, który był centralnym miejscem zabezpieczania warunków bytu w rodzinach chłopskich⁸⁴. Powinna być matka przede wszystkim gospodynią-strażniczką domowego ogniska. Dom miał zapewnić bezpieczne warunki mieszkaniowe dające podstawę do harmonijnego współżycia wewnątrzrodzinnego, stąd w jego powstawanie, matka wkła-

⁸² „Przewodnik Gospodyń” (dodatek do „Przewodnika Kółek Rolniczych”) 1922, nr 10, s. 1.

⁸³ *Być matką*, op. cit., s. 101.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 64.

dała cały trud, poświęcenie. Mówiło się, że dom rodzinny odzwierciedla osobowość gospodyni mającej być jednocześnie matką, żoną, obywatelką, a zatem „(...) jest kondensatem wszystkiego co się dzieje w gospodarstwie i rodzinie chłopskiej, we wsi, w gminie, w państwie”⁸⁵. Dom rozumiany był jako twierdza wewnętrznego ładu, ładu od podstaw, czyli od rodziny. We wspomnieniach pojawiał się obraz kuchni – a kuchnia była i do dziś w wielu domach jest symbolem ogniska domowego, w którym króluje matka.

Przeznaczeniem szczególnym kobiety było przede wszystkim dbanie o gospodarstwo domowe. Lider Narodowej Demokracji Romana Dmowski pisał, że rolą kobiety jest rola gospodyni. Powinna ona w pierwszej kolejności zajmować się domem, podporządkować się życiu męża i być mu całkowicie oddaną. „Przeznaczeniem kobiety szczególnym jest ognisko domowe. Kobiety mają zostawić sprawy wielkiego gospodarstwa, zakładania nowych stowarzyszeń ojcom i braciom”⁸⁶. Kobieta „matka, żona, córka powinny tworzyć w domu to przyjemne ciepło rodzinne, które jest konieczne by się rodzina cała dobrze czuła w domu, by ojcowie, synowie, bracia, nie uciekali do karczmy lub do sąsiadów”⁸⁷.

Z powyższego wynikało, że matka gospodyni musiała być „(...) wzorem i przykładem dla własnych dzieci, najbliższej rodziny i gromady”⁸⁸. Stąd **przypominano o udziale kobiet w organizacjach społeczno-oświatowych**, gdyż „(...) one to dążą do wyrobienia w kobiecie głębokiego poczucia obowiązku i odpowiedzialności względem społeczeństwa, narodu, państwa”⁸⁹. Instrukcje tam udzielane pomóc im miały w trudach prac codziennych.

Szczególnie zaczęto zwracać uwagę na kobietę jako postać kierującą życiem rodziny chłopskiej w okresie kryzysu ekonomicznego. Od tego też czasu zaczyna się żywsze organizowanie Kół Gospodyń Wiejskich i tam też szukały kobiety ratunku na swą biedę⁹⁰. Młode dziewczyny do roli gospodyni były przygotowywane na organizowanych kursach dla narzeczonych. Radzono dziewczętom „(...) w czasie narzeczeństwa czytaj dobre książki o wychowaniu dzieci, o gospodarstwie domowym, o obowiązkach małżeńskich i przygotuj się poważnie do roli żony, matki i gospodyni”⁹¹. Założeniem było odrodzenie rodziny „(...) przygotowując wychowawczynię przyszłych pokoleń”⁹². Organizatorzy zakładali, że stwarzając estetyczne warunki

⁸⁵ Ibidem, s. 102.

⁸⁶ „Młoda Polka” 1935, nr 2, s. 23

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ „Przodownica” 1936, nr 12, s. 107.

⁸⁹ „Drogowskazy” 1936, nr 1, s. 4.

⁹⁰ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów kobiety wiejskiej*, Warszawa 1961, s. 181.

⁹¹ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 3, s. 9.

⁹² „Bluszcz” 1935, nr 3, s. 83.

można współpracować z osobami z najuboższych warstw społecznych. Zajęcia dzieliły się na teoretyczne (tematy poruszane dotyczyły wzajemnych stosunków w małżeństwie, przygotowania do wykonywania w nim należnych kobiecie zadań, opieki nad niemowlęciem, odżywiania w rodzinie) i praktyczne (gotowanie, sprząatanie, pranie, ćwiczenia z zakresu higieny dziecka). Prelegentkami były w większości żony i matki, które opracowały swoje wystąpienia na podstawie własnych doświadczeń i przemyśleń życiowych. Same uczestniczki kursu bardzo pozytywnie się o nim wypowiadały.

Wielokrotnie podejmowano temat odciążenia kobiety wiejskiej od nadmiaru pracy w gospodarstwie w imię podniesienia kultury domu i życia rodzinnego, racjonalnego podziału pracy w gospodarstwach wiejskich między mężczyzną a kobietą. Zwracano uwagę, że kobieta wiejska nie jest stworzona do niewolniczej pracy, jej rola jest ważniejsza i wznioślejsza – ma być matką, ma wydawać zdrowe potomstwo.

Matka

(...) obciążona nieproporcjonalnie większą pracą od mężczyzny, w niehigienicznych warunkach, wstaje skoro świt, kładzie się ostatnia. Kobieta wiejska, zgnębiona uciążliwą pracą fizyczną od rana do nocy, staje się w najwyższym stopniu niezaradna, nie ma czasu na wysiłek umysłowy, w kierunku zorganizowania swego warsztatu pracy⁹³.

Występuje się przeciwko typowi myślenia, że

(...) do babskich zajęć nie trzeba się przygotować (...) zajęcia gospodini to nic innego, tylko zawód, jak wiele innych. Do każdego zaś zawodu (...) trzeba się przygotować i nauczyć się tak pracować, aby wysiłek i włożony trud, najlepiej się opłacił (nie marnować sił, czasu, pieniędzy). Ulżyć kobiecie w pracy fizycznej przez uświadomienie i nauczanie planowej organizacji kuchni, przez przekazanie mężczyźnie części obowiązków (...)⁹⁴.

3. Matka w kształtowaniu wspólnoty rodzinnej

Matka jako strażniczka domowego ogniska

Przez wspólnotę można rozumieć grupę ludzi, którzy mają wspólne zainteresowania, wspólny styl życia, tożsamość, dzieje, historię, bohaterów, religię, idee, normy, wartości, wspólne przeżycia, doświadczenia.

Myśląc o wspólnocie myśli się jednocześnie o silnych, emocjonalnych więziach. Wspólnotą jest bowiem zbiorowość ludzka, którą łączy jakaś trwała więź duchowa, tradycja przodków. Stąd też intensywność troski o wychowanie jest wyrazem żywotności wspólnoty. To matki za wsze jawiły się jako ostoje transmisji kulturowej w rodzinie – przekazywania tradycji ustnej, wpajania norm moralnych. Rola matek

⁹³ „Przodownica” 1936, nr 13, s. 121-122.

⁹⁴ Ibidem, s. 118.

w życiu uczuciowym rodziny oraz oddziaływaniu wychowawczym była dominująca, a najsilniejsze związki uczuciowe istniały między matką a dzieckiem⁹⁵.

Mimo że dwudziestolecie międzywojenne było okresem postępującego kryzysu rodziny chłopskiej, co objawiało się rozpadem więzi, wspólnot rodzinnych w tradycyjnej postaci, wspólnotowość na wsi zauważalna stała się w innych, zmodyfikowanych formach, m.in. poprzez zrzeszanie się w kółka rolnicze, spółdzielnie mleczarskie, Koła Gospodyń Wiejskich, związki młodzieży wiejskiej.

Tworzenie pogodnej, radosnej, harmonijnej atmosfery w domu rodzinnym należało do zadań matki jako pani domu. To ona, bez względu na środowisko zamieszkania powinna służyć domownikom radą, udzielać im pocieszenia, koordynować ich potrzeby, stwarzać w domu możliwie jak najdogodniejsze warunki dla rozwoju emocjonalnego i fizycznego domowników. Stąd nazywano ją strażniczką, kapłanką domowego ogniska.

(...) czuć nad domem dzień i noc, w dni powszednie i w święta, w zdrowiu i w chorobie. Nadto nie tylko rozkład zajęć domowych, ale całe jej własne życie i wszystkie jej zajęcia muszą być ciągle uzależnione i przystosowane do zajęć i potrzeb całego domu (...)⁹⁶.

Zauważalne było wiele emocji pozytywnych wpływających od matek. Matki kształtując wspólnotę rodzinną musiały realizować zadania w ramach funkcji emocjonalno-ekspresyjnej i opiekuńczo-zabezpieczającej. Rola matki rozpoczynała się od dawania oparcia, rozwijania życia uczuciowego w rodzinie, kształtowania norm moralnych, wartości oraz dbania, pielęgnowania pogodnego nastroju, bezpieczeństwa, zaspokajania bliskich kontaktów emocjonalnych (tzw. odzew emocjonalny). To matka do rodziny wносиła pierwiastek uczuciowy, zarówno w stosunku do męża, jak i do dzieci. Matka w życiu rodzinnym „(...) powinna być źródłem rozumnej dobroci i serdecznego ciepła (...) ostoją w niepowodzeniach życiowych, lekarką umiejącą nieść pomoc w dolegliwościach ciała (...)”⁹⁷.

Pomyślność i szczęście rodziny zależało od ładu w domu, który był rozumiany jako „(...) rozumne i praktyczne zarządzanie bogactwami, jakie posiadamy”. Stąd dalej czytamy

(...) dla dobra rodziny, narodu i swego musi kobieta wiejska zdobyć wiadomości potrzebne do wychowania dzieci, opieki, zdrowia, poprawy gospodarstwa, kulturalnego współżycia rodziny tak, żeby ten dom stał się najmiłą, zawsze radośnie witaną przystanią dla męża wracającego po pracy gospodarczej (...) dla dzieci wracających ze szkół⁹⁸.

⁹⁵ T. Smolińska, *Rodzina o sobie. Folklorystyczny aspekt rodzinnej tradycji kulturowej*, Opole 1992, s. 105-113.

⁹⁶ „Pani Domu” 1932, nr 20, s. 311.

⁹⁷ „Przodownica” 1938, nr 4, s. 25.

⁹⁸ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 1, s. 7.

Zdaniem Józefa Chałasińskiego matka cechowała większa empatia, one zdecydowanie bardziej odczuwały potrzeby bliskich i miały większe poszanowanie dla ich indywidualności

(...) u kobiety większą rolę niż u mężczyzny odgrywają osobiste uczucia i przywiązanie, dzięki czemu kobieta wnosi bogaty ładunek emocjonalny, zarówno w stosunku do męża, jak do dzieci i wnuków (...) w swoich postawach nastawiona jest raczej na poszczególnych członków rodziny niż na rodzinę jako całość (...)⁹⁹.

Powtarzały się emocjonalne wypowiedzi dotyczące matki, jako tej, która nauczyła szacunku do ludzi „(...) zawsze ją widzę przed sobą – tkliwą, anielską, błogosławiącą (...) tak wszystko czyniącą, jak ja przy niej czynić nawykłem”¹⁰⁰.

Pisano także, że skoro kobieta ma być owym zbiornikiem energii, pogody ducha, to musi sama znaleźć czas na wytchnienie, na swój odpoczynek¹⁰¹.

(...) każda pani domu, żona, matka, chcąc dać dobre organizacje swemu domowi, musi przede wszystkim stworzyć plan życia domu, jego rytm, porządek¹⁰². Stąd apelowano o ciągłą pomoc matce w obowiązkach. (...) odciążyc w pracy gospodarskiej i dać jej możliwość odpowiedniego przygotowania się do roli matki i wychowawczyni¹⁰³.

Matka w relacjach z dzieckiem

W wychowaniu, w budowaniu wspólnoty rodzinnej, osobne, rozległe miejsce zajmują relacje matka – dziecko. Propaganda opieki nad dzieckiem na wsi była trudna do prowadzenia. Dużo było przesądów, nieufności do tego co przekazywał lekarz czy nauczyciel¹⁰⁴. Wspieranie matek za pomocą udzielanych rad w prasie, w poradnikach czy w trakcie spotkań Kół Gospodyń Wiejskich było wręcz konieczne. Uświadamiano matki także z zakresu psychologii rozwojowej dziecka. Zaczęto zwracać większą uwagę na realizację funkcji emocjonalnej w rodzinie, budowanie więzi uczuciowych, poczynając od pielęgnowania i wychowania potomstwa. Stąd macierzyństwo także (podobnie jak pracę w gospodarstwie) należało traktować jako zawód¹⁰⁵. Matki trzeba było kształcić i każda z nich powinna rozpocząć „(...) pracę wychowania od siebie samej, bo macierzyństwo to nie przypadek lecz zawód”¹⁰⁶. Pisano: „(...) chcąc mieć zdrowego obywatela – trzeba dbać o niego wtedy jeszcze,

⁹⁹ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 205-206.

¹⁰⁰ „Przodownica” 1937, nr 10, s. 86.

¹⁰¹ „Informator Rodziny Wojskowej” 1935, nr 2, s. 7.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 2, s. 540-541.

¹⁰⁴ „Opieka nad Dzieckiem” 1930, nr 3, s. 140.

¹⁰⁵ M. Kacprzak, *Jak pielęgnować zdrowie w chacie wiejskiej*, Warszawa 1927, s. 24-49.

¹⁰⁶ M. Michałowski, *Macierzyństwo jako zawód*, „Młoda Matka” 1928, nr 20, s. 3.

Nr. 3.

Kraków, dnia 13 listopada 1921 r.

Rok I.

PRZEWODNIK GOSPODYŃ

Dodatek do „Przewodnika Kółek rolniczych“.

TREŚĆ: Zdrowie dziecka (według prof. dra Gundobina). — J. Victorini: Kaczki. — Regulamin Oddziału kobiecego Kółka rolniczego jako samorządnej organizacji pochodnej. — Drobniązgi.

Zdrowie dziecka.

Według profesora Dra Gundobina.

Wszyscy chyba zdają sobie sprawę z tego czym jest w życiu zdrowie, lecz jakże niewiele stara się je zachować i wie, że zachowanie lub zniszczenie zdrowia w znacznej mierze od nas samych zależy. Ileż znamy wypadków charłactwa, kwékania lub kalectwa przez niedbalstwo lub nieświadomość. A u nas na wsi? Czyż nie więcej się uwagi poświęca zdrowiu i chowaniu bydła, konia czy świni niż człowiekowi? Wszak do cielęcia i prosięcia stosujemy pewne zasady chowu, podajemy mu w ściśle określonym czasie odpowiednią dla wieku jego karmę: tylko

stanie ona bezowocną, jeżeli w tych usiłowaniach połączą się wszyscy ci, którym leży na sercu zdrowie i przyszłość naszego społeczeństwa.

Niechże więc światło matki zaznajomią się choćby ogólnie z głównymi zasadami pielęgnowania dziecka, z istotą i głównymi objawami najczęstszych chorób dziecińczych, wówczas wyrwemy śmierci niejedno istnienie ludzkie, niejednego uratujemy od kalectwa i charłactwa a tem samem przyczynimy się do podniesienia odporności i zdrowia całego społeczeństwa dziś tak przez długie lata wojny wycieńczonego.

O znaczeniu dziedziczności.

Mówiąc o zdrowiu dziecka, trzeba wspomnieć

Okladka czasopisma „Przewodnik Gospodyń” 1921, nr 3

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

gdy w kolebce leży, ba – jeszcze wcześniej, gdy jest w łonie matki¹⁰⁷, czy „(...) nad zdrowiem dziecka należy roztoczyć opiekę jeszcze przed jego przyjściem na świat. Choroby matki w okresie ciąży, zmartwienia, nadmierna praca, wszystko to, co wpływa ujemnie na matkę wpływa bardzo źle i na płód (...)”¹⁰⁸. Zgodnie z takim założeniem cały czas podkreślano problem wpływu rodziny na zdrowie psychiczne matki i dzieci. Z domu rodzinnego dziecko powinno wynieść wspomnienia ciepła, wzajemnej serdeczności i szacunku¹⁰⁹.

Tak więc opieka, wychowanie, leczenie, pielęgnowanie było domeną matek. Na matce spoczywała odpowiedzialność podwójna, za siebie i za dziecko. Danuta Markowska stwierdziła, że to „(...) matka uczyła dzieci obojga płci pracy w gospodarstwie, ona wprowadzała je w miejscowe stosunki, uczyła konwenansu obowiązującego we wsi, (...) poprzez naukę pacierza matka pilnowała wychowania religij-

¹⁰⁷ R. Rudzińska, *Szczęśliwe matki*, „Młoda Matka” 1929, nr 9, s. 15.

¹⁰⁸ M. Kacprzak, *Jak pielęgnować zdrowie...*, op. cit., s. 29.

¹⁰⁹ „Młoda Matka” 1929, nr 7, s. 11.

POGADANKI O WYCHOWANIU DZIECI.

Każda matka kocha swe dzieci i zdolna jest do wielkich dla nich poświęceń. Nierzadko widzimy matkę, która odmawia sobie nie tylko wygod gospodarczych, ciepłej odzieży, ale nawet dostatecznego pożywienia, myśląc wyłącznie o zaspokajaniu potrzeb swego potomstwa. Znajduje ona w tym poświęceniu rozkosz, zapomina o sobie, przyzwyczajając się do tych braków, odbijających się szkodliwie na jej zdrowiu i zbliżających dla niej godzinę śmierci lub choroby czy niezdolności do pracy.

Bywa, że dożyje pociechy ze swych dzieci, że staną się oni prawdziwą jej osłoda i nagrodą za wszystkie poświęcenia. Ale zdarza się też, że ma z nich tylko udrękę i zmartwienie, wstyd przed ludźmi i piekło w domu. A wtedy zadaje sobie pytanie: czy też wychowanie ich było dobre?

Otóż wiele jest jeszcze ludzi, którzy nie rozumieją tego, że wychowanie to wielka rzecz, wielka sztuka i powiadają, że wystarczy zdrowy rozum i dobra wola.

Oczywiście, że zdrowy rozum i dobra wola są niezbędne do spełnienia każdego zadania, ale to jeszcze nie wszystko; trzeba mieć *wiedzę i doświadczenie*.

Jakże ktoś może zajmować się uprawą zbóż, jarzyn i owoców, jeśli tego się nie nauczył ani z książek ani od ludzi, którzy wieloletniem doświadczeniem zdobyli tę umiejętność.

Któż potrafi hodować bydło, konie, psy, ptactwo, jeśli nie wie, co jest dobre i odpowiednie dla każdego zwierzęcia.

Ogrodnik musi wiedzieć, że jedna roślina wymaga cienia a inna słońca, że ta lubi wilgoć, a tamta jej ośm potrzebuje; wie on nadto jaki gatunek ziemi jest najstosowniejszy dla każdej jarzyny, dla każdego kwiatu.

Podobnież hodowca bydła, koni, psów wiedzieć musi, że inaczej odbywa się tresowanie charta a inaczej psa policyjnego, konia wyścigowego a konia pociągowego.

A czyż istota ludzka nie warta staranniejszej i mądrzejszej hodowli niż szpinak, cielątko czy psiak?

Fragment artykułu z czasopisma „Głos Kobiet” 1930, nr 1-2

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

nego¹¹⁰. To matka od podstaw przekazywała dziecku elementarną wiedzę o świecie i życiu. Od zawsze

(...) uczyła między innymi rozróżniać rośliny i zwierzęta, zjawiska atmosferyczne oraz czynności gospodarskie. Uczyła ojczyzkiego języka, najczęściej w postaci gwary, w którym poprzez opowiadane bajki i podania ludowe uczyła ich życiowej mądrości. Kobieta pierwsza zaszczepiała dzieciom normy i wzory moralne, uczyła stosunku do rodziców i innych ludzi. Pod kierunkiem kobiety dzieci zdobywały też podstawy wrażliwości estetycznej, zapoznawały się z kulturalną twórczością ludową w zakresie muzyki i plastyki (wyszywanki itd.)¹¹¹.

Mimo trudnych warunków materialnych, wiele było przykładów wzruszającej ofiarności matek. Zauważalne było bardziej zycliwe, ciepłe podejście matek do dzieci, ich umiejętność godzenia, spajania rodziny, imponujące poświęcenie w imię

¹¹⁰ D. Markowska, *Rodzina w środowisku wiejskim. Studium wsi podkrakowskiej*, Wrocław 1964, s. 135.

¹¹¹ H. Bednarski, *Społeczna rola kobiet wiejskich*, Bydgoszcz 1976, s. 63.

Wypożyczenie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem

dziecko i matka

dwutygodnik poświęcony zdrowiu
i wychowaniu dziecka do lat siedmiu

II-gi zeszyt letowy
rak XII 1937 nr. 4

Michaś

Z
O
F
I
A

R
E
U
T
T
-
W
I
T
K
O
W
S
K
A

Mam takiego synka, Michasia,
co jest trochę starszy, niż wy (ale niebardzo):
całymi dniami po ogrodzie hasa,
i nigdy chlebkiem ani pieczonką nie gardzi.
Lubi wszystko powiedzieć do wiersza —
do zbyteków jest zawsze pierwszy.
Zdarzyło się w piękną noc zimową
(noc zimą, wiecie, bardzo prędko zapada)
biegał między drzewami, nucąc ta i owa —
a cudze dzieci miały z tego radość,
ze rozdał wszystkim resztkę z choinki świeczek
biegali sobie po śniegu, jaśni—dobre, małe człowieczki!
Podpalili tu — owdzie sęczonek, tu — owdzie gałązkę złamaną:
„To źle!” mówi Bunia, siostrzyczka (inaczej nożywa się Ania).
Może być z tego pożar”.
Okropny, zły p c : c i , n ó j Boże!
Nie, nie będzie nic złego: strzegą dobre śniegowe duszki,
co mają skrzydełka, jak puszek.
A Michaś wiem stanął — i śpiewa,
aż biorą się za boki najstarsze zmurzałe drzewo.

Okladka czasopisma „Dziecko i Matka” 1937, nr 4

Źródło: Biblioteka Uniwersytetu w Białymstoku, Wydział Pedagogiki i Psychologii

jedności, integracji ogniska domowego. Miłość macierzyńska, czułość opieki matki była eksponowana w najskromniejszych warunkach bytowych, nawet w tzw. kurnej chacie. „(...) chociaż nam matka nie dawała prawie żadnych zabawek, ale natomiast obdarzała nas wielką miłością macierzyńską”¹¹². Dobre wspomnienia dotyczyły wspólnych wieczorów spędzonych z matką: „(...) gdy matka przyprowadzała sąsiadki z kołowrotkiem... (...) przyprowadzały swoje dzieci i wtedy zaczynały się wesołe zabawy lub słuchaliśmy opowiadań starszych, bajek i różnych legend”¹¹³. Pamiętne były również opowiadania przy wigilijnym stole¹¹⁴.

Matki koily płacz niemowlęcia, starały się je przytulać, także liczne były egzemplifikacje bezgranicznego podporządkowania się potrzebom dziecka. „(...) narobiłam się nieraz do kresu sił, ale cóż miałam począć, byłam szczęśliwa, że miałam co dać jeść moim kruszynom”¹¹⁵, czy „(...) mamusia za to jak mogła tak nagradzała. Często sama nie zjadła żeby nam zostawić (...)”¹¹⁶.

W trakcie choroby jak wynikało ze wspomnień „(...) bardzo umie się matka obchodzić z dzieckiem gdy jest chore, zawsze ma czas, usłuży gdy jest potrzebna, umie pocieszyć, wlać otuchę (...)”¹¹⁷, lub „(...) była litościwą, uczuciową kobietą. Bez wiedzy wczuwała się w me troski, niedomagania, nigdy mi niczego nie odmówiła. Broniła przed karą ojcowską (...) słowo «matka» jest dla mnie słowem świętym”¹¹⁸. Dzieci były wdzięczne za okazywane im serce i „(...) wychowanie w życzliwości dla ludzi”¹¹⁹.

W opowiadaniach Zofii Rogoszówny uwagę przykuwa barwna postać matki dwójki dzieci. Jej postawa rodzicielska była pełna zrozumienia dla wrażliwości dziecka. Na jej przykładzie można było zauważyć odstępstwa od postawy autokratycznej rodziców na rzecz postawy demokratycznej. Zaspokajała ona potrzeby emocjonalne dziecka, co było widoczne poprzez całą gamę pozytywnych uczuć żywionych do niego: okazywanie radości przebywania z dzieckiem, troskliwe tulenie go, całowanie, duma, wyróżnianie postępów dziecka, chwalenie jego ciekawości świata. Wielką miłość matki widać było, gdy ratuje swoje dziecko od niebezpieczeń-

¹¹² Ibidem.

¹¹³ *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, t. 5, *Gospodarstwo i rodzina. Pamiętniki*, przedmowa J. Chałasińskiego, Warszawa 1968, s. 347.

¹¹⁴ *Być matką*, op. cit., s. 155.

¹¹⁵ Ibidem, s. 84.

¹¹⁶ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 206.

¹¹⁷ Idem, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 2, op. cit., s. 35.

¹¹⁸ Ibidem, t. 1.

¹¹⁹ *Być matką*, op. cit., s. 355.



Dzieci na wsi

Źródło: „Przodownica” 1937, nr 10. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

stwa: „(...) porwawszy w objęcia odratowane dziecko, zaczęła je ścisnąć i całować, a w końcu z radości w płacz uderzyła (...)”¹²⁰.

Tak więc zdrowie dziecka, jego spokój i bezpieczeństwo stawało się ważne, a sprawy dzieci traktowano coraz bardziej poważnie „(...) traktując dzieci już od małego jak ludzi, nie lalki, poważnie traktując ich niby małe, a jednak duże sprawy (...)”¹²¹.

Niewielkie innowacje widoczne były w kwestii zabawek dla dzieci, nadal było ich brak, stąd bawiły się one ze zwierzętami. Starsze dziecko miało się opiekować młodszym, aby pomóc w ten sposób rodzicom. W celu wymuszenia na dziecku posłuszeństwa nadal je straszono i karano, ale uwidaczniać się zaczęło także tłumaczenie dziecku błędów, zasad moralnych.

(...) karać trzeba surowo, ale spokojnie, gdy dziecko do domu przyniesie coś cudzego (...) bo to jest zabezpieczenie od złodziejstwa¹²². (...) nie ukrzywdziła cię mama, ino ci dała

¹²⁰ Z. Rogoszówna, *Pisklęta*, Kraków 1946, s. 25.

¹²¹ *Być matką*, nr 669, op. cit., s. 227.

¹²² „Głos do Kobiąt Wiejskich” 1927, nr 5, s. 17.

naukę, żebyś se na zawsze zapamiętał. Nie płacz (...) bo choć cię mama ukrzywdziła, to i tak swego Jędrusia kocha. (...) całowała go i tuliła (...)¹²³.

Stopniowo dążono także do eliminacji innych negatywnych nawyków stosowanych dotychczas w tradycyjnym wychowaniu, np. zastraszania dzieci czy przekonywania, że lepsze posiłki należą się najczęściej pracującym.

Nie tylko straszyć nieistniejącymi rzeczami nie należy dziecka, ale przeciwnie kazać mu każdemu niebezpieczeństwu przyrzec się z bliska, dotknąć tego, co strasznie wygląda, spojrzeć w oczy śmiało temu kto go chce nastraszyć i przekonać dziecko, że z niebezpieczeństwem trzeba walczyć¹²⁴.

Przekonywano matki, że zdrowie psychiczne, emocjonalne dziecka jest ważniejsze niż interes ekonomiczny, stąd nawoływano, że nie można postrzegać dzieci jedynie w kategorii pomocników:

(...) matki, które chcą mieć pociechę z dzieci, niech przestaną na nie patrzeć jedynie, jak na pomocników w pracy przy gospodarstwie. Niech się przyjrzą także ich zabawom, ich postępowaniu, ich stosunkom do innych dzieci, do obcych (...) niech się starają poznać ich charaktery, ich wady i zalety¹²⁵.

Światłe matki miały zaznajomić się z podstawami pielęgnacji dziecka, z głównymi objawami najczęstszych chorób dotykających dzieci

(...) wówczas niejednego uratujemy od kalectwa i charłactwa a tym samym przyczynimy się do podniesienia odporności i zdrowia całego społeczeństwa dziś tak przez długie lata wojny wykończonego¹²⁶.

Rady te stawały się ważne już na początku istnienia Drugiej Rzeczypospolitej, gdyż jak twierdzono, dzięki nim miał się kształtować dobry obywatel.

Kobieta miała być „wychowawczynią nowego pokolenia”, dopomagać, wspierać dziecko w rozwoju, nie ograniczać

(...) wychowanie powinno opierać się na wspieraniu życia dziecka, na torowaniu mu drogi, ułatwieniu w pewnych granicach obowiązków (...) staraniem i troską należy obejmować duszę dziecka, jego umysł, serce, zasady, światopogląd, stosunek do zagadnień życia współczesnego, do świata i innych ludzi¹²⁷.

Oryginalna i odważna była opinia, że „(...) zadaniem matki jest wychować syna na osobę potrafiącą w przyszłości zajmować się, troszczyć o własne potomstwo”¹²⁸.

¹²³ Z. Rogoszówna, *Pisklęta*, op. cit., s. 28.

¹²⁴ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 22, s. 103.

¹²⁵ „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, nr 7, s. 10.

¹²⁶ „Przewodnik Gospodyń”, 1921, nr 3.

¹²⁷ A. Bełcikowska, *Kobieta w życiu gospodarczym Polski*, [w:] *Archiwum Akt Nowych*, nr 69, sygn. 48.

¹²⁸ *Ibidem*.

Oczekiwania względem matki jako opiekunki, ostoi ładu i wspólnoty w rodzinie, były często alternatywne. Z jednej strony matka powinna być względem dziecka elastyczna, ufać mu, a z drugiej dbać o pewien rygor. Podkreślano konieczność życia się z dzieckiem, wniknięcia w jego potrzeby, zrozumienia jego dziecięcych trosk, a jednocześnie wymagano od dziecka bezwzględneho posłuszeństwa.

(...) ważną nader rzeczą w wychowaniu jest organizacja, nastrój domu. Matka musi stworzyć ognisko rodzinne ciepłe, małe społeczeństwo, w którym będzie panowała miłość, porządek i władza. Konieczne jest wymaganie od dziecka posłuszeństwa (...) Dziecko wychowane w karności, będzie swych rodziców szanowało (...) Dzieci karne staną się w przyszłości karnymi obywatelami państwa¹²⁹.

Do zadań matki należało tłumienie gniewu u dziecka, postępowanie z nim spokojne i stanowcze. Matki przed dzieckiem powinny otworzyć serce, ale też nie narzucać mu się z nadmierną troskliwością. Nie należy usługiwać dziecku, gdyż jak twierdzono, budziło to w nim egoizm, ale też niemile widziana była nieustanna kontrola czasu dziecka.

Matka miała być tym pierwszym pedagogiem przygotowującym do życia, za przykład podającym bohaterów narodowych, od najmłodszego wieku przygotowującym do pracy i racjonalnego sposobu myślenia. „(...) przyjemność można odczuć w całej pełni tylko do pracy (...) praca jest źródłem radości i zadowolenia”¹³⁰. To matka jak najwcześniej powinna wdrażać dziecko w tryb pracy, uczyć samodzielności, zaradności życiowej, edukować o konieczności pewnego rygoru np. „(...) trzeba nad nim czuwać, ale nie niańczyć go (...)”¹³¹.

Maria Librachowa w pracy *DZIECKO WSI POLSKIEJ* również podkreślała konieczności okazywania uczuć w rodzinie. Argumentowała potrzebę swobody dziecka, czasu wolnego (który w dotychczasowej rodzinie tradycyjnej nie istniał, gdyż był sprzeczny z interesem gospodarstwa wiejskiego), możliwości korzystania z praw wieku dziecięcego. Zauważyła także pozytywne walory płynące z czytania dzieciom bajek¹³². Zależało jej na popularyzacji postawy pajdocentrycznej, poszanowania godności dziecka, jego praw. „Psychika prawna dziecięca zasługuje na równie poważne traktowanie i studia jak psychika dorosłych”¹³³.

Istotna była w rodzinie harmonia, ład, szczerłość, otwartość, poczucie odpowiedzialności jej członków za swoje postępowanie i słowa¹³⁴. Mowa była także o potrze-

¹²⁹ „Rodzina” 1922, z. 2, s. 38.

¹³⁰ „Młoda Matka” 1928, s. 10-11.

¹³¹ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 14, s. 57.

¹³² C. Woleńska, *Bajki i książki dla dzieci*, „Młoda Matka” 1928, nr specjalny, s. 36.

¹³³ „Młoda Matka” 1929, nr 14, s. 16.

¹³⁴ „Informator Rodziny Wojskowej” 1935, nr 6, s. 6.

bie tzw. „(...) miękkości, delikatność i ciepła”¹³⁵. Człowiek musi umieć żyć w gromadzie „(...) kultura życia rodzinnego winna dać dzieciom i młodzieży podstawową wiedzę o sztuce kochania i pielęgnowania uczuć między ludźmi”¹³⁶. Doradzano w jaki sposób kształtować w dziecku już od pierwszych lat jego życia także takie cechy jak siłę ducha i odwagę. „Mazgać się nie można bo to wstyd (...) Bez bólu i cierpienia nie ma życia, a i dziecko się bez niego nie wychowa (...)”¹³⁷.

Istotne było także przyuczanie do koegzystowania z ludźmi, do koleżeństwa. Matka powinna wiedzieć z kim jej dziecko się przyjaźni, czy ta przyjaźń wychodzi mu na dobre, żeby w razie potrzeby dać dziecku opiekę, radę, pomoc. Zofia Solarzowa wskazywała, że matka powinna być mistrzem wskazującym prawdę dziecku, pomagać mu w zmaganiu się z życiem¹³⁸. W tym celu konieczne było zdobycie zaufania dziecka „(...) dajmy im możliwość zaufania nam, wierzenia w naszą szczęść (...)”¹³⁹ oraz rozmowa z dzieckiem „(...) kiedy już dziecko mówi i wiecznie nas o coś pyta, trzeba znaleźć wolną chwilkę na zainteresowanie się i udzielenie mu odpowiedzi”¹⁴⁰. Rozumna dobroć matki miała polegać na zagospodarowaniu czasu dla dziecka, na „(...) nie gniewaniu się na dziecko i nie zbywaniu go byle czym”¹⁴¹.

Wzorowa matka potrafiła rozmawiać ze swoim dzieckiem, wiedziała „(...) że nie wolno wychowywać dziecka ani krzykiem ani gniewem (...)”¹⁴², „nie należy moralizować, ale tłumaczyć spokojnie w pogadance. Spokojna, serdeczna i poważna rozmowa jest najlepszym środkiem pedagogicznym (...)”¹⁴³. Tu też podkreślano, jak istotna jest rola matki jako przyjaciela, zwłaszcza w stosunku do dorastającej córki, która bardzo potrzebowała dialogu „(...) prawdziwa miłość między matką i córką może istnieć tylko wtedy, jeśli nie ujmując nic z należnego jej szacunku uznajemy ją za swoją przyjaciółkę (...)”¹⁴⁴, czy „(...) matka mogłaby stać się najbliższym towarzyszem dziecka i najwierniejszym jego przyjacielem”¹⁴⁵.

Przypominano o spokoju, opanowaniu, rozsądku, pogodzie ducha „(...) w domu, gdzie są dzieci, musi być spokój, pogoda, wesele. Do dziecka nie wolno matce odezwać się ze złością, bić, popychać, szarpać (...)”¹⁴⁶. Uświadamiano o wrażliwości dzie-

¹³⁵ „Przodownica” 1936, nr 13, s. 114.

¹³⁶ „Informator Rodziny Wojskowej” 1935, nr 6, s. 6

¹³⁷ „Młoda Matka” 1928, nr 14, s. 9

¹³⁸ „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, nr 1, s. 11.

¹³⁹ „Opieka nad Dzieckiem” 1930, nr 3, s. 134; podobnie w: „Głos Kobiety” 1937, nr 11.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 8.

¹⁴¹ „Przodownica” 1937, nr 20, s. 175.

¹⁴² „Młoda Matka, 1928, nr 16, s. 8.

¹⁴³ Ibidem, s. 9.

¹⁴⁴ „Młoda Polka” 1935, nr 11, s. 163.

¹⁴⁵ „Przodownica” 1937, nr 20, s. 175.

¹⁴⁶ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 5, s. 17.



Dziewczynka z rodziny wiejskiej

Źródło: „Przodownica” 1936, nr 2. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

cka, stąd należało je słuchać spokojnie i z powagą. „(...) stosunek między rodzicami, a dziećmi w wieku szkolnym, powinien być przyjazny, bliski, pełen wzajemnego zaufania i miłości”¹⁴⁷.

Matka tworzyła „(...) ducha w rodzinie (...) była siewcą złych, czy dobrych nawyków w sercach dzieci (...)”¹⁴⁸.

My matki i wychowawczynie musimy gruntownie rozważyć, co to się dzieje, gdy wychowujemy i na czym polega dobre wychowanie. Dziecko czyste i zdrowe – to jeszcze za mało, powinno być zręczne, swobodne, radosne. Takim będzie gdy mu nie zabraknie pieczyoty, gdy nie będzie bite, straszone (...) Pieczyota i piosenka matczyna na całe życie zostawiają ślad, usposabiają do miłowania dobra i piękna, do dobroci dla ludzi. Domowe ognisko rzuca blask słoneczny na całe życie, ale zdarza się, że gryzącym dymem na zawsze oczy przesłania. Jeśli dziecko ma być odpowiednio pielęgnowane, żywione, kąpane, ubierane, chronione, w domu musi być czysto i zacisznie (...)”¹⁴⁹.

¹⁴⁷ Ibidem, 1926, nr 14, s. 57.

¹⁴⁸ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 5, s. 17.

¹⁴⁹ „Przodownica” 1937, nr 24, s. 211.

Stąd zalecano matkom spokój i równowagę w wychowaniu, opanowanie i pogodę ducha, a także serdeczność, życzliwy uśmiech, chęć śmiania się z dzieckiem¹⁵⁰. Konieczna stawała się sprawiedliwość sądów matki, unikanie przez nią rozkazów, nieobrażanie dzieci¹⁵¹. Dziecko powinno w domu znajdować pomoc i zrozumienie, stąd od rodziców oczekiwano empatii „(...) wniknąć w psychikę dziecka współżyjąc z nim w jego zabawach, troskach, przeżyciach”¹⁵². Apelowano do matek o otaczanie dziecka „(...) czułą opieką, dbanie o jego wypoczynek, sen (...)”¹⁵³, zastanawiano się jak dać mu szczęście. „Uczynić dzieci szczęśliwe w dzieciństwie to uczynić je dobrymi na przyszłość (...) Jeżeli nie chcemy lekceważyć szczęścia dziecka, nie wyśmiewajmy żadnego z jego zajęć (...) Dajmy dziecku żyć w krainie fantazji (...) Dziecko musi czuć, że jest kochane”¹⁵⁴. O SZCZĘŚCIU DZIECKA – tak brzmiał inny artykuł¹⁵⁵. Ponadto przypomniano o stałym kontakcie matki, rodziców ze szkołą, kierowaniu dziecka ku książce. „Dbajmy o rozwój umysłowy naszych dzieci (...) zainteresowanie się tym co się dzieje w szkole”¹⁵⁶. Ale też opieką otoczyć należy swą młodzież dorosłą, która już nie uczęszczała do szkoły.

W pismach kierowanych do kobiet była też mowa o wychowaniu moralnym dziecka, przekazaniu pewnego kodeksu etycznego, szacunku do siebie i innych, sumienności, dotrzymywaniu przyrzeczeń¹⁵⁷. „(...) nie należy zapominać o duszy dziecka, którą trzeba kształcić i urabiać, (...) traktować poważnie, z szacunkiem lecz inaczej niż dorosłego (...)”, a także „(...) słuchać dziecko aby zrozumieć jego ład wewnętrzny”¹⁵⁸. Podobnie czytamy: „(...) rozumne wychowanie dzieci samo przez się jest już wielce obywatelskim czynem, a stworzenie z rodziny swojej jednostki o wysokim poziomie moralnym, danie narodowi mocnej i zdrowej cegiełki w jego budowie, to praca społecznie najlepsza”¹⁵⁹.

W przypadku więzi matki z córką odwoływano się do przykładów postaci biblijnych

(...) mamy w Piśmie Świętym przedziwnie piękny przykład wzorowego wychowania Najświętszej Maryi Panny przez Św. Annę, niechże ona natchnie matki Polki pozostające pod jej cudowną opieką, do bacznego zastanowienia się nad drogami jakimi mają postę-

¹⁵⁰ „Bluszcz” 1935, nr 7, s. 215.

¹⁵¹ Z. Sikorska-Bogusławska, *Wychowanie i szkoła*, „Bluszcz” 1935, nr 7, s. 200.

¹⁵² „Bluszcz” 1937, nr 7, s. 11.

¹⁵³ „Informator Rodziny Wojskowej” nr 2, s. 8.

¹⁵⁴ „Opieka nad Dzieckiem” 1930, nr 3, s. 132.

¹⁵⁵ M., *O szczęściu dziecka*, „Młoda Matka” 1929, nr 24, s. 12.

¹⁵⁶ „Przodownica” 1938, nr 6, s. 41.

¹⁵⁷ A. Bełcikowska, *Kobieta w życiu gospodarczym Polski*, [w:] *Archiwum Akt Nowych*, nr 69, sygn. 48.

¹⁵⁸ „Przodownica” 1937, nr 1, s. 3.

¹⁵⁹ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 19, s. 77.



Po trudach całego tygodnia zebrała się rodzina w niedzielne popołudnie przy wspólnym czytaniu książek. Dobrze im razem w nastroju wzajemnej miłości i zgody. Czy i ty, druchno, założysz tak szczęśliwą rodzinę? KSMż chce ci pomóc i przygotować w tym roku do przyszłych zadań. Korzystaj więc chętnie z wszystkich pogadań, wykładów, artykułów, kursów, ankiet, które dadzą ci dużo mądrości życiowej i uchronią przed niejednym błędem.

Rodzina na wsi

Źródło: „Młoda Polka” 1935, nr 10. Biblioteka Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku

pować aby swoje obowiązki spełniać (...) jakie będzie naszych córek wychowanie, taka będzie przyszłość polskiej rodziny, jej moralność (...)¹⁶⁰.

¹⁶⁰ Ibidem, 1928, nr 6, s. 23.

Tu szczególnie dwa czasopisma o profilu narodowo-chrześcijańskim – „Młoda Polka” i „Rodzina Polska” podkreślały, że każda rodzina powinna żyć według „(...) zasad Chrystusowych, a będzie szczęśliwa”¹⁶¹. Modelową rodzinę tworzyła matka, ojciec i dwojka dzieci obojga płci, żarliwie wierząca w Boską opatrzność. Najlepiej przedstawiało to zdjęcie, na którym taka właśnie rodzina siedziała na łące, a nieopodal widać było drewniany, strzegący ich krzyż. Pod spodem widniał napis: „Po trudach całego tygodnia zebrała się rodzina w niedzielne popołudnie przy czytaniu książek. Dobrze im razem w nastroju wzajemnej miłości i zgody. Czy i ty drużno założysz tak szczęśliwą rodzinę?”¹⁶².

Wzorem były osoby, które służyły Bogu, tak więc w zachowaniu matki powinno być coś „(...) nadzwyczajnego, co prowadzi ludzi do źródła wszystkiego dobrego, do Pana Jezusa”¹⁶³.

Kobieta w rodzinie powinna być źródłem pozytywnej energii wychowawczej przekazywanej z matki na dziecko. Każdy moment powinna wykorzystać na nawiązywanie głębszej więzi z dzieckiem, np.: moment wakacji: „(...) lato krótkie, korzystajmy z każdej godziny, trzymajmy dzieci przy sobie, uczmy je przykładem pracy, zgody, miłości, niech dzieci w przyjaźni pracują, śpiewają i bawią się”. Podkreślane było notorycznie, że to przede wszystkim od matki zależy przyszłość potomstwa „(...) co matko zasiejesz w dusze twego syna czy córki, to mu zostanie na resztę roku, na całe życie”¹⁶⁴.

Widoczne rozbieżności oczekiwań dwóch pokoleń (starszego i młodego) powodowały różne, nieraz odmienne rozumienie wspólnoty rodzinnej. Organizacja społeczna rodziny wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej tzn. kult i konieczność jednocześnie ziemi i pracy, przyczyniła się do specyficznych relacji między członkami rodziny. Życie rodzinne oparte było nie na stosunku uczuciowym, ale na pewnym przyzwyczajeniu. Tym sposobem środowisko duchowo-kulturalne, w którym chołało się dziecko wiejskie było w wielu przypadkach niesprzyjające. Twardość życia wpływała na ubóstwo bodźców pobudzających myślenie, wyobraźnię dziecka, co więcej mogła opóźnić rozwój intelektualny dziecka na wsi¹⁶⁵. Atmosfera surowości znajdowała wyraz zdaniem J. Chałasińskiego w „(...) pełnych goryczy opisach dzieciństwa młodzieży wiejskiej, wychowanej przy pomocy różgi i pasa”¹⁶⁶. Mnóstwo wypowiedzi świadczyło o braku zmian w dziedzinie wychowania i opieki nad dzie-

¹⁶¹ „Młoda Polka” 1935, nr 10, s. 156.

¹⁶² Ibidem, s. 156.

¹⁶³ „Młoda Polka” 1935, nr 3, s. 35.

¹⁶⁴ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 14, s. 57.

¹⁶⁵ J. Kuchta, *Rozwój psychiczny dziecka wiejskiego*, Warszawa 1933, s. 9-12.

¹⁶⁶ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 199-200.

kiem. Wiele matek nie miało świadomego planu wychowania, nie szło w kierunku wyrobienia w dzieciach hartu, folgowało im, nie zwracało uwagi na pracę nad ich obyczajami, moralnością. Matki pozwalały nawet na palenie tytoniu, picie alkoholu. Skutkami takiej bezkarności były w następstwie bójk, rozboje, kradzieże dokonywane przez tą młodzież¹⁶⁷. Trudno było więc w takich przypadkach mówić o silnych emocjonalnych więziach w rodzinie.

Przykładem braku troski o rozwój umysłowy dziecka były najczęściej słowa, że z czytania książek chleba jadł nie będziesz. Dziecko miało być pomocą przy gospodarstwie, a z wiekiem zapewnić powinno rodzicom opiekę. „(...) od czytania musiała nieraz matka odpędzać, twierdząc, że popsuję sobie oczy czytaniem i na starość będę kaleką, a ojciec mawiał, iż z czytania chleba jadł nie będziesz i zapędzał do roboty, względnie do pomocy (...)”¹⁶⁸, czy „(...) miałam ogromne trudności nasamprzód materialne, potem rodzice prosili i grozili, bym dał spokój, z tą głupią robotą, co ci to po tem, żaden jeszcze ze wsi szkoły nie skończył i żyje, a ty będziesz szedł, ludzie się z Ciebie wyśmieją”¹⁶⁹. Kolejna wypowiedź: „(...) po co ci to czytanie. Chleba z tego jeść nie będziesz. Nauczycielką nie zostaniesz. To dobre dla panów, a nie dla dziewczyny wiejskiej. Szkoda na to czasu”¹⁷⁰. Straszono nawet dziecko, że „(...) od tych książek zwariuje”¹⁷¹.

Maria Librachowa zauważyła, że relacja między rodzicami a dzieckiem była stosunkiem surowego, wymagającego pracodawcy do pracownika, dziecko już od 5-6 lat było siłą roboczą. Sami młodzi w czasopiśmie „Wici” pisali:

(...) na wsi panuje krzywdzące poczucie własności wobec dziecka – rodzice uważają, że mogą wszystko, nawet najgorsze z dzieckiem zrobić i nikt nie ma prawa wtrącać się do tego. (...) Mało jest troski o duchowy rozwój dziecka, mało się myśli o jego wykształceniu (...) troszczy się najwięcej o to, żeby zostawić dziecku powiększone gospodarstwo. Dziecko na wsi jest potrzebne bo jest siłą roboczą, potrzebne jest jako opieka na starość¹⁷².

Wprowadziła ona wniosek, że kosztem ciężkiej pracy skracane lub odbierane było dziecku dzieciństwo¹⁷³. Wiele zachowań rodziców np. obelżywe słowa, pozostawia-

¹⁶⁷ A. Michna, *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze (obserwacja nad kilku rodzinami z polskiej części Śląska Górnego)*, [w:] *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, op. cit., s. 132.

¹⁶⁸ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, nr 12/123, s. 51.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 143.

¹⁷⁰ W. Pietruczuk-Kurkiewiczowa, *Dawna młoda wieś i dzieło o naszym pokoleniu*, [w:] *Naród, kultura, osobowość, księga poświęcona profesorowi Józefowi Chałasińskiemu*, op. cit., s. 421.

¹⁷¹ Ibidem, s. 421.

¹⁷² „Wici” 1933, nr 51-52.

¹⁷³ *Dziecko wsi polskiej*, op. cit., s. 28.

nie gorszego pożywienia wskazywało na brak szacunku dla dziecka, brak dbałości i wyrozumiałości co do jego potrzeb, przede wszystkim zabawy, rozrywki¹⁷⁴. „(...) dziecko jada jak się da, co się da i kiedy się da (...) Dobrze jest już, jeżeli dziecko nie jest głodne. Poza chlebem i chłostą niewiele od rodziców otrzymałem (...)”¹⁷⁵.

W stosunkach pomiędzy rodzicami a dziećmi na wsi nie było miejsca na działania uczuć wyższych, takich jak czułość, ciepło, życzliwość, mało tego, dorośli uważali, że jest to zbędne „(...) boby się rozpieściły i nic nie robiły (...)”¹⁷⁶. „Nigdy człowiek nie dozna pieśzczoty matki lub ojca nawet we święta, bo na to nie było czasu, a choć była chwilka wolnego czasu, to rodzice nie doceniali tego i uważali, że to dla dzieci nie potrzebne (...)”¹⁷⁷.

Dzieci bardzo pragnęły ciepła, czulego dotyku rodzica, zwłaszcza, gdy widziały taką otwartość innych matek w stosunku do swoich dzieci.

(...) najbardziej było mi gorzko, gdy widziałam matki, które czysto ubrane przychodziły do szkoły po swoje dzieci. Jak głąskały je po głowach, całowały, żartowały, przytulały do siebie, brały na ręce. Ja nie pamiętam w swym życiu, by kiedykolwiek moja matka pogłaskała mnie po głowie, czy chociaż pochwaliła za pasienie gęsi lub zbieranie kłosów. Byłam dzieckiem. Bardzo pragnęłam tego (...)”¹⁷⁸.

Wzajemna miłość i inne uczucia nie obowiązywały nikogo. Obowiązywała natomiast wzajemna pomoc i posłuszeństwo starszym¹⁷⁹. Nawet przysłowie mówiło: „Wychowanie pieściwe czyni dzieci złośliwe, słabe i leniwe”¹⁸⁰.

Spotykało się myślenie typu; należy kochać dzieci, ale nigdy im tego nie okazywać, czy inne – dziecko musi się bać rodziców. Maria Łopatkowa zauważyła, że wśród chłopów czuło się „(...) jakieś dziwne zażenowanie przy uzewnętrznianiu serdecznego stosunku do drugiej osoby”¹⁸¹. Mało się także rozmawiało, czytało

(...) rodzice ze mną mało rozmawiali, a ojciec zawsze na mnie patrzył chmurnie. Bić mnie nie bił, lecz od matki często się dostało. (...) matka była bardzo surowa dla nas, nie zazналиśmy ciepła rodzinnego, bracia nie odczuwali tak, ale ja bardzo, że dzisiaj pamiętając to, wspominam nieraz. Teraz widzę i odczuwam w naszym kółku rodzinnym skutki takiego surowego wychowania. Jesteśmy z braćmi bardzo obojętni dla siebie, nie ma takiego serdecznego współżycia rodzinnego i to bardzo przykro, nie da się już nic zmienić z tym.

¹⁷⁴ Ibidem, s. 9.

¹⁷⁵ J. Ostrowski, *Wily Wisły i Sanu*, Warszawa 1938, s. 221.

¹⁷⁶ W. Stern, *Wieś Kaszubska Szartarpy jako środowisko społeczne i wychowawcze*, „Zagadnienia Pracy kulturalnej” 1936, s. 247.

¹⁷⁷ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 200.

¹⁷⁸ *Być matką*, op. cit., s. 288.

¹⁷⁹ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 199-200.

¹⁸⁰ J. Czar, *Dzieje kobiet*, Katowice 1935, s. 347.

¹⁸¹ M. Łopatkowa, *Nauczyciel i dziecko wiejskie*, Warszawa 1959, s. 58.

Matka nam to przypisuje, żeśmy niedobrzy, a ja mam przekonanie, że to jest przez niewłaściwe wychowanie, a raczej zapomnienie o nas, gdyśmy byli mali¹⁸².

Także śmierć dzieci traktowana była jako coś oczywistego i mówiono „Bóg dał, Bóg wziął” lub „Przyszedł jego czas”¹⁸³.

Rygoryzm i nieustępliwość w wychowaniu często silnie hartowały młodzież, ale też przyczyniały się do dalszego kontynuowania obojętności uczuciowej, oschłości w obcowaniu z innymi.

Rodzice nasi nie mieli czasu nas dzieci wychować słowami i przykładem. Głównym wychowawcą był kij, straszenie nas różgami, strachami i opryskliwe słowa. To też skutek wychowania był taki, że w ten sam sposób żyliśmy z rodzeństwem. Jeden drugiemu dokuczał¹⁸⁴.

Zdarzały się rodziny, gdzie aby wymóc posłuszeństwo na dzieciach, straszono je, okłamywano, wpajano bojaźń Bożą.

(...) matka twierdziła, iż nie trzeba puszczać dzieci do innych, bo uczy się takie dziecko wiele złego (...) wychowano mnie w ten sposób, że i sam bałem się wyjść za próg domu wieczorem, opowiadano mi ciągle o strachach. Dziś dopiero pojmuję jakie to jest niedobre wychowanie¹⁸⁵.

(...) matka swoją pracą zajęta nie miała czasu na staranne wychowanie, często mnie okłamywała tak, że przestałem jej ufać¹⁸⁶. Autor podsumowując pisze, że starannego wychowania nie otrzymał.

Dzieci bały się swoich rodziców, ich kar. Częściej wymierzały kary ojciec, zdarzało się jednak, że matki także stosowały dyscyplinę, a niektóre zachowania z dzisiejszej perspektywy czasu określić można jako negatywne, toksyczne.

Miałem matkę taką, że mnie żałowała świeżego powietrza i słońca, a gdy się obejrzała, że mnie nie ma w mieszkaniu, złapała mnie i przegięła przez kolano i sypała mi, że parę dni nie mogłem usiąść na tyłku. Innym razem, gdy chciałem wybiec na świeże powietrze, matka mnie za nogę i przywiązywała do łóżka nogi¹⁸⁷.

(...) matka była sroga, jak co zawinił to matka nie darowała, tylko ukarała¹⁸⁸.

Zauważalne było także upodobanie do okrucieństwa rodziców, niezastanawianie się nad konsekwencjami swojego nagłego, gniewu, impulsywności.

¹⁸² J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 270-271.

¹⁸³ J. Styk, *Chłopski świat wartości*, op. cit. s. 22.

¹⁸⁴ „Przegląd Socjologiczny” 1938, t. 1-2, s. 65.

¹⁸⁵ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 49.

¹⁸⁶ Ibidem, s. 412.

¹⁸⁷ Ibidem, s. 201.

¹⁸⁸ Ibidem, s. 187.

(...) od najmłodszych swoich dni, ile tylko pamiętam, to nigdy nie odczułem miłości matczynej i opieki, gdyż mnie nie lubiła, źle do mnie się odnosiła (...) nieraz zupełnie niewinnie byłem bity, poniewierany, (...) w jedzeniu też byłem krzywdzony, bo matka co lepszego było to sama zjadała¹⁸⁹.

W opowiadaniu Marii Dąbrowskiej, *ŁUCJA Z POKUCIC*, przedstawione są dwie matki. Matka Łucji była kobietą reprezentującą starsze pokolenie, słabnącą już siłą tradycji. Nie udało jej się wychować córki na osobę mającą szacunek do ziemi, do pracy gospodarskiej, a także „dla starszych”, czyli podstawowych wartości istotnych na wsi od pokoleń¹⁹⁰. Łucja, określiłabym ją antymatką, nie godzi się z wolą rodziców w sprawie zamążpójścia, ostatecznie „hańbi” rodzinę przedwczesną ciążą¹⁹¹. Młoda kobieta nie dojrzała jednak do roli matki, płacze z powodu kolejno porzucających ją kochanków, a dzieciom – starszej córce i nowo narodzonemu synkowi nie potrafi zapewnić podstawowych potrzeb – uczuciowych i materialnych. Córkę skazuje na głód i poniewierkę, a synek – niemowlę umiera skrajnie zaniedbany.

U Zofii Nałkowskiej w *DOMU NAD ŁĄKAMI* także wiele scen dotyczyło braku czulej opieki nad dziećmi, braku dla nich czasu.

Przede wszystkim to ciężka praca rodziców przyczyniała się do zaniedbywania dzieci. Pozostawiane bez opieki, samym sobie szybko poważniały: „(...) dzieciństwo spędziłam w biedzie, wychowując się z inwentarzem i rówieśnikami na podwórzu. Rodzice mało zwracali uwagi na to, co porabiają ich dzieci, ponieważ byli stale zajęci przy gospodarstwie lub w polu”¹⁹².

Kultywowanie tradycji

We wspólnocie, jaką tworzyła rodzina, kontrola społeczna sprawowana była dzięki tradycji. Źródłem wiadomości i umiejętności pedagogicznych kobiet na wsi było przeważnie naśladownictwo własnych rodziców, sąsiadów, znajomych oraz tradycja.

Matka w rodzinie wiejskiej pełniła rolę wychowawcy, ale i nauczycielki przekazującej wiedzę z zakresu tradycji i obrzędowości. Matki były szczególnie predysponowane do przenoszenia tradycji ustnej poprzez codzienny kontakt z członkami rodziny¹⁹³. Oddziaływały na zbiorową pamięć rodziny, na rodzinne zamiłowania, gusta estetyczne, chociażby przez urządzenie mieszkania. Tu zwłaszcza córki z domu wyniosły pewne nawyki, umiejętności praktyczne jak cerowanie, szycie. To

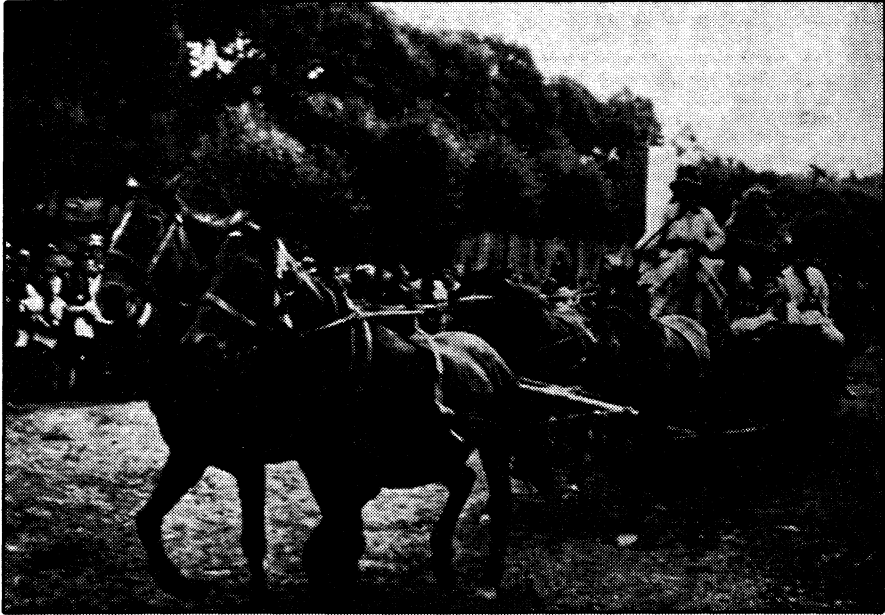
¹⁸⁹ Ibidem, t. 2, s. 261.

¹⁹⁰ M. Dąbrowska, *Ludzie stamtąd*, Warszawa 1958, s. 42.

¹⁹¹ Ibidem, s. 37.

¹⁹² J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1, s. 15.

¹⁹³ A. Grzybowska, *Jak prowadzić pogadanki o wychowaniu dla kobiet wiejskich*, „Rodzina” 1922, z. 3-4.



„*Jedziemy, jedziemy na żniwne święta (...)*”

Źródło: „Przodownica” 1937, nr 14/15. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

matki opowiadały o zwyczajach i obrzędach ludowych, wierzeniach, a nawet przesądach, pielęgnowanych we wspólnocie rodzinnej i najbliższej społeczności. Przy udzielaniu pierwszej pomocy kobiety korzystały z domowych sposobów leczniczych. Córki od matek uczyły się opieki i pielęgnacji rodzeństwa, osób chorych, starych (zbierały, suszyły zioła). Tudzież znachorstwo zaczynało jednak w latach międzywojennych napotykać przeszkody w postaci wzrostu świadomości szczególnie młodego pokolenia wiejskiego¹⁹⁴. Niemniej jednak matka była główną osobą, która

(...) buduje więź osobową w rodzinie i odgrywa pierwszoplanową rolę w przekazie ustnej tradycji folklorystycznej, zachowań zwyczajowych i obrzędowych. Dąży do utrzymania wewnętrznej spójności rodziny, która opiera się na wzajemnych uczuciach, wspólnie dążeniu, uświadomieniu sobie tożsamej tradycji kulturowej¹⁹⁵.

Przykładem kultywowania tradycji były dożynki – święto żniwne rolników, gdzie młodzież składała wieniec i chleb w ręce swoich ojców i matek „(...) składają

¹⁹⁴ S. Bańczyk, *O wychowaniu starszych dzieci*, „Chłopskie Życie Gospodarcze”, nr 3, s. 10.

¹⁹⁵ T. Smolińska, *Rodzina o sobie. Folklorystyczny aspekt rodzinnej tradycji kulturowej*, Opole 1992, s. 105-113.

wieniec w ręce starszych gospodarzy (...) przyjęcie i zabawa (...) wieś własnym sump-tem świętowała i sama się gościła (...)”¹⁹⁶. Utrzymała się więc pieśń żniwiarzy:

Plon niesiemy plon,
W gospodarza dom,
Żeby dobrze plonowało,
Po sto korcy z kopy dało,
Plon niesiemy plon...¹⁹⁷

Obchodzone przez wieki, w dwudziestoleciu pełnić też zaczęły rolę społeczno-wychowawczą. Treścią dożynek był hołd składany ziemi

(...) najniezawodniejszą ostoją istnienia narodu jest jego własna ziemia, która go żywi, odziewa (...) stąd też przywiązanie człeka do rodzinnej ziemi jest najzdrowszym (...) patriotyzmem (...) jest w tym przywiązaniu chłopca do ziemi coś z uczucia głęboko religijnego. Ziemia i praca na roli dostarcza mu bowiem chleba, piękna przyrody, zapewnia ład życia w systematycznym układzie pór dnia i pór roku Bożego, człowiek czuje się jakby naprawdę synem matki ziemi, a praca wyrabia w nim czerstwość ciała, oraz przedziwną filozofię spokojnego istnienia (...) upartość i wytrzymałość w walce z trudnościami życia¹⁹⁸.

Wspólna praca – bardzo zbliżała ludzi. Była też okazją do towarzyskiego spotkania. Taką czynnością było bezsprzecznie kiszenie kapusty. Było to rytualne wprost zajęcie. Musiało być wykonane najpóźniej do końca października, gdyż później mogłaby kapusta się zepsuć, a nie ukusić. Czas wypełniony pracą umilało często wspólne śpiewanie lub opowiadanie. Najpierw obierano kapustę z brudnych i uszkodzonych liści, później usuwano z główek tzw. głąby, następnie rozkrawano główki na połowy i drobno szatkowano. Kiedy już kapusta była pokrojona, jeden z mężczyzn przygotowywał się do jej ubijania. W drewnianym naczyniu z klepek moczył on długo nogi w gorącej wodzie. Nie obyło się bez dokładnego obcięcia paznokci. Po wytarciu nóg dwóch krzepkich mężczyzn brało mającego deptać kapustę i przenosiło go do beczki. Czasem bywało i tak, że czynność ubijania zlecało się jednej z kobiet. Musiała ona nie tylko porządnie wyszorować nogi, ale także przyodziać się w dawny, wiejski strój, szeroką spódnicę i barwną chustę. Bez tego kapusta nie mogła się udać. Teraz rozpoczynał się prawdziwy rytuał. Poszatkowaną kapustę wrzucano warstwami do beczki, doprawiano ją, a kobieta deptała co sił w nogach. Kapusta musiała być solidnie udeptana. Z racji metody, jaką wykonywano tę czynność, było to zajęcie dość wesołe i nastrezczało nieraz sporo zabawy. Nieraz jed-

¹⁹⁶ „Przodownica” 1937, nr 14/15, s. 121.

¹⁹⁷ Ibidem, s. 120.

¹⁹⁸ „Przodownica” 1937, nr 14/15, s. 122.



Wiązanie snopów

LEONARD TURKOWSKI

Hej, słońce ogniem w plecy piecze
przez siatki bluzek kolorowych,
że pot perlisty strugą ciecze —
z grzbietów schylonych — aż na głowy.

Hej, lato, lato! żniwa żniwa!
Dziewczęce serca pożar chwytą:
Hej, hej, kosiarze! nie spoczywać!
Hej dalej w bór złotego żyta.

Już postępują, nieatrudzeni,
aż żyto kładzie się na rolę;
może na gorzej się odmienić,
to hędzie jednak chleb na stole.

Wciąż postępują wprzód mocarnie
kosiarze — rozmachane chłopcy;
gromada dziewcząt zboże garuś
w złoście, szeleszczące snopy.

Hej, praży ciągle jasne słońce,
Aż w blaskach jego świat się mieni:
a tany zboża falujące
zamlenia w oczach w las promieni.

Miljonem błysków przelocistych
kładą się z szmerem pod kosami;
a ponicktóry kłos ziarnisty
sypie ziarnami, jak perłami.

Dziewczęta biorą słomę złotą,
jak garście tych promieni słońca
i snopy z nich ogromne plotą
blyszczące blaskiem swym bez końca.

I na ściernisku, jak w podzięcie,
składają snopy promieniste:
Przyjmij, prosimy, w swoje ręce,
plon dziewcząt polskich — Matko Chrystal

107

Żniwa

Źródło: „Młoda Polka” 1935. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

nak sól, którą przesypywano warstwy poszatowanej kapusty zaczynała szczytać w nogi, na których były jakieś zadrapania – wówczas wykonująca tę czynność podskakiwała jak oparzona, ale nie wolno jej było przerwać pracy przed jej ukończe-

niem. Beczkę ustawiano w ciepłym miejscu, nakrywano drewnianą pokrywą i dociskano ciężkim kamieniem.

Okazją do spotkań rodzinnych i sąsiedzkich było również świnioobicie. Wędzono wyroby mięsne w specjalnych przydomowych „wędzonkach”. Do wędzenia używano najczęściej drzewca śliwkowego, które nadawało kiełbasie ładny kolor i aromat. Po świnioobicu następowało obdarowywanie mięsem (najczęściej bliskich sąsiadów i zaprzyjaźnionych z rodziną). Miało to swój praktyczny wymiar. Świnioobicie miało miejsce dwa, trzy razy w roku w każdym gospodarstwie.

Zimą dziewczęta zbierały się w jednej chacie z okazji przędzenia. Nie obywało się też bez figli i psot, których sprawcami byli najczęściej chłopcy. Dziewczęta cieszyły się z ich obecności przy tej pracy, a często zdarzało się tak, że właśnie przy przędzeniu kojarzyły się małżeństwa.

Podobnie jak pieczenie chleba, tak i wyrabianie masła i sera było zajęciem stałym w dawnych gospodarstwach. Gospodynie zbierały śmietanę ręcznie przy pomocy drewnianej warzechy. Śmietana ta była tak twarda i gęsta, że można ją było kroić nożem. Gospodynie zbierały ją do maśniczki, drewnianego naczynia. Do dolnej części wlewało się śmietanę. Bywało, że nieraz masło zrobiło się bardzo szybko, ale czasem i dwie godziny trzeba było tłuc ubijakiem, by wreszcie urobić masło. Mawiano wtedy, że to chyba sam diabeł wlaź do maśniczki. Kiedy już masło było gotowe, wyciągano je na ubijaki i przekładano je do dużej misy z zimną, źródlaną najczęściej wodą. W tej wodzie trzeba było kilkakrotnie wyrabiać masło i płukać je dotąd, aż woda pozostała zupełnie czysta. Tak wypłukane przekładała gospodyni warzechą do glinianego garnka, ładnie go formując. W maśniczce natomiast została maślanka, a wszyscy na nią czekali stąd pojawiała się na stole najczęściej do obiadu. Pływały w niej jeszcze grudki masła. Z domowego mleka wyrabiano także ser.

Przy darciu pierza w jednej chacie gromadziło się nieraz kilkanaście kobiet oraz dziewcząt i przez kolejne wieczory skubały pierze. Każda zapobiegliwa matka hodowała gęsi, by z ich piór zrobić później córce pierzynę i poduchy, które stanowiły podstawowy element wiana młodej panny. Wieczory te upływały na rozmowach. Kończono skubać w jednym domu, a już następnego wieczora zaczynało w następnym. Darcie pierza kończyło się tzw. wyskubkiem. Była to zabawa, na którą gospodynie piekły kołaczki, wносиły z piwnicy najlepsze wino, czasem zapraszały nawet jakiegoś grajka, by przygrał młodym do zabawy. Bawiono się nieraz długo w nocy. Gospodyni, która nie urządziłaby „wyskubka” nie miała co liczyć na sąsiedzką pomoc na drugi rok¹⁹⁹.

¹⁹⁹ Wywiad z mieszkańcami wsi Mielnik – Józefem Nikitorowiczem (lat 92), Marią Dacewicz (lat 80).

Wspólna praca to były cenne chwile w życiu wiosek, integrowały społeczność, ludzie połączeni wspólną pracą czuli się sobie bliżsi.

Matki pilnowały swoich córek, ich tzw. dobrego prowadzenia się aż do ślubu.

Po ślubie albo po urodzeniu dziecka, kobieta nie mogła wejść do kościoła tak jak zawsze, z innymi ludźmi. Młoda tydzień po ślubie musiała iść do wyvodu. Tydzień po ślubie szła na zakrystię kościoła i stamtąd ksiądz albo przed mszą albo po mszy wyprowadzał ją na kościół. Szło się za księdzem z zapaloną świeczką i się kłękało przed ołtarzem. Wtedy ksiądz modlił się nad głową, dawał do pocałowania krzyż. Po tym obchodziło się dookoła ołtarza z tą zapaloną świecą i dopiero od tego momentu można było normalnie chodzić z innymi ludźmi do kościoła. Tak też było po urodzeniu dziecka. Kiedyś tak było nakazane, wszyscy tak robili, nikt nie myślał czemu tak jest. Gdyby tak chłop szedł z babą to by powiedzieli ludzie, że to szyderstwo²⁰⁰.

Wiele pięknych tradycji wiąże się z kultywowaniem Wigilii.

Od samego rana ruch we wsi (...) a już najbardziej uwijają się kobiety (...) pieczenie placków, ciasta, mięsiwa (...) a mieszkanie posprzątać (...) postnik przygotować ze wszystkiego co się w polu urodziło (...) niczego nie wolno opuścić! Mało która z kobiet o tym prastarym obyczaju zapomni. Wszystkie gospodynie urządzają wieczerzę wigilijną taką na jaką je stać i według obyczaju danej okolicy. Nie byle jak uwijają się gospodynie, aby jak najprędzej ukończyć wszelkie przygotowania do wieczerzy wigilijnej. Stół przytrzaśnięty sianem przykrywają bielutkim obrusem, pośrodku ustawiają na talerzyku opłatki (...) przystroją stół wigilijny zielenią, kwiatem doniczkowym, gałązkami tui, czy świerku - zawsze to milej będzie wieczerzać (...)²⁰¹.

W wielu okolicach stawiano w rogu izby snop zboża - symbol płodnej ziemi, gdyż był to stary, słowiański obyczaj, dziś zanikający i zastępowany przez choinkę.

Mowa więc nie tylko o zewnętrznym, ale i wewnętrznym przygotowaniu na przyjęcie tych świąt

(...) sianko na stole, choinka dla dzieci, w kątach snopy zboża, potrawy według prababek przepisów, dzielenie się opłatkiem, potem kolędy i szopki, chodzenie z gwiazdą (...) Matki mały dołożyć wszelkich starań, aby umilić dni świąteczne najbliższym, by dać im jak najwięcej ciepła (...) treść radosną, my właśnie musimy nadać tym rodzinnym, świątecznym obrędom (...) w wieczór ten nie tylko nie wolno nikogo skrzywdzić i nikogo odrzącić, lecz do każdego kto przestąpi próg domu - wyciągnąć dłoń prawdziwej chrześcijańskiej życzliwości²⁰².

Pamiętano także o zwyczaju kolędowania. „W tych zwyczajach i obrządkach, w pieśni kolędowej łączymy się razem, wszystkie rodziny polskie w jedną wielką rodzinę (...) wszystkie matki zaśpiewają kolędy, wszyscy będziemy łamać biały opłatek i dzielić się nim na znak zgody i miłości”²⁰³.

²⁰⁰ Wywiad z mieszkanką wsi Knorydy Eugenią Sidoruk.

²⁰¹ Ibidem, nr 24, s. 214-215.

²⁰² Ibidem, s. 214-215.

²⁰³ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 26, s. 109.

W noc sylwestrową robiono różne figle. Drogi wyścielano słomą od domu chłopca, który chodził do dziewczyny do jej domu we wsi. Czasami zakładano szyby na kominy domów aby gospodarz nie mógł rozpałić ognia. Wciągano sanie na dach stodoły albo zdejmowano bramki w zagrodach.

Duma z polskiej gościnności była widoczna i eksponowana. Powiedzenie „Gość in dom, Bóg w dom” nie utraciło na znaczeniu „(...) sercem i kawałkiem chleba chętnie się dzielimy z bliźnim cierpiącym nędzę, niech gościnność nasza wrodzona nie ginie w narodzie”²⁰⁴.

Inne emocjonalne wypowiedzi dotyczyły Świąt Wielkanocy, Zielonych Świątek, Bożego Ciała

(...) święcone jadło na Wielkanoc i dzielenie się jajkiem przy składaniu sobie życzeń, na drugi dzień śmigus (...) Ozdabianie domów zielenią, a w szczególności tatarakiem, to zwyczaj Zielonych Świątek. Procesja i ubieranie ołtarzy na dworze, święcone wianeczki z ziół, to znów obyczaj Bożego Ciała. W palmową niedzielę święci się wiażanki z zieleni i kotków wierzbowych, w dzień Matki Boskiej śnieżnej święcimy gromnice, a dnia 15 sierpnia wiażanki z ziół i zbóż niesiemy do kościoła (...) na Matki Boskiej zielnej²⁰⁵.

Pisano, że należy dbać o obyczaje, zachować je z umiłowaniem jak nakazuje zwyczaj. Nie należało się także wstydzić tzw. wiedzy ludowej, danych zwyczajów, nawet przesądów, gdyż świadczyły one o naszym jednym w swoim rodzaju dziedzictwie.

Każdy naród ma swoje obyczaje (...) szanujmy swoje, nasze obyczaje są najmilsze, zawsze związane z wiarą Chrystusową, z obrzędkiem kościelnym, wysnute z charakteru narodu uświęcone wiekami. Szanujmy je jak największą spuściznę po ojcach, przekazujmy je dzieciom (...) to są nasze świętości narodowe, przecież jesteśmy Polakami (...) nie ztracajmy naszych cech polskich (np.: Sobótki – nocy Kupały)²⁰⁶.

Owe wierzenia były różne np.:

- ogień trzaska pod blachą – przybędą goście,
- silny wiatr świszczce – musiał się ktoś powiesić,
- świeci słońce a zarazem pada deszcz – idzie zaraza na pole i ziemniaki,
- sprzęty pękają z trzaskiem – ktoś z rodziny umrze,
- wyje pies lub krzyczy sowa – zapowiedź śmierci,
- podkowa znaleziona – znalezione szczęście,
- swędzi dłoń – będziesz liczył pieniądze,
- kukułka kuka po raz pierwszy – czy masz przy sobie pieniądze,
- nie zszywaj na kimś ubrania – bo zszyjesz mu rozum,

²⁰⁴ Ibidem, nr 1, s. 1.

²⁰⁵ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 1, s. 1-2.

²⁰⁶ Ibidem.

- rżenie koni – wróży gościnne przyjęcie²⁰⁷.

Mówiono także:

- Nowy Rok pogodny – zbiór będzie dorodny,
- gdy na Nowy Rok jasno – w gumnach będzie ciasno.

Przyjście Nowego Roku lud obchodził hucznie, witał go z wielką wesołością. Figle i dowcipy młodzieży sypały się obficie

(...) przebierają się za niedźwiedzia, bociana, babę z dzieckiem na plecach, biegają po wsi z muzyką (...) kołędnicy zbierają podarki, urządzają wspólną, wesołą wieczerzę. Rolnicy obsypują się zbożem, by była obfitość ziarna, ubierają się w najlepsze ubranie, aby biedę od domu odstraszyć²⁰⁸.

Część odchodzących tradycji wspomnianych było z żalem, sentymentem, gdyż tak jak stwierdziła H. Radlińska „(...) w formie tradycyjnej łatwiej się wypowiada twórczość codzienna, mocnej zespala się gromada w chwilach odświętnych”²⁰⁹. Po latach wracano do obrazów zapamiętanych z młodości „(...) dzieciństwo moje było mi najmiłszym, najweselszym w całym życiu. Ukochałem ziemię, wieś i wiejski lud. Lubiłem być zawsze w gronie starszych i słuchać ich obrad i gawęd sąsiedzkich”²¹⁰. Kobieta z kolei pisała „(...) lubiłam przysłuchiwać się bajaniom różnym, które budziły poryw ku czemuś nieznanemu, upajały duszę potężnymi emocjami”²¹¹. Czy „(...) wesela, chrzciny, zabawy sąsiedzkie przy udziale rodziny i znajomych nacechowane są nadzwyczajną gościnnością i chęcią dogodzenia wszystkim. Dzisiaj się już tak ludziska nie bawią”²¹².

4. Matka w procesie nabywania i kształtowania świadomości społecznej

Oczekiwania wobec „kobiety zorganizowanej”

W trakcie zaborów, działalność społeczna kobiet, podyktowana była w większej mierze walką o przetrwanie, pielegnowanie kultury narodowej w mowie i pieśniach. Po odzyskaniu niepodległości aktywność społeczna kobiet na wsi zaczynała objawiać się w ich stopniowym domaganiu się organizowania placówek, w których mogłyby rozwijać pracę społeczno-obywatelską. Powołanie kobiet wiejskich do życia społecznego stało się sprawą palącą. Pisano, że w postępowej wsi powinny

²⁰⁷ Ibidem, s. 4-6.

²⁰⁸ Ibidem, s. 6.

²⁰⁹ E. Jagiełło-Łysiowa, *Społeczno-kulturowa...*, op. cit., s. 106.

²¹⁰ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 3, s. 233.

²¹¹ Ibidem, s. 249.

²¹² Ibidem, s. 289.

Nr. 10.

Kraków, dnia 10 września 1922 r.

Rok II.

PRZEWODNIK GOSPODYŃ

Dodatek do „Przewodnika Kółek rolniczych“.

TREŚĆ: Zofia Jarowa: Czy warto się organizować? — L. Zawada: Najczęściej spotykane zarazy droble. — J. Albinowska: O podpiśkach. — Nowe książki. — Drobne porady.

ZOFIA JUROWA.

Czy warto się organizować.

Jesteśmy u progu jesieni z jej spokojem, dojrzałym pięknem, pełnej kolorów i łagodnych blasków. Jeszcze trochę zabiegów i mozołu z zebraniem, ziemniaków i reszty jarzyn i gorączkowy nastrój robót polnych skończony. Dla gospodyni jednak okres zabiegów jesiennych nie kończy się na tym; musi ona pomyśleć o przysposobieniu zapasów zimowych tak z jarzyn jak i z owoców, musi pomyśleć o zaopatrzeniu domowników w ciepłą odzież, o przygotowaniu dzieci do szkoły, czy to na miejscu, czy też gdzieś dalej do miasta, czy szkoły zawodowej. Umyśl jej w naprężeniu, bo trzeba

czenia jak inni żyją, „objają“ się, jak się to zwykle mówi, zyskują szerszy pogląd na świat, zdobywają więcej śmiałości. A kobiety, jako matki i gospodynie więcej z domem i własną zagrodą związane, mniej mają możności do kształcenia się tą drogą. Trzeba więc poszukać innego sposobu do zaradzenia nieuctwu i nieokszesaniu. A sposobem tym jest czytanie pism i książek, słuchanie pogadanek, uczęszczanie na kursa i zebrania. Wszak mamy własne pisma, własne organizacje, czy to Oddziały kobiece, czy Kółka rolnicze, czy dla młodszych Koła młodzieży. Już słyszę chóralny głos „Nie mamy czasu, gospodarstwo i dzieci tak nas zajmują, że o jedną chwilę trudno“. Sama znam się z tem dobrze, sama mam gospodarstwo i dzieci,

Okładka czasopisma „Przewodnik Gospodyń” 1922, nr 10

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

być organizowane oddziały kobiece, gdzie kształciłoby się pod względem kulturalnym, zawodowo-gospodarczym, czytało książki, pisma, organizowane byłyby kursy zawodowe, odczyty, zebrania, pogadanki „(...) by tylko zasób swych wiadomości powiększyć, by stać się prawdziwą Polką obywatelką”²¹³.

Kobiety powinny zrzeszać się w ruchach spółdzielczych, a jako zachętę podawano przykłady aktywnych kobiet z krajów Europy np.: Anglii²¹⁴.

Zatem od matek oczekiwano szybkiej orientacji w zjawiskach gospodarczo-społecznych i świadomego, czynnego, skutecznego brania w nich udziału²¹⁵.

(...) kobieta na wsi, pracująca na roli, otóż jej sylwetka nie tylko w porze letniej przybiera strój pracownicy bez wytchnienia, lecz każda pora roku, wymaga od niej pracy wyjątkowej (...) dzisiaj na jej barkach ciąży nie tylko dobro materialne gospodarstwa, lecz olbrzymia troska społeczna – a mianowicie wychowanie przyszłego społeczeństwa wsi²¹⁶.

²¹³ „Przewodnik Gospodyń”, 1921, nr 6.

²¹⁴ „Głos Kobiet” 1930, nr 1-2, s. 15.

²¹⁵ „Przodownica” 1936, nr 2, s. 10.

²¹⁶ „Nowa Wieś” 1931, nr 6, s. 2.

różnych punktach miasta, gdzie bezpłatnie kobiety otrzymują poradę lekarską i wskazania zapobiegające ciąży.

W centralki udziela się listowych informacji kobietom całej Austri. Najwyższy czas, żeby i w Polsce położono kres „piekłu kobiet”.

Nędza nieszczęśliwych matek i jeszcze bardziej nieszczęśliwych dzieci domaga się tej akcji społecznej.

W pierwszym rządzie Kasy Chorych, Stowarzyszenia kobiece — mają pole do

rozpoczęcia pracy dla kobiet w dziedzinie najistotniejszej kobiecej. Przeludnienie zagraża interesom państwowym.

200.000 ludzi musi wyjeżdżać z Polski co roku za pracą, czy to do Niemiec, Francji, czy za morze. Obcym kapitałom oddajecie matki waszych synów, wasze córki, bo w kraju dla nich niema chleba.

Trzeba ograniczyć liczbę urodzin, żeby spadła śmiertelność dzieci i kres położyć cierpieniom matki. G.

RUCH KOBIECY A SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Kobieta jest regulatorem budżetu domowego i ma wpływ decydujący na życie gospodarczo - aprowizacyjne rodziny. Wychojąc z tej przesłanki — wpływ kobiecy na ruch spółdzielczy — z natury rzeczy winien być decydujący, tymczasem jest on w rzeczywistości minimalny. Ta dysproporcja między sferą zainteresowania jej w życiu codziennym a w spółdzielczości — uderza i budzi refleksje.

Czy weźmiemy Ważne Zebrania członków, bądź delegatów, czy weźmiemy Zjazdy i Kongresy Spółdzielcze — widzimy tu-

sklepach spółdzielczych. One codziennie stykają się z bólarzkami gospodarzem spółdzielni. One odczuwają przeważającym zwyczajem cen; one to najbardziej dostrzegają, co znaczy w miesięcznym czy tygodniowym budżecie solidniejszy i nieco tańszy towar.

Zagranicą zrozumienie zagadnienia spółdzielczości prze organizacje kobiece jest doceniane. W Anglii istnieją przy wszystkich spółdzielniach tamtejszych — liczne ligi kooperatystek, mających za zadanie organizowanie kobiet w spółdziel-

Fragment artykułu z czasopisma „Głos Kobiet” 1930, nr 1-2

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

Potrzebna była na wsi tzw. kobieta zorganizowana – gotowa do zrzeszanie się, wartościowania wspólnoty, zbiorowego wysiłku, samopomocy społecznej oraz planowania pracy nad podniesieniem kultury i stanu gospodarstwa kobiecego. „(...) tylko pracą każdej z nas z osobna oraz wspólnym i zgodnym wysiłkiem zrzeszonych w organizacjach podołamy tym wielkim zadaniom, które stoją przed nami w budowaniu lepszych warunków bytu wsi”²¹⁷.

Szczególnie podkreślanym zadaniem społecznym kobiety było wspieranie trzeźwości na wsi i wychowanie dzieci z dala od wszelkich używek²¹⁸.

W czasopiśmie pojawiały się rady dla ludności wiejskiej – rady lekarskie, żywieniowe, uświadamiano o konieczności odchodzenia od przesądów np.: dotyczących ciąży i połogu. Edukowano o roli małżeństwa (eksponowane stawało się uczucie, a nie majątek przy jego zawieraniu) i planowania rodziny²¹⁹. Apelowano o konieczność pomocy matce, o opiekę nad kobietą rodzącą na wsi, (np. poród powinna odbie-

²¹⁷ „Przodownica” 1936, nr 4/5, s. 26.

²¹⁸ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1921, nr 3, s. 9-10; nr 19, s. 79.

²¹⁹ „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, nr 10, s. 8.

rać akuszerka, kobieta po porodzie powinna odpoczywać), o potrzebę oświaty dla kobiet, o zapisywanie się kobiet na kursy w ramach Kół Gospodyń Wiejskich. Podkreślano, że matka jest pierwszym wychowawcą dzieci, od matek zależy, jakie pokolenia nas zastąpią. „(...) zdrowie, zamożność i szczęście ludności polskiej zależne jest od tego, abyśmy mieli oświecone i umiejętnie gospodynie, bez tego nie można sobie wyobrazić postępu zamożności, zdrowia i szczęścia naszej Ojczyzny”²²⁰.

Gorliwa orędowniczka oświaty kobiet – H. Radlińska, przekonana była o olbrzymiej roli kobiet dla życia wsi i narodu. Jej działalność wywarła szczególny wpływ na edukację, rozwijanie świadomości społecznej kobiet, ich dążenie do postępu. Twierdziła, że znajomość szerszych zagadnień społecznych jest matce szczególnie potrzebna. Bez udziału samych kobiet niemożliwy byłby rozwój spółdzielczości, a życie polityczne na wsi może się rozwijać tylko tam, gdzie kobiety rozumieją jego potrzebę i gotowe są do współdziałania.

Dostrzegając konieczność przebudowy kulturalnej wsi, niejednokrotnie w swoich odczytach, wykładach zwracała się do kobiet

(...) kobieta powinna wiedzieć, że życie moje i mego domu nie może być zmienione przez kogoś z zewnątrz, jeśli ja nie przeprowadzę sama zmian w sobie i otoczeniu. Nikt nie może mnie nauczyć niczego, jeśli ja się uczyć nie zechcę²²¹.

W pracy oświatowej kobiet, istotne znaczenie miało korzystanie z tradycji regionalnych.

Przodownicy postępu muszą znać i cenić istniejące wartości, wiązać się z nimi uczuciowo i równocześnie przemyśleć, w jaki sposób wprowadzać nowe zdobycze z szerszego świata. (...) dawne wartości są uznane i podtrzymywane, uszanowane są pieśń i strój, sztuka zdobnicza i obyczaj świąteczny, baśń i mowa jędrna, obrazowa, serdeczna mowa matek (...)²²².

W ramach zakorzenionej kultury powinno się odbywać tworzenie nowych wartości. Dla kobiety:

matki i gospodyni szczególnie są ważne obyczaje i gospodarka. Życie domowe, jego ład, uszlachetniony nową dbałością o higienę, wytwórczość gospodarczą, korzystająca z nowych technik, dostosowaną do potrzeb rynków, muszą być omawiane na kursach, w wędrownych szkołach gospodarczych, w żeńskich ludowych szkołach rolniczych²²³.

Helena Radlińska mówiła o potrzebie gromadzenia się, wspomaganii przy pracy, świadomym budowaniu ojczyzny pracą.

²²⁰ „Przodownica” 1937, nr 9, s. 38.

²²¹ H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej*, op. cit., s. 317.

²²² Ibidem, s. 313.

²²³ Ibidem, s. 313.

Dobro mojego domu i dobro naszej zagrody zależy nie tylko od tego, co się dzieje u każdego z nas lecz i od tego, co się dzieje u ludzi na pozór obojętnych, u tych „innych” (...) Gdy oni się dobrze mają – lepszy zbyt znajdzie moje zboże, mleko z mojej obory, owoce z mojego sadu²²⁴.

Podkreślała istotę samokształcenia, pomoc pracy oświatowej, która powinna dawać „(...) kulturę myśli i uczucia, moc wspólnoty (...)”²²⁵, dodałabym jeszcze poczucie więzi z otoczeniem. Czytamy:

(...) materiał daje nam życie. To, czego chcę dokonać, będzie nie tyle we mnie, ale przede mną w innych: w dzieciach i w mężu, w domostwie i w ogrodzie, w glebie (...) Miarą, wedle której będę mierzyła wykonanie mojego planu, będą przemiany w życiu mojego otoczenia²²⁶.

Wymagano od kobiet, aby brały czynny udział w tworzeniu nowych form życia społeczno-gospodarczego, rozwijania systemu opieki nad dzieckiem, prowadzenia przedszkoli, ośrodków zdrowia, pracy wychowawczej wśród dzieci, młodzieży „(...) trzeba budować życie społeczne tak, aby znalazło się w nim należyte miejsce dla rozwoju człowieka, (...) powinny to robić rozumne kobiety polskie”²²⁷.

Troska o edukację własną i dzieci

Zadaniem społecznym matki było dbanie o własną edukację i edukację dziecka, czyli troska o regularne uczęszczanie dzieci do szkoły, docenianie spraw nauki, upatrując w niej drogę awansu społecznego dla dzieci, zapewnienia im lepszej pozycji społecznej. Za dobrą matkę uważano kobietę wyzwoloną z przesądów, świadomą społecznie, co oznaczało dbającą o wychowanie dziecka, którego celem było uczynienie go obowiązkowym, uczciwym człowiekiem²²⁸. Pisano wprost, że sprawa kształcenia dzieci, kierowania ich w odpowiednim czasie do wiejskich organizacji młodzieżowych, do szkół rolniczych, czy innych jest obowiązkiem kobiet²²⁹.

Franciszek Magryś twierdził, że kobiety na wsi, właśnie jako matki, powinny dbać o własną edukację, bo to one mają największy wpływ na następne pokolenie

(...) nasze kobiety są nadal ciemne (...) jako matki dzieci dobrze wychowywać winny i również winny być dobrymi gospodyniami. Kobiety nasze winny znać się na higienie, na przyrządzaniu potraw, chowie bydła, trzody i na ogrodnictwie²³⁰.

²²⁴ Ibidem, s. 211.

²²⁵ Ibidem, s. 319.

²²⁶ Ibidem.

²²⁷ Ibidem, s. 300-316.

²²⁸ „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, nr 11, s. 10.

²²⁹ „Przodownica” 1936, nr 13, s. 114.

²³⁰ F. Magryś, *Żywoć chłopa-działacza*, opr. S. Ingot, Lwów 1932, s. 122.

Rodziła się potrzeba uświadamiania całego społeczeństwa, aby pomagało matkom pod względem wychowawczym.

Na różne sposoby pisano o wyjściu matek poza cztery ściany własnego domu, liczeniu się z innymi (nade wszystko z dobrem innych dzieci), dbaniu o edukację. „Jeżeli chcemy, aby dobroć i ufność mojego dziecka nie spotkała się w życiu z podstępem i brutalnością, musimy dbać o to, aby słońce pieczyoty i radość ogrzało i inne dzieci (...)”²³¹, czy „(...) zamykanie się w swojej zagrodzie nie pozwala na dobre wychowanie dzieci, (...) jeśli się matka nie troszczy o inne dzieci, o pracę opieki szkolnej, o dobro szkoły – nie przyczyni się do stworzenia dobrych warunków dla własnego dziecka”²³².

(...) w Polsce każdy obywatel i obywatelka ma prawo dbać o instytucje społeczne i szkolnictwo, ma prawo i obowiązek pomagać rządowi w wykonywaniu jego licznych i trudnych zadań, ma obowiązek dążyć i przyczyniać się do tego, by w kraju było coraz lepiej, by szkolnictwo rozwijało się, nabierało wartości i znaczenia, jakie mieć powinno²³³.

„(...) matki i wychowawczynie powinnismy się zaciekawic tym, co postanawia o szkole nie tylko rada gminna i rada szkolna, ale Sejm, Rada Oświecenia Publicznego (...)”²³⁴. Rolą matek było więc regularne uczęszczanie na zebrania dla rodziców, organizowane w szkole, mało tego, angażowanie także do pracy oświatowej mężów.

Wiele matek mając na uwadze własne, trudne dzieciństwo i młodość za cel obie-rało zaoszczędzenie analogicznego losu swym dzieciom. Mimo niepowodzeń, nędzy, z powodu której dziecko było poniżane w szkole, wspierały potomstwo w nauce. „(...) chciałam koniecznie, żeby się nauczyli chociaż cokolwiek, żeby chociaż syn potrafił list napisać i żeby umiał odczytać napisy nad sklepami”²³⁵. W tych stara-niach matki pozostawały same, tracąc często uczucie męża, ale miłość do mężczyzny okazywała się niczym w porównaniu z miłością do dziecka. W dzieciach bowiem matki widziały sens swojej ciężkiej egzystencji. „(...) kochałam je nad życie, tylko dla nich chciałam żyć”²³⁶. W ten sposób w szczególności dbały o nastrój sprzyja-jący pracy dziecka, uwzględniały potrzebę snu i wypoczynku tak, aby dziecko było w stanie wywiązywać się ze swoich szkolnych obowiązków. „(...) musimy dbać o to aby dzieci wieczorami nie odrabiały lekcji i wcześniej kładły się spać”²³⁷.

²³¹ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 16, s. 69.

²³² H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej*, op. cit., s. 319.

²³³ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 16, s. 69.

²³⁴ „Przodownica” 1937, nr 24, s. 211.

²³⁵ *Być matką*, op. cit., s. 153.

²³⁶ *Ibidem*, op. cit.

²³⁷ „Informator Rodziny Wojskowej” 1935, nr 2, s. 8.

Oddanie i „serce matek”, ich wielkie zaangażowanie w wychowanie dzieci powodowało, że to matki zyskiwały największe uznanie w opinii dzieci. Na przykład W. Orkan wspomina, że matka była dla niego autorytetem, darzył ją największym zaufaniem, to ona wskazywała mu drogę. W ten sposób dzięki wysiłkom matki wykształcił się „(...) mimo ciężkiej pracy przy gospodarce (...) postanowiła ona dać swoim dzieciom wykształcenie, choćby jej przyszło przy tym na śmierć się zapracować”²³⁸.

Podobnie było w domu rodzinnym F. Magrysia – w małej, podkarpackiej wiosce. Najwięcej zawdzięczał matce, która także poświęciła się dla syna „(...) mnie wychowała religijnie, dała mi początki nauki czytania. Zdobyłem dzięki temu skarb drogo-cenny, za pomocą którego mogłem zapoznać się z postępek kultury i jej stosunku do mnie i stanu wsi rodzinnej”²³⁹.

Bardzo trudne było właściwe „(...) kształtowanie relacji z wychowankiem mieszczące się pomiędzy jego poszukiwaniem więzi, a parciem do samodzielności (...)”²⁴⁰, ale jak wynikało ze wspomnień wymienionych autorów, ich matkom się to udało. Starły się bowiem, nagradzały i stwarzały przyjazne środowisko wychowawcze. Wiele matek także „(...) kupowała tabliczki i rysiki, (...) gdy dobrze się sprawowaliśmy w nauce, wtedy pogłaskała, ucałowała, no i poszła do sklepu (...) coś dzieciom kupić smacznego do jedzenia”²⁴¹. Relacje, które się w taki sposób nawiązywały, próba „spotkania”, były w stanie sprawnie kształtować system wartości dziecka²⁴². Matka zaczynała funkcjonować, radzić sobie w roli wychowawcy, co oznaczało także przygotowanie dziecka do życia w społeczeństwie dorosłych i uzyskanie opinii „porządnego człowieka”. „(...) starałam się jak mogłam wychować swe dzieci, aby były dobrymi obywatelami swego kraju i żeby były ucziwe dla ludzi”²⁴³. Inna matka mówiła, że w wychowaniu dzieci była stanowcza i dzięki temu teraz należy do „(...) najbogatszych matek. Daliście się wychować na inteligentne i o dobrych sercach dzieci, na kulturalnych i wartościowych obywateli. To jest właśnie największe bogactwo matki, ojca i Ojczyzny”²⁴⁴.

²³⁸ M. Puchalska, *Władysław Orkan*, Warszawa 1957, s. 9.

²³⁹ F. Magryś, *Żywot chłopca – działacza*, op. cit., s. 114-122.

²⁴⁰ H.-H. Kruger, *Wprowadzenie w teorie i metody badawcze nauk o wychowaniu*, Gdańsk 2005, s. 29.

²⁴¹ *Być matką*, op. cit., s. 153-154.

²⁴² A. Przeclawska, *Wychowanie jako spotkanie*, [w:] *Relacje między ludźmi jako przedmiot badań pedagogicznych*, (red.) A. Przeclawska, Warszawa 1993, s. 15.

²⁴³ *Być matką*, op. cit., s. 155.

²⁴⁴ *Ibidem*, s. 201.

Koła Gospodyń Wiejskich jako czynniki nabywania świadomości społecznej

W rozbudzeniu świadomości kobiet rolę niebagatelną odegrały Koła Gospodyń Wiejskich. Zakładały one czytelnie, domy oświaty, a na specjalistycznych kursach, przygotowywały kobiety do dyskusji, prac oświatowo-kulturalnych i gospodarczych, mobilizowały dla celów i potrzeb bieżących oraz przyszłych wsi. „KGW zawiązywane były w celu pracy nad podniesieniem gospodarczym, społecznym i moralnym rodziny, a poprzez rodzinę ojczyzny”²⁴⁵, „(...) trzeba pracować dla dobra rodziny i dla państwa z korzyścią (...)”²⁴⁶ – tego typu myśli w różnych formach i kontekstach były popularyzowane.

W dwutygodniku „Przodownica” – piśmie organizacyjnym KGW, pisano o walce

(...) z ciemnotą, biedą i zacofaniem, by stworzyć nowe, lepsze życie wsi, by od podstaw budować i wzmacniać potęgę państwa polskiego. Artykuły dotyczyły organizacji racjonalnej, uporządkowanej pracy (...) będąc pismem kobiet wiejskich, musi ono odzwierciedlać ich ideały, dążenia, wysiłki, (...) musi budzić nowe zainteresowania, potrzeby, zagrzewać do czynu, dopomagać w szukaniu nowych, lepszych dróg, dopomagać w prowadzeniu pracy oświatowej, kulturalnej, gospodarczej²⁴⁷.

Przekonywano, że dalszy postęp kulturalny i materialny wsi może się wzmóc tylko przy udziale wiejskiej organizacji kobiecej. Tam, gdzie kobieta wiejska wchodziła do organizacji KGW, tam życie społeczne stawało się pełniejsze, kulturalnie podnosiło się, szło z postępem czasu. Mówiło się, że działalność KGW ma wychodzić „(...) poza nasze podwórko, poza obręb swego tylko gospodarstwa, poza jedną wieś (...)”²⁴⁸.

Pisano, w sposób emocjonalny, że takie organizacje jak KGW muszą nie tylko zawodowo kształcić i wychowywać kobietę wiejską, ale w równym stopniu

(...) budzić w niej człowieka i gruntować w niej pełną świadomość społeczną, świadomość położenia i losów warstwy chłopskiej, nie tylko dzisiaj ale i w przyszłości. Kobieta wiejska musi dojść do takiego stanu uświadomienia społecznego, ażeby sama własnym rozumem mogła się orientować we wszystkich sprawach i zagadnieniach życiowych, w tym wszystkim, co dotyczy interesów całej warstwy chłopskiej, co dotyczy pozycji wsi w państwie i narodzie. (...) światła kobieta powinna się znać na samorządzie (...) dążyć do zrozumienia rzeczy szerszych, ogólnospołecznych i ogólnopaństwowych...²⁴⁹.

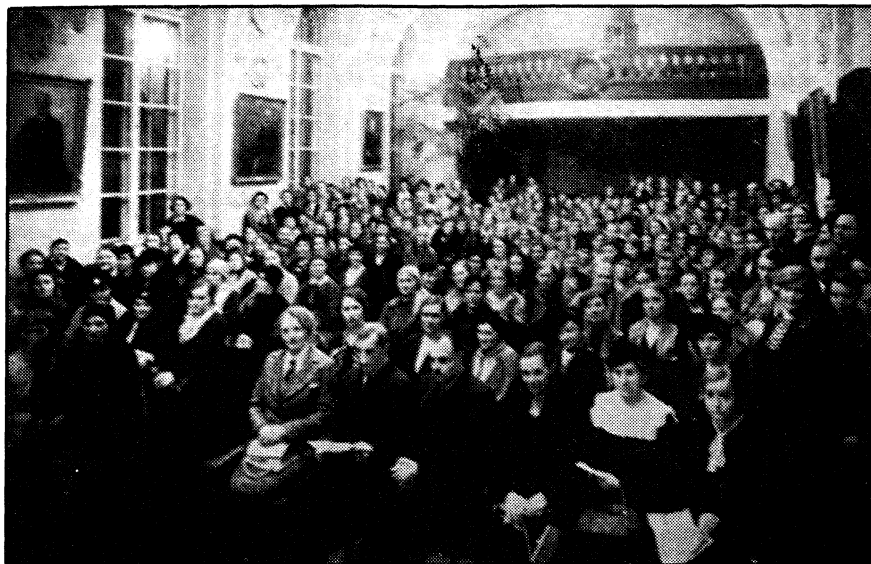
²⁴⁵ „Przodownica” 1937, nr 4, s. 14.

²⁴⁶ „Nowa Wieś” 1931, nr 6, s. 2.

²⁴⁷ „Przodownica” 1937, nr 22, s. 190.

²⁴⁸ Ibidem, 1936, nr 10, s. 86.

²⁴⁹ „Przodownica” 1937, nr 18, s. 157.



Walny Zjazd Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich w Warszawie

Źródło: „Przodownica” 1936, nr 1. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

Kobieta wiejska miała stanąć wobec nowych zadań. Jak wynikało niejednokrotnie z wielu artykułów „(...) zacieśnienie patrzenia kobiety wiejskiej tylko do kuchni i obory, wyrządza z jednej strony jej osobiście bardzo dużą krzywdę – jako człowiekowi i jest olbrzymią stratą dla ogólnego postępu społecznego, postępu wsi”. Pisano dalej, że jej funkcjonowanie wyłącznie w roli gospodyni to za mało, kobieta, gospodyni, matka dzieci, które musi wychować

(...) jest przede wszystkim człowiekiem, obywatelką mającą pewne prawa i obowiązki wobec szerszej społeczności. Jest członkinią grupy społecznej (...) Podkreślano, że to ona napędza, od niej zależy jakość życia rodziny, wsi. (...) kobieta wiejska oddziałuje na szereg i to bardzo ważnych dziedzin życia wiejskiego²⁵⁰.

Inny apel dotyczył: „(...) pamiętać muszą, że są nie tylko przedstawicielkami wsi, jej dążeń i potrzeb, lecz że są obywatelkami państwa, którego siła i dobrobyt od nich również zależy”²⁵¹. Obowiązkiem matki było poświęcić się nadal intensywnej pracy, tak na niwie gospodarczej jak i społecznej, dbanie o kulturę wsi, o wzorce wycho-

²⁵⁰ „Przodownica” 1937, nr 18, s. 157.

²⁵¹ Ibidem, nr 22, s. 190.

wawcze młodzieży²⁵². „Czyniąc warunki życia dostatnie i miłe, czuwając nad dobrym wychowaniem dzieci, powstrzyma ona wychodźstwo, a tym samym zachowa Ojczyznę i narodowi najteńszą, najzdrowszą i najmoralniejszą część ludności”²⁵³.

Wskazywano też, że nie należy dopuszczać do tego, aby dzieci kosztem pracy, przy pasieniu zwierząt z początkiem wiosny, opuszczały szkołę. „Pasionka” mająca miejsce bez nadzoru i opieki dorosłych powodowała zaniedbanie dzieci i młodzieży, dlatego radne w KGW za swój społeczny i moralny obowiązek uważały przypominanie matkom o organizowaniu opieki potomstwu²⁵⁴.

Od kobiet zorganizowanych w KGW wyszła myśl i dążenie do poprawy doli dziecka wiejskiego. Zaczęła się praca w kierunku urządzania odczytów, pogadank, kursów, rozpowszechniania literatury dającej wskazówki wychowawcze.

Najważniejszą pracą społeczną organizacji naszej na wsi jest tworzenie opieki nad dzieckiem i nad matką. Wychowanie i przyszłość dziecka najbardziej zależy od zrozumienia umiejętności i wysiłku kobiety, której głównym zadaniem w społeczeństwie jest praca nad dzieckiem²⁵⁵.

Tworzone były dziecińce letnie, ogniska matki i dziecka rozbudzające zrozumienie potrzeby opieki nad dzieckiem oraz pomocy matkom. Dzieci uzyskiwały tam opiekę, rozrywkę np. urządzane były choinki, a matki mogły liczyć na pomoc, radę w wychowaniu. Na zebraniach z matkami, czy tzw. wieczorkach świetlicowych omawiane były sprawy odżywiania dzieci, higieny, organizowane były akcje dożywiania dzieci, ogniska miały także swego lekarza²⁵⁶. W świetlicach na spotkaniach czytano wspólnie artykuły, urządzano pogadanki, szyto ubranka, planowane były także rozrywki np. gry zespołowe, pieśni regionalne.

Wszystkie wsie, w których powstawały ogniska były w pewnym stopniu uprzywilejowane, z tym, że trudnością była niska liczba przychodzących regularnie dzieci. Członkinie pisały, że „(...) tak mało zrozumienia jeszcze jest wśród matek, że nie uważają wcale za potrzebne posyłanie dzieci do ogniska”²⁵⁷. Tymczasem kierowniczką ogniska w Godzianowie Emilia Dzierżkówna pisała: „(...) zadaniem ogniska nie jest tylko wyłączenie się dzieckiem, ale przez oddziaływanie na matki, przez współpracę przygotowanie lepszego wychowania rodzinnego”²⁵⁸. Wnosiła

²⁵² „Nowa Wieś” 1931, nr 6, s. 2.

²⁵³ „Przodownica” 1937, nr 4, s. 14.

²⁵⁴ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 11, s. 45.

²⁵⁵ „Przodownica” 1937, nr 10, s. 87.

²⁵⁶ Ibidem, 1936, nr 4/5, s. 37; nr 10, s. 89.

²⁵⁷ Ibidem 1937, nr 16, s. 135.

²⁵⁸ Ibidem, nr 10, s. 88.

Rozumna dobroć Matki

Jak ciepłe pasmo słońca przewija się pomiędzy wszelakim domowym drobiazgiem cicha obecność matki. Wszystko co dobre, słabe i potrzebujące, wszystko co głodne i niezaradne, zwraca się do niej z kwileniem, płaczem i krzykiem. — Trzeba przewinąć w kołwce Antosia, Władek znów rozdarł bluzkę — (sym razem na łokciu), Janka leci z krzykiem z podwórza — (zbiła sobie kolano); — coś tam Pawełek wspominał wczoraj, dziś znowu w płaczem się naorazza, że nowe książki mu potrzebne, tamte zeszlorzoczne już niedobre... Rany Boskie co tu tego. A ta Hanka, jak na złóść, znów siedzi na swoim poletku konkursowym i dogląda buraków, jakby matka i jej troski nie były ważniejsze od buraków...

Ledwie się Jankę uspokoiło, Władkowi dało klapsa za rozdarła bluzkę, a oto już i Michaś płacze się przy spódnicy ze swoimi wiecznymi pytaniami: Mamo! — co synku? A z czego ta bluzka Władkowa? — Z caju synku, idź się bawić!

— Mamo? — czego chcesz, nie płacz się, widzisz, że zmywam naczyne.

— A co to ten cajt? — Taki materiał, idź za pędz gęsi do stodoły.

— Mamo? — dajcie mi pokój, czego znów?

— Z czego ten materiał? — Nie wiem, nie nudź mnie, wynoś się na podwórze do swojej zabawy, nie mam czasu! Co to za utrapienie z tym chłopcem!...

— Skrzyczany Michaś idzie na podwórze. Mama nie ma czasu. Musi pozmywać naczyne, nakarmić Antosia, ojciec woła już, żeby mu pomogła grabić siano. Mama nie ma czasu, nie mama także nie wie i dlatego Michaś poszedł do tej swojej zabawy. Mama nie wie. Ale mama powinna wiedzieć, bo zasłania sobą cały świat i chyba wie wszystko o tym świecie. Więc może nie chce powiedzieć?

wych; wszystko co w nim było wartościowe i istotne: przekonania, wieści ze świata, nauka o ludziach, ich sprawy, o postępie, przyszło do nich z zewnątrz ze szkoły, z organizacji, z pism, od kolegi.

Nie matka była pośrednikiem między własnym dzieckiem, a światem! Nie miała czasu, mówiła: idź, daj spokój, nie nudź, czego powtarzała: wynoś się, a nigdy nie rzekła: chodź, przeczytamy razem, nie wiem wprawdzie, ale przeczytam to ci powiem, przyjdź porozmawiamy... Dlatego potem została sama, dlatego coraz to bardziej dzieci ją duchowo opuszczali. Myśle, że to nie jest dobrze. Myśle, że matka mogłaby, gdyby chciała, stać się najbliższym towarzyszem dziecka i najwierniejszym jego przyjacielem. Wezły przywiązania rodzinnego, wzmocniła się i utrwalała dopiero wtedy, gdy ta grupa ludzi, różnego wieku, mieszkająca pod jednym dachem, ma wspólne zainteresowania i przeżycia, rozumie się i dopomaga sobie wzajemnie w każdym wypadku. A teraz jak to zrobić?

Myśle, że do stworzenia tej dobrej atmosfery w domu, powołani są oboje rodzice, nie tylko matka. Matce jednak przypada rola specjalna. Przeważa, że u wejścia w życie każdego dziecka ona stoi, że przez nią tak światło przez szyby, dociera do umysłu dziecka pierwszą wiadomością o świecie, jej przypada przede wszystkim rola towarzyszenia dziecku, a z uim rodzinie w jego rozwoju umysłowym.

Dziecko zadaje pytania, należy więc na nie wyczerpująco odpowiedzieć. Pamiętajmy, że ciekawość małego dziecka jest drogą do coraz to szerszego poznawania świata, że to co dla nas wydaje się nudne i tak dobrze znane, dla dziecka jest czymś nowym, tajemniczym. Nie możemy też nie mieć czasu dla dziecka. Trudno. — Trzeba sobie pracę tak zorganizować,

Fragment artykułu z czasopisma „Przodownica” 1937, nr 22

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

o współpracę rodziców z ogniskami, wskazywała na zaznajamianie rodziców z pracami dziecka i z zagadnieniami wychowawczymi nad którymi się z dziećmi pracuje.

Dzięki Kołom Gospodyń Wiejskich zmieniało się też podejście do higieny na wsi np. zmieniania mokrych pieluszek dziecku, niespania z dzieckiem w jednym łóżku, nieużywania alkoholu jako środka nasennego, prawidłowego odżywiania dzieci, dbania o czystość pościeli „(...) na zebraniach w sekcjach koleżanek trzeba czytać i omawiać książki z zakresu wychowania dzieci (...) Przed urodzeniem trzeba przygotować wyprawkę, żeby potem nie zawijać maleństwa w brudne szmaty”²⁵⁹.

Proponowane były innowacje w następujących sferach: odzieży, czystości ciała, pożywienia (przestrzegano przed spożywaniem alkoholu), higieny przy porodzie (konieczność akuszerki, lekarza, zalecano karmienie piersią, uświadamiano o zgubności wiary w przesady)²⁶⁰.

²⁵⁹ „Wici” 1933, s. 8.

²⁶⁰ M. Kacprzak, *Zdrowie w chacie wiejskiej*, Włocławek 1929; *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, (red.) Z. Mysłakowski, Lwów 1931.

Dział Kobiecy

DLA DUSZY.

Syna, ogień goręły, lecz płomień nie wznosi się bez hymna.

Tak niektórzy goręły będą rzeczy niebieskich, a jednak od pokus myślowych wolnymi nie są.

A przede w gorących modłach swoich, niezapelnie są czyści, nie samego tylko Boga mają na celu.

Takim jest czystość i twoje zdanie, która zdrada się niecierpliwą prośbą twoją.

Albowiem nie jest czystem i dosłownem to, co jest skazane kłamstwem osobistych widoków.

Tomasz à Kempis.

O naśladowaniu Jezusa Chrystusa.

DZIELMY SIĘ!

Czy jubilekowiak hasło jest w stanie więcej wyrazić swym brzmieniem, więcej niemi wzruszyć i więcej niewolnić do ofiarności niż to krótkie wołanie?

A tego właśnie chwila obecna od nas wymaga, na w czas, nie pozwalając na żadne odkładanie czynu, bo jednocześnie, stają nam w myśli tysiące przez los dotkniętych ludzi, tysiące wyciągniętych rąk po jałmużnę, tysiące rozpacznych głosów wołających o pracę, której dać nie możemy.

Kto z nas dziś niema bliskiego zetknięcia z biedą? Kto nie widzi tych coraz biedszych twarzy — ludzi żyte odżywianych? Kto nie patrzy na dzieci wynędzniałe? Kto nie obserwuje tego groźnego milczenia, graniczącego z rozpaczą i tych resztek godności, która zabrania zebrać, a jednak nie nasuwa żadnych środków innych do ratowania życia własnego lub życia najdroższych?

Przyczyny tego stanu? Pocięty, tak mało z chrześcijańską cnotą mające pokrewieństwo, że innym jest tak samo, albo może i gorzej — to wszystko dziś odrzucajmy. To są martwe frazesy.

Po życia ratunek dla tysięcy ludzi musimy iść natychmiast, zanim pokotem to życie będzie im odbierał — głód.

Zostaje nam jedno: *Doraźna pomoc*. Kto grozi, to bodaj grozi. Kto więcej, Panie Boże zapłać! Byłe popiół, byle zaraz, byle rozpoznać oblicze ojca i matki, niosąc ratunek dzieciom. Byłe skrzepić siły starca. Byłe nie doprowadzać do rozpacz — młodości, która niewiadoma długiej walki z życiem i wytrwania w niej chwileka, tragicznie przecina drogę, w jakiej nie umie dopatrzyć pocieszenia.

Dzielmy się więc! Dzielimy stałe, cennie. Organizacja, prawdziwie chrześcijańska, mierzająca swą działalność przy ulicy Mochackiego 11, parter, służy nam swym pośrednictwem w niesieniu pomocy prawdziwej niedoli.

Jżeli mamy pracę zawodową, jesteśmy nią poświęceni.

Jżeli dom rodzinny, aby go w należyty sposób utrzymać i w całym obowiązku zadość czynić, bywa często tak zatroskani, że już na nie postronnego nie zostaje energii. Nie starczy czasu na służbę mi-

łosierdza. Dzień goni dzień. Godzina — godzinę. A nędra nie czeka. Rośnie też z godziną na godzinę. Niszczą. Zabijają. Zdobycyśmy się na doraźną decyzję i z ofiarą zwracamy się do Centrali na Mochackiego 11. A dobrego jej rozdziału będziemy pewni.

Czy w tych warunkach, w jakich dotąd jesteśmy, możemy dopuścić, aby panował i rwał głód? Jest ciężko, prawda. Ale jeszcze nie brak ludzi dostojnych, nawet zamożnych i chętnych do niesienia pomocy. Czy nie widzi każdy, kto patrzył choć, że u nas właśnie jest tak, jakby ludzie tylko czekał na hasło i wezwanie, aby dać hojną ofiarę.

Czy nie czytaliśmy na łamach „Kurjera Warszawskiego”, gorących i w przepiękną formę ujętych słów Kornela Makuszyńskiego, nawołującego o dafki na wpisy szkolne. Ka. biskupa Szlagowskiego, prof. Bronisława Koskowskiego, prof. Dziubartowskiego o ofiarę na zapłacenie czesnego dla Akademików. Piosłanki Zofji Zaleskiej o grozie na szklanę gorącej herbaty w świetlicy prowadzonej przez Narodową Organizację Kobiet.

Czy nie płynęły i nie płyną długim szeregiem ofiary na różne cele z biedą ludzką a niecierpiem jej pomocy związane.

Więc dzielimy się! Kto może u siebie dać żyłą strawy biednemu — to u siebie. Kto w Centrali, kto grozi ofiary zanieście do redakcji pism, byle ukończyć ból bliźniego, a niezawodnie i twórcę własnego serca o los nieszczęśliwych. Niech każdy poczuje się szeregowcem w wielkiej armii szlachetnych, która wyjdzie na walkę z ludzką niedolą i ratować będzie to, co jest najdroższym skarbem ludzkim — życie.

Łodem ścina serce wieść, że w olbrzymiej, pełnej bogactw Rosji — „miliony ludzi padają z głodu”.

O ileż boleśniej ranią nas te wieści z własnego kraju, kiedy czytamy, że na Śląsku, bezrobotni w jaskiniach ciemnych szukają schronu, w których często wyciewy gazów ich uśmiercają. To już nadmiar bólu i cierpienia.

Cały naród, aby się nie zatrul egoizmem i własną biernością nie kałał duszy chrześcijańskiej, musi być dziś ratowniczym hasłem: *Dzielmy się!*

L. Kotarbińska.

Fragment artykułu z czasopisma „Rodzina Polska” 1936

Źródło: Biblioteka Uniwersytetu w Białymstoku, Wydział Pedagogiki i Psychologii



Stacja opieki nad matką i dzieckiem

Źródło: „Dziecko i Matka” 1937, nr 4, s. 15. Biblioteka Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku

Na korzyść sprawności działania KGW przemawiały przede wszystkim zamieszczane w „Przodownicy” sprawozdania z Walnych Zjazdów, z planów pracy, działalności oświatowo-kulturalnej, wychowawczej oraz opieki nad dzieckiem na terenie całego kraju. W celu zilustrowania zaradności kobiet, ich znaczącej roli w życiu zbiorowym podaję poniżej przykłady ich działalności²⁶¹.

Na przykład, w okresie od 1 kwietnia 1936 do 31 marca 1937 założono:

- 386 bibliotek należących do KGW, otwarto 575 świetlic, zorganizowano 1 773 imprezy towarzyszące. Modne stało się czytelnictwo książek na wsiach w zespołach tzw. dobrego czytania. Inne wiejskie organizacje społeczne takie jak: Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych, Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej zorganizowały tzw. miesiąc przymierza z książką w listopadzie 1937 roku. Miał on na celu propagowanie dobrej książki, która powinna się znaleźć w bibliotekach Koła Gospodyń Wiejskich²⁶²;

²⁶¹ „Przodownica” 1937, nr 10, s. 91.

²⁶² „Przodownica” 1936, nr 23, s. 195.

- w 124 ogniskach matki dziecka i 337 dziedzińcach letnich, zbadano 4 790 i dożywiono 5611 dzieci, a także zorganizowano dla nich 813 imprez (np.: andrzejki, opłatek)²⁶³. Zwracano się do ministerstwa oświaty o popieranie w dalszym ciągu akcji tworzenia nowych placówek ognisk matek i dziecka, dziecińców letnich²⁶⁴. Wcześniej w roku 1935 na terenie 9 województw było 211 dziecińców;
- zorganizowano 264 kursów zdrowia, założono 525 apteczek oraz 6 nowych ośrodków zdrowia KGW. Higiena na wsi szerzona była w ramach odbywających się kursów zdrowia, poprzez zakładanie łaźni, pralni, tworzenie etatów lekarek, położnych, udostępnienie ludności wsi lecznictwa. Tym sposobem m.in. w 1935 roku, jako wysiłek własny wsi, powstała Spółdzielnia Zdrowia w Markowej;
- zorganizowano 2 322 kursy gospodarcze.

Organizowane kursy liczyły z reguły od 20 do 40 uczestniczek, trwały od kilku do kilkunastu dni. Podczas kursów i na zebraniach kół sprzedawano książki z dziedziny gospodarstwa kobiecego (m.in. popularną *MŁODĄ GOSPODYNIE* Franciszki Gen-sówny).

Najbardziej popularnymi kursami mającymi miejsce na terenie całego kraju były²⁶⁵:

1. kursy gotowania (przykłady):

- kurs gotowania, a także pieczenia ciast, dekorowanie stołów, odbył się w Trablach, w powiecie radomskim 19 października 1925 roku;
- 1 listopada 1926 roku odbył się pięciodniowy kurs teoretyczno-praktyczny dla gospodyń wiejskich w Łazowie, w tym samym roku, w okręgu sierpeckim i rypińskim przeprowadzono 8 takich kursów gospodarczych;
- w okręgu hrubieszowskim od 1926 roku odbywały się kursy gospodarcze dla kobiet, gdzie miały miejsce pogadanki i odczyty na temat gotowania, pieczenia potraw i ciast, podobnie w okręgu nieszawskim i łódzkim, w okręgu mińsko-mazowieckim, w Piotrowicach pod Nałęczowem;
- w styczniu 1936 roku odbył się trzydniowy kurs gotowania w Serocku. Radzono co zynieć

(...) jak rozpowszechnić naukę gospodarstwa (...) należy omawiać nauczanie gospodarstwa w szkołach powszechnych (...) najprostszych zasad gotowania, poprawnego prania i reperacji bielizny, sprzątania, utrzymania w czystości sprzętów domowych. (...)

²⁶³ „Przodownica” 1937, nr 19, s. 166.

²⁶⁴ „Przodownica” 1936, nr 1, s. 2.

²⁶⁵ „Przodownica” 1937, nr 10, s. 91.

Konieczność utworzenia szkół dla zawodowych gospodyń, konieczna jest nauka różnych rzemiosł domowych (...) ²⁶⁶;

2. kursy zdrowia:

- w ich ramach prowadzono pogadanki, odczyty na temat umiejętności utrzymania i zachowania zdrowia w rodzinie, instruktorki odwiedzały domy gospodyń i udzielały wskazówek z dziedziny pielęgnowania niemowląt, odżywiania dzieci, ogólnego zachowania higieny. Kursy zdrowia często były łączone z kursami higieniczno-ratowniczymi;

3. kursy kroju i szycia (kończyły się wystawami uszytych ubrań).

Warto również zilustrować zakres działalności wybranych kół.

Koło Gospodyń Wiejskich założone w styczniu 1935 roku w miejscowości Chrostowy Nowe liczyło 18 członkiń i realizowało takie zadania jak: organizowanie w trakcie wakacji dziecińca letniego, choinki dla dzieci, opłatka oraz konkursów na ogródki warzywne.

Koło Gospodyń Wiejskich w Boguszycach powstałe w czerwcu 1935 roku liczyło 15 członkiń. Na zebraniach wspólnie czytano „Przodownicę”, koło organizowało kursy robienia przetworów owocowych, trykotarskie, zdrowia.

W Dereni w powiecie biłgorajskim, koło założone także w 1935 roku, organizowało kursy pieczenia, gotowania, kursy skierowane do młodych matek, a także konkursy (np. „Czystość w chacie”). Na spotkaniach przywiązywano wagę do kultywowania tradycji, co objawiało się poprzez kołędowanie w trakcie świąt, a podczas uroczystości państwowych poprzez śpiewanie pieśni, hymnu ²⁶⁷.

W Ładzeniu KGW działało od 15 stycznia 1936 roku. Organizowało głównie konkursy ogródków warzywnych.

W Hrubieszowie w 1936 roku odbył się kurs dla młodych matek, gdzie wykłady dotyczyły higieny, ale też spółdzielczości, współpracy na polu społecznym kobiet matek.

W Strzałkowie założono KGW w kwietniu 1936 roku. Liczyło ono 21 członkiń, zebrania odbywały się raz w miesiącu, gdzie czytano wspólnie „Przodownicę” i omawiano sprawy prowadzenia gospodarstw wiejskich. Pierwszym wystąpieniem KGW, jako organizacji, było urządzenie dożynek. Gospodynie, chcąc podkreślić jedność organizacji i szacunek dla tradycji, wystąpiły w regionalnych strojach.

W Przeczycach Koło Gospodyń Wiejskich, w powiecie zawierciańskim, zostało zorganizowane w lutym 1936 roku. Liczyło 20 członkiń. Zimą, raz w tygodniu pro-

²⁶⁶ „Przodownica” 1937, nr 9, s. 37.

²⁶⁷ Ibidem.

wadzona była świetlica, urządzone były wycieczki do szkół rolniczych, na wystawy innych KGW, prowadzono także kursy przetworów owocowych. Koło dostało nagrodę na powiatowej wystawie prac KGW w Zawierciu za wystawione eksponaty z urządzanego kursu trykotarskiego.

Ogółem Sekcja KGW w pierwszym kwartale 1936 roku przeprowadziła 40 kursów w 9 okręgach, w zajęciach praktycznych wzięło udział 1326 osób, w pogadankach od 60 do 500 osób. Kursy, które sekcja urządziła, wszędzie cieszyły się uznaniem, o czym świadczyły licznie nadsyłane sprawozdania, podziękowania.

Z kolei do lipca 1937 roku przeprowadzono 59 kursów w 16 okręgach, 11 kursów zdrowia w 4 okręgach, 3 kursy szycia i kroju. Łącznie wszystkich kursów było 73, na które na praktyczne zajęcia uczęszczało 2286 kobiet i dziewcząt, na pogadankach poobiednich było od 50 do 500 osób.

Na corocznych zjazdach w Częstochowie (brało w nich udział około 600 delegatek) zdawane były sprawozdania z prac, kursów sekcji KGW, podawano liczbę nowo powstałych kół. Była także mowa o obowiązkach obywatelskich kobiet, zachęcano je do brania udziału w wyborach do rad gminnych, do uczęszczania na zebrania gromadzkie, dopominania się o swoje prawa obywatelskie, odważne zrzeszania się w ramach KGW. Wtedy też odbywało się symboliczne składanie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie wieniec niosły matki, które same utraciły swoich synów.

Tabela 24. Najczęstsze kursy dla kobiet odbywające się w ramach Kół Gospodyń Wiejskich

Kursy	Komentarz
gotowania	w ramach kursu odbywało także pieczenie ciast, dekorowanie stołów
gospodarcze	pogadanki i odczyty na temat gotowania, pieczenia potraw i ciast, prania, reperacji bielizny, sprzątania, utrzymania w czystości sprzętów domowych
zdrowia	udzielane wskazówki z dziedziny pielęgnowania niemowląt, odżywiania dzieci i dorosłych, zachowania warunków higienicznych
higieniczno-ratownicze	dotyczyły zachowania higieny, udzielania pomocy
kroju i szycia	kończyły się wystawą ubrań
przetworów owocowych	miały miejsce jesienią
trykotarskie	wykonywanie trykotów, odzieży sposobem pończoszniczym

Źródło: zestawienie własne



Kursokonferencja

Źródło: „Przodownica” 1936, nr 7. Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

W KGW kobiety przygotowywane były także do szerszej działalności obywatelskiej. „(...) pragniemy być nie tylko dobrymi żonami i matkami, ale godnymi obywatelkami naszej Ojczyzny”²⁶⁸.

Konkretnym przykładem matki-gospodyni zasłużonej na niwie społecznej była mieszkanka wsi Żyglinie – Józefa Bramowska²⁶⁹. Oprócz wzorowo prowadzonego gospodarstwa, była ona aktywną działaczką KGW, przewodniczącą Towarzystwa Polek na Śląsku. Przemawiając na zebraniach zależało jej na niesieniu oświaty wśród kobiet. Podobnie Wiktoria Dzierżkowa dołożyła wszelkich starań (udała się nawet na audiencję do prezydenta Ignacego Mościckiego), w celu zyskania poparcia do utworzenia Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Dąbrowie. Szkoła ta stała się ogniskiem oświaty w powiecie łowickim „(...) Dąbrowa była kuźnią hartu ducha kobiety wiejskiej. Kobiety schodziły się tam na (...) wieczory literackie i różne kulturalne roz-

²⁶⁸ „Przodownica” 1937, nr 6, s. 49.

²⁶⁹ M. Karczevska, *Nowoczesna Gospodyni Wiejska i jej praca w domu, rodzinie, gospodarstwie i społeczeństwie*, Kraków 1932.

rywki wieczorowe. Tam niosłyśmy kłopoty i smutki i wracałyśmy z jakąś nadzieją i otuchą w sercu²⁷⁰. Działaczka namawiała także matki, aby uczęszczały masowo na wiece, pamiętały o swoich prawach.

W latach trzydziestych praca społeczna kobiet w organizacjach społecznych stała się masowa. Działały takie organizacje jak: Rada Narodowa Polek, Unia Polskich Związków Obrończyni Ojczyzny, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, Samopomoc Społeczna, Służba Obywatelska, Narodowa Organizacja Kobiet, Rada Naczelna Gospodarczego Wychowania Kobiet, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek²⁷¹, Sekcja Koleżanek²⁷², Koło Polek. Wiele kobiet wiejskich nie miało tam jednak dostępu ze względu na wysokie składki członkowskie.

Warto odnotować działalność Związku Samopomocy Społecznej Kobiet (Z.S.S.K.)²⁷³. Związek wywodził się z organizacji Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Jego celem było organizowanie pomocy w dziedzinie gospodarczej, opiekuńczej, samokształceniowej (np. samokształcenie obywatelskie), opieki nad dziećmi (np. organizowano lekcje samopomocy rodzinnej, zakładano poradnie życiowe dla kobiet), prowadzenia współpracy oświatowej (np.: akcje propagandowo-prasowe). Zadaniem Związku było organizowanie kadr kobiecych na usługi pracy publicznej. Aktywność Z.S.S.K. skupiała się także na poradnictwie prawnym, lekarskim, pedagogicznym.

W sekcji Samokształcenia Obywatelskiego w podsekcji odczytowej odbywały się m.in. pogadanki z cyklu „Polska Współczesna”, z zagadnień społecznych, kobiecych, pedagogicznych na tematy, aktualne, ogólne, lokalne.

Podsekcja kultury miała zaznajamiać członkinie Z.S.S.K. z przejawami życia kulturalnego i artystycznego poprzez wieczorki artystyczne, muzyczne itd. Istniała także podsekcja kursów.

W Z.S.S.K. omawiano liczne dzieła odnoszące się do problematyki wsi (np. J. Michałowskiego *WIEŚ NIE MA PRACY* z 1935). W kole w Olkuziu (założonym 1 września 1936 r.) odnotowano temat dotyczący wsi – *O GOSPODARSTWIE ROLNYM W POLSCE*, M. Trakowej.

²⁷⁰ *Wspomnienia o Wiktorii Dzierżkowej (1885-1961)*, Warszawa 1977, s. 23-31.

²⁷¹ Np. Zjazd Ziemianek w Częstochowie w 1932 r. Wzięło w nim udział 1 500 kobiet z całej Polski. Wykazały one chęć jednoczenia się, współdziałania z istniejącymi organizacjami rolniczymi. [w:] H. Brzósłówna, *Prace koleżanek*, Warszawa 1937.

²⁷² Sekcja Koleżanek powstała w celach koedukacyjnych. Miała uświadamiać kobiety na wsi do czytania pism i książek, organizowania się, także kultywowania tradycji, wskrzeszania jej poprzez m.in. artystyczny przemysł ludowy. Ibidem.

²⁷³ *Archiwum Akt Nowych*, nr 69, sygn.48, 57, 60, 61, 63.

W aktach zachowały się sprawozdania z działalności Z.S.S.K. na terenie całego kraju. Wiele tematów dotyczyło roli matki na wsi, tworzenia sekcji samokształcenia obywatelskiego dla matek. Przykładem było koło Z.S.S.K. w Wierzbnych w powiecie ropczyckim. Tematy pogadanek w cyklach dotyczyły:

- miejsca kobiety w rodzinie,
- higieny w życiu codziennym,
- gospodarstwa domowego,
- roli kobiety wczoraj i dziś,
- funkcji kobiety jako duszy domu,
- cech kobiety – dobrej gospodyni,
- spółdzielczości.

Sekcja samopomocy rodzinnej realizowała program dotyczący pomocy moralnej, prawnej i lekarskiej dziecku. Organizowane były wystawy mające na celu zapoznanie z tradycjami danego regionu kraju np. wystawa podhalańska w Sosnowcu, gdzie wystawiono obrazy, lalki typu góralskiego, prace górali, a dla dzieci prace przedstawiające postacie baśniowe.

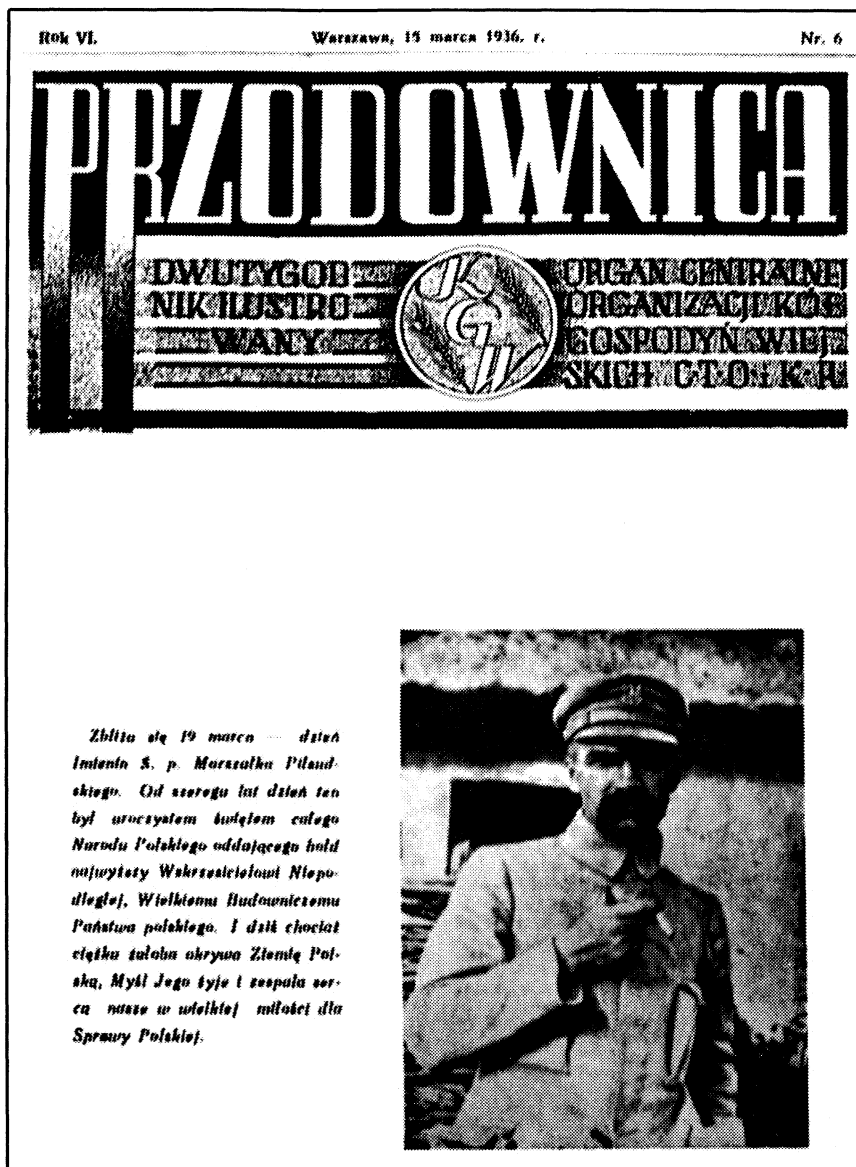
Związek S.S.K. dążył do podniesienia świadomości społecznej i obywatelskiej wśród kobiet. Widmo wojny zmusiło jednakże członkinie do zajęcia się przede wszystkim sprawami przysposobienia kobiet do obrony kraju, czemu było poświęconych wiele pogadanek. Zarząd Główny Z.S.S.K. zakończył działalność w 1939 roku.

5. Matka w procesie kształtowania postawy patriotycznej

Próba definicji patriotyzmu i wychowania patriotycznego

Pojęcie patriotyzm (z gr. *patriotek* – ziomek, rodak; łac. – *Patria* – ojczyzna, miasto ojczyste), oznacza ogólnie postawę charakteryzującą się miłością i przywiązaniem do ojczyzny, co jest pojmowane jako rozumienie jej dziejów, dorobku, czasów przeszłych oraz budowanie przyszłości. Manifestuje się ona w określonych czynach – poświęcenia dla ojczyzny i dobra ogółu, bezinteresownym działaniu na jej rzecz²⁷⁴. To także naturalna skłonność ku temu co pierwotne i bliskie rodzinie, krajowi, tradycji (nie powinien ograniczać się jednak wyłącznie do podziwiania piękna ojczyzny, przyrody). Patriotyzm buduje się bowiem na najbardziej szlachetnych uczuciach: prawości, wolności, szacunku dla innej godności osobistej.

²⁷⁴ *Maty słownik etyczny*, (red.) S. Jedynek, Bydgoszcz 1999, s. 192-193; *Mała encyklopedia filozofii*, (red.) S. Jedynek, Bydgoszcz – Lublin 2002, s. 229; *Słownik pojęć filozoficznych*, (red.) W. Krajewski, Warszawa 1996, s. 148.



Okladka czasopisma „Przodownica” 1936, nr 6

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

Patriotyzm jest kategorią wartościującą, uwiklaną w określony światopogląd czy ideologię, z którego punktu widzenia, czyli preferowanego systemu wartości, następuje ocenianie czynów jako patriotycznych bądź nie²⁷⁵.

Działaniami obywatela powinien kierować patriotyzm jako skutek wychowania patriotycznego. Wychowanie patriotyczne było rozumiane jako wdrażanie, przyuczanie do miłowania własnej ojczyzny i narodu, przygotowanie wychowanków do służenia im, łącznie z gotowością do wyrzeczeń i ofiar dla nich. To także uświadomienie wychowankom obowiązków wobec własnego kraju, kształtowanie u nich poczucia odpowiedzialności za wszechstronny rozwój ojczyzny²⁷⁶, zwracanie uwagi na przeszłość i przyszłość kraju. W przypadku wychowania patriotycznego należy zwrócić uwagę na okazywanie ojczyźnie szacunku poprzez szacunek dla języka i symboli narodowych²⁷⁷.

Wskaźniki postawy patriotycznej

Wskaźnikami postawy patriotycznej są: miłość do wielkiej jak i małej ojczyzny, świadczenie konkretnych usług na rzecz kraju (np. nauka szkolna, staranne wykonywanie pracy zawodowej, świadczenia humanitarne), dawanie pierwszeństwa w poszanowaniu rodaków, zainteresowanie sprawami narodu i ojczyzny (czytanie prasy, słuchanie radia), zapoznawanie się z dziejami narodu i jego kulturą, okazywanie lojalności względem elit politycznych kraju, gotowość do obrony jego interesów i bezpieczeństwa (płacenie podatków, udział w wyborach, pozytywny stosunek do służby wojskowej), oddawanie szacunku symbolice narodowej (poszanowanie godła, flagi, udział w uroczystościach państwowych, akceptacja obyczajów i tradycji narodowych), zdyscyplinowanie i posłuszeństwo wobec władzy państwowej.

Postawa patriotyczna to także troska o dobre obyczaje w danym kraju i budowanie większej wrażliwości na osoby potrzebujące, dzieci itd.²⁷⁸ Wyjątkowa w tym była rola kobiet-matek. To one wpajały dzieciom zobowiązania wobec własnego narodu, potrzebę służby wartościom. Można mówić o ich codziennym patriotyzmie, tak często zapominanym, a jakże istotnym, czyli np.: o podejmowaniu działalności społecznej, działaniu na rzecz osieroconych czy ubogich dzieci, dbaniu o ich oświatę.

Matki w procesie kształtowania postawy patriotycznej dzieci

Uspołeczniona kobieta, czyli „(...) dobra gospodyni, dobrze wychowująca swe dzieci matka, spełnia swój obowiązek obywatelski, kładąc pracę swoją cegiełkę pod

²⁷⁵ *Mały słownik etyczny*, op. cit., s. 192-193.

²⁷⁶ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2004, s. 448.

²⁷⁷ M. Łobocki, *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2003, s. 290.

²⁷⁸ J. Salij, *Patriotyzm dzisiaj*, Poznań 2005.

wielką budowę Państwa Polskiego”²⁷⁹. Jako matka jej rola stawiała się jednak jeszcze bardziej doniosła, o czym świadczył apel: „Ona przecież wychowując dobrze dzieci może dać Polsce świadomych swych obowiązków obywateli kraju, dzielnych obrońców Ojczyzny w szeregach naszej armii, jak najlepszych patriotów”²⁸⁰.

Kobiety Polki miały więc do spełnienia jeszcze jedną rolę – niejako wyższą, bardziej świętą, polegającą na wychowywaniu dzieci w duchu umiłowania polskości, ofiarności i wierności względem ojczyzny. Matki miały odegrać znaczącą rolę w tworzeniu domu, w którym będzie można kultywować narodowe i rodzinne tradycje, zwyczaje, język ojczysty i wartości moralne. Ze względu na najczęstszy kontakt matki z młodym pokoleniem, uważano, że jest w realizacji tego obowiązku niezastąpiona. Matka miała być strażniczką tradycji, miała kierować swoją rodzinę tak, aby ta potrafiła znaleźć swoje miejsce w życiu narodu. Powinna być ostoją dla wszystkich pragnących wsparcia.

Aby temu podołać konieczne było stosowne wychowanie. W tym kierunku niewymierną rolę odegrała ponownie prasa i poradniki, kształtując osobowość odbiorcy.

Trwałym aspektem patriotyzmu podkreślanym na łamach wielu artykułów była znajomość ojczyściej historii i kultury, tradycji i wartości, a także aktualnych warunków i potrzeb kraju. Dobrym obywatelem, patriotą była osoba, która wносиła pozytywny wkład w sytuację społeczną i polityczną w swojej ojczyźnie. Konieczne było zapoznanie się z przeszłością Polski poprzez czytanie książek o tematyce historycznej²⁸¹.

Powracano także do narodowego mitu Matki Polki²⁸², nazywanej ostoją polskości, strażniczką narodowych świętości, tradycji, domowego ogniska; Matki-Polki jako silnej kobiety, samodzielnie wychowującej dzieci i potrafiącej ochronić dom przed zagrożeniami. Także Kościół katolicki wykorzystał ten wzorzec kulturowy do socjalizacji młodych kobiet właśnie do takiej roli, bycia wytrwałą, wręcz o benedyktyńskiej cierpliwości kobietą, wybierającą drogę poświęcenia na rzecz ojczyzny.

²⁷⁹ Przędownica” 1936, nr 6, s. 42.

²⁸⁰ Ibidem, s. 42.

²⁸¹ M. Stawiak-Ososińska, *Ponadczasowe aspekty wychowania patriotycznego, narodowego i obywatelskiego*, [w:] *Historyczne konteksty edukacji w społeczeństwach wielokulturowych*, (red.) A. Szela, Kraków 2007, s. 89.

²⁸² Ideał polskiej matki – Matki Polki miał korzenie w burzliwej historii kraju – utracie niepodległości, walkach powstańczych, więzieniu mężczyzn. Powstał pod koniec XVIII w. Informacje na ten temat znajdziemy [w:] B. Jedynak, *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, Lublin 1999; K. Budrowska, *Kobieta i stereotypy*, Białystok 2000; M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996; S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki*, Kraków 1999; S. Walczewska, *Głos mają kobiety*, Kraków 1992.

Dzisiaj my, kobiety polskie, musimy mocno dźwżyć tarcze honoru narodowego i miłości ojczyzny (...). Gdy rozplomią się serca miłością i poświęceniem własnego życia, nie groźne nam będą wszelkie zamachy wrogów (...). My, matki polskie (...) jeśli wróg zstąpi na ziemię polską, to wybierzemy walkę (...) ideałem jest służba Bogu i Ojczyźnie²⁸³.

Lucjan Zarzecki szczególnie akcentował wzór matki-obywatelki i jej znaczący wpływ na młode pokolenie. Uważał, że to matka powinna „(...) wpajać w dusze młodzi poczucie przynależności do swojego państwa (...)”²⁸⁴ poczucie obowiązku pracy społecznej, solidarności i odpowiedzialności społeczno-narodowej. Także Cecylia Niewiadomska propagowała trzy wzory kobiet-matek ludu, *Matek-Polek*²⁸⁵. Pierwszym przykładem była Wanda („która nie chciała Niemca”). Autorka podkreśliła wybraną przez królową drogę poświęcenia. Kolejnym wzorem obywatelki – matki ludu była Jadwiga – przykład pracowitości i pobożności. Regina Żółkiewska – żona Hetmana Żółkiewskiego to kolejny wzór patriotki, najbardziej bliski Matce-Polce. Kiedy umarł jej syn w bitwie pod Cecorą, zносиła tę stratę mężnie, „(...) wszak oddał życie za Ojczyznę, spełnił swój obowiązek”. Podkreślana była także jej szczerą wiarą, pobożnością, ufność w wolę Bożą jako

(...) źródło siły Polek. Kobieta pracując dla ojczyzny powinna wiedzieć, że istotny jest czyn – nie próżne słowa. Pomyśl kobieto polska – jak wiele od ciebie zależy. W naszym ręku przyszłość, my kobiety ją budujemy. Jakich damy ojczyźnie synów, braci, mężów – taką będzie Polska w przyszłości²⁸⁶.

Wzór Matki-Polki i powracanie do kultu poświęcenia, pojawiło się w prasie schyłku dwudziestolecia międzywojennego w obliczu powtórnego zagrożenia niepodległości. Zarówno jednak w prasie początków, jak i końca epoki, matka była postrzegana jako „pierwszy wychowawca patriotyzmu”²⁸⁷. Od matek wymagano odpowiedzialności za przyszłe pokolenia, podkreślano, że od jej postawy zależy kształtowanie „zdrowego typu obywatela”²⁸⁸, szanującego język, symbole narodowe, gotowego do wyrzeczeń i ofiar dla ojczyzny. „Dziś Ojczyzna od matki Polki wymaga, aby dzieci na dobrych, pobożnych Polaków-Obywateli chowała. Chowała z miłością lecz surowo, ucząc przykładem, podnosząc zalety, nie cofając się nigdy przed ukaraniem rzeczywistych win i złych skłonności”. Podkreślano jak ważna jest w wychowaniu dziecka „(...) religijność, umiłowanie kraju, posłuszeństwo, dobroć, szacunek dla starszych (...)”²⁸⁹ oraz „(...) dla pięknych dźwięków języka naszego”²⁹⁰.

²⁸³ Z. Zalewska, *Ideał Polek*, „Rodzina Polska” 1930, nr 10, s. 316.

²⁸⁴ „Rodzina” 1922, z. 2, s. 5-6.

²⁸⁵ C. Niewiadomska, *Kobieta polska*, Warszawa 1923.

²⁸⁶ *Ibidem*, s. 15.

²⁸⁷ „Rodzina” 1922, z. 3, por.: „Ziemianka” z 1918, nr 1, s. 1.

²⁸⁸ „Drogowskazy” 1936, nr 4, s. 5.

²⁸⁹ *Ibidem*, nr 8, s. 13.

²⁹⁰ J. Kotarbiński, *Tradycja polskiej mowy*, „Rodzina Polska” 1928, nr 9, s. 281.

1934	Należytość pocztowa opłacona gotówką. Naprawa ad Iordanów, Maj 1934.	Nr. 6
Rok II.		

WIEŚ - JEJ PIEŚŃ

Miesięcznik, Organ Literatów Ludowych w Polsce.

Wojciech Skuza.

Pisanie jest też oraniem.

Może nie pisałbym tych zdań, gdyby nie fakt, że po przeczytaniu 3-ch numerów „Wieś — Jej Pieśń” i po obliczeniu zwrotek - zauważyłem, iż co piąte zdanie spotyka się tam wyraz „jud”, „ludowy”, „chłopski” i t. p. Gdy młody człowiek zakocha się w dziewczynie i gdy jej zbyt często powtarza słowo „kocham” — zbyt szybko traci to słowo swoją rzeczywistą wartość a staje się tylko dźwiękiem bez znaczenia, czyli frazesem. Rzecz ta wypływa konsekwentnie z przyczyn, dla których pewne słowa zbyt często i z tupetem się wypowiada. Oto: kiedy w treści swojej jest coś nie takie, jakim chcielibyśmy, by było - staramy się gwałtem słowami zasugerować, wzmówić poprostu sobie i komuś, że to „coś” jest faktycznie tem, czym my je mianujemy. I dlatego właśnie nadużywamy słów. Tak się przedstawia dziś np. sprawa z t. zw. „literaturą rewolucyjną”, „proletariacką”, „robotniczą” i

i wierząc nogami wrzeszcząc o.. rewolucji między... chmurami a gwiazdami. Ale swoje robią, gdyż słowo to tak ważkie a święte postępują, odrywają je od właściwej treści i czynią zeń frazes - i to frazes, który po pewnym czasie przyje się ludziom, tak, jak przyjadło się już dziś niejednemu zbyt często powtarzane słowo „partyzotyzm”, „ojczyzna” i t. p.

Jak stoi sprawa z tą „rewolucyjnością” u niektórych dzisiejszych źróbków poezji — tak samo i z „chłopskością” albo „ludowością” - z tą jednak różnicą, że o ile w pierwszym wypadku tu i ówdzie spotka się jaką taką formę poetycką uczciwą — to w drugim wypadku najczęściej pod nazwą „ludowy utwór”, czy „chłopski” tłoczy się rozmaite właśnie pół-inteligencje gryzmoły i woła się do ludzi, że - choć to słabe, ale „ludowe” - więc bierzcie!

Trzeba zaprotestować przeciw temu!

Nam nigdy niewolno pod słowo „chłopski”, czy „ludowy” pokładać bądź czego, bo słowo to dla nas jest za święte i za wielkie. Pod takim słowem, może być tylko ukryta wartość jakaś, treść pożąta i nasze całe życie! Myśmy za długo żyli i za

Okladka czasopisma „Wieś i jej Pieśń” 1934, nr 6

Źródło: Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka

Od matek oczekiwano także siły, niezłomnego charakteru w pilnowaniu dobrych obyczajów np.: uczciwości, poszanowaniu cudzej własności „(...) im więcej uczciwych jednostek wśród nas, tem wyżej stoi naród pod względem prawości”²⁹¹, czy

(...) Kobieto-Polko otwórz dobrze oczy i bacz, by tam, gdzie ty jesteś, żadne warcholstwo, żaden bunt przystępu nie miał. Ucz syna miłości Ojczyzny, miłości Boga i miłości do braci, synów jednaj matki Polski. Ucz syna, że w Polsce wszystkie stany są sobie równe (...). Do zgody i miłości nakłaniaj, módl się²⁹².

Wyraźnie zaznaczano, że tylko silne, pracowite, wytrwałe i sumienne jednostki są w stanie budować dobrobyt państwa²⁹³. „Matka-patriotka (...) przysparza obywa-

²⁹¹ „Młoda Polka” 1935, nr 11, s. 115.

²⁹² „Głos do Kobiet Wiejskich” 1926, nr 12, s. 49.

²⁹³ „Młoda Polka”, 1935, nr 9, s. 87.

teli kraju, którzy potrafią kochać swoje dziedzictwo. (...) niech się nauczy od matki wybaczać urazy, kochać szlachetnie (...)”²⁹⁴. Matka swoim postępowaniem miała dawać przykład młodemu pokoleniu (...) rządna, uczciwa, gospodarna, pracowita kobieta jest skarbem nieocenionym”²⁹⁵, czy „(...) chociażby ojciec rodziny lub syn zszedł chwilowo z dobrej drogi – matka ma stać na niej i bronić ideałów cnoty i miłości Boga i bliźniego (...)”²⁹⁶. W chwilach zwątpienia, jako dobra chrześcijanka, co było szczególnie akcentowane, powinna trwać w wierze i nadziei.

Konieczność pracy także tłumaczono etyką chrześcijańską i zgodnie z regułą miłości bliźniego, matki mieszkające na wsiach powinny uczyć się wzajemnej współpracy, łączności np. przy dożynkach²⁹⁷. Nakłaniano także kobiety wiejskie do zaangażowania się w pomoc głodującym dzieciom z miast (powodem był brak mleka w miastach)²⁹⁸. W jednym z listów kobieta prosiła o pomoc w „budowie Polski” przez „(...) branie udziału w pracy rąk. Dopomóż matce, przystąpić do pracy rąk na przykład przez sianie lnu (...)”²⁹⁹. Apele były często wspierane podpisanymi ilustracjami oddziaływującymi na emocje. Podkreślana była praca, ciągła aktywność jako początek i źródło przyszłego dobrobytu, stąd nie wolno było się od niej uchylać czy w jakikolwiek sposób gardzić nią³⁰⁰. Pojawiały się jednakże nadużycia w rozumieniu patriotyzmu. Patriotyzm przybierał postać nacjonalizmu, poprzez wywyższanie własnego narodu, a kobietom polskim radzono, że powinny wychodzić za mąż tylko za Polaka, przy czym polskość utożsamiano z katolicyzmem. Miejscami, w prasie narodowej podtrzymywano tzw. patriotyzm klęski, rozdrapywania ran, rozpamiętywania przeszłości. Trudno było doszukać się patriotyzmu rozumianego jako szacunek do własnego narodu i sympatię do innych narodów.

Pedagogika sanacyjna patriotyzm rozumiała jako łączenie się poprzez wspólną pracę na rzecz państwa. W prasie sanacyjnej matkę postrzegano podobnie jak w prasie narodowej – w roli stróża tradycji. Pierwszy szczebel edukacji obywatelskiej stanowił dom rodzinny, z tym, że wskazywano na potrzebę współpracy, łączności szkoły i środowiska³⁰¹. „Matka-obywatelka powinna się interesować sprawami szkolnictwa i społecznej opieki nad dzieckiem”³⁰². Wspólna nauka, praca

²⁹⁴ F. Gensówna, *Dobra matka*, Warszawa 1920, s. 20.

²⁹⁵ J. Orwicz, *Zadania kobiety w społeczeństwie*, „Głos do Kobiet Wiejskich” 1920, nr 41-42, s. 121.

²⁹⁶ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1921, nr 2, s. 5.

²⁹⁷ „Młoda Polka” 1935, nr 6, s. 96-97, nr 7-9, s. 128.

²⁹⁸ *Ibidem*, 1921, nr 5, s. 35.

²⁹⁹ *Ibidem*, 1935, nr 6, s. 136.

³⁰⁰ „Młoda Polka” 1922, nr 1, s. 5; nr 4, s. 51.

³⁰¹ K. Jakubiak, *Współdziałanie rodziny i szkoły w pedagogice Drugiej Rzeczypospolitej*, Bydgoszcz 1997, s. 183.

³⁰² H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej*, op. cit., s. 303.

z dzieckiem zbliży obojga, wzbogaci, przyczyni się do kształtowania obywateli przynoszących „jasne jutro dla Ojczyzny i ludzkości”. Zachęcano kobiety do udzielania się na arenie życia społecznego, twierdząc, że kobiety polskie na równi z mężczyznami powinny ponosić odpowiedzialność za dalsze losy państwa, wypełniać obywatelskie obowiązki³⁰³.

Tłumaczono kobietom, co oznacza bycie obywatelem, jakie obowiązki są z tym związane. Wymieniane były: miłość do ojczyzny, co oznaczało poczucie z nią więzi emocjonalnej, np.: tęsknoty, odczuwanie jej potrzeb, następnie płacenie długów, kultywowanie obyczajów przodków, dążenie do dobrobytu przez uczciwą pracę, wychowanie dzieci na dzielnych i rozumnych ludzi. Matka dając dobry przykład powinna także strzec dzieci przed lenistwem, złodziejstwem, kłamstwem, marnotrawstwem³⁰⁴.

Matka jest sercem i duszą rodziny i domu, jest wychowawczynią nowych pokoleń: tego pokolenia, które wchodzi w świat i już za lat parę weźmie czynny udział w życiu publicznym Narodu i Państwa, (...) przyszłość narodu i przyszłość Polski spoczywa w znacznej mierze w rękach kobiet³⁰⁵.

Rolą matki było nauczyć dzieci czcić symbole narodowe, śpiewać hymn, poruszać tematy pracy dla dobra państwa i ludności, odznaczać się postawą „otwartą społecznie” tzn. nie zasklepiac się wyłącznie w życiu rodzinnym, ale stale pamiętać o tym, że trzeba żyć i pracować dla innych. Poza tym wierzyć w potrzebę postępu.

(...) prawdziwa miłość macierzyńska to nie chowanie dziecka dla siebie, to świadomość bezcennej wartości duszy ludzkiej naszego dziecka, które z życia matki, z obcowania z nią przejmie obowiązek najwyższej służby Bogu i ludziom³⁰⁶.

Matka miała budzić sumienie narodu, uczyć dzieci stać mocno przy wierze ojców i ojczyźnie

(...) zbłąkany syn lub mąż zawsze powróci do niej na drogę czystą i jasną, jeżeli mu tę drogę w dzieciństwie pokazała słowem i czynem matka (...) Matki tak wychować muszą synów, aby oni byli następcami ojców-żołnierzy, bohaterów wolności – i bohaterów bezinteresownej pracy dla dobra ojczyzny. I córki – muszą dojrzeć pod matki kierunkiem – na świadome ofiarne i silne żony i matki przyszłych bohaterów³⁰⁷.

³⁰³ „Siew” 1934, nr 23, s. 321.

³⁰⁴ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1921, nr 4, s. 18; 1922, nr 5, s. 19.

³⁰⁵ A. Bełcikowska, *Kobieta w życiu gospodarczym Polski*, [w:] *Archiwum Akt Nowych*, nr 69, sygn. 48.

³⁰⁶ *Dzień Matki w przedszkolu*, „Przedszkole” 1937/38, nr 1-5, s. 21; podobnie w: *Płomykowe kroniki, lata 1922-1939*, wybór M. Kochanowska, Warszawa 1984.

³⁰⁷ „Informator Rodziny Wojskowej”, 1936, nr 2, s. 3.

Przygotowywano także kobiety do samoobrony i czynnego udziału w walce w razie przyszłej wojny. Takie kursy miały za zadanie nauczyć kobiety przedsiębiorczości, uczynić ją pożytecznym dla ojczyzny³⁰⁸. „Bóg sam wszystkiego nie czyni – od nas wymaga pracy i poświęcenia – chcąc więc zapewnić szczęście musi matka sama do tego rękę przyłożyć”³⁰⁹. Józef Piłsudski podkreślał konieczność czynu, zaangażowania społecznego zgodnie z myślą „(...) w sercach powinna dominować myśl o pracy”³¹⁰. Twierdził, że to od rodziny powinno rozpocząć się „urabianie do pracy (...)”³¹¹. Jako miłośnik dziecka, rodziny, przebudowę społeczeństwa oddawał w ręce matki, za przykład bohaterskiego i odpowiedzialnego zachowania wobec ojczyzny podając swoją matkę – Marię. Mówił o jej pobożności, mądrości, szacunku do tradycji, historii ojczyzny, a także prawości, pracowitości, wytrwałości³¹².

W ten sposób edukacja patriotyczna powinna się rozpocząć już od lat przedszkolnych dziecka. „(...) umieć wychować to znaczy (...) zapalić w sercu dziecka miłość narodu i państwa”³¹³.

W KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI z dnia 23 kwietnia 1935 roku pisano:

Wartością wysiłku i zasługą obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne. Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień³¹⁴.

„Praca jest podstawą rozwoju potęgi Rzeczypospolitej”³¹⁵. Konstytucja określała w oryginalny sposób równość obywatelską, mówiąc, że „(...) uprawnienia obywatelskie do wpływania na sprawy publiczne będą mierzone wartością jego wysiłku i zasługi na rzecz dobra zbiorowego”³¹⁶.

Chłopski patriotyzm opierał się o dumę z własnego pochodzenia, przekonania, że „(...) jesteście potomkami dawnych Lechitów, którzy (...) kochali się, w pocie czoła pracowali”³¹⁷. Chłopskie myślenie obywatelskie opierało się na zachowaniu swojej tradycji, korzeni, a takie cnoty jak „(...) ciężna, gospodarność, staranność o dobro gromadzkie, prostota (...), były przedstawiane w kategoriach obywatelsko-patriotycznych”³¹⁸.

³⁰⁸ „Głos Kobiety” 1937, nr 3.

³⁰⁹ Ibidem, nr 1. s. 3.

³¹⁰ „Drogowskazy” 1936, nr 1, s. 5.

³¹¹ H. Siemieńska, *Co dom rodzinny powinien dać dzieciom i młodzieży*, „Informator Rodziny Wojskowej” 1935, nr 5, s. 5.

³¹² „Informator Rodziny Wojskowej” 1935, nr 6.

³¹³ „Drogowskazy” 1936, nr 1.

³¹⁴ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polski*, 23 IV 1935, art. 7, s. 15.

³¹⁵ Ibidem, art. 8, s. 16.

³¹⁶ Ibidem, komentarz A. Poszkodzki.

³¹⁷ A. Lech, *Tradycyjna kultura ludowa...*, op. cit., s. 190.

³¹⁸ Ibidem, s. 67-83.

Patriotyzm wsi eksponowano przez hasło – „wieś żywi i broni”. Przypominano o roli chłopca – szczególnie matki, w najcięższych dla bytu państwowego i narodowego Polaków czasach historycznych. Podkreślano, że dzięki zachowaniu tego, co „własne”, czyli kultury ludowej, wartości tradycyjnych np. kultu ziemi, przyrody, mimo zabiegów wynaradawiających w czasach zaborów, Polacy zachowali swoją odrębność i świadomość. Widoczny był więc tzw. codzienny patriotyzm, budowany na szlachetnych uczuciach miłości do tego, co najbliższe, „swoje”.

Element bohaterskiej walki o swoją kulturę, walki prowadzonej przez chłopów, staje się ważkim procesem budowania patriotycznej świadomości młodzieży chłopskiej (...) to umiłowanie ojczystego zagonu przez chłopca było największą przeszkodą dla zaborców, w dążności do wynarodowienia żywiołu polskiego³¹⁹.

Dla chłopca bowiem „(...) miłość ojczyzny jest miłością ojcowizny, ojczyzną (...) jest jego rola, z ziemią zrośnięty gotów jest jej bronić, krew nawet za nią przelać”³²⁰.

Te tradycyjne więzi, bliskość ziemi, przyrody, ludzi, samodyscyplina wewnętrzna, współistnienie w szerokim kontekście, jako cechy istotne w wychowaniu patriotycznym przypominała H. Radlińska, zwracając się do matek

(...) w wielkim dziele tworzenia nowej gospodarki w Polsce kobieta wiejska ma do zrobienia najwięcej. Spod strzechy wieśniaczej wychodzi około $\frac{3}{4}$ ludności naszej Ojczyzny. Od zdrowia i wychowania, które z domu wyniosą, zależy przyszłość Polski³²¹.

Na zebraniach, w sekcjach Związku Samopomocy Społecznej Kobiet (Z.S.S.K) apelowano do matek, że dziecko powinno wychowywać się w atmosferze poważania dla wszystkiego co polskie, co rodzime „(...) wyrośnie wtedy na dobrego i pożytecznego obywatela. A kobiety, tym sposobem przyczynią się do wzrostu gospodarczej potęgi Polski”³²². Proponowano nabywanie polskich produktów codziennego użytku w celu rozwinięcia polskiego handlu.

Związek także przygotowywał kobiety do obrony kraju w czasie wojny. „Kobieta wiejska, rolniczka, gospodyni będzie miała w czasie wojny wielkie i ważne zadanie do spełnienia (...) przejęcie w swoje ręce pracy – pracy na roli (...)”³²³.

W wielu pamiętnikach dominowało wychowanie naturalne, zauważalny był więc codzienny patriotyzm np. dbałość o tężyznę fizyczną członków rodziny. Wynikał on z przekonania propagowanego jeszcze w czasach zaborów, że naród stawał

³¹⁹ Ibidem, s. 224-225.

³²⁰ H. Podkułska, *Środowisko wiejskie*, Lwów 1938, s. 18.

³²¹ H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej*, op. cit., s. 303.

³²² A. Bełcikowska, *Kobieta w życiu gospodarczym Polski. Archiwum Akt Nowych w Warszawie*, nr 69, sygn. 48.

³²³ *Archiwum Akt Nowych*, nr 69, sygn. 60.

się silniejszy, jeśli jego obywatele byli zdrowi. Tak więc patriotyzm oznaczał też troskę o zdrowie własne i każdego potrzebującego.

(...) kobietom tylko dobre zdrowie umożliwiło zrealizowanie posłannictwa życiowego, urodzenie zdrowych dzieci, bycie podporą dla męża, odpowiednie nadzorowanie życia domowego i podołanie wszelkim obowiązkom, jakie narzucały im ówczesne kanony (...) ³²⁴.

Swoją ofiarnością, chęć poświęcenia się dla ojczyzny, kobiety akcentowały poprzez listy w prasie, działalność w radach gromadzkich, radach gmin, w trakcie zjazdów działaczek KGW ³²⁵. Tam też poznawały obowiązki obywatelskie ³²⁶, przygotowywały akademie upamiętniające narodowe święta m.in.: Niepodległości, 3 Maja (śpiewno pieśni patriotyczne, min. Rotę, czczono także pamięć J. Piłsudskiego) ³²⁷.

Wskaźnikiem wychowania patriotycznego był także dobór lektury patriotycznej, czego dokonywał nauczyciel jak też matka. Ona sama powinna dużo czytać, apelowano jak bardzo potrzebna jest kobiecie na wsi

(...) znajomość różnych dziedzin wiedzy, tym więcej, że kobiety jako liczniejsze na wsi i mające duży wpływ na mężów swych i synów, mogą w dużym stopniu zaważyć na rozwoju kultury wiejskiej, a przecież to przyczynia się do wzmocnienia potęgi państwa ³²⁸.

Wymieniane były dzieła Adama Mickiewicza, Władysława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Ignacego Kraszewskiego, dzięki którym, uczono się mowy polskiej oraz „jak można kochać Ojczyznę” ³²⁹.

(...) rodzice nauczyli mnie czytać. Książka pomogła mi osiągnąć niezależność gospodarczą i pewną zamożność, gdyż nauczyła mnie dobrego gospodarowania na moim warstacie pracy. Dzięki książce i gazecie gospodarstwo moje osiągnęło pewien poziom i stało się przedmiotem zainteresowania i odwiedzin rolników (...) Książka sprawiła, że mogłem dać moim dzieciom więcej nauki, niż otrzymałam sam (...) Książka wychowała mnie na obywatela-Polaka, nauczyła kochać Ojczyznę i moich braci rolników ³³⁰.

Przypominanie o tzw. przeszłości duchowej narodu było częstym chwytem w publicystyce ³³¹.

³²⁴ M. Stawiak-Ososińska, *Ponadczasowe aspekty wychowania patriotycznego, narodowego i obywatelskiego*, [w:] *Historyczne konteksty edukacji w społeczeństwach wielokulturowych*, (red.) A. Szeląg, op. cit., s. 94-95.

³²⁵ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1921, nr 15, s. 61-63; „Gazeta Gospodarska” 1932, s. 6.

³²⁶ Ibidem, nr 7, s. 28.

³²⁷ „Przodownica” 1936r., nr 4/5, s. 39, podobnie „Przodownica” 1937, nr 8, s. 70.

³²⁸ „Drogowskazy” 1936, nr 1, s. 4.

³²⁹ „Głos do Kobiet Wiejskich” 1925, nr 22, s. 89.

³³⁰ S. Ciekot, *Wspomnienia 1885-1970*, Warszawa 1967, s. 235-240.

³³¹ „Rodzina” 1922, z. 1, s. 24.

(...) kochane matki, wpajajmy w serca dzieci uczucia miłości i poświęcenia się Ojczyźnie
 (...) czytamy dzieciom historię Polski, czytamy różne wiadomości z wojny światowej
 (...) pamiętajmy, że córki nasze wychowując dzieci, będą im tłumaczyły to co słyszały od swoich matek³³².

Tam, gdzie dostęp do literatury pięknej był ograniczony, istotną rolę pełniły opowiadania ustne matek o walkach, powstaniach, powstańcach, rozbiorach. Dumnie podkreślały w nich poświęcenie w imię ojczyzny. W ten sposób dziecko, niezależnie od płci zapoznawało się z dziejami narodu, budziła się w nim chęć naśladowania dzielnych przodków.

Najwięcej zrobimy dla Ojczyzny naszej, wychowując młode pokolenie w religii ojców naszych, w duchu pięknych tradycji polskich. Chcemy dać państwu nie tylko zdrowych i tegich żołnierzy, ale (...) świątłych obywateli. Strzegąc czystości i dobrych obyczajów, strzegąc całości rodziny, pragniemy w ten sposób podnieść kulturę życia codziennego³³³.

Reasumując, oczekiwania stawiane matkom w kwestii kształtowania postawy patriotycznej, które najczęściej pojawiały się w omawianych źródłach, można sprowadzić do:

- dbania o rodzinę, jej bezpieczeństwo z racji tego, że rodzinę uważano za podstawę, fundament, na którym gruntuwał się ład społeczny,
- strzeżenia tradycji, pilnowania moralności, dobrych obyczajów,
- ponoszenia ofiar dla dobra ojczyzny i w tym celu wskazywano obranie drogi poświęcenia (kult Matki-Polki),
- szczerej wiary, pobożności,
- szacunku dla języka i symboli narodowych,
- poszanowania starszych, okazywania miłosierdzia dla biednych,
- zamięłowania do pracy, nauki.

W ten sposób można sądzić, że oczekiwano od matek wszechstronności, działania na wielu polach. „Niech Polka będzie wzorową na każdym polu pracy. Matka, żona, gospodyni, robotnica, to jest opoka, na której się wspierać będzie gruntowna odnowa całego społeczeństwa”³³⁴.

•

W rozdziale ukazałam postać matki w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej w kontekście roli społecznej, jaka była jej przypisana i jaką realizowała.

³³² Ibidem, 1929, nr 17, s. 117.

³³³ „Sztandar chłopski”, nr 12, 1937, s. 3.

³³⁴ J. Orwicz, *Zadania kobiety w społeczeństwie*, „Głos do Kobiet Wiejskich” 1920, nr 41-42, s. 121.

Wyszłam od określenia miejsca, jakie matka zajmowała w strukturze rodziny wiejskiej, następnie dokonałam analizy roli, jaką spełniała jako gospodyni, w budowaniu i integrowaniu wspólnoty rodzinnej, w procesie nabywania i kształtowania świadomości społecznej oraz w rozwijaniu postawy patriotycznej.

W rodzinach wiejskich, tradycyjnych, miejsce kobiety było przy mężu i podstawową rolę, jaką spełniała była rola żony i matki. Występowała ona przede wszystkim w roli gospodyni, którą charakteryzować miały takie cechy jak: pracowitość, gospodarność, systematyczność, oszczędność, dobra organizacja pracy, a więc umiejętność planowania, rozporządzania, zapobiegliwość, pogoda ducha, posłuszeństwo, zgodność z wolą męża. W życiu kobiety wiejskiej, matki w rodzinie chłopskiej praca była wartością dominującą, a do jej obowiązków należało przede wszystkim zajmowanie się domem i inwentarzem.

Ważną rolę, jaką matka w rodzinie wiejskiej spełniała, było budowanie, kształtowanie wspólnoty rodzinnej, właściwych relacji z dziećmi i innymi domownikami, troska, opieka i wychowanie dzieci. Przedstawiłam opisy zachowań, określone postawy matek w procesie naturalnego wychowania w rodzinie wiejskiej, wskazując (odwołując się też do literatury pięknej) na różne, także ambiwalentne rodzaje relacji pomiędzy matką a dzieckiem.

Matki dbały również o przekazywanie młodemu pokoleniu tradycji, dorobku kultury wiejskiej, kultywowanie obchodzenia świąt kościelnych, rodzinnych, lokalnych.

Zachodzące zmiany społeczno-ekonomiczne w Drugiej Rzeczypospolitej wyznały nową rolę matkom, związaną z kształtowaniem świadomości społecznej, z troską o edukację szkolną dzieci i własną. Przywołałam prace polskich pedagogów, m.in. H. Radlińskiej, postulującej rozwój oświaty i kultury na wsi polskiej, systematyczne kształcenie szkolne dzieci. Przytoczyłam również opisy wręcz heroicznego poświęcania się wielu matek pragnących kształcić swoje dzieci, ale także wskazałam na nowe wyzwanie stawiane kobietom i możliwości kształtowania świadomości polskich matek na wsi (odczyty, kursy różnego rodzaju, organizacje kobiece, prasa adresowana do kobiet).

Kolejny obszar działalności kobiety w rodzinie wiejskiej dotyczył jej roli w kształtowaniu postawy patriotycznej.

Ukazałam matki i ich rolę, jaką spełniały w rodzinach wiejskiej, jako gospodynie, osoby budujące, integrujące wspólnotę rodzinną, dbające o edukację dzieci, kształtujące postawę patriotyczną, świadomość społeczną. Przedstawiłam również nowe możliwości, jakie stworzono kobietom wiejskim w dwudziestoleciu międzywojennym w zakresie ich aktywności w dziedzinie oświaty, kultury.

Zakończenie

W przedstawionej pracy dokonałam analizy społecznych ról matek w rodzinach wiejskich w Drugiej Rzeczypospolitej. Skupiłam się na przepisach, oczekiwaniach, obowiązkach oraz prawach, które były społecznie przypisane matce.

Stwierdziłam, że rodzina wiejska w omawianym okresie zachowała wiele cech rodziny tradycyjnej, jednakże zauważyłam także modyfikacje tychże cech, przemiany struktury, funkcji, wartości, co niewątpliwie miało wpływ na role społeczne, jakie pełniły matki w rodzinie wiejskiej. Był to okres występowania dwóch struktur – chłopskiej kultury tradycyjnej i modernizującej się, antagonizmów, ale i symbiozy wartości nowych z dawnymi.

Mieszkańcy wsi, swoje życie codzienne określali wegetacją, gdyż mimo ciężkiej pracy na własnej ziemi od świtu do wieczora, oszczędzania, niedojadania, ledwie mogli przeżyć. Na wsi panowało przeludnienie, poziom konsumpcji chłopów był najniższy ze wszystkich klas i warstw społecznych. Słabą dynamikę przekształceń struktury społecznej wsi zahamował dodatkowo wielki kryzys ekonomiczny, a rozdrobnienie gospodarstw nie dawało możliwości dostatecznego utrzymania rodziny na wsi.

Chłopi zdawali sobie sprawę, że nędza, nieodpowiednia dieta, trudne warunki mieszkaniowe i przemęczenie wpływają ujemnie na rozwój fizyczny i emocjonalny całej rodziny. Podobnie siła tradycji wiejskiej nadal stanowiła poważny czynnik hamujący rozwój kulturalny wsi. Zwłaszcza dla kobiet warunki do zdobywania wykształcenia powszechnego czy ponadpodstawowego były niełatwe. Tu szczególnie ojcowie uważali, że córkom nauka nie jest potrzebna.

Przeobrażenia, ewolucja w sferze świadomości społecznej chłopów, dokonywała się pod wpływem szkoły, uniwersytetów ludowych, kółek rolniczych, bibliotek wiejskich, poradników, prasy ludowej i chłopskich organizacji społecznych, politycznych, oświaty pozaszkolnej. Krystalizowała się społeczna świadomość warstwy chłopskiej; wieś „budziła się” i powoli poddawała zabiegom oświatowym. Odzy-

skana wolność narodowa sprzyjała rozwojowi życia społeczno-kulturalnego na wsi, aktywizacji kobiet (organizacje kobiece, kursy, prasa kobieca).

W latach trzydziestych wzrastało zaangażowanie kobiet w życie publiczne na wsiach. Odpowiedzialność za zabezpieczenie dzieciom warunków materialnych była imponująca właśnie ze strony matek.

W pracy rozwinęłam temat szczególnie aktywnych organizacji kobiecych m.in.: Kół Gospodyń Wiejskich, Kół Ziemianek czy kół porad sąsiedzkich, szkół ludowych żeńskich, popularnych „czytań niedzielnych”, wspólnego czytania gazet. Powoływałam się na popularne ówczesne publikacje adresowane do kobiet wiejskich, tzw. literaturę poradnikową (KSIĄŻKI GOSPODYNI WIEJSKIEJ pod redakcją W. Żebrowskiej-Kacprzakowej, M. Librachowej JAK CHOWAĆ DZIECKO, M. Kacprzakowej ZDROWIE W CHACIE WIEJSKIEJ czy M. Karczewskiej NOWOCZESNA GOSPODYNI WIEJSKA). Wejście kobiety na arenę życia publicznego dokonało się także w niemałym stopniu poprzez Koła Młodzieży Wiejskiej.

Wyodrębniłam i przedstawiłam funkcjonowanie matek w następujących rolach społecznych:

1. W prasie propagującej wychowanie narodowe miejsce kobiety w strukturze rodziny określono w sposób konserwatywny. Miała być towarzyszem życia męża i matką dzieci, jej posłannictwem było małżeństwo i macierzyństwo, a jedyną rolą społeczną rola żony i matki. W przypadku więzi matki z córką odwoływano się do przykładów postaci biblijnych.

2. Stwierdziłam, że wiele matek funkcjonowało głównie w roli gospodyni mając wydzielone swoje „kobiece poletko” działalności nazywane „kobietą krzątanią”, a nie pracą. Mężowie nie mieli zrozumienia dla pracy kobiet, mimo że te, jak wynikało z analizowanych przeze mnie źródeł, pracowały ponad siły, na równi z mężczyzną, często zastępując ich nawet w pracach polowych i przetwórstwie, a także w gospodarstwie. Prowadziły gospodarstwo domowe, a więc żywiły rodzinę, dbały o zdrowie, higienę, urządzenie mieszkania i warunki odpoczynku. Wymieniłam, za literaturą, powtarzające się obowiązki, prace, zajęcia matki w roli gospodyni. Matki wdrażały dzieci do pracy w gospodarstwie domowym i produkcyjnym, przy niej dzieci uczyły się wszelkich prac. W wielu rodzinach mąż-ojciec traktował żonę-matkę jako milczącą siłę roboczą, nieupominającą się traktowania równorzędnego z mężczyzną. Dopiero dzieci, czyli drugie pokolenie, zauważały uciążliwy brak czasu wolnego matek, ich stałe przemęczenie, zupełną zależność i przywiązanie do gospodarstwa. O matkach dzieci pisały, że to chodzące roboty zmuszone do ciągłego planowania, oszczędzania.

W pamiętnikach widoczne były przeobrażenia autorytetów wiejskich, zmiany pozycji kobiet wiejskich. W poradnikach, prasie, ruchach młodowiejskich rosło zainteresowanie problematyką poprawienia pozycji matki w rodzinie i społeczności wiejskiej. Szczególnie w okresie kryzysu ekonomicznego zauważono, jak istotna jest rola kobiety-matki-gospodyni, która racjonalnie kierowała produkcją, zasobami spożywczymi rodziny chłopskiej. Gospodarstwo domowe zaczęto traktować jako zawód i w związku z tym stwierdzono, że wymaga ono zawodowego wykształcenia. Niejednokrotnie też podkreślano, że dobrze zorganizowane życie rodziny miejskiej i wiejskiej jest podwaliną państwa, stąd doceniać zaczęto znaczenie, jakie miała gospodyni w życiu narodu. Kobieta wiejska miała stanąć więc wobec nowych zadań, gdyż funkcjonowanie wyłącznie w roli gospodyni to za mało.

3. Matka miała budować wspólnotę rodzinną, stąd zaczęto zwracać większą uwagę na realizację funkcji emocjonalnej w rodzinie, budowanie więzi uczuciowych, poczynając od pielęgnowania, socjalizacji i wychowania potomstwa. Matki miały dbać o kształtowanie tzw. przyjaznej atmosfery w rodzinie, organizowanie dla niej, na miarę możliwości wypoczynku.

Nadal było wiele destrukcyjnych przykładów wychowania w rodzinach na wsi, zachowań wręcz będących antywzorami wspólnoty rodzinnej. Wiele matek czuło się rozdartych między dwiema rolami: gospodyni i opiekunki, jednak mimo trudnych, o niskiej higienie warunków materialnych, było wiele przykładów wzruszającej ofiarności z ich strony, poświęceń dla własnej rodziny.

Analizując czasopisma z danej epoki, zauważyłam w nich liczne artykuły upowszechniające wśród rodziców i starszej młodzieży wiedzę pedagogiczną. Czasopisma takie jak np.: „Chowanna”, „Przedszkole”, „Młoda Matka”, „Życie Kobiace”, „Gospodyni Wiejska”, „Głos do Kobiet Wiejskich”, dawały rady, jak stworzyć najlepsze warunki sprzyjające rozwojowi fizycznemu i emocjonalnemu dziecka. Tak więc zauważyłam coraz bardziej serdeczne podejście matek do dzieci, ich umiejętność godzenia, spajania rodziny, imponujące poświęcenie w imię jedności, integracji ogniska domowego.

Istotna była także rola matki w kształtowaniu wspólnoty rodzinnej poprzez przekazywanie tradycji przodków.

4. W celu ukształtowania w kobiecie poczucia odpowiedzialności względem społeczeństwa, przypominano o udziale kobiet w organizacjach społeczno-oświatowych. Istotna stała się więc rola matki w kształtowaniu świadomości społecznej. Zadaniem społecznym matki było dbanie o edukację własną oraz dziecka. Zaintere-

sowane szkołą widoczne było także poprzez uczęszczanie matek na zebrania rodzicielskie.

Poza tym Koła Gospodyń Wiejskich umożliwiały kobietom-gospodyniom samokształcenie, efektywniejszą organizację czasu w wielu sferach życia, uczyły solidaryzmu społecznego, dawały ogólne wyrobienie społeczne, kulturalne i gospodarcze. W ich ramach, w zakładanych czytelniach, domach oświaty, na specjalistycznych kursach, przygotowywano kobiety do dyskusji, przemyślanej mobilizacji dla celów i potrzeb bieżących oraz przyszłych wsi.

5. Kobiety-Polki, jak zauważyłam, miały do spełnienia jeszcze jedną doniosłą rolę – kształtowania postawy patriotycznej, wychowywania dzieci w duchu umiłowania polskości, ofiarności i wierności względem ojczyzny. Matki miały odegrać znaczącą rolę w tworzeniu domu, w którym będzie można kultywować narodowe i rodzinne tradycje, zwyczaje, pielęgnować język ojczysty i wartości moralne. Uważano, że od tego obowiązku kobieta nie ma ucieczki, jest ona w jego realizacji niezastąpiona, gdyż tylko ona potrafi odpowiednio wpłynąć na swoją rodzinę.

Aby temu podołać same powinny otrzymać stosowne wychowanie i tutaj istotną rolę odegrały prasa i poradniki, kształtujące osobowość odbiorcy.

Na łamach czasopism Drugiej Rzeczypospolitej przypominano o latach niewoli i mimo tego zdolności Polaków do utrzymania języka narodowego, wiary, tradycji i obyczajów polskich. Prasa narodowa szczególnie powracała do mitu Matki-Polki, natomiast na wsiach zauważalny był tzw. codzienny patriotyzm, budowany na szlachetnych uczuciach miłości do tego, co najbliższe, „swoje”, „nasze”.

Reasumując, oczekiwano od kobiet-matek niejednokrotnie wszechstronności, działania na wielu polach, wzorowej postawy w każdej roli. Dom polski miał być fundamentem, na którym gruntował się ład społeczny. Od bezpieczeństwa wewnątrz rodziny zaczynało się ogólne uporządkowanie całego narodu. Ostoją rodziny była kobieta-matka – dobra gospodyni – społecznik-patriotka. Czasopisma kreowały idealny obraz kobiety matki, córki, siostry. Ich rolą było skuteczne odnawianie społeczeństwa, kształtowanie wspólnoty.

•

W kontekście wyodrębnionych i wskazanych ról, chciałabym przedstawić kilka refleksji odnośnie rzeczywistości obecnej. Stosunek do dziedzictwa przodków jest bowiem efektem ciągłego podpatrywania historii. Mimo że współcześnie niejednokrotnie odrzuca się przeszłość jako teren niechciany z uwagi na konserwatyzm, anachronizm czy parafianiszczynę, wiedza o przeszłości przekazywana młodej generacji umożliwia jej niezależne, nieskażone stereotypem wartościowanie.

Rolą matki od prawieków było i jest zapewnienie dziecku bezpieczeństwa, miłości, czułości, dawanie nadziei. Matki poprzez tzw. zdrowe, ciepłe zachowania emocjonalne kształtowały w dziecku przyjazne uczucia.

Jako remedium, w obliczu zagrożeń globalizacji, ale też lokalnego egocentryzmu, podkreśla się rozsądne pielęgnowanie źródeł swego pochodzenia, swojej kultury, czerpanie mocy z miejsc bliskich sercu, gdyż jak się często okazuje, mimo prób otwarcia możliwych granic w sensie terytorialnym i łamania barier między ludźmi, dla wielu dom, który tworzą bliscy nam ludzie – dzieci, matka, ojciec, dziadkowie – ciągle daje siłę i nadzieję.

Chciałam zatem zwrócić szczególną uwagę na istotę i rolę rodziny, a w niej matki wobec coraz większego zagubienia człowieka współczesnego, załamania się etosu pracy, odpowiedzialności i sumienności w jej wykonywaniu. Staralam się ukazać moc i siłę kobiet-matek, które mimo trudnych warunków kształtowały wrażliwość, odporność, zaangażowanie kolejnych pokoleń.

W rodzinie wiejskiej w dwudziestoleciu międzywojennym matki jawiły się jako ostoja transmisji kulturowej w rodzinie przekazując tradycje, wpajając normy moralne. Obecnie dzieci, w zdrowych, normalnych rodzinach, otrzymują więcej niż ich rodzicom było dane marzyć, ale jednocześnie robią wrażenie osamotnionych i bezradnych w relacjach z rówieśnikami i starszymi dorosłymi. Mam też nieodparte wrażenie, iż kult indywidualizmu sprawił, że właśnie nadmiar przestrzeni przyczynił się do zawężania egzystencji dziecka, do nastawienia na branie, korzystanie, przy braku wrażliwości na problemy innych. W wielu rodzinach, od dzieci poczynając, żyjemy w świecie gadżetów, w świecie zawłaszczonym przez media. Takie postrzeganie człowieka jako konsumenta wyklucza możliwość kreowania w nim postaw wewnętrznych, nie służy refleksji nad uniwersalnymi wartościami współżycia w grupie, takimi jak trwałość, stabilizacja, moralność. Kupujemy „sprzedawaną” prywatność i w tym momencie nie ma już możliwości powrotu od tzw. ideologii spokojnego trwania dotyczącej wielu rodzin wiejskich.

Na międzywojennej wsi udział kobiet w tworzeniu form życia społeczno-gospodarczego był istotny, ale nadal ograniczony do tradycyjnie pojmowanych zainteresowań kobiecych. Dziś natomiast, mimo że tradycyjna rodzina przestaje „cieszyć się popularnością”, co potwierdzają badania GUS z 2002 roku, nadal głównymi kryteriami szacunku dla kobiety są właściwe tradycyjne role rodzinne i skuteczne łączenie ich z pracą zawodową¹.

Zauważyłam także występowanie w literaturze pięknej po dzień dzisiejszy, że ambiwalentnie oceniana jest kobieta, która dąży do satysfakcji z pracy kosztem

¹ A. Titkow, *Stres i życie społeczne. Polskie doświadczenia*, Warszawa 1993, s. 291.

rodziny. Kiedy kobieta-matka funkcjonowała w swej macierzyńskiej roli zgodnie z przyjętymi społecznie standardami, mogła liczyć na uznanie i szacunek. Natomiast, kiedy matki nie spełniały oczekiwań, ustalonych wzorów społecznych, narażały się na dezaprobatę.

Czytając jednocześnie polską prasę², spostrzegłam szczególnie widoczne osadzenie kobiety w dwóch rolach – nowoczesnej pani domu i kobiety sukcesu³. W przypadku pierwszej roli zauważyłam powracanie do tradycyjnego stereotypu kobiety, gdzie ważne okazywało się macierzyństwo, troska o związek z mężczyzną-ojcem, ale także o własną atrakcyjność.

Tak zwane kobiety sukcesu starają się coraz bardziej panować nad swoim życiem planując własną edukację, karierę, płodność. Są ambitne, odpowiedzialne, coraz lepiej wykształcone, nie tak skłonne jednak do poświęceń jak dawniej. Mówią, że ważna jest dla nich wiara w siebie samą, akceptacja siebie, a w związku – partnerstwo i zrozumienie. Dziś też nie dziwi fakt, że kobieta jest dyrektorem czy właścicielką firmy. Wiele kobiet pracuje na odpowiedzialnym stanowisku, o które musiało długo zabiegać, stąd też rodzą się u nich obawy, że przerwa na urodzenie dziecka mogłaby je wytrącić z rytmu pracy. Strach przed utratą pracy jest obecnie bardzo częsty, stąd wiele kobiet czuje się rozdartymi wobec wielu ról m.in. pracownika (kariera zawodowa), matki, gospodyni domowej, opiekunki swoich schorowanych rodziców. Ceną poświęcenia są coraz częściej depresje, stany lekowe, zaburzenia psychiczne. Kobiety-matki współczesne, jak piszą publicyści, wydają się dziś „(...) zapędzone w codzienności, gnane szaloną ambicją, by spełnić się w każdej roli – i tej tradycyjnej, domowo-matczynej, i nowoczesnej, zawodowej – zapominają o sobie (...)”⁴. Czytamy też, że „(...) rozwodzą się po latach życia pełnego poświęceń, widzą w nim brak sensu i widzą inne możliwości samorealizacji. Zaczynają widzieć, że tylko praca daje niezależność, dzięki której rodzicielstwo jest bezpieczne”⁵. Stawiają sobie często nierealistyczne cele – próbują być w 100% dobrą matką i w 100% dobrym pracownikiem, odczuwają potrzebę bycia z dzieckiem, ale z drugiej strony nie chcą siedzieć sfrustrowane w domu.

Role społeczne kobiet zmieniają się współcześnie. Nie obowiązuje jeden wzór kobiety matki, nie ma tzw. gotowej recepty na bycie „dobrą matką”. W wymienionych

² Prasę codzienną tj.: „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Wysokie Obcasy”, „Rzeczpospolita”; prasę społeczno-polityczną tj.: „Polityka”, „Wprost”; prasę regionalną tj.: „Gazeta Współczesna”, „Kurier Poranny”, „Kontakty”.

³ B. Łaciak, *Wzór osobowy współczesnej Polki*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce?*, (red.) A. Titkow, H. Domański, Warszawa 1995.

⁴ „Magazyn – Gazeta Wyborcza” 7 III 2008, s. 2-3.

⁵ M. Środa, *Co robić, żeby mieć dzieci?*, „Gazeta Wyborcza” 29-30 XII 2007, s. 13.

dziennikach wydawanych współcześnie, zauważyłam kilka przykładów: „matka udomowiona”, „Matka Polka tradycyjna”, pracująca, perfekcjonistka⁶, „siksowata-niedojrzała”, późna matka, inaczej zwana nieśpieszną, okładającą⁷ i „ojcomatka”, czyli samodzielnie wychowująca dziecko.

Dokonujące się w połowie XX wieku zmiany gospodarcze, społeczno-kulturowe i moralne przyczyniły się do zwiększenia rodzin niepełnych, osłabienia trwałości małżeństw, wzrostu rozwodów i rodzin żyjących w tzw. konkubinacie. Większy niż w przeszłości zakres swobody w organizowaniu życia osobistego przyczynił się po części do nasilenia niekorzystnych zjawisk w pełnieniu podstawowych zadań w rodzinie. Zauważalne są ambiwalentne zjawiska:

- wiele matek, w poszukiwaniu pracy, zmuszonych jest do wyjazdów za granicę, co wiąże się często z opuszczeniem dzieci. Tego typu rozstania często prowadzą do zaniedbania emocjonalnego dzieci;
- z drugiej strony, coraz więcej kobiet nastawionych jest na samorealizację, myśli w sposób hedonistyczny wyłącznie o własnych potrzebach i w tym przypadku dziecko także pozostawione jest samemu sobie;
- mówi się jednocześnie, że dziś stereotyp Matki Polki coraz częściej ustępuje wizerunkowi matki aktywnej, która potrafić pogodzić macierzyństwo z osobistym rozwojem.

Mam wrażenie, że nadal (a może przede wszystkim), wiele młodych matek odczuwa samotność, zagubienie, poczucie niekompetencji w nowym świecie, w nowych rolach. Dawniej było tak, że matka instynktownie wiedziała, jak wychować dziecko, a obecnie dzieje się tak jakoby kobiety wykształcone trochę tą intuicję, instynkt zagubiły.

Kiedyś były silniejsze więzi międzyludzkie i rodzinne, ludzie mieli dla siebie więcej czasu. Dziś w wielu rodzinach panuje chaos i nie ma jasno wyznaczonych granic, zasad panujących w rodzinie (a taka dawna stałość dawała dzieciom poczucie bezpieczeństwa). Rodzice nie rozmawiają ze sobą, nie mówią, jeżeli chodzi o wychowanie dziecka jednym głosem, nie współpracują. Matki będąc sfrustrowane częściej zaczynają hodować, trenować, a nie wychowywać dzieci.

Rozdarcie, antynomie, wielość pełnionych ról lub bezradność wielu kobiet w sferze bytowej czy wychowawczej, jest to autentyczny dramat współczesnych kobiet. Tak więc temat ról, funkcji pełnionych przez kobiety-matki w aspekcie historycznym jest interesujący i pouczający współcześnie. Kobiety-matki wychowują przecież następne pokolenia i to od nich zależy, jakie będą te pokolenia.

⁶ „Polityka” 26 V 2001, „Polityka” 22 IV 2006.

⁷ Ibidem, 28 I 2006.

Chciałam podkreślić także aktualność wyróżnionych wzorów, wskazywanych kreowanych, narzucanych, oczekiwanych w tamtej dobie.

Obecnie z pewnością niewiele rodzin wiejskich skupia się na funkcji gospodarczo-produkcyjnej, jednak **winniśmy zwrócić szczególną uwagę na wartość pracy, jej wychowawcze walory** i pamiętać o zasadach życia rodzinnego uwzględniającego wkład członków rodziny w jej funkcjonowanie. Poza tym po zmianie ustrojowej coraz częściej powstają domowe, rodzinne, czy rodzinne instytucje, spółki, przedsiębiorstwa i umiejętności – cechy reprezentowane przez kobiety – matki z tamtego okresu mogą okazać się przydatne.

Sz szczególnie w ostatnich latach toczy się debata, w jakim zakresie i stopniu mamy kultywować tradycje – dziedzictwo kulturowe, w jakim sensie jest to przeżytek i parafianiszczyzna, z czego i dlaczego rezygnować, czy jest zła i dobra tradycja, czy i jak myśleć nowoczesnie i zarzucić tradycje. Jestem przekonana, że szczególnie rodzina może i powinna czynić w tym kierunku najwięcej i podejmować działania w zakresie kultywowania tradycji, dbać o jej transmisję.

Z kolei w trzecim typie – społecznika, umiejętność bycia i działania poza rodziną, realizowania aspiracji, zainteresowań i podejmowania działalności oświatowej i kreującej potrzeby – wydaje się najbliższe współczesności, życia i wybierania w supermarkecie kultury. Współcześnie bardzo dużo kobiet działa na rzecz innych kobiet, dzieci, tworząc partie np.: Partia Kobiet założona przez Manuę Gretkowską, kobiety walczą o dłuższe urlopy macierzyńskie, ale też urlopy „ojcowskie”, prawo do aborcji, o decydowanie o świadomym macierzyństwie.

Myśląc dziś o roli matki w kształtowaniu patriotyzmu należałoby zastanowić się jak patriotyzm jest rozumiany obecnie. Wydaje mi się, że inaczej – owszem – miłość do ojczyzny, szacunek do symboli narodowych, ale dodałabym też patriotyzm dziś to szacunek do innych nacji, narodów. Niemniej jednak ów patriotyzm codzienny, który w rodzinach wiejskich w Drugiej Rzeczypospolitej wyrażał się nade wszystko poprzez pracę może nadal służyć jako wzór. Nadal istotne są bowiem korzenie, myślę że grunt rodzinny, gdzie kształtuje się własną wartość, indywidualność, aby móc następnie poznawać dalej, szerzej, wokoło.

Uważam, że istotny jest obecnie czwarty typ – może szczególnie istotny w kontekście integracji europejskiej, globalizacji. Stąd ustawa o języku polskim, szacunek do wartości narodowych, symboli, dyskusje nad kanonem lektur szkolnych, programami, założeniami edukacyjnymi związanymi z kształtowaniem patriotyzmu.

Jestem przekonana, że rola matki była, jest i będzie wiodąca w rodzinie, jej budowaniu i utrzymaniu. Jest ona bezsprzeczna w aspekcie biologicznym, sądzę też, że i w psychicznym – uczuciowym – wspólnotowym, więziotwórczym czy kulturowym, w zakresie kultywowania i rewitalizacji tradycji, ale także i w aspekcie gospo-

darczym i społecznym. Może mniej wiodąca w aspekcie ekonomicznym, gdyż mężczyźni – ojcowie muszą się w czymś wykazać, a ten aspekt jakby tradycyjnie i stereotypowo jest im przypisany.

•

Myślę, że można by poddać głębszej analizie rolę rodziny wiejskiej w kultywowaniu, ochronie dziedzictwa kulturowego. Być może jest to ostatni moment na rewitalizację tych wartości, które giną w kulturze masowej. Interesujące byłoby też opracowanie roli matki i rodziny wiejskiej na przestrzeni dziejów, poczynając od wieków średnich, aż po czasy współczesne.

Spis ilustracji, tabel i wykresów

Strony tytułowe czasopism „Chłopski Sztandar” i „Nowa Wieś”	21
Strony tytułowe pism: „Głos do Kobiet Wiejskich”, „Przewodnik Gospodyń” i „Ziemiańska”	23
Strony tytułowe pism: „Bluszcz”, „Przodownica”, „Pani domu”, „Głos Kobiety” i „Sztandar Chłopski”	25
Strony tytułowe pism: „Chowanna”, „Rodzina Polska”, „Dział Kobiety” i „Młoda Polka”	27
Województwa Rzeczypospolitej Polskiej 1937	72
Chata wiejska	80
Okładka poradnika M. Kacprzaka, <i>Jak pielęgnować zdrowie w chacie wiejskiej</i>	87
Fragment wstępu z poradnika M. Kacprzaka, <i>Jak pielęgnować zdrowie w chacie wiejskiej</i>	88
Wiejska droga	91
Okładka czasopisma „Nowa Wieś” 1931, nr 1-6	101
Okładka czasopisma „Nowa Wieś” 1931, nr 1	102
Okładka czasopisma „Nowa Wieś” 1931, nr 2	105
Okładka czasopisma „Nowa Wieś” 1931, nr 6	106
Okładka czasopisma „Chłopski Sztandar” 1926, nr 1	123
Fragment artykułu z czasopisma „Chłopski Sztandar” 1926, nr 4	124
Okładka czasopisma „Chłopski Sztandar” 1926, nr 25	125
Strona tytułowa czasopisma „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 15	131
Strona tytułowa czasopisma „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 16	133
Okładka czasopisma „Przodownica” 1936, nr 22	134
Okładka czasopisma „Przodownica” 1936, nr 23	135
Okładka czasopisma „Przodownica” 1937, nr 1	136
Okładka czasopisma „Przodownica” 1937, nr 9	141

Zdjęcie matki z córkami	147
Dziecko śpiące na podwórzu	150
Fragment książki Z. Garlickiej, <i>Opieka nad matką</i>	151
Rodzina wielodzietna	152
Fragment artykułu z czasopisma „Głos Kobiet” 1930, nr 1-2	153
Fragment artykułu z czasopisma „Głos Kobiet” 1930, nr 1-2	154
Wiersz poświęcony matce, zamieszczony w czasopiśmie „Przodownica” 1937, nr 10	155
Kobiety wiejskie	158
Sianokosy	161
„Warczą, furczą kołowrotki... weselej im prząść, jak się kupą wziąć”	164
Okladka czasopisma „Przewodnik Gospodyń” 1921, nr 1	168
Okladka czasopisma „Przewodnik Gospodyń” 1921, nr 6	169
Okladka czasopisma „Przewodnik Gospodyń” 1921, nr 3	174
Fragment artykułu z czasopisma „Głos Kobiet” 1930, nr 1-2	175
Okladka czasopisma „Dziecko i Matka” 1937, nr 4	176
Dzieci na wsi	178
Dziewczynka z rodziny wiejskiej	182
Rodzina na wsi	184
„Jedziemy, jedziemy na żniwne święta (...)”	190
Żniwa	192
Okladka czasopisma „Przewodnik Gospodyń” 1922, nr 10	197
Fragment artykułu z czasopisma „Głos Kobiet” 1930, nr 1-2	198
Walny Zjazd Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich w Warszawie	204
Fragment artykułu z czasopisma „Przodownica” 1937, nr 22	206
Fragment artykułu z czasopisma „Rodzina Polska” 1936	207
Stacja opieki nad matką i dzieckiem	208
Kursokonferencja	212
Okladka czasopisma „Przodownica” 1936, nr 6	215
Okladka czasopisma „Wieś i jej Pieśń” 1934, nr 6	219
Tabela 1. Typologie funkcji rodziny	43
Tabela 2. Ludność Polski w latach 1919-1939	71
Tabela 3. Wzrost liczby ludności w latach 1921-1938	73
Tabela 4. Urodzenia żywe	74

Tabela 5. Płodność kobiet. Przeciętna roczna liczba urodzeń żywych w latach 1931-1932	75
Tabela 6. Gminy wiejskie według powierzchni i ludności na podstawie spisu ludności z dnia 9 XII 1931, łącznie z ziemiami odzyskanymi w 1938 roku	76
Tabela 7. Gospodarstwa wiejskie według wielkości w roku 1921	77
Tabela 8. Ludność według źródła utrzymania w 1931 roku	78
Tabela 9. Spożycie roczne żywności na głowę	79
Tabela 10. Choroby zakaźne (najczęstsze) w latach 1922-1929	81
Tabela 11. Ważniejsze choroby zakaźne zarejestrowane w latach 1931-1938	82
Tabela 12. Lekarze uprawnieni do wykonywania praktyki lekarskiej, według miejsca zamieszkania w 1928 roku	83
Tabela 13. Przykładowe posiłki	85
Tabela 14. Szkoły powszechne publiczne	108
Tabela 15. Szkolnictwo w Polsce w latach 1921-1922, 1927-1928, 1929-1930	109
Tabela 16. Szkolnictwo w roku szkolnym 1928-1929	110
Tabela 17. Organizacja szkół powszechnych publicznych – szkoły	110
Tabela 18. Organizacja szkół powszechnych publicznych – uczniowie	111
Tabela 19. Przedszkola	111
Tabela 20. Ludowe szkoły rolnicze, 1928/1929	126
Tabela 21. Domy ludowe pod koniec 1928 roku	126
Tabela 22. Cechy charakteru „nowoczesnej” kobiety wiejskiej	157
Tabela 23. Prace przynależne kobiecie	165
Tabela 24. Najczęstsze kursy dla kobiet odbywające się w ramach Kół Gospodyń Wiejskich	211
Wykres 1. Ludność Polski w roku 1931	73
Wykres 2. Ludność Polski według płci w roku 1931	74
Wykres 3. Przyrost naturalny w 1927 roku	74
Wykres 4. Urodzenia żywe w latach 1931-1932	75
Wykres 5. Gospodarstwa na wsi według powierzchni użytków rolnych w 1931 roku	78
Wykres 6. Ludność Polski w wieku 10 lat i więcej oraz w wieku niewiadomym według umiejętności czytania i pisanie w 1931 roku	108
Wykres 7. Ludność Polski w wieku 10 lat i więcej oraz w wieku niewiadomym niepotrafiąca czytać ani pisać w 1931 roku	109

Bibliografia

1. Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Dokumenty Związku Samopomocy Społecznej Kobiet. Zarządu Głównego w Warszawie 1935-1939 i 1940-41". (W skrócie Z.S.S.K.). Zespół nr 69. Sygnatury jednostek 48, 57, 60, 61, 63.

2. Dokumenty opublikowane, wydawnictwa statystyczne:

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1918-1938.

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1919-1939.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polski, 17 III 1921.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polski, 23 IV 1935.

Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1930.

Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1931.

Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1936.

Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1937.

Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1938.

Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1939.

Powstanie Drugiej Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925, (red.) H. Janowska, T. Jędruszczak, Warszawa 1984.

Statystyka oświaty i kultury, GUS, Warszawa 1932.

Rocznik polityczny i gospodarczy, Warszawa 1938.

Rocznik Statystyki Pracy, Warszawa 1945.

Rocznik Statystyki Szkolnictwa, Warszawa 1944.

Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, GUS, Warszawa 2005.

Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej, GUS, Warszawa 1930.

3. Pamiętniki:

- Być matką*, przedmowa i wybór D. Gałąj, Warszawa 1986.
- Ciekot S., *Wspomnienia 1885-1970*, Warszawa 1967.
- Chałasiński J., *Młode pokolenie chłopów*, t. 1-4, Warszawa 1938.
- Fornalska M., *Pamiętnik matki*, Warszawa 1960.
- Kunysz W., *Wścibski i wrazicki. Pamiętnik chłopca galicyjskiego*, opr. B. Tondos, Warszawa 1973.
- Kuraś F., *Przez ciernie żywota*, Warszawa 1914
- Magryś F., *Żywoć chłopca-działacza*, Lwów 1932.
- Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, t. 5, *Gospodarstwo i rodzina. Pamiętniki*, przedmowa J. Chałasiński, wstęp D. Gałąj, F. Jakubczak, Warszawa 1968.
- Pamiętniki chłopów*, nr 1-51, Warszawa 1935.
- Pamiętniki kobiet. Biografie trzydziestolecia*, wybór i (red.) B. Chlabicz, T. Czaputowicz, K. Glinka-Olechnowicz, Warszawa 1977.
- Pamiętniki lekarzy*, wybór i wstęp J. Borkowski, Kraków 1987.
- Pamiętniki Polaków 1918-1978, antologia pamiętnikarstwa polskiego*, t. 1., *Drużyna Rzeczypospolita*, Warszawa 1982.
- Pigoń S., *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Warszawa 1983.
- Sikoń S., *Ciernista droga*, Warszawa 1971.
- Słomka J., *Pamiętnik włościanina – od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, przedmowa F. Bujak, Kraków 1912
- Solarzowa Z., *Mój pamiętnik*, Warszawa 1985.
- Stryczka J., *Chłopskim piórem*, Warszawa 1984.
- Turek R., *Moja mama ja i reszta*, Warszawa 1983.
- Wspomnienia o Wiktorii Dzierżkowej (1885-1961)*, Warszawa 1977.

4. Encyklopedie i słowniki

- Almanach spraw kobiecych. Informacje, postulaty, zagadnienia*, (red.) H. Naglerowa, Warszawa 1933.
- Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, (red.) D. Lalak, T. Pilch, Warszawa 1999.
- Encyklopedia oświaty i kultury dorosłych*, (red.) K. Wojciechowskiego, Wrocław 1986.
- Encyklopedia pedagogiczna*, (red.) W. Pomykało, Warszawa 1993.
- Encyklopedia wiedzy o prasie*, (red.) M. Maślanka, Wrocław 1976.
- Encyklopedia pedagogiczna XXI w.*, (red.) T. Pilch, t.1-5, Warszawa 2006.
- Encyklopedia psychologii*, (red.) W. Szewczuk, Warszawa 1998.
- Encyklopedia socjologii*, (red.) Z. Bokszański, t.1-4, 1998-2002.

- Encyklopedia wychowania*, (red.) S. Łempicki, Warszawa 1933-1934.
- Etnografia Polski*, (red.) M. Biernacka, B. Kopczyńska-Jaworska, A. Kutrzeba-Pojnarowa, W. Paprocka, t. 1-2, Wrocław 1976-1981.
- Mała encyklopedia filozofii*, (red.) S. Jedynek, Bydgoszcz – Lublin 2002.
- Mały słownik etyczny*, (red.) S. Jedynek, Bydgoszcz 1999.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1998.
- Olechnicki K., Załęcki P., *Słownik socjologiczny*, Warszawa 1997.
- Pedagogika*, (red.) B. Milerski, B. Śliwerski, Warszawa 2000.
- Pocholski M., Słaboń A., *Słownik pojęć socjologicznych*, Kraków 1997.
- Słownik języka polskiego PWN*, t. 1-3, (red.) M. Szymczak, Warszawa 1996.
- Słownik pojęć filozoficznych*, (red.) W. Krajewski, Warszawa 1996.
- Słownik pedagogiki pracy*, (red.) T. Nowacki, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1986.
- Reber A.S., *Słownik psychologii*, (red.) I. Kurcz, K. Skarżyńska, tłum. B. Januszewicz-Kuczyńska, Warszawa 2000.
- Słownik socjologii i nauk społecznych*, (red.) G. Marshalla, Warszawa 2005.

V. Opracowania naukowe:

- Adamski F., *Rodzina – wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.
- Adamski F., *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1984.
- Affeld B., *Kierunki przemian społecznej roli kobiet w wiejskich rodzinach pozarolniczych*, Bydgoszcz 1986.
- Andres Z., *O prawdziwy obraz wsi. Z polemik literackich dwudziestolecia*, Rzeszów 1977.
- Araszkiewicz F., *Idealy wychowawcze w Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 1976.
- Barańska Z., *Rodzina w ludowych przysłowiach i pieśniach*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, (red.) J. Komorowska, Warszawa 1975.
- Bartnicka K. Szybik I., *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001.
- Bartosz B., *Doświadczenie macierzyństwa. Analiza narracji autobiograficznych*, Wrocław 2002.
- Bednarski H., *Społeczna rola kobiet wiejskich*, Bydgoszcz 1976.
- Biegeleisen H., *Śmierć w obrzędach i zwyczajach ludu polskiego*, Lwów 1927.
- Błuszkowski J., *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków*, Warszawa 2003.
- Bołoz W., *Promocja osoby w rodzinie*, Warszawa 1998.
- Borkowski J., *Postawa polityczna chłopów w latach 1930-1935*, Warszawa 1970.
- Brodowska H., *Chłopi o sobie i Polsce*, Warszawa 1984.
- Bronikowski W., *Drogi postępu chłop polskiego*, Warszawa 1934.
- Brzósłówna, *Prace koleżanek*, Warszawa 1937.

- Budrowska B., *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wrocław 2000.
- Budrowska K., *Kobieta i stereotypy*, Białystok 2000.
- Bujak F., *Galicya*, Warszawa 1910.
- Bujak F., *Limanowa, miasteczko powiatowe w zachodniej Galicji: stan społeczny i gospodarczy*, Kraków 1902.
- Buszko J., *Historia Polski 1934-1948*, Warszawa 1977.
- Burszta J., *DIALOG z górą*, [w:] *Chłop polski. Szkic do portretu*, (red.) J. Socha, Warszawa 1989.
- Burszta J., *Kultura ludowa-kultura narodowa*, Warszawa 1974.
- Bystroń J. S., *Etnografia Polski*, Warszawa 1947.
- Bystroń J. S., *Kultura ludowa*, Warszawa 1936.
- Bystroń J. S., *Publiczność literacka*, Lwów 1938.
- Ciepielowski J., *Wieś polska w latach wielkiego kryzysu 1929-1935. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1965.
- Chałasiński J., *Kultura i naród*, Warszawa 1968.
- Chałasiński J., *O chłopską szkołę*, Warszawa 1984.
- Chłop polski – szkic do portretu*, (red.) J. Socha, Warszawa 1989.
- Chmaj L., *Kierunki i prądy w pedagogice*, Warszawa 1963.
- Chrzanowski I., *Około wychowania narodowego. Trzy odczyty*, Warszawa 1932.
- Chrobak T., *Etos chłopski w programach stronnictw ludowych*, Rzeszów 1992.
- Chwalba A., *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000.
- Co to znaczy być kobietą w Polsce*, (red.) A. Titkow, H. Domański, Warszawa 1995.
- Curzytek J., *Organizacja pracy w gospodarstwach włościańskich*, Warszawa 1935.
- Czar J., *Dzieje kobiety*, Katowice 1935.
- Czerwieński S., *O nowy ideał wychowawczy*, Warszawa 1934.
- Czubiński A., *Najnowsze dzieje Polski 1914-1983*, Warszawa 1987.
- Czy zmierzch kultury ludowej?*, (red.) A. Dobroński, Łomża 1997.
- Czyżyk T., *Kobieta w rodzinie chłopsko-robotniczej*, Bydgoszcz 1990.
- Dobrowolski K., *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Wrocław 1966.
- Drzewiecki S., *Wychowanie obywatelsko-państwowe w nowych programach*, Warszawa 1934.
- Drynda D., *Inspiracje dla współczesnej edukacji w dydaktyce Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2000.
- Drynda D., *Pedagogika Drugiej Rzeczypospolitej: warunki, orientacje, kontrowersje*, Katowice 1987.
- Drynda D., *Studia z historii polskiej pedagogiki: koncepcje pedagogiczne w Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 1987.
- Dudkiewicz D., *Dziecko wiejskie*, Kielce 1990.

- Dyczewski L., *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1995.
- Dyczewski L., *Od kultury ludowej do kultury lokalno-regionalnej*, „Kultura Wsi” 1996, nr 2.
- Dyczewski L., *Rodzina polska i kierunki jej przemian*, Warszawa 1981.
- Dyczewski L., *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 1994.
- Dyczewski L., *Wartości w kulturze polskiej*, Lublin 1993.
- Dziecko wsi polskiej: próba charakterystyki*, (red.) M. Librachowa, S. Studencki, Warszawa 1934.
- Dzieje narodu i państwa polskiego*, (red.) J. Buszko, A. Garlicki, t. 3, Warszawa 1989.
- Dzieje prasy polskiej*, (red.) J. Łojek, M. Myśliński, W. Władyka, Warszawa 1988.
- Dzieło samopomocy narodowej: Polska Macierz Szkolna 1905-1935*, zebrał J. Stemler z przedmową W. Sołtana, Warszawa 1935
- Eckert M., *Historia Polski 1914-1939*, Warszawa 1990.
- Falski M., *Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie*, Warszawa 1937.
- Faryś J., *Historia Polski 1918-1939*, Warszawa 1997.
- Fierich J., *Broniszów wieś powiatu ropczyckiego*, Warszawa 1933
- Formicki J., *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Wrocław 1977.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, przekł. A. Bogański, wstęp M. Czerwiński, Poznań 2007.
- Gajdamowicz H., *Cele wychowania na kongresach i zjazdach pedagogicznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kongresy i zjazdy pedagogiczne w Polsce w XX wieku*, (red.) A. Kicowska, Toruń 2001.
- Gałąj D., *Gospodarstwo chłopskie i kwestia chłopska w Polsce*, [w:] *Gospodarstwo i rodzina. Pamiętniki*, Warszawa 1968.
- Gałąj D., *Rola kultury w rozwoju wsi*, [w:] *Czy zmierzchn kultury ludowej?*, (red.) A. Dobroński, Łomża 1997.
- Gałęski B., *Socjologia wsi*, Warszawa 1966.
- Garlicka Z., *Opieka nad matką*, Warszawa 1928.
- Garlicki A., *Historia 1815-19939, Polska i świat*, Warszawa 1997.
- Gensówna F., *Dobra matka*, Warszawa 1927.
- Gołębiowski Ł., *Lud polski*, Warszawa 1983.
- Gorlach K., *Socjologia polska wobec kwestii chłopskiej*, Kraków 1990.
- Górski L., *Wytyczne programu wiejskiego w świetle zasad katolickich*, Lublin 1937.
- Grabski W., *Kultura wsi polskiej i nauczanie powszechne*, Warszawa 1929
- Grabski W., *Oświata ludu i sprawy agrarne w Polsce*, Warszawa 1929
- Grochowski L., *Studia z dziejów polskiej szkoły i pedagogiki lat międzywojennych*, Warszawa 1996.
- Grossek-Korycka M., *Świat kobiety*, Warszawa 1928.
- Guściora F., *Trzy Kurzyny, wieś powiatu niżańskiego*, Stalowa Wola 1999.

- Historia chłopów polskich*, (red.) S. Inglot, Wrocław 1992.
- Historia wychowania w XX wieku. Dorobek i perspektywy*, (red.) T. Gumuła, J. Krasuski, S. Majewski, Kielce 1998.
- Historia wychowania wiek XIX i XX*, (red.) J. Kraus, R. Terlecki, Kraków 2005.
- Historyczne konteksty edukacji w społeczeństwach wielokulturowych*, (red.) A. Szelaż, Kraków 2007.
- Hodola A., *Gospodarstwo domowe i jego rola społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1971.
- Holzer J., *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
- Humanistyczne i wychowawcze wartości kultury chłopskiej*, (red.) L. Tuross, Siedlce 1993.
- Humanistyka i płeć. Studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*, (red.) J. Mikulska, E. Pakszys, Poznań 1995.
- Ideaty wychowania i wzory osobowe narodu polskiego w XIX i XX wieku*, t. 1, 2, (red.) E.J. Kryńska, Białystok 2006.
- Ignar S., *Rodzina chłopska i gospodarstwo rolne*, Warszawa 1986.
- Izdebska J., *Dziecko osamotnione w rodzinie. Kontekst pedagogiczny*, Białystok 2004.
- Izdebska J., *Dziecko w świecie mediów elektronicznych. Teoria, badania, edukacja medialna*, Białystok 2007.
- Izdebska J., *Rodzina, środowisko, telewizja. Szanse wychowawcze i zagrożenia telewizji*, Białystok 1996.
- Jagiello-Lysiowa E., *Spoleczno-kulturowa równowaga wsi a problemy wartości*, [w:] *Kultura wsi-kryzys wartości?*, (red.) J. Darmosz, Warszawa 1985.
- Jakubiak K., *Badania naukowe nad rodziną oraz problematyka wychowania rodzinnego w literaturze pedagogicznej Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, (red.) W. Wojdyło, Toruń 1999.
- Jakubiak K., *Problematyka i dorobek zjazdów pedagogów Akcji Katolickiej*, [w:] *Kongresy i zjazdy pedagogiczne w Polsce w XX wieku*, (red.) A. Kicowska, Toruń 2001.
- Jakubiak K., *Współdziałanie rodziny i szkoły w pedagogice Drugiej Rzeczypospolitej*, Bydgoszcz 1997.
- Jakubiak K., *Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji: kształtowanie i upowszechnianie w periodycznych wydawnictwach społeczno-kulturalnych i pedagogicznych*, Bydgoszcz 1994.
- Jedynak B., *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, Lublin 1999.
- Jeleńska L., *Sztuka wychowania*, Warszawa 1930.
- Jędruszczak, H., T., *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970.
- Jestem mamą. Zbiór prawdziwych historii o macierzyństwie*, (red.) K. Tubylicz, Kraków 2004.
- Kabziński K., *Spoleczno-wychowawcza rola matki w rodzinach wiejskich*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX w.*, (red.) K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.

- Kacprzak M., *Zdrowie w chacie wiejskiej*, Włocławek 1929.
- Kalinowska K., *Rola kobiety w myśli społecznej o. J. Woronieckiego*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX w.*, (red.) K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.
- Karczewska M., *Nowoczesna gospodyni wiejska i jej praca w domu, rodzinie, gospodarstwie i społeczeństwie*, Kraków 1932.
- Kawula S., *Funkcja opiekuńcza współczesnej rodziny polskiej*, Białystok 1988.
- Kawula S., *Rodzina wiejska a wychowanie*, Toruń 1973.
- Kawula S., *W rodzinie wiejskiej*, „Wychowanie” 1972, nr 10.
- Kepiński A., *Psychopatologia nerwic*, Warszawa 1973.
- Kepiński A., *Lęk*, Warszawa 1973.
- Kieniewicz S., *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 2002.
- Kisielewski J., *Światła w mroku – Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych, 1880-1930*, Poznań 1930.
- Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.: zbiór studiów*, t. 1, 2, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1992.
- Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i niepodległym państwie*, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994.
- Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918-1939: zbiór studiów*, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Kobieta w Polsce*, (red.) J. Antonow, Warszawa 1985.
- Kobziński K., *Uwarunkowania społeczno-wychowawczych ról członków rodziny wiejskiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Historia wychowania w XX w. Dorobek i perspektywy*, (red.) T. Gumuła, J. Krasuski, S. Majewski, Kielce 1998.
- Kocik L., *Źródła nieufności*, [w:] *Chłop polski. Szkic do portretu*, Warszawa 1989.
- Kongresy i zjazdy pedagogiczne w Polsce w XX wieku*, (red.) A. Kicowska, Toruń 2001.
- Koniński K.Z., *Pisarze ludowi. Wybór pism i studium o literaturze ludowej*, t. 1, 2, Lwów 1938.
- Konopczyński W., *Historia polityczna Polski 1919-1939*, Warszawa 1997.
- Konteksty i metody w badaniach historyczno-pedagogicznych*, (red.) T. Jałmużna, I. Michalska, G. Michalski, Kraków 2004.
- Konstytucja marcowa. Rządy parlamentarne w Polsce*, oprac. H. Janowska, Warszawa 1962.
- Kopec B., *Ekonomika i organizacja gospodarstw rolniczych w zarysie*, Warszawa 1966.
- Kornas-Biela D., *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1998.
- Kryńska E., *Trwałe wartości wychowania narodowego*, [w:] *Kreatorzy edukacyjnego dialogu*, (red.) A. Karpińska, Białystok 2002.
- Kryńska, *Żywe wartości polskich tradycji wychowawczych*, [w:] *Aksjologiczny wymiar kształcenia i wychowania*, (red.) A. Karpińska, Białystok 2003.

- Krzak Z., *Od matriarchatu do patriarchatu*, Warszawa 2007.
- Książka Gospodyni Wiejskiej*, (red.) W. Żebrowska-Kacprzakowa, Warszawa 1935.
- Kuchta J., *Pamiętnik współczesnego dziewczęcia*, Lwów 1933.
- Kuchta J., *Rozwój psychiczny dziecka wiejskiego*, Warszawa 1933.
- Kuczyński J., *Postawy światopoglądowe chłopów*, Warszawa 1961.
- Kula W., Kochowicz J., *Chłoptwo. Problem intelektualny i zagadnienia nauk społecznych*, Warszawa 1981.
- Kultura wsi – kryzys wartości?*, (red.) J. Damrosz, Warszawa 1985.
- Kuraś F., *Przez ciernie żywota*, Częstochowa 1925.
- Kutrzeba S., *Polska odrodzona 1914-1939*, Kraków 1988.
- Lauda Z., Tomaszewski J., *Gospodarka Polski międzywojennej 1918-1923*, t. 1, Warszawa 1967.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Wielki kryzys 1930-1935*, Warszawa 1982.
- Lech A., *Tradycyjna kultura ludowa w programach i działalności polskich związków młodzieży wiejskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1978.
- Listy o pedagogice społecznej*, (red.) W. Theiss, Warszawa 1997
- Leczyk M., *Oblicze społeczno-polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988.
- Łempicki, S., *Polski ideał wychowawczy*, Lwów – Warszawa 1938.
- Łempicki S., *Polska tradycja wychowawcza*, Lwów 1936.
- Maciarz A., *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Warszawa 2004.
- Maciejowski I., *Matka*, Warszawa 1898.
- Machaj I., *Wieś*, Lublin 1995.
- Magiera E., *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin 2003.
- Magryś F., *Żywoć chłopca działacza*, Lwów 1932.
- Marek J., *Wybrane problemy socjologii wsi*, Warszawa 1988.
- Markiewiczowa H., *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności 1814-1914*, Warszawa 2002.
- Markiewiczowa H., *Etos dobroczynności w pracach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*, [w:] *Idealy wychowania i wzory osobowe narodu polskiego w XIX i XX wieku*, (red.) E.J. Kryńska, Białystok 2007.
- Markowska D., *Rodzina wiejska na Podlasiu 1864-1964*, Wrocław 1970.
- Markowska D., *Rodzina w społeczności wiejskiej. Ciągłość i zmiany*, Warszawa 1976.
- Markowska D., *Rodzina w środowisku wiejskim. Studium wsi podkrakowskiej*, Wrocław 1964.
- Marzec A., *Jak odrodzić kulturę na wsi?*, „Polityka” nr 41, X 1983.
- Mazurczak D., *Dążenie kobiet polskich do wyższego wykształcenia na przełomie XIX-XX wieku*, [w:] *Humanistyka i płeć*, (red.) J. Miluska, E. Pakszys, t. 1, Poznań 1995.

- Mauersberg S., *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej? Społeczne uwarunkowania dostępu do oświaty*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1988.
- Mauersberg S., *Szkoła i nauczyciel Drugiej Rzeczypospolitej w literaturze pięknej i pamiętnikarskiej*, [w:] „Rozprawy z Dziejów Oświaty” t. XXXIV/91.
- Mauersberg S., *Z dziejów oświaty dorosłych*, Warszawa 1981.
- Mędrzecki W., *Kobieta w rodzinie i społeczności wiejskiej w Polsce międzywojennej*, [w:] *Równe prawa i nierówna szanse. Kobieta w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2000.
- Michna A., *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, [w:] *Wpływ wychowawczy internatowego uniwersytetu ludowego*, (red.) Z. Mierzińska, Warszawa 1933.
- Miłosz C., *Wyprawa w XX-lecie*, Kraków 1999
- Miśkiewicz B., *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa 1974.
- Modernizm i feminizm*, (red.) E. Łoch, Lublin 2001.
- Mróz K., *Jastrzębia wieś powiatu radomskiego*, Warszawa 1935
- Mysłakowski Z., *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Warszawa - Lwów 1931.
- Naród, kultura, osobowość. Księga poświęcona profesorowi Józefowi Chałasińskiemu*, (red.) A. Kłosowska, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1983.
- Niećko J., *O wewnętrzne życie wsi*, Warszawa 1930.
- Niewiadomska C., *Kobieta polska*, Warszawa 1923.
- Nikitorowicz J., *Szanse i zagrożenia tożsamości rodzinnej na pograniczu kultur*, Białystok 1997.
- Nikitorowicz J., *Socjalizacja i wychowanie w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie rodzinach Białostoczczyzny*, Białystok 1992.
- Nowak A., Wójcik M., *Kobieta w rodzinie w Drugiej Rzeczypospolitej i współcześnie*, Katowice 2000.
- Obuchowska I., *Dynamika nerwic*, Warszawa 1983.
- Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, (red.) J. Brach-Czaina, Białystok 1997.
- Organizacja pracy w gospodarstwach włościańskich*, opr. J. Curzytek, Warszawa 1935.
- Padewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1926*, Kraków 1995.
- Paczkowski A., *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972.
- Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX w.*, (red.) K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.
- Pieter J., *Z zagadnień pracy naukowej*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1974.
- Pigoń S., *Na drogach kultury ludowej*, Warszawa 1974.
- Pigoń S., *Władysław Orkan*, Warszawa 1958.
- Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Warszawa 2001.

- Pirożyński M., *Co czytać: poradnik dla czytających książki*, Kraków 1932.
- Podkulska H., *Środowisko wiejskie*, Lwów 1938.
- Pohoska H., *Wychowanie obywatelsko-państwowe*, Warszawa 1931.
- Polityka a wychowanie*, (red.) A. Wojtas, Toruń 1994.
- Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego*, (red.) B. Faron, Warszawa 1972.
- Przemiany rodziny polskiej*, (red.) J. Komorowska, Warszawa 1975.
- Przyjemski F., *O polski system wychowawczy*, Kraków 1930.
- Puchalska M., *Władysław Orkan*, Warszawa 1957.
- Radlińska H., *Oświata i kultura wsi polskiej. Wybór pism*, Warszawa 1979.
- Radlińska H., *Pedagogika społeczna*, Wrocław 1961.
- Radwan W., *Psychika chłopca i jej źródła*, „Kultura i Wychowanie” 1938 z. 1.
- Rembowski J., *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1972.
- Reykowski J., *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*, Warszawa 1986.
- Rich A., *Zrodzone z kobiety: macierzyństwa jako doświadczenie i instytucja*, Warszawa 2000.
- Rodzina a rozwój jednostki*, (red.) M. Tyszkowa, Poznań 1990.
- Rodzina i wychowanie w rodzinie*, (red.) J. Jundziłł, Bydgoszcz 1996.
- Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, (red.) K. Jakubiak, Bydgoszcz 1995.
- Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, (red.) Z. Mysłakowski, Lwów 1931.
- Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, (red.) P. Kryczek, Lublin 1997.
- Rodzina. Pamiętnik i Katolickiego Studium o Rodzinie*, Poznań 1936.
- Rodziny polskie o różnym statusie społecznym i środowiskowym*, (red.) Z. Tyszka, Poznań 1991.
- Roszkowski R., *Historia Polski 1914-1991*, Warszawa 1992.
- Rowid H., *Podstawy i zasady wychowania*, Warszawa 1946.
- Rowid H., *Środowisko i jego funkcje wychowawcze w związku z programem nauki*, Warszawa 1936.
- Rozwój pedagogiki w Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939). Problemy kontrowersyjne*, (red.) W. Bobrowska-Nowak, Katowice 1992.
- Rozwój i wychowanie dziecka wiejskiego*, (red.) M. Kielar, M. Radochański, Rzeszów 1989.
- Równe prawa i nierówne szanse. Kobieta w Polsce międzywojennej: zbiór studiów*, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000.
- Ryś M., *Postawy rodzicielskie matek a percepcja stosunków wewnątrzrodzimych przez dzieci wiejskie*, [w:] *Rozwój i wychowanie dziecka wiejskiego*, (red.) M. Kielar, M. Radochański, Rzeszów 1989.
- Serafin F., *Wieś śląska w latach międzywojennych 1922-1939*, Katowice 1977.
- Siekierski S., *Etos chłopski w świetle pamiętników*, Kraków 1992.

- Siekierski S., *Recepcja literatury pięknej na wsi*, Warszawa 1968.
- Sierakowska K., *Macierzyństwo-wizje a rzeczywistość*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse*, (red.) K. Sierakowska, Warszawa 2000.
- Socjologia wsi*, (red.) R. Zych, Rzeszów 1998.
- Spoleczna rola kobiet w rodzinie wiejskiej*, (red.) H. Bednarski, Bydgoszcz 1979.
- Stępień S., *Prasa ludowa w Polsce: zarys historyczny*, Warszawa 1985.
- Struktura społeczna wsi polskiej*, (red.) E. Strzelecki, Warszawa 1937.
- Strzelecki M., *Wizerunek i rola kobiety w katolickiej koncepcji wychowania społecznego w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, (red.) K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.
- Strzelecki M., *Wątki narodowe i państwowe w katolickiej koncepcji wychowania społecznego w katolickiej koncepcji wychowania społecznego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Wychowanie a polityka. Między wychowaniem narodowym a państwowym*, (red.) W. Wojdyło, Toruń 1999.
- Studia z historii polskiej pedagogiki: koncepcje pedagogiczne w Drugiej Rzeczypospolitej*, (red.) D. Drynda, Katowice 1987.
- Studia z socjologii wsi*, (red.) W. Winclawski, Toruń 1993.
- Styk J., *Chłopski świat wartości*, Włocławek 1993.
- Suchodolski B., *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1986.
- Suchodolski B., *Kultura współczesna a wychowanie młodzieży*, Lwów – Warszawa 1934.
- Sulima R., *Słowo i etos*, Kraków 1992.
- Sutyła J., *Miejsce kształcenia dorosłych w systemie oświatowym Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1982.
- Szacki J., *Ani książę, ani kupiec: obywatel, idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków 1997.
- Szanter S., *Socjologia kobiety*, Warszawa 1948.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972.
- Szymański W. P., *Z dziejów czasopism literackich dwudziestolecia*, Kraków 1970.
- Szynkiewicz R., *Rodzina*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 1, (red.) M. Biernacka, Wrocław 1976.
- Światłomir, *Ciemnota Galicji w świetle cyfr i faktów 1872-1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego*, Lwów 1904
- Tarnowski J., *Spoleczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973.
- Teiss W., *Radlińska*, Warszawa 1984.
- Topolski J., *Zarys dziejów Polski*, Warszawa 1982.
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1968.
- Tradycja i nowoczesność w kulturze wsi*, (red.) J. Damrosz, Warszawa 1979.
- Tryfan B., *Kwestia kobieca na wsi*, Warszawa 1987.
- Tryfan B., *Rodzina wiejska*, Warszawa 1977.

- Tryfan B., *Socjologia rodziny wiejskiej*, Warszawa 1985.
- Tryfan B., *Problemy macierzyństwa na wsi*, „Kultura i społeczeństwo” 1967, nr 2.
- Turos L., *Wychowawcze wartości kultury chłopskiej w ujęciu I. Solarza*, [w:] *Humanistyczne i wychowawcze wartości kultury chłopskiej*, (red.) L. Turowski, Siedlce 1999.
- Turowska-Bar I., *Polskie czasopisma o wsi od XVIII do 1960*. Warszawa 1963.
- Turowski J., *Wspólnota jako wartość i wzór życia*, [w:] *Wartości w kulturze polskiej*, (red.) L. Dyczewski, Lublin 1993.
- Tymowski M., Kieniewicz J., Holzer J., *Historia Polski*, Warszawa 1991.
- Tysza Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979.
- Tysza Z., *Z metodologii badań nad rodziną*, Warszawa 1979.
- Walczevska S., *Damy, rycerze i feministki*, Kraków 1999.
- Walczevska S., *Głos mają kobiety*, Kraków 1992.
- Wapiński R., *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989.
- Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.
- Wesołowski A., *Socjologia wsi*, Poznań 1990.
- Wiejscy działacze społeczni, Życiorysy włościan*, t. 1, Warszawa 1937.
- Winclawski W., *Rozwój polskich badań nad wychowaniem na wsi*, t. 2, Warszawa 1982.
- Wołoszyn S., *Nauki o wychowaniu w Polsce w XX wieku. Próba zarysu encyklopedycznego*, Warszawa 1992.
- Wawrzychowska-Wierciochowa D., *Z dziejów kobiety wiejskiej*, Warszawa 1961.
- Wawrzychowska-Wierciochowa D., *Z dziejów kobiety polskiej*, Warszawa 1963.
- Wawrzyniak B., *Kobieta wiejska*, Warszawa 1980.
- Wroczyński R., *Marian Falski i reformy szkolne w Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988.
- Wrona G., *Polskie czasopisma naukowe 1918-1939*, Kraków 2005.
- Współczesna rodzina w Polsce*, (red.) A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, Warszawa 1975.
- Wychowanie – ale jakie?*, (red.) E.J. Kryńska, A. Skreczko, Białystok 2007.
- Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, (red.) A. Garlicki, Warszawa 1986.
- Zalewska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism. Rok 1818-1937)*, Warszawa 1938.
- Zdanowska A., *Koła Gospodyń Wiejskich*, Warszawa 1928.
- Ziajka F., *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984.
- Ziemnowicz M., *Rodzina a wychowanie państwowe*, Lwów – Warszawa 1932.
- Ziemnowicz M., *Problemy wychowania współczesnego*, Warszawa 1935.
- Ziemska M., *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1973.
- Ziemska M., *Rodzina współczesna*, Warszawa 1999.
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975.
- Zieliński H., *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław 1985.
- Znaniecki F., Tomson W. I., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa 1976.

- Żabko-Potopowicz A., *Wieś polska w świetle polskich prac naukowych i publicystycznych*, Warszawa 1937.
- Żarnowski J., *Spółeczeństwo polskie Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975.
- Żarnowski J., *Spółeczeństwo i kultura Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.
- Żebrowski J., *Rodzina polska na przełomie wieków*, Gdańsk 2001.
- Żebrowska-Kacprzakowa W., *Książka gospodyni wiejskiej*, Warszawa 1933.
- Żmichowska M.J., *Problematyka religijna i dydaktyczno-wychowawcza polskich czasopism dla dzieci i młodzieży w latach 1918-1939*, Warszawa 1992.
- Żółkiewski S., *Kultura literacka 1918-1932*, Wrocław 1973.

VI. Literatura piękna:

- Boy-Żeleński T., *Piekło Kobiet*, [w:] T. Boy-Żeleński, *Reflektorem w mrok*, Warszawa 1984.
- Burek W., *Droga przez wieś*, Warszawa 1976.
- Dąbrowska M., *Ludzie stamtąd*, Warszawa 1958.
- Kapuściński R., *Podróż z Herodotem*, Kraków 2004.
- Kuncewiczowa M., *Przymierze z dzieckiem*, Warszawa 1999.
- Kurek J., *Grypa szaleje w Naprawie*, Kraków 1987.
- Nałkowska Z., *Dom nad łąkami*, Warszawa 1925.
- Nałkowska Z., *Dzienniki*, t. 3, 1918-1929, Warszawa 1980.
- Orkan W., *Listy ze wsi, 1925-1927*, Kraków 1970.
- Ostrowski J., *Wiły Wisły i Sanu*, Warszawa 1938.
- Rogoszówna Z., *Pisklęta*, Kraków 1946.
- Różewicz T., *Matka odchodzi*, Wrocław 1999.
- Wiktor J., *Orka na ugorze*, Warszawa 1954.

VII. Prasa:

- „Białostocki Dziennik Wojewódzki” 1921-1929, 1931-1938.
- „Białostockie Nowiny Codzienne” 1926.
- „Białostocki Głos Codzienny” 1926.
- „Bluszcz” 1935-1938.
- „Chłopska Sprawa” 1920-1927.
- „Chłopskie Jutro” 1935-1936.
- „Chłopski Sztandar” 1925-1929.
- „Chłopska Wiosna” 1938, 1939.
- „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935-1937.
- „Chowanna” 1929, 1931.

- „Czyn” 1938-1939.
„Drogowskazy” 1936.
„Dwa Światy” 1937-1939.
„Dziennik Białostocki” 1919, 1921-1937.
„Głos Kobiet” 1920-1939.
„Głos Kobiety” 1937-1939.
„Głos do Kobiet Wiejskich” 1925-1929.
„Informator Białostockiego Koła Rodziny Wojskowej” 1936.
„Iskry” 1923-1935.
„Kobieta w Świecie i Domu” 1926, 1927.
„Kobieta Wiejska” 1934.
„Kobieta Współczesna” 1929, 1934.
„Kultura i Wychowanie” 1933-1936.
„Lud” 1923-1933.
„Młoda Matka” 1928-1930.
„Młoda Polka” 1921-1922, 1935.
„Nowa Wieś” 1931.
„Opieka nad Dzieckiem” 1930.
„Opiekun Społeczny” 1938.
„Organizacja Gospodarstwa Domowego” 1927-1929.
„Organizacja Pracy w Rolnictwie” 1931.
„Oświata i Wychowanie” 1929-1938.
„Pani Domu” 1932-1937.
„Praca Oświatowa” 1938.
„Przedszkole” 1937-1938.
„Przegląd Kresowy” 1932.
„Przegląd Socjologiczny” 1936-1938.
„Przodownica” 1934, 1935, 1936, 1937, 1938.
„Przewodnik Pracy Społecznej” 1934, 1935, 1936.
„Rocznik Pedagogiczny” 1921-1925, 1933-1935.
„Roczniki Socjologii Rodziny”, t. 2, 1990.
„Roczniki Socjologii Wsi” 1936-1937.
„Rodzina” 1922-1923.
„Rodzina Polska” 1928-1932.
„Ruch Pedagogiczny” 1932-1937.
„Siew” 1934.
„Sztandar chłopski” 1936-1937.

- „Wiadomości Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku” 1928.
„Wici” 1933.
„Zielony Sztandar” 1936
„Ziemia Polska” 1922, 1923
„Ziemianka” 1918-1939